



Tu poczujesz sobie i kupisz ten numer

AUDIO

10/2014

cena 12,50 zł (w tym 8% VAT)

SIEDEMNAŚCIE BRZMIENIE JESIENI

SŁUCHAWKI 600–800 ZŁ

- Audio-Technica ATH-M50x
- Beyerdynamic DT660
- Denon AH-D340
- Grado SR125e
- Harman Kardon SOHO
- JBL S300
- Monster N-TUNE HD
- Paradigm H15
- Phiaton MS400
- Philips A1PRO
- Pioneer SE-MX7
- Sennheiser HD558
- Sol Republic TRACKS ULTRA
- Sony MDR-XB910
- Soundmagic HP200
- Ultrasonie HFI-680
- Yamaha HPH-200



PRIMARE SUPREME
Primare PRE60 + A60

AMPLIFIKATORY AV 2600–3000 ZŁ



DENON, HARMAN KARDON,
MARANTZ, PIONEER, YAMAHA

PRZETWORNIKI C/A 1800–2500 ZŁ



ARCAM, ASUS, MYRYAD
PRO-JECT, SHIIT

DUŃSKIE KLEJNOTY



DALI EPICON 2, DYNAUDIO C1 PLATINUM

ISSN 1425-171X Indeks 332755



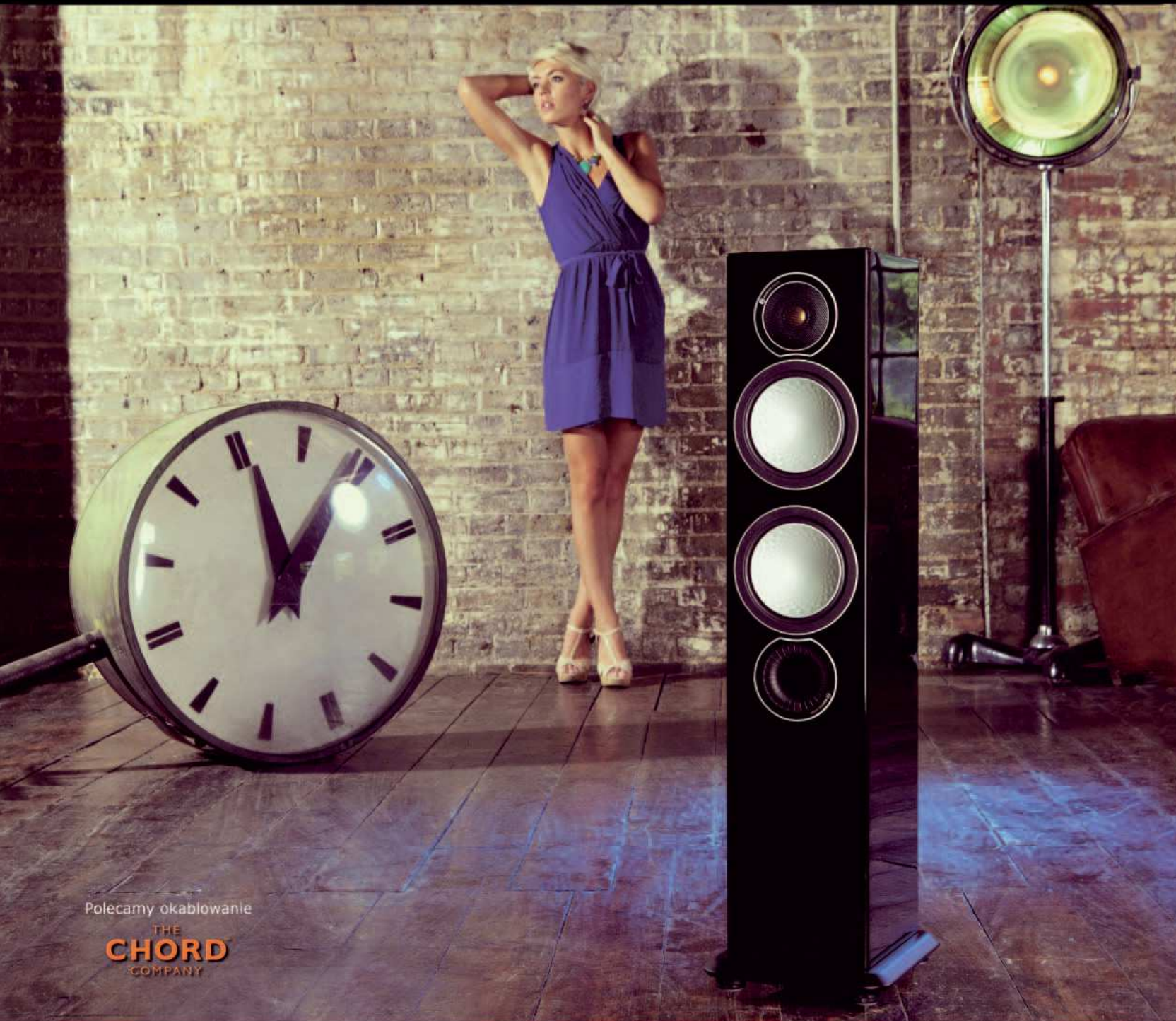
www.audio.com.pl

Więcej na: www.ebook4all.pl

40 LAT INNOWACYJNEGO DESIGNU SPECJALNIE DLA CIEBIE

POCZUJ PRAWDZIWA PRZESTRZEŃ

Bez względu na wielkość pokoju nowa wyjątkowa seria Silver zapewni wspaniały pełnopasmowy dźwięk wypełniający każdy zakątek pomieszczenia.



Polecamy okablowanie

THE
CHORD
COMPANY

SILVER SERIES
monitoraudio.pl

 MONITOR AUDIO

OD REDAKCJI



RADEK ŁABANOWSKI

Pamiętam, jakim problemem pod koniec lat 90. było przygotowanie testu porównawczego słuchawek – mało nowości, zebranie malutkiej grupy w sensownym przedziale cenowym było możliwe raz do roku... A teraz trudno się „opędzić”. Ile potrafi zmienić sama moda, niezależnie od techniki!



WOJCIECH PACUŁA

Połączenie nowoczesności z high-endem wcale nie jest łatwe i oczywiste. Najlepsze urządzenia projektuje się i wdraża do produkcji dość długo, a zmiany „w środowisku”, w przetwornikach, strumieniowaniu, bezprzewodowym przesyłaniu sygnału i sterowaniu zachodzą przecież bardzo szybko.



CEZARY GUMIŃSKI

Oprócz kolekcji klasycznych nagrań zespołów Milesa Davisa z wczesnego okresu akustycznego, niezwykle cennych artystycznie i w całkiem dobrej jakości technicznej, sporo recenzowanych tytułów jest ze śpiewem w roli głównej. Rebekka Bakken w jazzowym entourage'u oryginalnie interpretuje songi Toma Waitsa. Sabina Sciuba i Karen Mantler prezentują z wdziękiem swe ekscentryczne autorskie piosenki. Natomiast w ciepły nastrój soulowo-jazzowy wprowadzają wokalizy Franka McComba. Na jesień – jak znalazł.

NA POWIERZCHNI
I NIECO GŁĘBIEJ

„PC Audio, wyrosłe nagle na głównego gracza, jest obecnie motorem napędowym, dzięki któremu audio utrzymuje się na powierzchni. Jak donosi RIAA i inne ośrodki badawcze, segment ten jest jedynym, który w ostatnich dwóch latach zanotował znaczący wzrost sprzedaży.”

Zdanie to napisał we wstępie do jednego z testów, zamieszczonych w tym numerze, nasz autor. Mocą decyzji redaktora naczelnego wyciąłem je stamtąd i przenieśliem tutaj, aby twierdzenie to przedyskutować. Co do prostych faktów, to zdumienie budzi, że – zgodnie z powyższym – np. słuchawki nie odnotowałyby ostatnio znaczącego wzrostu sprzedaży – a przecież widać jak na dłoni, że właśnie w ciągu ostatnich dwóch lat nastąpiła wręcz ich eksplozja. A może z powyższych analiz wykluczono w ogóle sprzęt przenośny? To byłoby tendencyjne, lecz nawet w sprzęcie stacjonarnym hasło „segment PC Audio” można interpretować tak szeroko, aby zawierało niemal wszelkie rodzaje nowoczesnych urządzeń. Zacytowane zdanie miało się pojawić we wstępie do testu USB-DAC-ów, więc należy rozumieć, że właśnie do segmentu „PC-Audio” one należą. Skoro tak, to należą do niego również pojawiające się coraz częściej nowe wzmacniacze zintegrowane z układami przetworników C/A, podobnie wyposażone amplitunery AV, a nawet odtwarzacze CD, kompaktowe systemiki, czy niektóre... gramofony analogowe (z wyjściami USB). Po prostu integracja z PC stała się rzeczą zwyczajną, chociaż bardziej perspektywiczne jest integrowanie systemu audio nie z pecetem, lecz bezpośrednio z siecią. Z tej perspektywy „PC-Audio” traktowane dosłownie stanie się wkrótce anachronizmem, ale możemy się umówić, że to skrót myślowy, dotyczący generalnie plików.

Można to uznać za rewolucję, szkoda się spierać o słowa, spieram się tylko o głębszy sens – według mnie „PC-Audio”, rozumiane tak czy inaczej, nie uratowało audio. Wszystkie techniczne udoskonalenia, jak silniki odrzutowe, kwarce, ekrany plazmowe, zmieniały kształt i działanie określonych maszyn i urządzeń, ale i bez nich nie zrezygnowalibyśmy ani z lotnictwa, ani z zegarków, ani z telewizorów. Podobnie słuchanie muzyki – zawsze było nam potrzebne, nawet przed wynalezieniem urządzeń i systemów do nagrywania, transmisji i odtwarzania, potrzebnych do „przeniesienia” muzyki do domu, które od kilkadziesiąt lat jest codziennością. Nowe techniki, nowe mody, chociaż zmieniają trochę miejsce i rolę muzyki w naszym otoczeniu, ostatecznie nie są potrzebne do tego, aby obecność tej muzyki ratować. Nie ratowało jej ani wynalezienie tranzystora, ani kasety magnetofonowej, ani zapisu cyfrowego, ani wielu innych ważnych i nieważnych udoskonalień dotyczących jakości brzmienia lub wygody użytkowania. Jestem przekonany, że gdyby rozwój techniki audio stanął w miejscu sto lat temu, to w każdym domu grałby patefon, i to wcale nie stuletni, ale wymieniany co parę lat – już producenci znaleźliby argumenty, żeby przekonać nas do zakupów... Czy gdyby nie impuls zmian, idący ze strony „PC-Audio”, sprzedaż sprzętu byłaby znacznie mniejsza, ludzie nie czuliby potrzeby wymieniania starych klocków na nowe? „Gdyby”, „może”, „w jakim stopniu?” Jak jednak łatwo zauważyć, nie tylko branża audio znajduje sposoby, aby nakręcać sprzedaż, i to nie od dzisiaj. „PC-Audio” od strony biznesowej nie jest żadnym wyjątkowym momentem w historii, jest tylko – i aż – kolejnym etapem zmian. I wcale nie ostatnim. Na koniec można tak przetłumaczyć przytoczoną na wstępie obserwację: „Dzięki sprzedaży nowoczesnego sprzętu audio – audio utrzymuje się na powierzchni”. Tak było, jest i będzie.

Andrzej Kisiel



**PRENUMERATA
NAPRAWDĘ WARTO**



31

W wyniku przeobrażeń, jakim w ostatnich latach uległy amplitunery, pojawiło się wiele nowych systemów i funkcji. Na szczęście bez dodatkowego komplikowania obsługi, a nawet przy redukcji gniazd przyłączeniowych.



107

Wedle utartych schematów to przedwzmacniacz i końcówka mocy. Ale przedwzmacniacz staje się czymś o wiele bardziej złożonym, niż był przez kilkadziesiąt minionych lat. Łatwo odgadnąć, że staje się odtwarzaczem strumieniowym i przetwornikiem C/A.



19

Wybór słuchawek nawet z wąskiego zakresu cenowego – w tym teście 600–800 zł – jest dzisiaj tak duży, że problemem jest nie ich wyszukiwanie, ale selekcjonowanie... Ostatecznie ograniczyliśmy się, podobnie jak w teście wakacyjnym, do „tylko” siedemnastu modeli.

62

Dwie przedstawione konstrukcje są dokładnie z tej samej półki cenowej, reprezentują ten sam „gatunek”, a nawet pochodzą z tego samego kraju – co dodatkowo podnosi ekskluzywną specjalizację testu.



SPIS TREŚCI 10/2014/223

- | | | | |
|-----|-------------------------|----|----------------------------|
| 6 | AKTUALNOŚCI | 26 | Pioneer SE-MX7 |
| 14 | IFA 2014 | 26 | Sennheiser HD558 |
| 80 | RYNEK I GIEŁDA | 28 | Sol Republic TRACKS ULTRA |
| 112 | TECHNICS 2014 | 28 | Sony MDR-XB910 |
| | HI-FI | 29 | Soundmagic HP200 |
| 19 | SŁUCHAWKI 600–800 ZŁ | 29 | Ultrasonie HFI-680 |
| 20 | Audio-Technica ATH-M50x | 30 | Yamaha HPH-200 |
| 20 | Beyerdynamic DT660 | 51 | PRZETWORNIKI C/A 1800–2500 |
| 21 | Denon AH-D340 | 52 | Arcam irDAC |
| 21 | Grado SR125e | 54 | Asus ESSENTIAL ONE MkII |
| 22 | Harman Kardon SOHO | 56 | Myryad Z20 |
| 22 | JBL S300 | 58 | Pro-Ject DAC BOX DS |
| 24 | Monster N-TUNE HD | 60 | Shift BIFROST |
| 24 | Paradigm HI5 | 75 | SYSTEMY STRUMIENIUJĄCE |
| 25 | Phiaton MS400 | | BlueSound NODE, POWERNODE, |
| 25 | Philips AI PRO | | PULSE, VAULT, DUO |

KINO DOMOWE

- | | |
|----|--------------------------|
| 31 | AMPLITUNERY 2600–3000 ZŁ |
| 32 | Denon AVR-X2100W |
| 36 | Harman Kardon AVR270 |
| 40 | Marantz NR-1605 |
| 44 | Pioneer VSX-924 |
| 48 | Yamaha RX-V677 |

HI-END

- | | |
|-----|--|
| 62 | PODSTAWKOWE REFERENCJE |
| 64 | DALI EPICON 2 |
| 70 | Dynaudio C2 PLATINUM |
| 107 | PRIMARE SUPREME
Primare PRE60 + A60 |

MUZYKA

- | | |
|-----|------------------------|
| 89 | Wywiad – Randy Brecker |
| 90 | Jazz i okolice |
| 98 | Rock i okolice |
| 104 | Klasyka |

marantz



ukoronowanie prawdziwego kunsztu

PM8005 / SA8005

Marantz zawsze przykładał wielką wagę do sposobu przekazywania prawdziwych emocji muzyków przy odtwarzaniu muzyki tak wiernie, jak to tylko możliwe i jak jej twórca zamierzał. Kontynuując tę tradycję Marantz stale aktualizuje swoją gamę urządzeń stereo. Rezultatem jest subtelna kombinacja, która nie tylko kreuje spektakularny, poruszający ziemię dźwięk przepelniony najdrobniejszymi detalami ale posiada na swoim pokładzie funkcjonalność USB-DAC dla wyjątkowej wszechstronności. Zintegrowany wzmacniacz stereo PM8005 i odtwarzacz Super Audio CD / USB-DAC korzystają z najlepszych doświadczeń inżynierskich i wiedzy firmy Marantz do odtwarzania najczystszej dźwięku najwyższej jakości.

www.marantz.pl

because music matters

AKTUALNOŚCI

JAMO CONCERT

znowu na trasie



C109 – najbardziej okazały i najdroższy z nowej serii Concert – przypomina o dawnych koncertowych sukcesach firmy Jamo.

Na wyższych półkach oferty Jamo zachodzą duże zmiany – oto zostają przedstawione nowe modele serii Concert. Została ona podzielona na dwie grupy – premium C10 oraz nieco tańszą C9. Wśród nowych Concertów znajdziemy aż trzy konstrukcje wolnostojące; największe C109 (8800 zł) to układ trójdrożny z dwoma 18-cm niskotonowymi, 18-cm średniotonowym i 25-mm kopułką. W modelu C97 (3000 zł) wykorzystano przetworniki niskotonowe i średniotonowy 15 cm. Jeszcze skromniejszą, ale wciąż wolnostojącą kolumną jest C95 (2400 zł) z dwoma 15-cm w układzie dwuipółdrożnym.

Najlepszy model podstawkowy to C103 kosztujący 4000 zł (18-cm nisko-średniotonowy i 25-mm tweeter), znacznie tańsze są C93 (1450 zł) z 15-cm przetwornikiem, najmniejszy jest C91 (1200 zł) z 10-cm nisko-średniotonowym.

Symetryczny układ przetworników trafił do centralnych, C10CEN, które kosztują 2200 zł (dwie „15-tki” i kopułka) oraz C9CEN (dwie „10-tki” i kopułka) za 950 zł. Linię Concert uzupełniają efektowne C10SUR (dwie kopułki i dwie „15-tki”) oraz C9SUR (dwie „10-tki” i jeden tweeter). Pierwsze kosztują 3500 zł, drugie – 1600 zł.

Uzupełnieniem Concertów mogą być dwa również świeże subwoofery – J110 za 1900 zł i J112 w cenie 2300 zł.



amplidak MARANTZ PM7005

Marantz uzupełnia tegoroczną linię klasycznego stereo o wzmacniacz zintegrowany PM7005, kosztujący 4000 zł. Jego deklarowana moc to 2 x 80 W przy 4 Ω. Zgodnie z aktualnym trendem, zainstalowano w nim układ przetwornika cyfrowo-analogowego (Crystal) z portem USB typu B, umożliwiającym pod-

Sekcja cyfrowa staje się podstawą nowoczesnego wzmacniacza stereo. W PM7005 użyto układów obsługujących zarówno sygnały PCM, jak i DSD.

łączenie komputera i wykorzystanie go jako źródła dźwięku; PM7005 przyjmuje zarówno sygnały PCM o rozdzielczości 24 bitów i częstotliwości próbkowania 192 kHz, jak i sygnały DSD 2,8 oraz 5,6 MHz. Podczas dostarczania sygnałów analogowych (w tym z gramofonu) cała sekcja cyfrowa może zostać odłączona.

HIFIMAN HE-560

planarny luksus

Kolejny model słuchawek wprowadza firma HiFiMan. HE-560 mają szereg wyjątkowych cech. Można do nich zaliczyć podwójny pałąk (mocniej usztywniający), piękne muszle wykończone fornirem z oliwionego drewna tekowego, asymetryczne – wykonane ze skóry i weluru – poduszki oraz oczywiście same przetworniki. Podobnie jak w wielu innych konstrukcjach tej firmy, mamy tu do czynienia z techniką przetworników planarnych. Producent dołożył jednak wszelkich starań, aby wyeliminować jej największą wadę – niską efektywność. W HE-560 udało się ponoć osiągnąć 90 dB (przy impedancji 35 Ω), dzięki czemu HE-560 nie będą już tak chimerycznym partnerem dla wielu wzmacniaczy. Cena wynosi 3800 zł.



Luksusowe słuchawki HE-560, w cenie 3800 zł, są dostarczane w nie mniej wyjątkowym opakowaniu – drewnianej skrzyneczce.



TAGA PLATINUM ONE

mikroplatynowanie

Seria Platinum Tagi skupia najbardziej ambitne projekty, ale jest wśród nich miejsce również na konstrukcję niewielką – Platinum One – najmniejszą w całej rodzinie. Mierzą one zaledwie 23 cm wysokości i można je pomylić z wieloma głośnikami multimedialnymi, ale jakość wykonania wskazuje na inny gatunek. Układ dwudrożny, w obudowie bas-refleks, składa się z 10-cm nisko-średniotonowego i 25-mm kopułki. Cena wynosi 900 zł (za parę) w wykończeniach Black, Wenge, Walnut oraz 1100 zł za modele z lakierem na wysoki połysk.

Platinum One to jedno z najmniejszych monitorów, jakie mogą pracować samodzielnie – bez pomocy subwoofera.



ALL. YOUR MUSIC IN EVERY ROOM



BEZPRZEWODOWY SYSTEM GŁOŚNIKÓW MULTIROOM

Dzięki głośnikom Panasonic z serii All, bezproblemowo wypełnisz dźwiękiem każdy swój pokój. Puszczaj muzykę bezpośrednio ze swojego smartfona lub tabletu, zarówno z pamięci, jak i z aplikacji muzycznych. To Ty decydujesz, jaka muzyka gra w danym pokoju.



AKTUALNOŚCI



Antale były, są i będą.

TRIANGLE ESPRIT EZ

Dwudziesta rocznica powstania serii *Esprit* firmy Triangle wiąże się z wprowadzeniem najnowszej wersji – oznaczonej symbolem *EZ*. Nowe modele prezentują się znacznie bardziej luksusowo, chociaż ich liczba uległa redukcji. Mamy do wyboru wolnostojącą konstrukcję *Antal EZ*, podstawkową *Titus EZ* oraz centralną *Voce EZ*. Triangle zastosował w nich nowe przetworniki, ale zachował ich zasadnicze cechy – w tym tubowy tweeter z kopułką tytanową. Kolumny są dostępne w trzech wersjach wykończenia: lakierowane na czarno i biało (na wysoki połysk) oraz w okleinie orzechowej.

Cena wolnostojących *Antal EZ* rozpoczyna się od 9990 zł za wersję orzechową, wersje lakierowane są o 1000 zł droższe. *Titus Ez* kosztuje odpowiednio 3490 zł i 3890 zł, a centralny *Voce EZ* – 2390 zł i 2790 zł.

Miękkie materiały wykończenia, szlachetne dodatki ze stali i okraszone atrakcyjnymi kolorami wzornictwo świadczą dziś o nowoczesności słuchawek.

SENNHEISER URBANITE

w miejskim stylu

Urbanite to nowa seria słuchawek Sennheisera, odzwierciedlająca dzisiejsze potrzeby rynku, na którym liczy się wygoda, mobilność, styl i właściwa dla produktów tej firmy jakość. *Urbanite* są wyposażone w elastyczny, wygodny pałąk oraz sprytny mechanizm składania. Detale wykończenia są ze stali nierdzewnej, która podkreśla nowoczesność projektu. Słuchawki mają płaski, nieskręcający się przewód z pilotem służącym zarówno do rozmów (wbudowany mikrofon), jak i sterowania funkcjami odtwarzacza. Układ zaprojektowano z myślą o urządzeniach Apple lub Samsung Galaxy.



W gamie *Urbanite* są dostępne dwa modele – podstawowy jest konstrukcją nauszna zamknięta, a wersja *XL* (także zamknięta) to nieco większe słuchawki wokółuszne. Obydwa można kupić w jednym z pięciu kolorów: czarnym, granatowym, brązowym, fioletowym i czerwono-niebieskim.

Model *Urbanite* kosztuje 770 zł, *Urbanite XL* – 980 zł.



Heos Amp – źródło strumieniowe systemu Heos zintegrowane ze wzmacniaczem o mocy 2 x 100 W.

zarzucanie sieci DENON HEOS LINK, AMP

Znaczenie źródeł dźwięku i całych systemów audio opierających się na transmisji sieciowej, stale rośnie. Dwa nowe urządzenia Denona należą do gamy *Heos*. Model *Link* jest „przystawką” umożliwiającą wykorzystanie jako odbiornika dowolnego zestawu Hi-Fi. Można go traktować jako źródło i przedwzmacniacz z wyjściami analogowymi, cyfrowymi współosiowymi i optycznymi; dzięki niemu stworzymy bezprzewodową strefę

audio. *Heos Link* współpracuje z systemową aplikacją dla smartfonów i tabletów, która umożliwia łatwe sterowanie urządzeniem.

Wzmacniacz *Amp* wyposażono również w interfejsy sieciowe (Wi-Fi oraz LAN), a dwie impulsowe końcówki dostarczają po 100 W przy 8 Ω. Najnowsza aktualizacja oprogramowania urządzeń gamy *Heos* wprowadziła również obsługę strumieniowego serwisu Spotify. *Heos Amp* kosztuje 2000 zł, *Heos Link* – 1500 zł.

PANASONIC SC-HC49, SC-HC39, SC-HC29 muzyka z bambusa



Najlepszy z trzech zestawów zawiera wbudowaną stację dokującą dla urządzeń Apple, ale wszystkie mają uniwersalne moduły Bluetooth.

Do sprzedaży trafiają trzy kompaktowe systemy audio Panasonic: *SC-HC49* (800 zł), *SC-HC39* (700 zł) i *SC-HC29* (600 zł). Można je ustawić na szafce lub zawiesić na ścianie. Pierwszy z nich został wyposażony w stację dokującą dla smartfonów iPhone 5S oraz moduł transmisji Bluetooth, a dwa ostatnie nie mają wprowadzone portu dokującego, ale również odbierają dane bezprzewodowo w „niebieskim” standardzie. Ważną cechą *SC-HC49* i *SC-HC39* są impulsowe końcówki mocy i głośniki z membranami wykonanymi z bambusa, wspierane przez membrany bierne.



Czy słyszeliście te wszystkie dźwięki wcześniej ?



NIE TAK JAK TERAZ !

Extremalny, czysty dźwięk HI-FI z Twojego TV.
Proste podłączenie Plug and Play. Sterowany Twoim własnym pilotem od TV.

V SERIES

KEF
INNOVATORS IN SOUND

AKTUALNOŚCI



Konstrukcja otwarta i skórzane, oddychające poduszki zapewnią wysoki komfort noszenia, znany z referencyjnych PM-1.

krok drugi **OPPO PM-2**

Firma Oppo, która z zaskoczenia zdobyła tegoroczną nagrodę EISA w kategorii słuchawek, idzie za ciosem i wprowadza kolejny model – PM-2. To konstrukcja znajdująca się „oczko niżej”, nieco tańsza (4500 zł), ale prezentuje wszystkie istotne właściwości „jedynek”, wynikające oczywiście z zastosowania oryginalnych przetworników planarnych. To otwarte słuchawki wokółuszne, o impedancji 32 Ω i wysokiej efektywności (102 dB), zachęcającej do prób nawet z urządzeniami mobilnymi. PM-2 ważą niecałe 400 g, są sprzedawane w komplecie z dwoma przewodami sygnałowymi o różnej długości, zakończonymi różnymi wtykami.

W układzie półaktywnym (aktywny bas) użytkownik decyduje o parametrach pracy wzmacniacza i w pewnym (rozsądnym) zakresie sam kształtuje brzmienie kolumn.



ACCUPHASE A-36 złota klasa A

Model A-36 jest następcą wzmacniacza A-35 – najmniejszej końcówki mocy Accuphase pracującej w czystej klasie A. Nowe urządzenie bazuje na bardziej wydajnej sekcji zasilającej z większym transformatorze sieciowym. W sekcji końcówek mocy producent zastosował układ typu push-pull z trzema parami tranzystorów wyjściowych. Wzmac-

Stereofoniczna końcówka mocy A-36 pracuje w czystej klasie A, a w takiej sytuacji kilkadziesiąt watów to wcale niemało...

niacz zabezpiecza także zupełnie nowy układ, bazą którego są przełączniki pracujące na tranzystorach typu MOSFET.

Moc A-36 wynosi 30 W przy 8 Ω i wzrasta do 60 W przy 4 Ω . Wzmacniacz ma zarówno wejścia RCA, jak i zbalansowane gniazda XLR. Cena – 30 000 zł.

YAMAHA RX-A740, RX-A840, RX-A1040 naturalna sieciowość

Każdy z nowych modeli Aventure oferuje komplet funkcji sieciowych z obsługą plików 24/192.



Po modelach z podstawowej linii przyszedł czas na droższe, bardziej zaawansowane amplitunery wielokanałowe Yamahy. Od kilku sezonów należą one do oddzielnej serii Aventure, w tym roku jako pierwsze wchodzi do sprzedaży RX-A740 (3000 zł), RX-A840 (3900 zł) oraz RX-A1040 (4900 zł).

Wszystkie wykorzystują konfigurację 7.1, model RX-A740 ma moc 150 W na kanał, RX-A840 generuje o 10 W więcej, a końcówki w RX-A1040 oddają 7 x 170 W.

Nowe urządzenia mają oczywiście moduły sieciowe, w tym bezprzewodowe interfejsy Wi-Fi, realizując też funkcje odtwarzaczy strumieniowych ze wsparciem dla formatu Flac 24 bity/192 kHz.

Wśród układów znalazły się także te odpowiedzialne za Airplay, DLNA czy obsługę serwisu Spotify.

Sekcja obrazu jest kompatybilna z formatem 4K (amplitunery skalują także sygnał do takiego standardu).

aktywnie z membranami biernymi **DEFINITIVE TECHNOLOGY MYTHOS ST-L**

Amerkańska firma Definitive Technology chętnie projektuje układy półaktywne i taka jest właśnie najnowsza konstrukcja – Mythos ST-L. W górnej części obudowy znajduje się klasyczna, pasywna sekcja średnio-wysokotonowa w układzie D'Appolito; przetwornik wysokotonowy to 25-mm metalowa kopułka, przetworniki średniotonowe – „13-tki” z membranami polimerowymi.

Basem zajmuje się „stadionowy” (15 x 25 cm) woofer, któremu towarzyszą dwie membrany bierne (tej samej wielkości) oraz końcówka o mocy 1200 W. Cena wynosi 24 000 zł za parę.

Firma zaprezentowała również system audio Cube – przenośny zestaw z wbudowanymi wzmacniaczami, głośnikami i bezprzewodową transmisją Bluetooth, kosztujący 1700 zł.

Essence III

Wyjątkowy wdzięk i brzmienie

Przetwornik z przedwzmacniaczem i wzmacniaczem słuchawkowym

- Technologia precyzyjnej regulacji zegara oraz asynchroniczny transfer danych zapewniają brzmienie niezakłócone przez jitter
- Zdalnie sterowana, oparta na przełączanych przebiegach opornikach, bezkompromisowa regulacja głośności
- Oddzielne płytki drukowane dla toru analogowego, cyfrowego i zasilania, pozwalają zminimalizować interferencję
 - Dwa przetworniki cyfrowo-analogowe AD 1955 w układzie dual-mono
- Najwyższej klasy wzmacniacze operacyjne: AD 827SQ oraz MUSES 02, gwarantują głęboki, piękny dźwięk

www.asus.pl/essence



AKTUALNOŚCI

B&W CM S2

ciąg (dalszy) modyfikacji



Po wielu latach ewoluowania seria CM doczekała się generalnej wymiany modeli.

Niedługo po zaprezentowaniu nowej serii 600, firma B&W kompleksowo odświeża konstrukcje CM.

Już w zeszłym roku do serii CM, a dokładnie do modelu CM10, trafiło jedno z najbardziej znanych rozwiązań B&W – wysunięty ponad obudowę głośnik wysokotonowy. Wśród nowych CM-ów element ten występuje też w zupełnie nowych, najlepszych dwudrożnych „monitorach” – CM6 S2 (7800 zł) – natomiast w pozostałych głośnikach wysokotonowych, chociaż pozostaje w obrębie skrzyni, został częściowo odizolowany od jej wibracji sposobem wprowadzonym w nowej serii 600.

Dwa mniejsze podstawkowce to CM1 S2 (3800 zł) oraz CM5 S2 (5400 zł). Największy model CM10 S2 (15 000 zł), tak jak jego poprzednik, ma aż trzy 18-cm niskotonowe, podczas gdy CM9 S2 (11 000 zł) już „tylko” dwa, a CM8 S2 (5400 zł) w węższej obudowie mieści niskotonowe i średniotonowy o średnicy 15 cm. Są też dwa głośniki centralne – CM Centre S2 w cenie 2700 zł oraz CM Centre 2 S2 za 4000 zł, a także subwoofer ASW10CM S2 w cenie 5700 zł.



HP 700 możemy dopasować do własnych potrzeb i wymagań systemu instalując opcjonalne karty rozszerzeń.

OCTAVE HP 700

lampy i rozszerzenia

Przedwzmacniacz HP 700 to zaawansowana technika lampowa spleciona z budową modułową. Najnowszy produkt marki Octave umożliwia wybór impedancji wejść i wyjść, dzięki czemu można go dopasować do charakterystyki współpracujących urządzeń. Perfekcyjne zasilanie dla delikatnych niskonapięciowych sygnałów wymagało zastosowania układu zasilaczy w oddzielnej obudowie.

HP 700 ma trzy wejścia RCA i dwa XLR. Są również dostępne wyjścia w obydwu standardach.

Przedwzmacniacz może zostać uzupełniony o kilka dodatkowych modułów; wśród nich jest wzmacniacz gramofonowy, moduł regulacji barwy dźwięku, balansu czy np. alternatywny układ regulatora wzmacnienia oparty na precyzyjnym, 47-stopniowym przełączniku.

Podstawowa wersja kosztuje 40 000 zł.

PHASEMATION EA-300

ukłony dla analogu

Dzięki dwóm niezależnym wejściom, do przedwzmacniacza można podłączyć jednocześnie dwa systemy ramienne/wkładka lub dwa gramofony.



Phasemation to firma japońska, specjalizująca się w urządzeniach przeznaczonych dla płyty analogowej – przedwzmacniaczach, transformatorach separujących i wkładkach gramofonowych – choć w jej ofercie znajdują się również wzmacniacze, a nawet źródło cyfrowe (napęd CD).

Najnowszym produktem marki jest przedwzmacniacz gramofonowy o symbolu EA-300.

Wyjątkową cechą jest możliwość jednoczesnego podłączenia sygnałów z dwóch wkładek gramofonowych. EA-300 ma konstrukcję dual mono, obsługuje wkładki MM i MC oraz alternatywne krzywe korekcyjne dla nagrań monofonicznych (Decca, Columbia). Cena wynosi 1300 zł.

AMPHION ARGON 0

zerowe supermonitory

Do audiofilskiej klasy ambitnych minimonitorów dołączyła najnowsza konstrukcja firmy Amphion – Argon 0. To mniejszy brat modelu Argon 1; w układzie dwudrożnym pracuje 25-mm tytanowa kopułka wysokotonowa oraz przetwornik nisko-średniotonowy o średnicy 11 cm, z membraną aluminiową. Dostępne w dwóch wariantach kolorystycznych – czarnym oraz białym – uzupełnione różnokolorowymi maskownicami, Argony 0 kosztują 4390 zł za parę.

Amphion nawet w najmniejszych monitorach utrzymał firmową stylistykę, której charakterystyczną cechą jest kopułka wysokotonowa umieszczona w tubowym wyprofilowaniu frontu.



BLUESOUND

MUZYKA Z SIECI DLA TWOJEGO SYSTEMU AUDIO

Dodaj NODE do swojego systemu i odtwarzaj miliony nagrań ze Spotify, WIMP lub Deezer, pliki High Res Audio z domowej sieci oraz tysiące internetowych stacji radiowych.



NODE



BEZPRZEWODOWY SYSTEM MULTIROOM 192 kHz / 24 BITY

System Bluesound umożliwia bezprzewodowe przesyłanie muzyki wysokiej rozdzielczości do wielu pokoiów jednocześnie i niezależne sterowanie przez wielu użytkowników. Obsługiwany smartfonem lub tabletem odtwarza muzykę z serwisów strumieniujących, zasobów domowej sieci, radia internetowego oraz zintegrowanego dysku (ITB), który automatycznie zgrywa płyty CD.

www.bluesound-system.pl

Salony firmowe BLUESOUND:

Bydgoszcz: ul. Gdańska 69, tel: 52 321 24 77; **Katowice:** ul. Warszawska 34, tel: 32 203 66 72; **Kielce:** ul. IX Wieków Kielc 16, tel: 41 343 22 80; **Kraków:** ul. Chodkiewicza 4, tel: 12 421 38 42; **Lublin:** Galeria Gala, ul. Fabryczna 2, tel: 81 531 78 51; **Łódź:** Al. Kościuszki 49/51, tel: 42 637 20 06; **Poznań:** ul. Garbary 26, tel: 61 852 86 48; **Sopot:** Al. Niepodległości 725, tel: 58 551 13 65; **Warszawa:** ul. Gen. Andersa 12, tel: 22 635 64 63; **Warszawa:** ul. Nowogrodzka 44, tel: 22 628 81 24; **Wrocław:** ul. Legnicka 46, tel: 71 343 08 42

www.tophifi.pl

zaMIESSĘanie

Berlińską imprezę IFA zwykło się określać mianem targów, wystawy... ale dla mnie to raczej wielki show. Na budowanych, dniami i nocami, oszałamiających wybiegach producenci prezentują nie tylko rzeczywiste produkty, ale także futurystyczne koncepty, które mogą dopiero (choć wcale nie muszą) przepoczwarzyć się w dobra konsumenckie. A na razie są przejawem wizjonerstwa, nieograniczonej wyobraźni projektantów i możliwości poszczególnych firm.

Wielki teren dzielą wystawcy, których trudno nawet zliczyć, trudno do nich wszystkich dotrzeć, więc wcale się nie dziwię, że IFA trwa aż pięć dni plus dwa dodatkowe dla mediów; to i tak za mało, aby dokładnie obejrzeć wszystko. Największe stoiska, nieraz gigantyczne i samodzielne hale wystawowe, zajmują koncerty takie, jak LG, Samsung, Panasonic czy Philips. Zwykle szaleństwo wokół urządzeń mobilnych, telewizji i innych wizji zdecydowanie spycha na margines wątek audio, choć dwóch ostatnich producentów, wymienionych w poprzednim zdaniu, przygotowało nam smaczne niespodzianki. Panasonicowi poświęcamy nawet oddzielny materiał, a od Philipsa zaczniemy. Firma kontynuuje „obsesję na faszynę dźwiękiem” („Obsessed with sound” to od kilku sezonów hasło reklamowe dla sprzętu audio Philipsa).

Pamiętacie testowany w „Audio” system HTL9100? Określaliśmy go pieśczośliwym mianem „transformersa”, bo jest czymś więcej niż tylko soundbarem, dzięki odłączanym, zasilanym z akumulatorów głośnikom efektowym, które pozwalają szybko zestawić kino 5.1. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę, więc producent przygotował następcę zestawu, z prostą do zapamiętania nazwą B5, nawiązującą przecież do nagrodzonych (tegoroczna EISA) głośników E5.

Nowy B5 wygląda niemal identycznie jak poprzednik, zachowuje jego elastyczność i ma podobne funkcje. Dodano moduł komunikacji zbliżeniowej NFC (oraz Bluetooth), co jest ukłonem w stronę źródeł mobilnych, jednak podstawowa zmiana znajduje się głęboko wewnątrz elektroniki – to zupełnie nowy algorytm kalibracyjny, zaprojektowany dla trybu surround (gdy odłączymy tylne głośniki i przeniesiemy je obok lub za miejsce odsłuchowe). Mikrofony w jednostce centralnej precyzyjnie ustalają położenie głośników efektywnych, które możemy wręcz niedbale „rozrzucić”, a system sam ustali niezbędne korekty – opóźnienia i kompensacje poziomów.

Philips ma jeszcze dwa inne produkty z „okołotelewizorowej” linii, w tym klasyczny soundbar HTL6145B. Jest wyjątkowo subtelny (ma zaledwie 3 cm wysokości) i dyskretny, a korzysta ze wsparcia systemowego subwoofera. Firma dostrzega również potrzeby tych, dla których nawet sam soundbar to zbyt wiele... a którzy chcieliby mieć jednak lepszy dźwięk z telewizora – dla nich przygotowano „telewizyjny” subwoofer SUB100, dedykowany telewizorom Philipsa. Bezprzewodową transmisję zapewnia adapter, który wystarczy podłączyć do telewizora, a ten sam wszystko skonfiguruje.

Philips uzupełnił również gamę głośników Bluetooth wykorzystujących potencjał smartfonów oraz tabletów; w rodzinie są większe, półkowe BT7500 oraz mniejsze, przenośne BT3500 i BT2500.

Przy tej okazji można było obejrzeć jeden z najnowszych pomysłów właśnie z trendu Bluetooth, bezprzewodowy adapter (lub po prostu DAC) MultiPair, który podłączony do dowolnego zestawu Hi-Fi lub kina domowego, uzupełnia go o bezprzewodową transmisję. Urządzenie jakich wiele... ale kostka Philipsa ma coś wyjątkowego, zawiera bowiem, oprócz techniki zbliżeniowej NFC oraz najważniejszego z punktu widzenia jakości dźwięku kodowania AAC i AptX, również unikalny algorytm pozwalający na jednoczesne parowanie nawet trzech źródeł sygnału (choćby trzech smartfonów). Połączenie punkt – punkt (jedno źródło z jednym odbiornikiem), było (i wciąż jest) istotną wadą Bluetooth, tutaj system ten może działać bardziej elastycznie i pod względem funkcjonalnym zbliżyć się do strumieniowania muzyki przez sieć (która zachowuje oczywiście przewagę jakościową, wynikającą ze znacznie wyższej przepustowości).





Philips B5, soundbar – „transformers” w nowej wersji, uzupełnionej zaawansowanymi systemami autokalibracji.

MULTIROOM NA ŻYCZENIE

Na IFA były dobrze widoczne systemy audio z funkcjami multiroom. Elastyczne stereo uwolnione od kabli (dzięki transmisji Wi-Fi) ma ogromny potencjał i może przybierać różne formy. Proponowane rozwiązania nie muszą być od razu pełnymi systemami wielostrefowymi, kompaktowe głośniki bezprzewodowe mogą być tylko (i aż) punktem startowym z możliwością późniejszego rozwoju; użytkownik, dokupując kolejne „cegiełki”, wypełnia muzyką kolejne pokoje, angażując w to strumieniowanie, smartfony, tablety i komputery.

Philips przygotował dwa systemy różniące się przede wszystkim wielkością, SW750 oraz SW700, które koncentrują się na serwisie strumieniującym Spotify. Głośniki serii SW można zestawiać w różne konfiguracje i łatwo nimi zarządzać dzięki podstawowej aplikacji samego serwisu Spotify, do której przyzwyczaili się użytkownicy.

System o nazwie *Omni* był z kolei jedną z „gwiazd” ekspozycji Harmana Kardona – prowadzonej w oryginalnych namiotach, zamiast hali targowej. Urządzenie mono w kształcie kuli to *Omni 10* (można też zestawiać dwie takie kule jako kanały L/R), stereofoniczne (dwa kanały w jednej, owalnej obudowie) to *Omni 20*. Wyjątkową cechą Harmana Kardona jest streamowanie (sygnał jest dostarczany przez Wi-Fi) materiału w wysokiej rozdzielczości (do 24 bitów/96 kHz).

Aż trzy systemy bezprzewodowe zaprezentował też Panasonic – wszystkie z serii *ALL* z łącznością Wi-Fi oraz sterowaniem poprzez specjalną aplikację systemową Panasonic Music Streaming App. Największy SC-ALL8 przystosowano do montażu ściennego i wyposażono w pięć głośników (dwukanałowe kanały L/R uzupełniono sekcją subbasową), SC-ALL3 oraz SH-ALL1C można ustawić pionowo lub poziomo. Dzięki funkcji AirPlay Panasonic jest wyjątkowo przyjazny urządzeniom Apple, ale wspiera także kilka serwisów strumieniujących, w tym wspomniany już Spotify.

Podobnymi rozwiązaniami może się pochwalić rodzina Music Flow marki LG, z czterema różnymi „odbiornikami” – od największego H7 (do dużych pomieszczeń), poprzez mniejszy, ale wciąż stereofoniczny H5, po kompaktową „kostkę” H3, i wreszcie soundbar (z subwooferem) HS6. LG stawia nie tylko na Wi-Fi, ale także Bluetooth z NFC, wspiera takie serwisy, jak Spotify, Deezer czy TuneIn, każde z urządzeń ma przetworniki DAC 24 bity/192 kHz oraz możliwość odtwarzania plików o takich parametrach np. w formacie Flac.

Do walki w tej konkurencji staje oczywiście także Samsung. Głośniki bezprzewodowe M3, M5 i M7 (tegoroczna nagroda EISA) to tylko łatwe do przestawiania elementy większej układanki. Cały system może bowiem integrować się z bardziej „konwencjonalnym” audio, jak np. mikrofonami, a także czerpać sygnał z niemal dowolnego źródła (w tym analogowego, choćby gramofonu) przez specjalną przystawkę – mostek o nazwie Link Mate.

Urządzeniami, które szczególnie wyróżniały się wzornictwem, są dwa nowe modele Yamahy z serii *Relit*, LSX-170 oraz LSX-70, tutaj w futurystycznych formach dźwięk łączy się ze światłem, wszystkim można sterować oczywiście z poziomu aplikacji dla smartfonów i tabletów.

Do walki o klienta przystępuje Monster i chociaż jego ekspozycja aż uginała się od słuchawek, zdecydowanie najbardziej wyróżniały się trzy systemy *SoundStage* – S1, S2 oraz S3; wszystkie z Wi-Fi oraz Bluetooth.

NORDOST

MAKING THE CONNECTION



R
E
K
L
A
M
A



DOBRY DŹWIĘK ZACZYNA SIĘ OD ZASILANIA

Prąd docierający do domowego gniazdka zasilania narażony jest na niezliczoną ilość oddziaływań zakłócających jego stabilność. QV2 i QK1 to produkty, które wpinasz wraz ze swoim sprzętem AV do gniazdka lub listwy zasilającej, dzięki czemu eliminujesz zniekształcenia dźwięku powodowane przez zakłócenia prądu.

Made in USA



SŁUCHAWKOWY ZAWRÓT GŁOWY

Słuchawki były dosłownie wszędzie, na stoiskach i uszach zwiedzających – to już nie tylko moda na obcowanie z mobilnym dźwiękiem, ale kreacja własnego stylu. Niektóre projekty wręcz spychały brzmienie na dalszy plan, eksponując wzornictwo... do czego tego typu targi nadają się przecież bardzo dobrze.

Samymi zdjęciami słuchawek z IFA można by wypełnić kilka stron „Audio”, więc przemierzając wystawowe przestrzenie wyławiłem tylko te najbardziej interesujące.

Wśród nich nie mogło zabraknąć bardzo odważnego (nie tylko jak na tę markę) Philipsa *NC1*, zawansowanej konstrukcji nausznej z transmisją Bluetooth i NFC, ale przede wszystkim z pieczołowicie opracowanym układem redukcji hałasu, bazującym aż na czterech niezależnych mikrofonach analizujących sygnał w różnych miejscach, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz muszli.

Kilka nowości wprowadził Sennheiser, zwracający znowu uwagę na uniwersalne modele przenośne o „miejskich” aspiracjach. Towarzyszyła temu informacja o współpracy z Samsungiem, rezultatem której jest optymalizacja funkcji sterujących słuchawek i mobilnego sprzętu Galaxy.

Audio-Technica też zaprezentowała kilka nowości, w tym modele douszne z linii *CKR* – *ATH-CKR9* i *ATH-CKR10*; te ostatnie z nietypowym układem dwóch przetworników ustawionych jeden za drugim. Klientów z zacięciem sportowym zainteresuje gama *SonicSport* i modele *Sport1*, *Sport2* oraz *Sport3*.

Na rynek wchodzi też Samsung z gamą drogich (od 800–1300 zł) modeli serii *Level*. Jak można się domyślać, ma to coś wspólnego ze współpracą z Sennheiserem, który zaczął adresować swoje słuchawki do posiadaczy przenośnego sprzętu Galaxy.

W godnej odpowiedzi na to główny konkurent Samsunga, firma LG, wyłożyła pół wystawowej ściany słuchawkami linii *Grube*, *Tone Ultra*, *Tone Infinim* i *Tone+*, a niektóre z nich były opatrzone logo JBL-a i Harmana Kardona...

Ten ostatni uzupełnił natomiast swoją stylową gamę słuchawek *Soho* o bezprzewodowy model z transmisją Bluetooth. Wśród mikrosystemów Panasonic można odnaleźć wokółuszne słuchawki przewodowe *RP-HD10* z dużymi, 50-mm przetwornikami.

Z kolei Beyerdynamic pokazała lekkie (131 g) nauszne słuchawki zamknięte *DTX350p*, przeznaczone głównie dla sprzętu przenośnego, podobnie jak modele douszne – *iDX120* oraz *iDX160* itd. itp.

KLASYCZNE STEREO i A/V

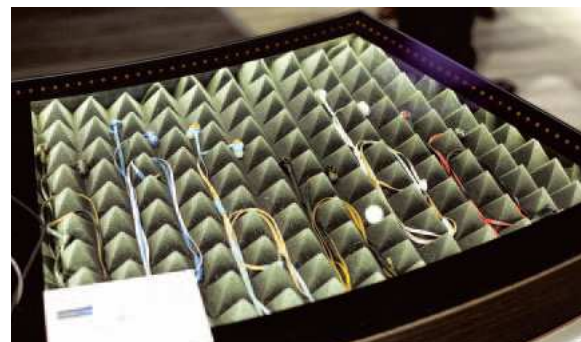
Nieprzypadkiem klasyczne urządzenia stereo (nie mówiąc już o kinie domowym) znalazły się na końcu tej relacji; – takie też miejsce poważne stereo zajmuje na IFA... Tym niemniej berlińskie targi mają „coś tam” audiofilowo do zaferowania. Na pocieszenie, jeżeli pomyliły mu się imprezy...

Jednym z najbardziej okazałych stoisk, powiększonym niemal dwukrotnie względem zeszłorocznej edycji, mogła pochwalić się Yamaha. Przedstawiono nowe modele wzmacniaczy stereofonicznych, wszystkie wyposażono w przetworniki cyfrowo-analogowe. Pioneer postawił na źródła – sieciowy odtwarzacz audio *N70A* (wsparcie dla plików DSD i Flac 24 bity/192 kHz) ma być partnerem dla znanego już wzmacniacza zintegrowanego *A-70*. Natomiast w sferze wielokanałowej gwiazdą jest *BDP-LX88* – topowy Blu-ray, prezentowany wraz z amplitunerami wielokanałowymi z linii *LX*. Urządzeniem, które przykuło moją uwagę, było jednak coś jeszcze innego – wspaniały wzmacniacz słuchawkowy *U-05* z wbudowanym przetwornikiem DAC i wyjściami zbalansowanymi.

Radek Łabanowski



Bezprzewodowe systemy audio SW Philipsa zaprojektowano do ścisłej współpracy z serwisem Spotify.



Pomysłowa ekspozycja dousznych słuchawek Fidelio Philipsa, rozłożonych na...gąbce wythumiającej.



Omni Harman Kardona do różnych pomieszczeń i konfiguracji, z firmowym systemem transmisji plików HD.



Stereofoniczny hit Yamahy - odświeżony, sieciowy amplituner zyskał premierowe strumieniowe możliwości i niebawem trafi do sprzedaży jako nowy R-N301.



W szklanej kabine i sterylnych warunkach można było zapoznać się z flagowymi słuchawkami Beyerdynamic, inne nowości znajdowały się już jednak na wyciągnięcie ręki.



LG Music Flow w różnych gabarytach zmieści się wszędzie, nawet w kuchennej aranżacji



W zestawie multiroom Samsunga głośniki duże i małe, dzięki specjalnemu adapterowi do każdego można przesłać sygnał z niemal dowolnego źródła.



Jeden z najbardziej okazałych wzmacniaczy słuchawkowych - Pioneer U-05 z wbudowanym przetwornikiem DAC i wyjściami zbalansowanymi.



Ascada 2.0 - nowe aktywne monitory Heco z wejściem USB do komputera.



Klik-klak, najnowsze Sennheisery Urbanite w rękach polskiego dystrybutora.

THE GRYPHON



REKLAMA



AUDIO



AUDIO
Video

High Fidelity
PROJEKTOWANO W S. POLSCE

audiostereo.pl

WYSTAWA
SPRZĘTU AUDIO
I KINA DOMOWEGO

**AUDIO
SHOW**

2014

Bristol, Sobieski
& Golden Tulip

08-09 listopada

WWW.AUDIOSHOW.PL



Słuchawki widać ostatnio niemal wszędzie – w autobusie i ulicznym zgiełku, szkole, pracy, domowym zaciszu, w podróży, a także wypoczynkowych kurortach. Byłem niedawno w jednym sklepie z kawą, oferującym też kilka innych rzeczy, w tym słuchawki w kształcie głowy Lorda Vadera, Mistrza Yody i Spidermana... W pobliskim sklepie z butami inne słuchawki (marki mi raczej nieznanej, ale zdecydowanie bliższej ciuchom niż elektronice) są nagrodą dla najbardziej lojalnych klientów. Palicho, jak grają, ważne, że wyglądają i odpowiednio się nazywają. Aż strach zajrzeć do lodówki...

SIEDEMNAŚCIE BRZMIENI JESIENI

Przymierzając się do tego testu, wyobrażałem sobie, że modele kosztujące powyżej 600 zł to już coś specjalnego, zdecydowanie bardziej wyszukanego. Tymczasem różnorodność jest tu wręcz taka sama (o ile nie większa, bo firmy rdzennie audiofilskie zaczynają się rozpędzać, a cała reszta wcale nie traci tchu) i skończyło się nie na wyszukiwaniu, ale na selekcjonowaniu najbardziej wartościowych modeli (gdyż wiele firm miało więcej niż jedną propozycję), by ostatecznie ograniczyć się, podobnie jak w teście wakacyjnym, do „tylko” siedemnastu modeli.

Audio-Technica ATH-M50x
 Beyerdynamic DT660
 Denon AH-D340
 Grado SR125e
 Harman Kardon SOHO
 JBL S300
 Monster N-TUNE HD
 Paradigm H15
 Phiaton MS400
 Philips A1PRO
 Pioneer SE-MX7
 Sennheiser HD558
 Sol Republic TRACKS ULTRA
 Sony MDR-XB910
 Soundmagic HP200
 Ultrasone HFI-680
 Yamaha HPH-200

Audio-Technica ATH-M50x

Nową linię M Audio-Techniki wprowadziliśmy do „Audio” w poprzednim numerze, przy okazji testu ATH-M40x.

O szczebel wyżej znajduje się ATH-M50x – i jest to już najlepsza konstrukcja serii M.



Część muszli, na których zainstalowano poduszki, jest owalna i duża, kubki zawierają się ku tyłowi, który jest właściwą obudową dla przetworników i ma już okrągły kształt. Wygodny przegub tuż przy mocowaniach muszli zainstalowano jednak dopiero w ATH-M50x. Model ten ma jeszcze jedną cechę, która tłumaczy definitywnie jego „wyższość” – to zupełnie inne przetworniki, mające 45 mm średnicy w porównaniu z 40-mm w tańszych ATH-M40x.

Przewód sygnałowy podłączamy do miniaturowego (2,5-mm) gniazdka w słuchawce kanału lewego. Tym razem w komplecie są jednak aż trzy kabelki na różne okazje: jeden do sprzętu przenośnego (1,2 m) oraz dwa na użytek domowo-studiowy: prosty o długości 3 m i skręcany (1,2–3 m) z 3,5-mm końcówkami oraz dyżurną przejściówką na standard 6,3 mm.

Poduszki dość ciasno obejmują uszy, mimo wszystko ATH-M50x można nazwać nausznymi.

Słuchawki pojawiły się w dwóch wersjach kolorystycznych, czarnej i białej, ale do testu otrzymałem wersję limitowaną z jasnoniebieskim wykończeniem pałąka, poduszek oraz pomniejszych detali; reszta obudowy oraz kable sygnałowe mienią się głębokim, ciemnym błękitem.

ODSŁUCH

Już tańsze ATH-M40x zaprezentowały opalone, zrównoważone brzmienie. „50-tka” też na tym bazuje, ale ma kilka dodatków. Nie jest to dźwięk nudny i matowy, potrafi angażować, co wcale nie jest typowe dla słuchawek studyjnych, „monitorujących”. Pewne jest też jednak i to, że nie grają one ogniste i frywolnie, wysokie tony są drobiazgowo, lecz przygaszone. Niczego nie gubią, jednak detale raczej trochę oddalają; nie zamieniają ich w iskry, zachowują dobrą gradację i mikrodynamikę.

Corcej średnicy też trzeba poszukać gdzieś indziej. Model Audio-Techniki przekaże nam za to dużo prawdy, z odrobiną zaokrąglenia, dzięki czemu nie jest to dźwięk skostniały i suchy. Dużym i pozytywnym zaskoczeniem jest swoboda w zakresie basu, któremu zdarza się wrywać z nudnego kieratu i zagrać głośniejsze, dłuższe, odważniejsze. Nad wszystkim panuje znakomita przejrzystość, którą Audio-Technica ma zapisaną w genach.

ATH-M50x

CENA: 740 ZŁ

DYSTRYBUTOR: KONSUBD AUDIO
www.konsbud-audio.com.pl

WYKONANIE

Najlepsza konstrukcja nowej serii M, 45-mm przetworniki, kilka wersji kolorystycznych.

FUNKCJONALNOŚĆ

Niska impedancja, krótki kabel (jeden z trzech) i skuteczne tłumienie hałasu to ukłony w stronę sprzętu przenośnego, ale najlepszym środowiskiem dla tych słuchawek jest studio i dom.

BRZMIENIE

Profesjonalna neutralność urozmaicona mocnym basem.

Typ	wokółuszne / zamknięte
Masa [g]	280
Impedancja [Ω]	38
Długość przewodu [m]	1,2-3 / 3 / 1,2
Wtyk [mm]	3,5 / 6,3 (przejściówka)
Sterowanie (podst/MFI/Android)	nie/nie/nie
Inne	miękkie etui transportowe, trzy kolory



Beyerdynamic DT660

Niewielkie, typowo przenośne słuchawki DTC501p, które prezentowaliśmy miesiąc temu, nie są normą w ofercie Beyerdynamica. Firma jest znacznie lepiej znana z dużych konstrukcji audiofilskich, takich jak DT660.

to z jednej strony solidność wykonania, ale z drugiej – duża masa: DT660 waży 350 g (bez kabla), ale problem rozwiązują miękkie poduszki oraz optymalnie dobrana siła docisku.

Kabel wyprowadzono z jednej muszli (został przytwierdzony na stałe), jest dość sztywny, powleczony gumowym izolatorem.

ODSŁUCH

Relaksujące, ale nie nudne – tak można je w skrócie scharakteryzować. To słuchawki, które na pewno nie zrobią nam „krzywdy”, ani nie zmęczą, gdy będziemy słuchać dłużej. Największą niespodzianką w kontekście konstrukcji zamkniętej i sporych muszli jest chyba bas – umiarkowany, nie ściele się bardzo nisko, nie generuje potęgi, jednak dość dziarsko podaje rytm i daje dobre przejście do średnicy, która prezentuje większą siłę, ale również stroni od wybuchowości i ostrości, wybiera raczej pastelowe barwy. Wreszcie wysokie tony mają najwięcej wigoru, są detaliczne i rześkie, długo wybrzmiewają, ale koniec końców wygrywa porządek i kultura, która i tutaj nie pozwala na żadne agresywne ruchy.

Długi, 3-metrowy, będzie idealny w domu, ale nie wyobrażam sobie walczyć z nim w urządzeniach przenośnych, mimo że od strony impedancji (32 Ω) DT660 nadają się również do takiej roli.

DT660

CENA: 680 ZŁ

DYSTRYBUTOR: KONSUBD HI-FI
www.konsbud-hifi.pl

WYKONANIE

Dobrze znany, firmowy, profesjonalno-hajfajowy styl dużych, nausznych słuchawek domowych.

FUNKCJONALNOŚĆ

Dość ciężkie, ale nie ściskają głowy i są bardzo wygodne.

BRZMIENIE

Lekkie i dźwięczne, stroni od wybuchów i ostrości.

Typ	wokółuszne / zamknięte
Masa [g]	350
Impedancja [Ω]	32
Długość przewodu [m]	3
Wtyk [mm]	3,5 / 6,3 (przejściówka)
Sterowanie (podst/MFI/Android)	nie/nie/nie
Inne	miękkie etui transportowe

Nie są ani najtańsze, ani najdroższe, jednak wyglądają już rasowo. Mają duże nauszki, konieczne okrągłe (charakterystyczne dla Beyerdynamica), typowy mechanizm mocowania na szerokim „widelcu” oraz pokazny pałąk z wsuwaną regulacją typu „klik”. Znam droższe Beyerdynamiki, więc widzę oszczędności, które przejawiają się głównie w zastosowaniu tańszych materiałów – plastiku zamiast metalu, ale wszystko razem jest na poziomie. DT660 to konstrukcja zamknięta, izolacja akustyczna jest więc bardzo dobra, także z uwagą na grube, potężne wręcz poduszki – chociaż welurowe, co poprawia komfort. Tkanina oddzielająca ucho od przetworników też jest gruba, dzięki czemu nie ma problemu przenoszenia uderzeń w kabel. Grube elementy

Denon AH-D340

AH-D340 należą do prestiżowej serii *Music Maniac*, skupiającej konstrukcje najdroższe i najlepsze, projektowane zgodnie z zasadą „Flat EQ”.

Finezja, staranność i pomysłowość wykonania rozciąga się od opakowania, przez akcesoria (mięciutki kabelek, słiczny, pasujący do stylu słuchawek pilot, etui, karabińczyk...) aż po same słuchawki.

Mechanizm mocowania muszli do ramek Denon określił mianem „360 stopni”, ze względu na kulowy przegub wewnętrzny. I choć praktyczny zakres jego pracy jest jednak ograniczony, to ostatecznie zupełnie wystarcza. Pałąk „złamano” znacznie wyżej niż zwykle, montując tam mechanizm do regulacji szerokości. Poduszki wykonano z miłej skóry, z eleganckimi białymi przeszyciami.

Pod względem wielkości te słuchawki pasują się na granicy między nausznymi a wokółusznyymi; są elastyczne, głęboko się zapadają i delikatnie okalają uszy. Z pilotem wiąże się natomiast drobna niedogodność; wiele ze sterowników (w tym fabryczny pilot Apple) zbudowano w taki sposób, że przyciski są ukryte wewnątrz stosownie wyprofilowanej obudowy – wystarczy, że nacisniemy ją w dolnej, górnej czy środkowej części. Denon ma jednak w swoim pilocie niewielkie, okrągłe przyciski. Wygląda to pięknie, ale wymaga precyzji i wprawy w ich szukaniu.

Słuchawki mają sporo cech zachęcających do korzystania ze sprzętu mobilnego, impedancja wynosi 36 omów, czułość jest wysoka (108 dB). Dodatkowo firma opracowała aplikację dla systemów Android i iOS, będącą odtwarzaczem muzycznym (z radiem internetowym) z rozbudowanymi funkcjami equalizacji.

ODSŁUCH

Denon gra dźwiękiem zbliżonym do Grado, lekkim, przezroczystym i dość dokładnym. W AH-D340 góra jest bardziej gładka, aksamienna, mniej roziskrzona, ale wciąż czysta i zróżnicowana. Główne dźwięki z zakresu średnio-tonowego są już zdecydowane i otwarte. W takim sąsiedztwie bas wydaje się stać o pół kroku w tyle, lecz i tak dostarcza świetny rytm, prowadzi dynamikę, a także sięga nisko – lecz nie imponuje wielką masą w każdej sytuacji. Denon unikają eksponowania skrajów pasma, lecz przygotowały ich dobrą kondycję. Deklaracje producenta – o zrównoważonej charakterystyce przetwarzania „Flat EQ” – nie są wyśnane z palca.



AH-D340

CENA: 700 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

Oryginalny i finezyjny projekt, dbałość o szczegóły.

FUNKcjONALNOŚĆ

Dobre przylegające do uszu, dostatecznie wygodne. Miękkie, „mobilny” przewód z pilotem i podręczne etui.

BRZMIENIE

Zywe, rytmiczne, otwarte, ale z dobrą równowagą.

Typ	nauszne / zamknięte
Masa [g]	240
Impedancja [Ω]	36
Długość przewodu [m]	1,5
Wtyk [mm]	3,5 / 6,3 (przejściówka)
Sterowanie (podst/MFI/Android)	nie/tak/nie
Inne	miękkie etui transportowe i karabińczyk



Grado SR125e

Dotychczasowe modele Grado powoli wychodzą z obiegu, w ich miejsce pojawiają się nowe, a nam udało się pozyskać jeden z pierwszych produkcyjnych egzemplarzy SR125e.

i obracać wokół osi; pracują też wahlwe widelce, a sam pałąk wygięto z obleczonej miękkim materiałem blachy. Słuchawki dość mocno ściskają głowę, ale łatwo ten problem wyeliminować, rozginając delikatnie pałąk.

ODSŁUCH

Na wyjątkowość Grado składa się nie tylko styl, wygląd i materiały, ale również konstrukcja otwarta i brzmienie. SR125e łatwo odróżnić od wszystkich innych słuchawek. Słychać to już w pierwszych chwilach w postaci wyjątkowej lekkości, dźwięczności, a do tego sprężystości brzmienia. Jesteśmy blisko muzyki, blisko jej pulsu, wszystkich jej elementów. Wszystko jest świeże, soczyste, wręcz ociekające detalami. Powrót do wielu innych słuchawek przypomina próby zrozumienia kogoś przez zamknięte drzwi.

SR125e nie cierpi też na słabość basu – niskich tonów jest wręcz więcej niż z wielu słuchawek zamkniętych tego testu; bas jest krępy, zwarty, zawsze gotowy do dynamicznej akcji.

Nowa linia Grado ma szereg usprawnień, jedno z nich widać już na sklepowej półce – nie ma już dużych, nieco przaśnych opakowań, słuchawki są dostarczane teraz w znacznie mniejszych i bardziej eleganckich kartonikach.

Okrągłe, niezbyt duże obudowy muszli są wykonane z poliwęglanu. Wygląd się jednak nie zmienił, w tylnej części muszli wciąż pojawia się siateczka osłaniająca przetworniki, ozdobiona tylko środkowym pierścieniem z symbolem modelu. Obudowa jest otwarta i wyróżnia te słuchawki na tle konkurencji.

Firma nie sili się na wyrafinowany kształt poduszek, to dość zwykłe, elastyczne gąbki z niecką w środkowej części; w dopasowaniu się do ucha pomaga prosty, ale skuteczny mechanizm. Muszle zainstalowano za pomocą pojedynczego pręta, który możemy wyciągać

Nitki przewodu sygnałowego wyprowadzono z każdej słuchawki i połączono kostką w główny, dość długi (2 m) kabel.

W odsłonie „e” pojawiły się nowe przetworniki (przeprojektowano cewki, magnesy) oraz przewody sygnałowe i wtyki (rodowane powierzchnie).

SR125e

CENA: 740 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO SYSTEM
www.audiosystem.com.pl

WYKONANIE

Tradycyjna, surowa estetyka Grado, nowa seria z gruntownie przeprojektowanymi przetwornikami.

FUNKcjONALNOŚĆ

Lekkie i wygodne (o ile wcześniej rozegnemy pałąk), konstrukcja otwarta bez izolacji dźwięków z zewnątrz.

BRZMIENIE

Energetyczne, soczyste i bliskie.

Typ	nauszne / otwarte
Masa [g]	170
Impedancja [Ω]	32
Długość przewodu [m]	2
Wtyk [mm]	3,5 / 6,3 (przejściówka)
Sterowanie (podst/MFI/Android)	nie/nie/nie
Inne	-

Harman Kardon SOHO

Ta urocza miniaturka ucieszy zarówno tych, którzy doceniają sztukę techniki i wykonania, jak i zupełnie przypadkowego klienta, który zachwyci się po prostu... pięknem tego przedmiotu.

Słuchaweczki są dostarczane w miętko wyścielonym, przypominającym opakowanie luksusowych cygar etui. Prostokątne muszle zainstalowane w srebrnych ramach są jak pudełeczka na drogocenną biżuterię. Wykończono je z zewnątrz (podobnie jak pałąk) twardą skórą. Muszle są „zawieszane” na obrotowym, srebrnym przegubie i połączone metalową listwą z górną częścią pałąka – w ten sposób zrealizowano również podstawową regulację. Nie ma mechanizmu skokowo-zatrząskowego, ale nie jest on wcale potrzebny, bo gdy rozegniemy pałąk podczas zakładania słuchawek, wówczas ruchome elementy wyginają się i blokują w wybranej pozycji. *Soho* można również złożyć w taki sposób, by zmieściły się swobodnie w dłoni (i wspomnianym etui).

Równie wyjątkowa, jak styl słuchawek, jest różnorodność ich wersji; poza trzema kolorami – czarnym, białym i brązowym – *Soho* są dostępne w modelach ze sterowaniem dla sprzętu Apple lub urządzeń z systemem Android. Osiągnięto to poprzez oferowanie różnych przewodów sygnałowych (i samych sterowników) oraz sprytny mechanizm mocujący kable do słuchawek. Zdjęcie ustawionych na magnesach materiałowych poduszek odsłania

bowiem gniazdka, które są ukryte w każdej z muszli. Widać także, że przetwornik (średnica 30 mm, większy trudno byłoby upakować przy tej wielkości) nie jest umieszczony centralnie, ale został przesunięty w stronę górnej krawędzi.

ODSŁUCH

Słuchawki te wymagają precyzyjnego ułożenia na głowie. Ma to związek z konstrukcją muszli, które tylko w górnej części wypełniają przetworniki i kanały uformowane przez poduszki. Jeśli je założymy niestarannie, czeka nas rozczarowanie, dźwięk będzie gruby, pozbawiony życia, z przytłumionymi soprano i oraz częścią średnich tonów. Obchodzenie się z Harmanem Kardonem wymaga wprawy i nie ma na to uniwersalnej recepty, każdy musi znaleźć na te słuchawki (ułożenie przetworników w linii z uchem) swój sposób. Poprawnie założone *Soho* nie męczą basem, mimo że dość mocno obejmują głowę.

Potencjał niskotonowy np. *H15 Paradigma* jest większy, ale *Soho* schodzą równie nisko, oferując przyjemną, ciepłą barwę. Środek pasma jest gęsty, dosłyszony, lecz także dostatecznie naturalny.



SOHO

CENA: 800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: SUPORT
www.jbl.pl

WYKONANIE

Stylowe połączenie stali nierdzewnej i skóry w miniaturowej formie słuchawek przenośnych.

FUNKcjONALNOŚĆ

Obłożone akcesoriami – twarde etui, odłączane kable, sterowanie w wersji na Android i iOS. Wymagają starannego ułożenia na głowie.

BRZMIENIE

Ciepłe, skupione w niższych rejestrach, chociaż bez potężnego basu.

Typ	nauszne / zamknięte
Masa [g]	200
Impedancja [Ω]	32
Długość przewodu [m]	1,5
Wtyk [mm]	3,5
Sterowanie (podst/MFI/Android)	tak/tak/tak
Inne	Twarde etui, trzy kolory wykończenia, dwie wersje sterowania.



JBL S300

Modele *Synchros* są najnowocześniejsze z całej oferty, czego dowodzi nie tylko wzornictwo, ale też funkcjonalność i różnorodność.

wieniu jest miętko i komfortowo, ale oczywiście wszystko zależy od kształtu i wielkości głowy. Przetworniki w *S300* mają typową średnicę 40 mm.

Dzięki mechanizmowi składania typu 3D słuchawki będą dobrze służyć w podróży,

ODSŁUCH

JBL-e w połączeniu ze smartfonem nie sprawiają problemów, grają dynamicznie i „dowolnie” głośno, i już zaznaczają swoje basowe zapędy... Dopiero jednak po podłączeniu do dużego systemu Hi-Fi pokazują swój charakter – lubią nie tyle grać, co wręcz „kopać” basem, w zakresie 50–100 Hz, trzymając tam ogromny rezerwuwar energii. Przy okazji trochę pogrubiają bas, ale przede wszystkim pracują nad rytmem. Całe brzmienie jest jednak przesunięte w dół, co czasami daje efekt przyciemnienia, a czasami wzmocnienia i dociążenia; jeżeli w nagraniu będzie sporo wysokich tonów, to pojawią się one w dobrej formie, bowiem wycofaniu poddano zakres „wyższej góry”.

S300 to jeden z najmniejszych *Synchrosów*. Patrząc na okienka w tylnej części muszli, można podejrzewać, że mamy do czynienia z konstrukcją otwartą, lecz szczeliny to tylko ozdoba wypełniona materiałem udającym strukturę włókien węglowych. Jednak dźwięk od tylnej części membran w ograniczony sposób promieniuje pierścienie, na których zamocowano muszle.

Muszle są okrągłe, podobnie jak poduszki, które wykończono skórą. Ten sam materiał przytwierdzono do wewnętrznej części pałąka, który jest tym razem kawałkiem metalowej taśmy. Po bokach zintegrowano mechanizm zapadkowy. Metalowy pałąk zapewnia swobodę w niemal dowolnym kształtowaniu go (choć trzeba to robić bardzo delikatnie), samemu można decydować o sile nacisku na głowę. Już w fabrycznym usta-

zwłaszcza że w zestawie jest także piękne, zasuwane etui z kieszonką na akcesoria (np. przewód). Muszle można swobodnie obracać aż o 180 stopni. W jednej z nich zainstalowano gniazdo o średnicy 2,5 mm. Przewód jest cienki, ma długość 1,2 m, został zakończony kątowym 3,5 mm wtykiem.

W zależności od wersji (*300i* lub *300a*), słuchawki zostały wyposażone w sterowanie MFI (Apple) lub Android, a dodatkowo mamy do wyboru model czarny i biały.

S300

CENA: 600 ZŁ

DYSTRYBUTOR: SUPORT
www.jbl.pl

WYKONANIE

Awangardowe wzornictwo, dobre materiały, wygląd godny słynnej marki.

FUNKcjONALNOŚĆ

Elastyczne możliwości dopasowania do głowy i składania do transportu, wersje ze sterownikami na Android i urządzenia iOS.

BRZMIENIE

Skutecznie zarządzają rytmem, mocny wyższy bas daje dużo sily.

Typ	nauszne/półotwarte
Masa [g]	200
Impedancja [Ω]	b.d.
Długość przewodu [m]	1,2
Wtyk [mm]	3,5
Sterowanie (podst/MFI/Android)	nie/tak/tak
Inne	Twarde etui, dwa kolory wykończenia, dwie wersje sterowania



NOWOŚĆ

NOWA SERIA KOLUMN GŁOŚNIKOWYCH JAMO CONCERT SKŁADA SIĘ Z LINII C 10 I C 9.

Druga generacja flagowej serii Concert oferuje wysublimowane wzornictwo oraz wysoką wydajność głośników, których parametry akustyczne dostrójone są, aby zapewnić otwarty, przejrzysty dźwięk filmów i muzyki.

Opierająca się na wielokrotnie nagradzanej konstrukcji DNA, seria Jamo Concert została zaprojektowana przez słynnego projektanta głośników Kieron Dunk'a tak, aby organicznie połączyć dźwięk wysokiej klasy z pięknym wyglądem. Dzięki prostym liniom i naturalnym teksturom każdy głośnik harmonijnie wkomponuje się w otoczenie. Ręcznie polerowane na wysoki połysk wykończenie, obudowa z lakierowanej płyty MDF, polerowane chromowane logo, satynowy aluminiowy korektor fazy i kolce sprawiają, że seria jest elegancka, a jednocześnie zapewnia wyjątkową akustykę.

W linii C 10 zastosowano skrupulatny, 12-stopniowy proces aplikacji najlepszych, ręcznie polerowanych wykończeń na wysoki połysk.

Jamo[®]
CONCERT SERIES



Monster N-TUNE HD

Tak, tak – to ten sam Monster... który wciąż produkuje różnego rodzaju kable. To, czym Monster żyje teraz, to jednak słuchawki, pogrupowane w aż kilkanaście mniejszych i większych serii.

N-tune HD pochodzą z linii „N”, model ten występuje w kilku wersjach różniących się wykończeniem – są czarne matowe, czarne błyszczące oraz radośnie kolorowe. Do mnie trafiła wersja Candy.

Słuchawki są nieduże i bardzo lekkie, zewnętrzne powierzchnie pałąka płynnie przechodzą w okrągłe kubki, podtrzymujące właściwe muszle. Do połączenia tych dwóch elementów wykorzystano przeguby, uzyskując w ten sposób niezbędną, choć ograniczoną regulację. Słuchawki nie mają bowiem klasycznych przegubów ani widelców, a w stronę pałąka wszystko jest złożone „na sztywno”. Regulacja pałąka przebiega już w typowy sposób – poprzez zsuwanie dwóch elementów. Poduszki są grube, ale niewielkie. Pałąk mocno ściska głowę i taki był prawdopodobnie zamysł: aby słuchawki szczelnie przysysały się do ucha. W ten sposób uzyskano bardzo dobrą izolację od dźwięków z zewnątrz (to konstrukcja zamknięta).

W komplecie dostajemy jeden kabel o długości 1,2 m, odpowiedni dla urządzeń przenośnych, z pilotem sterującym – z pojedynczym przyciskiem oraz mikrofonem (nie ma zdalnej regulacji głośności).

Kabel zakończono z dwóch stron wtykami mini-jack (3,5 mm), co oznacza, że w słuchawkach jest również stosowne gniazdko. Nawet dwa! Po jednym w każdej muszli oczywiście wystarczy, przewód podłączymy do dowolnego z nich. Gniazda można używać zamiennie, bo są wewnętrznie połączone w układzie

O ŁUC

Ten test ma kilku basowych liderów, do których na pewno trzeba zaliczyć JBL-a Paradigma, może także Pioneera (choć tutaj mamy sprytną niskotonową regulację), ale przy *Monsterach* to tylko niewinne igraszki... *NTune HD* pokazują, co to znaczy „potworny” bas.

Niewielki basowy akcent, który popłynie ze źródła, potrafi rozrastać się do dużych rozmiarów, a gdy materiał sam z siebie zawiera np. syntetyczną basową szarżę, słuchawki niemal odrywają się od naszych uszu. Nie każdy oczekuje audiofilskiego brzmienia ze sprzętu przenośnego, nie każdy nosi ze sobą odtwarzacz za kilka tysięcy złotych, w którym trzyma gigabajty „flaków”, więc Monster wyrzywa swoje własne, ale i nasze flaki, zupełnie niezależnie od typu plików.



równoległym. *Monster* reklamuje system „Music Share”, który polega na tym, że kolejna osoba może przyłączyć się do słuchawek sąsiada...

N-TUNE HD

CENA: 680 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

Niewielkie, ale starannie wykonane, kilka wersji kolorystycznych.

FUNKcjONALNOŚĆ

Pilot uniwersalny (jeden przycisk), możliwość podłączenia kabla do lewej lub prawej muszli i dołączenia do wolnego gniazda drugich słuchawek.

BRZMIENIE

Bas potężny, potem długo nic, i na koniec ładna góra.

Typ	nauszne / zamknięte
Masa [g]:	160
Impedancja [Ω]	32
Długość przewodu [m]	1,2
Wtyk [mm]	3,5
Sterowanie (podst/MFI/Android)	tak/nie/nie
Inne	miękkie etui, pięć wersji kolorystycznych.



Paradigm H15

Kto jak kto, lecz Paradigm to przecież jedna z najpotężniejszych firm głośnikowych, więc pierwsze zdziwienie, że i ona zaczęła produkować słuchawki, powinno szybko minąć – na pewno ma ku temu odpowiednie warunki.

2,5 mm, odpowiednie dla *H15* źródło sygnału musi mieć gniazdo 3,5 mm. W komplecie nie ma przejściówki na standard 6,3 mm, bo Paradigm adresuje swój produkt przede

O ŁUC

Te słuchawki lubią „przyłożyć” basem, ale nie są tak jednostronne jak *Monstery*. Niskie tony w wydaniu *H15* mają świetne proporcje – nawet jeżeli nie notujemy rekordowych zejść, to swoboda i dynamika robią wrażenie naturalnej siły, „pewności siebie”. *H15* mogą też przedłużać niektóre dźwięki, a i tak nie oznacza to spowolnienia i utraty wyrazistości. Mają solidny fundament, na którym często rodzą się potężne dźwięki. Stopa perkusji może pięknie szarżować, lecz bas wciąż nie jest ciężarem, ale energią napędzającą całe brzmienie.

Zatem w cichym otoczeniu (np. pokoju) basu może być zbyt dużo, ale *H15* jest produktem przeznaczonym dla osób, które często się przemieszczają i korzystają ze słuchawek wpiętych do smartfona czy dedykowanego odtwarzacza mobilnego; na głośnej, ruchliwej ulicy czy w autobusie percepcja niskich częstotliwości jest jednak nieco inna i tam słuchawki łapią lepszą równowagę.

wszystkim do sprzętu przenośnego. Zadbał więc o sterowanie dla sprzętu Apple (wraz z mikrofonem umożliwiającym prowadzenie rozmów).

W zestawie, oprócz słuchawek, znajduje się woreczek do transportu, pojedynczy kabel sygnałowy i adapter samolotowy.

H15

CENA: 800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: POLPAK POLAND
www.polpak.com.pl

WYKONANIE

Łagodna, nowoczesna linia, plastyczne pianki nauszne.

FUNKcjONALNOŚĆ

Podporządkowane urządzeniu przenośnym, krótki, odłączany kabel, pilot dla urządzeń Apple.

BRZMIENIE

Dużo basowej energii, ale z dobrą czytelnością i dynamiką w całym pasmie.

Typ	nauszne / zamknięte
Masa [g]	190
Impedancja [Ω]	32
Długość przewodu [m]	1,5
Wtyk [mm]	3,5
Sterowanie (podst/MFI/Android)	nie/tak/nie
Inne	Adapter samolotowy, miękkie etui.

Model *H15* można kupić w podstawowej wersji lub uzbrojony w elektronikę z aktywną redukcją szumów – oznaczony symbolem *H15NC*.

Słuchawki mają nowoczesną formę z szerokim, pokrytym lekko gumowanym materiałem pałąkiem, który płynnie przechodzi w podłużne muszle. Nawet w bazowej wersji pasywna izolacja jest istotna, czemu pomagają grube i miękkie poduszki i oczywiście konstrukcja zamknięta. Są to słuchawki nauszne, które dopasowują się za pomocą grubych, plastycznych pianek z tzw. efektem pamięci.

Każda z muszli ma niezależną regulację, wewnętrzną część pałąka, wykonaną z metalu, można rozsuwać, a same muszle zainstalowano na sztywnym, obrotowym przegubie.

Przewód sygnałowy dołączamy do lewej słuchawki za pomocą złącza o średnicy

Phiaton MS400

Z Phiatonami zetknąłem się po raz pierwszy w zeszłym roku, i chociaż było to spotkanie przelotne, to dotyczyło modelu flagowego. A teraz testujemy jedne z tańszych słuchawek koreańskiego producenta, który staje się coraz bardziej znany.

M *MS400* to jedna z mniejszych konstrukcji w tym teście, chociaż można ją z pełną odpowiedzialnością nazwać nauszną. Muszle mają mocno wydłużony, owalny kształt, tak też zaprojektowano poduszki wykończone miękką skórą. Phiaton tym samym zwrócił uwagę na fakt, że przecież nasze uszy wcale nie są okrągłe, nie potrzeba zatem elementów gigantycznych rozmiarów, by je objąć.

Phiatony układają się ciasno, ale dopasowują do dość fizjologiczny sposób. Ucho nie ma swobody, jednak miękkie poduszki oraz umiarkowany nacisk pałąka sprawiają, że w *MS400* poczułem się jak dziecko opatulone kocykiem. Takie pasowanie ma działać jak akustyczna uszczelka tłumiąca jak najwięcej dźwięków otoczenia.

Przewody wyprowadzono z każdej słuchawki, ale połączono trójnikiem w jeden okrągły kabel wyjątkowo nisko, kilkadziesiąt centymetrów pod brodą. Przewód jest zakończony złoconym 3,5-mm wtykiem, ale producent zadbał również o 6,3-mm przejściówkę.

Słuchawki gwarantują dużą swobodę regulacji wraz z możliwością obrotu muszli o 90 stopni. Przeguby ułatwiają również składanie słuchawek (muszle „łamią” się do środka).

Wyjątkową cechą *MS400* są tylne części obudów muszli wykonane z włókien węglowo-grafitowych z charakterystyczną, mieniającą się fakturą.

○ ŁUC

MS400 uwodzą... spokojem i równowagą. Nie tylko w pierwszych chwilach, ale właściwie stale brzmią trochę jednostajnie i przewidywalnie, lecz jest to pochodną poprawnej charakterystyki, choć może też umiarkowanej dynamiki i detaliczności. Wszystko jest trzymane krótko, na wodzy. Phiatony nie ulegają pokusie eksponowania basu, niskie tony są poukładane, dopasowane do tempa nagrań. Średnica nie jest zafalszowana, ale lekko zgaszona, jednak niekoniecznie stłumiona w wyższym podzakresie – wokale wychodzą naturalnie, nie wykazują tendencji ani do pogrubiania, ani do rozjaśniania, chociaż emitują umiarkowane emocje. Być może powodem takiego „okiełznania” są same wysokie tony – subtelne, przymknięte, bez błysku i ostatecznego wykończenia – chociaż zasadniczo całe brzmienie jest czyste i harmonijne.



MS400

CENA: 650 ZŁ

DYSTRYBUTOR: MIP
www.mip.biz.pl

WYKONANIE

Niewielkie, zwarte słuchawki, zewnętrzne powierzchnie muszli wykończono efektywnym włóknem węglowym.

FUNKCJONALNOŚĆ

Składają się do niewielkich rozmiarów, muszle przylegają dokładnie do ucha, ale są wygodne.

BRZMIENIE

Spójne, spokojne, ostrożne.

Typ	nauszne / zamknięte
Masa [g]	185
Impedancja [Ω]	32
Długość przewodu [m]	1,2
Wtyk [mm]	3,5 / 6,3 (przejściówka)
Sterowanie (podst/MFI/Android)	nie/nie/nie
Inne	twarde etui z suwakami



Philips A1PRO

To zapowiedź nowej, „profesjonalnej” serii Philipsa. *A1* jest w niej modelem najmniejszym i najtańszym, a wkrótce dołączą *A3* i *A5*.

szczeliny połączone z wewnętrznymi komorami.

Kabel w części jest zwykły, a w części skrócony w spiralę, co służy jako system ostrzegawczy (wyczuwalne napięcie przewodu) przed wyrwaniem wtyku.

A1PRO mają bardzo niską, 16-omową impedancję, a także (według informacji

producenta) potężną, jak na słuchawki, moc – aż 2,5 W! Do tego czułość też jest wysoka – 108 dB, więc możliwe do uzyskania natężenie dźwięku wystarczy chyba zawsze i wszędzie.

Lekka konstrukcja nauszna bazuje na typowej średnicy, 40-mm przetwornikach. Słuchawki wykonano niemal w całości z tworzywa (pałąk to specjalna, elastyczna odmiana nylonu), jednak ich styl potwierdza profesjonalne aspiracje. Mechanizmy pracują pewnie, ale z wyczuwalnym oporem, co sugeruje, iż powinny długo służyć.

Muszle zaopatrzone w wymienne, skórzane poduszki i zamocowane na okrągłej ramce, którą można swobodnie obracać względem pałąka. Ten ma sprytny, łamany mechanizm regulacyjny. Kabel sygnałowy ma 3,5-mm wtyk z obrotowym mechanizmem blokującym. Podłączymy go do lewej lub prawej muszli (obydwie mają gniazda).

Philips ma znakomitą izolację akustyczną (pasywną) od zewnętrznych źródeł, u podstaw której leży konstrukcja zamknięta – jednak na obudowach muszli, w miejscu zazwyczaj zasłoniętym przez ramkę mocującą, znajdują się

○ ŁUC

Do współpracy przy promocji nowości Philips zaprosił Armina van Buurena – holenderskiego DJ-a.

Brzmienie „DJ” nie każdemu dobrze się kojarzy, ale Philips pokazuje, że można wdrożyć mocny bas w ramach łatwo przyswajalnego, wszechstronnego brzmienia. Niskie tony mają dużo siły, ale nie są wzbudzone i rozwleczone, najniższy bas też nie bulgocze, zadbane za to o ponadprzeciętną dynamikę, szybkość, konturowość. Wyeksponowany jest też przedział średnich i wysokich tonów, co dodatkowo wzmacnia emocje, brzmienie jest nakręcone i naszpycowane. Producent określa *A1PRO* jako słuchawki stworzone do brzmień elektronicznych, z których w taki sposób można wydobyć najwięcej energii, a odejście od neutralności nie będzie bolesne.

A1PRO

CENA: 800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: PHILIPS POLSKA
www.philips.pl

WYKONANIE

Profesjonalny styl i czarny kolor, linia dedykowana DJ-om.

FUNKCJONALNOŚĆ

Bez arsenalu dodatków i akcesoriów, niska impedancja, bardzo wysoka czułość i moc, można w nich uzyskać bardzo wysokie natężenia dźwięku.

BRZMIENIE

Lubią kopnąć wyższym basem i błysnąć wyższą średnicą, zawsze gwarantują znakomitą dynamikę, potrafią grać bardzo głośno.

Typ	nauszne / zamknięte
Masa [g]	280
Impedancja [Ω]	16
Długość przewodu [m]	1,8
Wtyk [mm]	3,5 / 6,3 (przejściówka)
Sterowanie (podst/MFI/Android)	nie/nie/nie
Inne	poduszki o różnych wielkościach dostępne jako akcesoria

Pioneer SE-MX7

Konstrukcja należy do flagowej serii *Superior Club Sound*, adresowanej do osób, dla których: „muzyka, mocne beats i kluby są środowiskiem naturalnym”.



Już w zeszłym miesiącu, przy okazji recenzji tańszego modelu *SE-MJ751*, zwracałem uwagę na oryginalną konstrukcję akustyczną. W każdej muszli działa układ dwóch przetworników, każdy ma średnicę 40 mm, a więc typową dla wielu innych modeli. Rzecz jednak w tym, że tworzą one układ dwudrożny. Jeden z nich pokrywa zakres średnio-wysokotonowy, a drugi niskotonowy. Dzięki temu możemy też zmieniać charakterystykę, regulując pracę niskotonowego – pokrętkiem jest zewnętrzny pierścień na jednej z muszli.

Słuchawki są dostępne w kilku wersjach kolorystycznych: białej, czarnej, opalizującej niebieskiej i pomarańczowej. Wewnętrzna część pałąka wypełnia cienka warstwa gąbki pokryta imitacją skóry – w ten sposób są również wykonane poduszki, wewnętrzna pianka jest w tym przypadku znacznie grubsza.

W komplecie dostajemy odłączany (zatrząsk w lewej muszli) przewód o „hybrydowej” konstrukcji, jedna część jest półokrągła i czerwona, a druga płaska i czarna, z kątową 3,5-mm wtyczką. Na przewodzie umieszczono 3-przewodowy sterownik z mikrofonem.

SE-MX7 ma jeszcze jedną ciekawą cechę – to jedyne słuchawki w teście, których zna-

mionową impedancję określono na 16 omów (można podejrzewać, że wynika to z równoległego połączenia dwóch standardowych, a więc 32-omowych przetworników).

○ ŁUC

Pioneer daje szerokie pole dla brzmieniowych eksperymentów – mowa oczywiście o regulacji natężenia niskich rejestrów. Działa ona bardzo sprawnie, w ustawieniu minimalnym basu jest nieco za mało, ale już w 20% skali (od strony minimum) mamy dobrą równowagę, a powyżej 50% *SE-MX7* zyczajnie basem zabijają. Czy taka regulacja ma w ogóle sens? Skupiając się na sferze użytkowej trzeba odpowiedzieć – jak najbardziej. Na hałaśliwej ulicy musimy go po prostu wzmocnić, aby było „normalnie”, abstrahując od wszelkich gustów.

Po ustawieniu dobrego (dla mnie) balansu basu, słuchawki wciąż grają potężnie, rozłożysto, a także dość dynamicznie, jednak środek jest trochę przemodelowany w stronę wyższego podzakresu – wokale są żywe, jasne, bardziej wyraziste niż nasycone.

To nie są słuchawki audiofilskie, ale też nie „antyaudiofilskie” – na pewno spodobać się wielu użytkownikom.

SE-MX7

CENA: 800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: DSV
www.pioneer.pl

WYKONANIE

Oryginalny układ dwóch przetworników (w każdej słuchawce).

FUNKCJONALNOŚĆ

Mocno trzymają się na głowie, innowacyjna funkcja regulacji poziomu niskich tonów.

BRZMIENIE

W zależności od ustawienia, bas akuratywny, mocny lub wymiatający. Żywa wyższa średnica, całe brzmienie zawsze soczyste, chociaż na różne dostępne sposoby.

Typ	nauszne / zamknięte
Masa [g]	227
Impedancja [Ω]	16
Długość przewodu [m]	1,2
Wtyk [mm]	3,5
Sterowanie (podst/MFI/Android)	nie/tak/nie
Inne	zasuwane etui transportowe

Sennheiser HD558

Kiedyś (prawie) wszystkie słuchawki były zamknięte, mniejsze lub większe... Aż do roku 1967, gdy Sennheiser pokazał światu model *HD-414* – pierwsze seryjnie produkowane słuchawki otwarte.

nim zaciskowym. Po włożeniu wtyku trzeba go lekko obrócić i w ten sposób zabezpieczyć.

Kabel można wymienić; ten dodany do zestawu ma długość 3 m, okrągły przekrój i dość sztywną, gumową izolację. Przewód zakończono dużym 6,3-mm wtykiem, i chociaż na wyposażeniu jest 3,5-mm przejściówka, to

○ ŁUC

Po basowej nawałnicy, jaką zafundowały cztery poprzednie modele tego testu, wracamy do normalności. Sennheisery nie atakują basem ani mocną górą, nawet nie czarują ciepłą średnicą. *HD558* nie są pierwszymi słuchawkami producenta, które składają spektakularność na ołtarzu neutralności.

HD558 dołączają stylem grania do grupy słuchawek „monitorujących” w tym teście, jednak nie wystarczy je w ten prosty sposób zaszufladkować. W porównaniu z *ATH-50X* grają delikatniej, odpuszczając masę i dynamikę zwłaszcza niskich rejestrów; mamy tutaj jednak do czynienia z brzmieniem dość pryncypialnym, środek pasma jest prezentowany spokojnie i z klasą. Nic nie dudni, niewiele błyszczą.

wciąż mamy do czynienia ze słuchawkami raczej domowymi niż przenośnymi. Impedancja jest dość wysoka, jak na współczesne standardy, wynosi 50 omów. Ciekawostką *HD558* jest też technika dyfuzorów Surround Reflector, mająca pomóc w uzyskaniu dźwięku przestrzennego.

HD558

CENA: 760 ZŁ

DYSTRYBUTOR: APLAUZ AUDIO
www.aplauzaudio.pl

WYKONANIE

Firmowa elegancja i świetne wykonanie. Konstrukcja otwarta z obszernymi muszlami.

FUNKCJONALNOŚĆ

Bardzo wygodny welur na poduszkach i pałąku, odłączany kabel.

BRZMIENIE

Neutralne, delikatne, skupione na środku pasma.

Typ	wokółuszne / zamknięte
Masa [g]	260
Impedancja [Ω]	50
Długość przewodu [m]	3
Wtyk [mm]	6,3 / 3,5 (przejściówka)
Sterowanie (podst/MFI/Android)	nie/nie/nie
Inne	-



Model *HD558* reprezentuje właśnie konstrukcję otwartą. Jest okazały i sprawia wrażenie konstrukcji porządnej oraz eleganckiej. Duże, owalne muszle z ażurową, pokrytą miękkim materiałem tylną częścią i grubymi, mięciusiemi poduszkami z weluru zapowiadają wygodę użytkownika. *HD558* są nauszne, nacisk pałąka jest dość duży, ale wszystko kompensują właśnie znakomite welurowe poduszki.

Pałąk od wewnętrznej strony uzupełniono grubym materiałem wykonanym również welurową powierzchnią. Podstawowa regulacja to wsuwana do wnętrza pałąka „taśma”. Muszle nie są tym razem zawieszane na „widelcu”, ale na pojedynczym elemencie w kształcie litery S – wygląda to bardzo atrakcyjnie.

W lewej muszli zainstalowano gniazdo w standardzie mini-jack, uzupełnione pierście-

NAD

Zintegrowany wzmacniacz stereo z funkcjami sieciowymi



D 7050 – Muzyka bez ograniczeń

NAD D 7050 to perfekcyjne połączenie audiofilskiego wzmacniacza Direct Digital i legendarnego dźwięku NAD z nieograniczonym wyborem najnowszych technologii. Urządzenie obsługuje Spotify Connect i bezprzewodowe technologie Wi-Fi, AirPlay oraz Bluetooth aptX, wyposażone jest w cyfrowe wejście obsługujące sygnał 192 kHz/24 bitów i asynchroniczny port USB 96 kHz/24 bity.



Sol Republic TRACKS ULTRA

Niedawno byliśmy świadkami kampanii AKG z Quincy Jonesem w roli głównej, a teraz Sol Republic reklamuje... Michael Phelps, jeden z najsympatyczniejszych pływaków naszych czasów.

Wcześniej o marce Sol Republic wiedziałem niewiele. Za firmę opowiadają jednak ludzie z branży, którzy wcześniej byli związani z markami Monster oraz InFocus. Tak jak większość słuchawek w tym teście, tak i *Tracks Ultra* są konstrukcją zamkniętą, nauszną, o umiarkowanej wielkości, ze skórzanymi (imitacja) poduszkami i górną częścią pałąka.

Słuchawki Sol Republic są adresowane głównie do młodego pokolenia, które ma przy sobie zawsze mniejszy lub większy smartfon z funkcją odtwarzacza muzycznego i słuchawki właśnie. Na próżno wertowałem pudełko i materiały firmowe, aby dowiedzieć się czegoś o parametrach. *Tracks Ultra* mają certyfikat MFI (Made for iPhone/iPad/iPod) i z urządzeniami Apple (oraz konkurencji) mają działać – i tyle. Uwagę ma zwracać oryginalność produktu, a tego odmówić mu nie można. Z lśniącego pudełka wydobylam (oddzielnie) pałąk, moduły muszli i kabelki – te elementy trzeba poskładać w całość samemu. Nie jest to trudne, pałąk wystarczy włożyć w szczeliny muszli, każda z nich ma 3,5-mm gniazdo do podłączenia sygnału. Na przewodzie znajduje

się oczywiście sterownik MFI (dla sprzętu Apple). Regulacja? Można przesuwając muszle wyżej i niżej, całą resztę załatwia wyjątkowo plastyczny materiał (FlexTech), z którego wykonano pałąk, i jest on ponoć niemal niezniszczalny, można go rozciągać, zginać, zwiąć jak taśmę. W tej koncepcji nie chodzi jednak o samą zabawę, lecz o możliwość dowolnego wybierania komponentów (ich kolorów), z których chcemy złożyć nasze niepowtarzalne słuchawki

O ŁUC

Dźwięk *Tracks Ultra* jest dość dobrze zrównoważony i nieprzeładowany, bas nie zapuszcza się zresztą w najniższe rejony, gra dynamicznie, jednak nieagresywnie, przyjemnie – jest w nim moc i ocieplenie. Całe brzmienie nie jest bardzo „szybkie”, wystrzałowe, przechodzi na stronę miękkości, ale też bez przesady. Złagodzony jest wyższy środek, co czasami skutkuje lekkim zmatowieniem, ale często ratuje nas przed natarczywością słabszych nagrań – to zdecydowanie dobry wybór, chociaż nie wpisuje się w styl bezwzględnie monitorowania i stuprocentowej neutralności.



TRACKS ULTRA

CENA: 800 zł

DYSTRYBUTOR: THE HI-END STUDIO
www.hiend.pl

WYKONANIE

Nowoczesna koncepcja modułowa, poszczególne elementy można składać tworząc indywidualne kompozycje kolorystyczne.

FUNKCJONALNOŚĆ

Bardzo elastyczny pałąk zamiast typowych regulacji. Sterowanie na przewodzie dla sprzętu Apple.

BRZMIENIE

Gęste, ciepłe, w tonacji raczej łagodne, ale z dobrą dynamiką.

Typ	nauszne / zamknięte
Masa [g]	190
Impedancja [Ω]	b.d.
Długość przewodu [m]	1,2
Wtyk [mm]	3,5
Sterowanie (podst/MFI/Android)	nie/tak/nie
Inne	miękkie etui



Sony MDR-XB910

Napisy na opakowaniu wręcz krzyczą w kilku miejscach „Extra Bass”. Ekstra czy też nie – ktoś jednak uznał, że tak powinno się zachęcać do kupowania tych słuchawek.

downą (teoretycznie zamkniętą) i wydobywa się przez nie dźwięk. Układ bas-refleksów? O ile zachodzą tam takie same zjawiska rezonansowe, to system ten działa inaczej niż bas-refleksy w kolumnach, bo przecież ciśnienie ze szczeliny nie dobiega do ucha.

Muszle są zawieszane na potężnych „widelcach” i obrotowych przegubach. Wyjątkowo jest także pałąk złożony z trzech elementów –

O ŁUC

Dźwięk nie jest (na szczęście) basowo ekstremalny, chociaż można powiedzieć, że niskie tony są obfite. Słuchawki te nie są mistrzami zwinności i szybkości, wolą nieco dłuższe niż absolutnie punktualne dźwięki. Średnica jest obfita, ale bogactwo i nasycenie skupia się w dolnym podzakresie, traci werwę na przejściu do wysokich tonów, przez co wokale bywają nosowe i cięższe. Sopran są od niej oderwane, ale same w sobie noszą dużo informacji, chociaż nie taką żywość, jak dolne rejestry.

Wielkość „910-tek” sugerowałaby, iż jest to sprzęt domowy, ale oczywiście takie myślenie jest w dzisiejszych czasach zupełnie nieaktualne, co podpowiada już sam producent, dostarczając do słuchawek przewód z pilotem dla urządzeń przenośnych, a skłapiąc przejściówek na standard 6,3 mm.

części górnej i dwóch bocznych bloków – które poruszają się po zewnętrznych prowadnicach. Oryginalną formę ma również przewód sygnałowy (w komplecie są dwa: jeden z pilotem, drugi bez niego), który jest płaski i chropowaty (ma to ograniczać skłonności do plątania).

MDR-XB910

CENA: 600 zł

DYSTRYBUTOR: SONY POLAND
www.sony.pl

WYKONANIE

Potężne słuchawki Hi-Fi pełne oryginalnych rozwiązań, z dużymi, 50-mm przetwornikami.

FUNKCJONALNOŚĆ

Słuchawki są ciężkie, ale uszy zapadają się wygodnie w grube poduszki. Mechanizm składania do niewielkich gabarytów.

BRZMIENIE

Obfity bas dobrze połączony z ciepłą średnicą, góra pasma delikatniejsza.

Typ	nauszne / zamknięte
Masa [g]	305
Impedancja [Ω]	23
Długość przewodu [m]	1,2
Wtyk [mm]	3,5
Sterowanie (podst/MFI/Android)	tak/nie/nie
Inne	dwa przewody sygnałowe

Muszle w *MDR-XB910* są bardzo duże. Również ponadstandardowe (50-mm) przetworniki osadzone głęboko w środku, zaś zewnętrzne poduszki wyprofilowano niczym baloniki. Po założeniu na głowę ucho wpada głęboko do środka, a poduszki opierają się na wewnętrznych, twardszymi krawędziami. Imitujący skórę miękki materiał tylko w niewielkiej, środkowej strefie jest ażurowy i akustycznie transparentny, zadaniem zewnętrznej części jest maksymalne uszczelnienie. Pomijając uchem a przetwornikiem jest z kolei formowana duża przestrzeń, która tworzy dodatkową komorę. Obok gniazda znajdują się dwie podłużne szczeliny (takie same są w drugiej muszli, choć tam nie ma już złącza), które początkowo wydawały mi się tylko ozdobą. Szczeliny są jednak połączone kanalikami z obu-

Soundmagic HP200

Z firmą Soundmagic zetknąłem się wcześniej, testując model *HP100*, czyli słuchawki zamknięte. *HP200* kosztują o 200 zł więcej i są otwarte.

Otrzymujemy je w sztywnym, wyprofilowanym w atrakcyjny kokon etui z czerwoną wyściółką, razem z nimi pękaty woreczek, a w nim firmowe skarby – akcesoria. Wśród nich podstawowy przewód sygnałowy o długości 1,2 m oraz 3-metrowy przedłużacz, obydwa z 3,5-mm złączami, jest także karabińczyk, zakręcana przejściówka na standard 6,3 mm i adapter samolotowy.

Kabel jest okrągły i bardzo sztywny, podłączamy go do słuchawek za pomocą 3,5-mm złącza z mechanizmem zabezpieczającym.

HP200 to dość duże słuchawki nauszne, pozostawiają swobodę, a wraz z konstrukcją otwartą gwarantują naprawdę znakomitą komfort noszenia. Nie przeszkadza w tym nawet skóra, z której wykonano poduszki. Problem może być tylko taki, że poduszki są dość płytke i łatwo się uginają (miękkosć gwarantuje jednak wygodę), przez co ucho może dotykać tkaniny izolującej przetwornik. Nie uniknięto także efektu wzmożonej czułości na przypadkowe uderzenia kabla, ocieranie o ubranie. Zakres regulacji pałką i muszli jest wystarczający, można je nawet odginać/odkręcać do tyłu/góry.

Tyłne obudowy muszli są z perforowanego metalu, ale nie dojrzymy przez nie zbyt wiele; ze specyfikacji dowiadujemy się, że przetworniki mają średnicę aż 53 mm (jedne z największych, jakie występują w słuchawkach).

○ ŁUC

Próba z urządzeniami przenośnymi przyniosła rozczarowanie; podłączyłem *HP200* do iPhone'a, który ze słuchawkami o impedancji ok. 20 omów nie ma problemu. Chyba jednak nie o impedancję *HP200* w tym przypadku chodzi... lecz o wyjątkowo niską czułość; smartfon ma niewystarczającą moc wyjściową, aby uzyskać satysfakcjonujący poziom głośności.

HP200 to „zwierz” typowo domowy, który wymaga wzmacniacza słuchawkowego. Wtedy może zapewnić bardzo oryginalne brzmienie. *HP200* grają niezwykle zwiewnie i lekko, są tak filigranowe i subtelne, że można w pierwszych chwilach albo je pokochać, albo... Zniechęcić raczej nie, ale po prostu zdjąć i odłożyć. Góra jest puszysta, aksamitna i jednocześnie bardzo klarowna, słychać wszystko, i to w sposób urzekający, niedrażniący. A bas... no cóż – można napisać politycznie, że jest krótki, zwarty itp. Bliższe prawdy jest jednak stwierdzenie, że jest słaby.



HP200

CENA: 800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: MIP
www.mip.biz.pl

WYKONANIE

Duże, porządne słuchawki wokółuszne, otwarte.

FUNKcjONALNOŚĆ

Wygodna różnorodnych regulacji, miękkich materiałów i otwartej konstrukcji, ale potrzebują mocnego wzmacniacza.

BRZMIENIE

Lekkie, otwarte, filigranowe, z wycofanym basem.

Typ	wokółuszne / zamknięte
Masa [g]	310
Impedancja [Ω]	20
Długość przewodu [m]	1,2 / 3 (przedłużacz)
Wtyk [mm]	3,5 / 6,3 (przejściówka)
Sterowanie (podst/MFI/Android)	nie/nie/nie
Inne	twarde etui, karabińczyk, adapter samolotowy



Ultrasone HFI-680

Przy okazji wakacyjnego testu tańszych słuchawek producenta (*HFI-450*) wspominałem o firmowym systemie S-Logic, zadaniem którego jest poprawa właściwości przestrzennych i rekonstrukcja sceny dźwiękowej przed słuchaczem, a nie w jego głowie.

przegub łączący mocowanie z pałką umożliwia obracać muszle o 90 stopni. Pałką jest potężny i dość ciasny, słuchawki leżą bardzo pewnie i stabilnie, choć będziemy to czuli wyraźnie.

Przewód wprowadzono z jednej muszli. Kabel jest sztywny i długi (3 m), zakończony 3,5-mm wtykiem (z nakręcanym adapterem na standard 6,3 mm). Mimo to trudno sobie

○ ŁUC

Próba połączenia słuchawek ze smartfonem również i tutaj skończyła się porażką – brzmieniem pozbawionym dynamiki, spłaszczonym, zaledwie z cieniem basu. Żeby przekonać się, co *HFI-680* naprawdę potrafią, trzeba im zapewnić dobry wzmacniacz słuchawkowy.

Wtedy wyjadą z dźwiękiem lekkim, świeżym i soczystym. Kiedy tylko jest ku temu najmniejsza okazja, zapewnią znakomitą górę pasma, czystą i precyzyjną. Detali dostajemy całe mnóstwo, ale i faktur, wybrzmień itp. Środek pasma jest szybki, przejrzysty, nie forsuje dużej masy, ale i nie jest odchudzony. Brzmienie jest angażujące i żywe, okazuje szczególnie względny instrumentem perkusyjnym.

wyobrazić wygodną współpracę ze sprzętem przenośnym, także ze względu na relatywnie wysoką, impedancję sięgającą 75 omów.

HFI-680

CENA: 800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO CENTER
www.audiocenter.com.pl

WYKONANIE

Typowa konstrukcja Ultrasone, mieszanka plastiku, metalu i skóry. Układ S-Logic Plus.

FUNKcjONALNOŚĆ

Duże i wygodne, świetnie izolują od zewnętrznych hałasów; współpraca ze sprzętem przenośnym problematyczna z powodu długiego kabla i parametrów elektrycznych.

BRZMIENIE

Jasny, rześki dźwięk, angażujący detalami. Bas pomrukuje i podtrzymuje rytm.

Typ	wokółuszne / zamknięte
Masa [g]	285
Impedancja [Ω]	75
Długość przewodu [m]	3
Wtyk [mm]	3,5 / 6,3 (przejściówka)
Sterowanie (podst/MFI/Android)	nie/nie/nie
Inne	miękkie etui, sampler CD

W *HFI-680* również zastosowano ten pomysł, ale S-Logic występuje tutaj w bardziej zaawansowanej odmianie o nazwie Natural Surround Sound Plus. Sercem systemu są ponownie dyfuzyjne elementy, zainstalowane przed przetwornikiem.

Przez ciekłą siateczkę separującą ucho od wewnętrznej konstrukcji słuchawek widać otwór (przenika przez niego dźwięk), przesunięty w dół względem centrum muszli. Dodatkowo powierzchnię otworu pokrywa wiele mniejszych kanalików.

Same przetworniki są ulokowane wewnątrz i mają standardową średnicę 40 mm. Owalny kształt muszli jest dość typowy dla produktów serii *HFI*, poduszki i tym razem zostały wykonane ze skóry, zewnętrzne części muszli są plastikowe z metalowymi wstawkami. Układ zawieszenia również spotykaliśmy już wcześniej,

Yamaha HPH-200

W kryteria tego testu świetnie wpisałyby się najtańszy model nowej serii *PRO* – *PRO300* – gdyby nie to, że już go prezentowaliśmy... Po krótkiej naradzie z dystrybutorem sięgnąłem więc po bardziej klasyczne, już niemal zapomniane *HPH-200*.



Oprócz samych słuchawek karton zawiera jeszcze przejściówkę ze standardu 3,5 na 6,3 mm oraz dwumetrowy przedłużacz. Podstawowy kabel sygnałowy ma długość ok. 1,2 m. Wyprowadzono go na stałe z obydwu muszli – spinająca gałąźie „kostka” znajdzie się gdzieś pod brodą.

Same słuchawki od strony wizualnej są trochę jak brzydki kaczątko: całe czarne, wykonane w większości z plastiku, z okrągłymi muszlami – tradycyjny styl bez fajerwerków czy wymyślnych systemów składania. Muszle zainstalowano na widelcach, na których mogą się swobodnie obracać także dzięki przegubom mocującym do pałąka. Zadbano jednak o kluczowe, choć niewidoczne elementy mechanizmu, wzmocnionego metalowymi szynami. Są także charakterystyczne „zapadki”, dzięki którym słuchawki na pewno nie rozregulują się nam na głowie.

Górną część pałąka wykończono imitacją skóry, poduszki nauszne są welurowe, bardzo mięciutkie i przyjemne. Nie zagwarantują idealnej izolacji od źródeł zewnętrznych, ale w tym przypadku nie ma to większego znaczenia, bo *HPH-200* to i tak konstrukcja otwarta. Można więc postawić na komfort noszenia, w którym pomaga także bezinwazyjny pałąk i niska masa.

Te leciutkie słuchawki mają służyć przede wszystkim w domowym Hi-Fi. Można też je wykorzystać do pracy ze sprzętem przenośnym, ale nie mają pilota sterującego.

O ŁUC

Słuchawki wyglądają smutnie, ale zdobywają przychylną wygodą, welurowymi poduszkami oraz dobrym dźwiękiem. Zaczęliśmy ten przegląd słuchawkami Audio-Techniki, zamykająca go Yamaha ma podobną propozycję – brzmienia zrównoważonego i wszechstronnego. *HPH-200* serwują nieco bardziej obfity bas, przez co brzmia i poważniej, a mniej bezpośrednio i detalicznie. Nie jest to jednak drugi biegun, lecz – inaczej rozłożone akcenty. Średnica ma spokojną barwę, lepszą dla wokali niż gitarowych przesterów. Yamaha ma także mniejszą względem wielu innych słuchawek tendencję do włączania dźwięku do środka głowy. Oczywiście przekonanie o umiejętnościach budowania rotacyjnej się przed słuchaczem sceny byłoby mocno naciągane, jednak *HPH-200* grają bardziej z dystansu.

Radek Łabanowski

HPH-200

CENA: 600 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN
www.audioklan.com.pl

WYKONANIE

Dyskretne, niewielkie słuchawki nauszne, co ciekawe – otwarte.

FUNKCJONALNOŚĆ

Rozmiar predysponuje do sprzętu przenośnego, ale nie mają pilota, a w zestawie jest przedłużacz i przejściówka na dużego „jacka”.

BRZMIENIE

Naturalne, z dobrym rozciągnięciem pasma, bez faworyzowania któregoś z zakresów, wszystko w normie.

Typ	nauszne / zamknięte
Masa [g]	180
Impedancja [Ω]	48
Długość przewodu [m]	1,2 + 2
Wtyk [mm]	3,5 / 6,3 (przejściówka)
Sterowanie (podst/MFI/Android)	nie/nie/nie
Inne	-

R E K L A M A

Wszystko, co lubisz,
w jednym miejscu



UlubionyKiosk.pl

Oferuje papierowe i elektroniczne wydania czasopism z najważniejszych segmentów rynku:

budownictwo i wnętrza, muzyka i dźwięk, elektronika i automatyka, edukacja i hi-tech, rodzina.

Przesyłka
GRATIS

NADEŃCIA i CIĘCIA

Denon AVR-X2100W
Harman Kardon AVR270
Marantz NR-1605
Pioneer VSX-924
Yamaha RX-V677

Wiele produktów, również sprzęt A/V, kupujemy często oczami. Teoretycznie, uszy powinny mieć tu naczelne znaczenie, ale w praktyce jest inaczej, z różnych przyczyn. Urządzenia rządzą się własnymi prawami. Największe pole do popisu w zakresie różnorodności form mają producenci kolumn. Zamknięte w ustandaryzowanych skrzynkach amplifony stawiają zupełnie inne wyzwania. Cel jest jednak ten sam – powinny być atrakcyjne i wygodne. Kilka lat temu, w okresie boomu spod znaku surround, producenci prześcigali się w powiększaniu wyświetlaczy, konstruowaniu coraz to wymyślniejszych pilotów czy zamieszczaniu w amplifonach zbyt wielu gniazdek. Potem uparli się na lakierowanie wszystkiego na wysoki połysk. To wszystko kosztuje. Zmiana nastąpiła, na szczęście, po upowszechnieniu się systemów komunikacji sieciowej i włączeniu amplifonów w domową sieć LAN. Zmienił się sposób sterowania amplifonami (menu ekranowe, wsparcie smartfonów i tabletów), co uwolniło nas od dużych wyświetlaczy. Dotykowe sterowanie w zewnętrznych urządzeniach wyeliminowało także gęszcz przycisków. A skoro wszystko mogło stać się takie łatwe i przyjemne, to producenci poszli jeszcze dalej i ograniczyli również liczbę wejść i wyjść.

Ostatecznie przeobrażenia, jakim w ostatnich latach uległy amplifony, przyniosły wiele nowych systemów i funkcji, poprawiających jednocześnie komfort obsługi.



Wystarczył rok, aby utrwalić zupełnie nowe oznaczenia amplitunerów Denona z indeksem „X”. Jak można się było spodziewać, wraz z nadejściem nowego sezonu firma odświeżyła całą linię. Zaczyna się ona od *AVR-X1100*, serię zamyka *AVR-X5200*.

Denon AVR-X2100W

Obecne wzornictwo Denona, wprowadzone w poprzednim sezonie, jest zgodne z obowiązującym trendem minimalizmu. Stawiając obok siebie model obecny i zeszłoroczny, widzimy różnice dopiero w drobiazgach – oznaczeniach niektórych funkcji oraz przycisków. Faktura frontu przypomina szczołkowany metal, ale jest wykonana z tworzywa.

Na froncie *AVR-X2100W* dominują dwa duże pokręta (selektor wejść oraz gałka wzmocnienia) i środkowe „okienko”, w którym umieszczono dość skromny, punktowy wyświetlacz; przycisków, ustawionych w rzędzie, jest „zaledwie” (jak na amplituner wielokanałowy) dziesięć – bez rozdrabniania się na poszczególne funkcje, z naciskiem położonym na system szybkiego wyboru Quick Select. Podobnym dysponuje Yamaha. Pomysł nie jest nowy i opiera się na czterech klawiszach, które możemy niemal dowolnie zaprogramować. Każdy przypisano roboczo jednemu ze źródeł (np. Blu-ray), ale wciśnięcie go uruchomi lawinę opcji, z których przełączanie gniazda wejściowego to tylko początek. Ustalimy tryby wielokanałowe, funkcje procesora i wiele innych – według własnego uznania.

Denon ma oczywiście wyjście słuchawkowe i gniazdko dla mikrofonu kalibracyjnego, wejście podręczne to jedno HDMI oraz USB; to ostatnie może pracować z nośnikami pamięci lub sterować urządzeniami Apple.

Z tyłu widać aż siedem wejść HDMI i dwa wyjścia tego typu (podobnie jak u Pioneer),

dla sygnałów analogowych przeznaczono dwa gniazda kompozyt i jeden komplet komponentowy. Nie ma tutaj żadnych wyjść wideo, z założenia wszystkie sygnały mają przebiec do telewizora kablem HDMI. Aby to było możliwe, Denon zastosował konwerter wizji oraz przetwornik analogowo-cyfrowy. Jest także skaler obrazu do rozdzielczości 4K.

Wejścia analogowe audio (pary RCA) są cztery, wyjścia LFE (subwooferowe) – dwa.

Drugą strefę tworzy niezależne wyjście niskopoziomowe (para RCA) lub para wyjść wysokopoziomowych (głośnikowych), które jednak należy wydzielić z podstawowego kompletu siedmiu terminali – bardzo przyzwoitych, zakręcanych. Prawdziwa niespodzianka kryje się w konfiguracji końcówek mocy. Po raz pierwszy bowiem – w tak jawny sposób – producent pozwolił na coś niby oczywistego, co było jednak dotychczas piętą achillesową amplitunerów. Otóż Denon obsługuje kolumny 4-omowe! Nie tylko przednie, ale wszystkie siedem, i robi to

bez pomocy selektorów impedancji czy innych dodatków.

To niejedyna atrakcja, jaką kryje tylny panel – podczas gdy Yamaha wprowadziła obsługę Wi-Fi, a Pioneer Bluetooth, Denon uwzględnił obydwa opcje. Z tyłu znajdziemy bowiem dwie niewielkie, rozkładane anteny – dla każdego z bezprzewodowych standardów oddzielnie. W ramach Wi-Fi jest jednak dostępne tradycyjne połączenie, bez nowego trybu Wi-Fi Direct.

Oczywiście uzupełnieniem możliwości komunikacyjnych jest również przewodowy port LAN.

Denon kontynuuje wsparcie dla serwisu Spotify, ma także protokół Airplay i DLNA do transferu plików z domowej sieci, komputerów czy serwerów NAS. Umiejętności dekodowania plików są takie same dla sieci i gniazda USB, Denon czyta formaty MP3, WMA, WAV, Flac (24/192), Alac (24/96), AIFF (24/192) oraz DSD. Oczywiście sterowanie wspiera aplikacja dla smartfonów i tabletów.

Dwie anteny zwiastują najważniejsze nowości Denona – układy Bluetooth oraz Wi-Fi.



ODSŁUCH

To najbardziej radosny dźwięk wśród wszystkich amplitunerów tego testu. Nie zważając na drobne potknięcia, Denon gra zawsze żywiłowo i emocjonalnie. W pewnych sferach przypomina propozycję Pioneer'a – obydwa urządzenia mają wyraźny charakter, grają pewnie i do przodu, ale można też wskazać różnice. Podczas gdy Pioneer operuje odważną

(wyższą) średnicą, Denon eksponuje sam skraj pasma. Zamaszyste wysokie tony czasami trochę przejawiają, akcentując wątki metaliczne, jednak dzięki lżejszemu podkreśleniu „niższej góry” nie jest to fatygujące. Swobodna, otwarta, bardzo detaliczna prezentacja nie trzyma się pełnej neutralności, jednak daje świetny wgląd w nagranie – słyszymy długie wybrzmienia i szczegóły, które gdzie indziej umykają. Materiał stereo brzmi bardzo dobitnie, emocji nie szczędzi również kino domowe, mamy wrażenie kąpiel w żywiole.

Mocy nie brakuje w niskich rejestrach, obfitych i obszernych, pasujących do klimatu kinowego.

Denon zaprezentował nowy pilot w zeszłym roku – sterownik jest mały i prosty, ale bardzo wygodny.



Ważną niespodzianką jest możliwość podłączenia 4-omowych kolumn.

AVR-X2100W

CENA: 2700 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.denon.pl

WYKONANIE

Kontynuacja nowoczesnego stylu, siedem wzmacniaczy mocy, obstawionych najnowocześniejszą elektroniką cyfrową spod znaku Analog Devices.

FUNKCJONALNOŚĆ

4 omy dopuszczone do wszystkich kanałów! Kompletna komunikacja z systemami Wi-Fi, Bluetooth oraz LAN, obsługuje DLNA, Airplay, radio internetowe i serwis Spotify, odtwarza pliki HD w formatach Flac, Alac, AIFF oraz DSD. Skalowanie 4K, podstawowa obsługa drugiej strefy.

PARAMETRY

Wysoka moc, zwłaszcza przy 4 omach (2 x 109 W/8 Ω, 2 x 179 W/4 Ω, 5 x 60 W/8 Ω, 5 x 77 W/4 Ω), umiarkowane szumy, niskie zniekształcenia.

BRZMIENIE

Żywe, podkreślone na skrajach pasma, swobodne i otwarte.

Wolność Wi-Fi

Funkcje sieciowe amplitunerów rozwinęły się w ostatnich kilku latach niezwykle dynamicznie, za sprawą popularności plików audio (HD), internetowych serwisów strumieniujących oraz sprzętu przenośnego. Objętość plików Flac, Alac czy DSD, jakie odtwarzają coraz częściej nowoczesne amplitunery, jest bardzo duża, co rodzi konieczność wysokich prędkości transmisji. Wygoda, jaką daje Wi-Fi, nie idzie, niestety, w parze z wysoką przepływnością. Wprawdzie standard jest stale rozwijany, ale prędkość zależy od wielu czynników. W najnowszej odsłonie Wi-Fi 802.11ac gwarantuje prędkość 1 Gb/s, a w nieco starszym (najbardziej chyba popularnym) standardzie – 802.11n – jest to 300 Mb/s. Niby dużo (aż nadto), ale problemów jest wciąż bez liku. Są to tylko teoretyczne wartości maksymalne, w praktyce trudne (niemożliwe?) do uzyskania. Wszystkie urządzenia w sieci muszą spełniać ten sam standard, w eterze nie może być zakłóceń (np. sieci sąsiada), a na drodze sygnału żadnych przeszkód (gipsowo-kartonowa ścianka działowa jest w stanie wprowadzić znaczne tłumienie). Nawet teoretycznie zgodne urządzenia różnych producentów często nie działają ze sobą w optymalny sposób i nie ma na to żadnego wytłumaczenia, oprócz kolokwialnego – „gryzą się”.

W praktyce prędkości transmisji Wi-Fi będą zatem (niemal) zawsze dużo niższe względem przewodowego połączenia LAN, więc problemy z odtwarzaniem najbardziej wymagających plików Flac czy DSD nie powinny nikogo dziwić.

R E K L A M A

Stylowy i kompaktowy.
Radość gwarantowana !!!

Dostępne wykończenia:



Matt Black High Gloss White High Gloss Black



TAGA
CHARMONY
To Achieve Glorious Acoustics

www.polpak.com.pl



inMOVE

Laboratorium Denon AVR-X2100W

Czułość Denona jest wzorowa, dokładnie 0,2 V. Każda z końcówek mocy to mała elektrownia, potrafi dostarczyć aż 120 W przy 8 Ω, a przy 4 Ω aż 210 W. Oczywiście kolejne kanały nie są już w stanie jednocześnie utrzymać takiego poziomu, ze względu na wydajność zasilacza, ale AVR-X2100W radzi sobie i tak świetnie, dostarczając 5 x 60 W przy 8 Ω i 5 x 77 W przy 4 Ω.

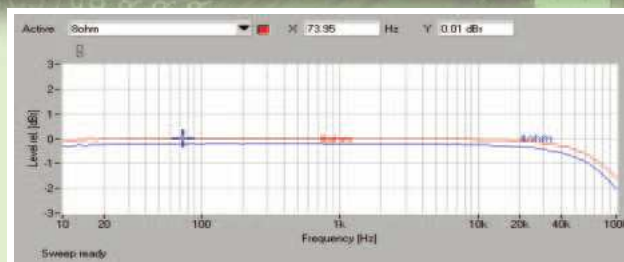
Odstęp od szumu wynosi -83 dB, dynamika osiąga 103 dB.

Charakterystyka przenoszenia (rys.1) nie ma najmniejszych problemów przy 10 Hz (idealna liniowość), a 100 kHz osiąga przy -1,5 dB dla 8 Ω oraz -1,8 dB dla 4 Ω.

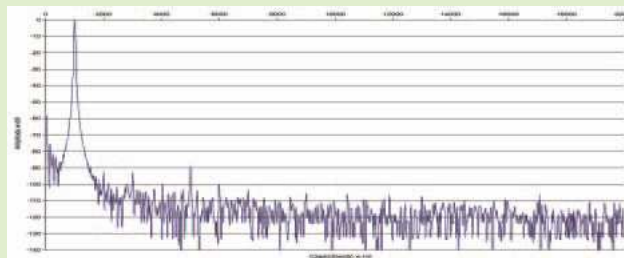
W spektrum zniekształceń (rys. 2) tylko piąta harmoniczna minimalnie przekracza poziom -90 dB, a pozostałe leżą dużo niżej.

Rys. 3 ilustruje, że można liczyć na THD+N poniżej 0,1 % powyżej mocy 2,5 W przy 8 Ω i 4,6 W przy 4 Ω.

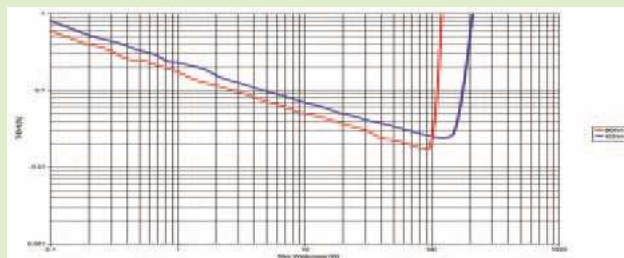
Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]	1 x	2 x	3 x	4 x	5 x
[Ω]					
8	120	109	78	64	60
4	210	179	147	86	77
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]					0,2
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]					83
Dynamika [dB]					103
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 8 Ω)					46



Rys. 1. Pasma przenoszenia



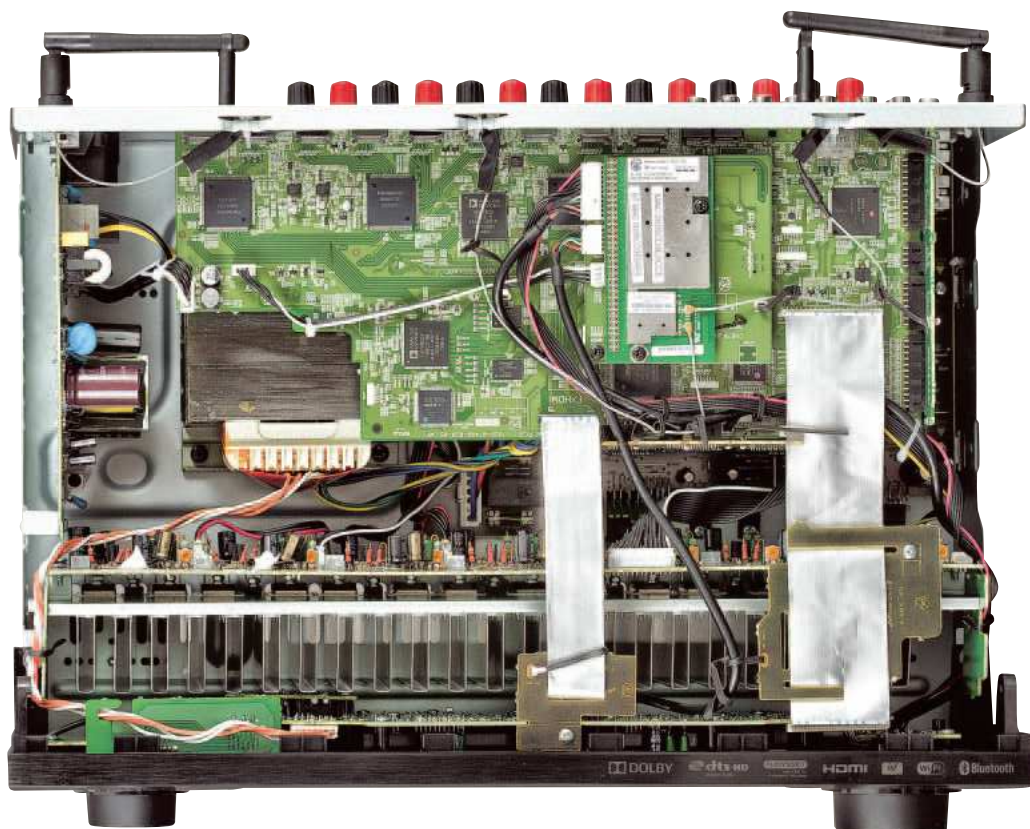
Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. Moc

Końcówki mocy	7
Dekodery	DD-TrueHD, DTS HD MA, DD, DD Plus, DD EX, DTS, DPL IIz, DTS ES, DTS Neo: 6
Konwerter wideo	tak
Skalera obrazu	4K
Wejścia wideo	7 x HDMI, 2 x kompozyt, 1 x komponent
Wyjścia wideo	2 x HDMI
Wej./wyj. analogowe audio	4 x RCA /-
Wej. podręczne	USB, HDMI
USB	1 x przód
Wej. gramofonowe	nie
Wyj. na subwoofer	2 x
Wej. na zewnętrzny dekodery	nie
Wyj. na zewnętrzne końcówki mocy	nie
Wej. cyfrowe	2 x opt
Wyj. cyfrowe	nie
Wyj. słuchawkowe	tak
Zaciski głośnikowe	zakrećane
Pilot uniwersalny	tak
iPod/iPhone/iPad	USB, AirPlay
Funkcje strumieniowe	DLNA, tuner, Spotify
Flac	24/192
Obsługa II strefy	RCA, wyj. głośnikowe
Komunikacja	LAN, Wi-Fi, Bluetooth

Łączenie podzespołów zworami i taśmami nie pozwoliło tym razem utrzymać porządku wewnątrz, ponieważ sporo kabli wprowadziło łączenie bezprzewodowych modułów Wi-Fi i Bluetooth. Układy Analog Device Sharc posłużyły do budowy sekcji audio i wideo.



DENON®



POCZUJ RÓŻNICĘ. NIESAMOWITA JAKOŚĆ DŹWIĘKU.

DENON DA-300USB

Nowy przetwornik cyfrowo-analogowy DA-300USB marki Denon pozwoli Ci odczuć niesamowitą różnicę w jakości dźwięku podczas odsłuchiwania plików muzycznych zapisanych na dysku komputera, bądź podczas strumieniowania audio poprzez Internet. To układ Advanced AL32 Processing i technologia konwersji dźwięku cyfrowego na analogowy o wysokiej precyzji 32 bitów i 192 kHz zapewniają tak zdumiewającą jakość dźwięku. Nie będziesz mógł się oderwać od słuchania muzyki!



ADVANCED AL32 PROCESSING



O ile nie sposób wyobrazić sobie przełomu wiosny i lata bez wysypu nowych modeli Denona, Pioneer czy Yamaha, o tyle Harman Kardon podchodzi do tego rytuału z pewnym dystansem... Niektóre z nowych amplitunerów tej marki pojawiają się na początku, inne pod koniec roku, i w ogóle nie ma musu, aby po roku urzędzenia zastępować nowymi.

Harman Kardon AVR270

Mimo upływu lat, firmowy styl jest wciąż oryginalny i dystyngowany. W AVR270 mamy więc ciemny front, delikatnie podkreślony rząd przycisków i podświetlone pokrętkę wzmocnienia. Wejście podręczne zostało zabezpieczone małą zaślepką. Do gniazd z przodu podłączymy HDMI, nośnik pamięci USB (lub – korzystając ze standardowego przewodu – urządzenia Apple) oraz słuchawki, ale gniazdo 6,3 mm służy też do przesyłania sygnałów z mikrofonu kalibracyjnego; po co zaśmiecać front dwoma gniazdami, skoro potrzebną funkcjonalność można mieć w ramach jednego?

Tyłna ścianka jest nieco skromniejsza – niż u konkurentów – pod względem liczby gniazd, ale różnorodność standardów już nie zawodzi. Co najważniejsze, przygotowano potężną baterię wejść HDMI, bo aż siedem, wyjście jest już jedno – dla podstawowego wyświetlacza. Złącza przyjmują wszystkie obecne i rozwojowe systemy aż po 4K, jest też skaler pracujący w takim właśnie formacie. Będzie on także odpowiedzialny za obróbkę sygnałów z gniazd analogowych (po uprzedniej konwersji na postać cyfrową), bo AVR270 ma jedno wejście komponent i dwa kompozyt (jest też jedno wyjście w tym formacie).

Dla sygnałów audio pozostawiono tylko dwa RCA, z których jedno jest wsparte wyjściem dla rejestratora. Jest oczywiście wyjście LFE (do subwoofera aktywnego). Są również

dwa optyczne wejścia cyfrowe i jedno wspólne.

Harman Kardon został wyposażony w siedem końcówek mocy i adekwatną liczbę terminali wyjściowych. W ramach procesorów surround znalazły się nie tylko układy z palety HD (Dolby TrueHD i DTS HD Master Audio), ale także wspomagający system Dolby ProLogic IIz. Chcąc podłączyć efektowe głośniki wysokości, trzeba zrezygnować z konfiguracji 7.1 na rzecz bazowego 5.1; taką operację umożliwia elastyczne zarządzanie jedną parą gniazd wyjściowych, poza systemem DPL IIz możemy to wykorzystać do wyprowadzenia sygnału strefowego, do czego alternatywą jest niskopiętrowe wyjście RCA.

W droższym modelu AVR370, który jakiś czas temu testowaliśmy, producent wprowadził moduł bezprzewodowy Wi-Fi, wykazując się wyjątkową czujnością, bo – jak widać –

inne firmy naśladowują teraz ten ruch. Niestety, w AVR270 nie ma tego udogodnienia i musimy bazować na połączeniu przewodowym LAN, gwarantującym jednak największą szybkość i stabilność transmisji. Harman Kardon obsługuje standard AirPlay, ma również dodatek DLNA, który umożliwi dostęp do plików zapisanych na twardych dyskach komputerów i serwerów NAS. Jak sam producent sugeruje w instrukcji obsługi, zarówno w ten sposób, jak i przez port USB będziemy mogli przesłać pliki MP3 i WMA. Nie ma ani słowa o innych standardach, ale przechodząc od razu do rzeczy ustaliłem, że AVR270 radzi sobie z większością plików FLAC HD, choć niektóre nagrania 192 kHz sprawiły mu pewne trudności.

Połączenie sieciowe LAN otworzy również drogę do wygodnego zarządzania funkcjami amplitunera poprzez przygotowaną dla sprzętu przenośnego aplikację.



Bez rozrzutności, ale znajdziemy każdy z najbardziej popularnych typów złącz.

ODSŁUCH

Harman Kardon nie włącza się do walki o tytuł najbardziej dramatycznie brzmiącego amplitunera. To propozycja o charakterze zgoła odmiennym, z dźwiękiem delikatnym i stonowanym, a jednocześnie dobrze różnicującym. Odejsie od grania wyrazistego i żywiołowego na rzecz spokojniejszego, cieplejszego, nie oznacza utraty rozdzielczości i zubożenia barwy – wiele nagrań wręcz na tym korzysta, kiedy podstawowe dźwięki średnicy nie są ani zdudniane basem, ani zasypywane wysokotonowym detalem. Pozostanie dźwięczność i wyrafinowanie. Rdzeniem jest starannie zbudowana, dokładna, bogata średnica pasma. Emanuje analogową naturalnością, ale dowodzi też dobrej przejrzystości. Sopran przynoszą płynność, czasami nawet oleistość i słodycz – to brzmienie nawet przy najmocniejszych fragmentach nie zaboli. Harman Kardon pokazuje taki styl zarówno w stereo, jak i w kinie, chociaż w tym pierwszym przypadku jest najbardziej akksamitny i wykwinny. Gra wyraźnie spokojniej i nieco ciemniej niż Denon czy Pioneer, ale dobra kontrola każdego dźwięku sprawia, że brzmienie jest zawsze czyste i czytelne.

Sterownik nie jest przeładowany przyciskami, choć ich zróżnicowanie i kolorystyka mogłyby być mniej „frywolne”.



W AVR270 są nawet dwa wentylatory (jeden przy tylnej ścianie, drugi obok końcówek mocy), lecz zachowują się dyskretnie.

AVR270

CENA: 2600 ZŁ

DYSTRYBUTOR: SUPORT
www.jbl.pl

WYKONANIE

Firmowy styl wzorniczy wciąż może się podobać, solidne końcówki wsparte nietypowym, impulsowym zasilaczem.

FUNKCJONALNOŚĆ

Różnorodność gniazd, skalowanie obrazu do 4K wraz z konwersją C/A, sieć LAN, protokoły DLNA wraz z AirPlay. Sprzęt Apple oraz nośniki pamięci podłączamy także do portu USB. Aplikacja sterująca dla sprzętu mobilnego, do pełni szczęścia brak tylko skutecznego odtwarzania plików audio HD.

PARAMETRY

Niskie zniekształcenia, dość wysoka moc (2 x 110 W, 5 x 53 W – teoretycznie tylko przy 8 Ω).

BRZMIENIE

Płynne, przyjemne, ale i wyrafinowane dobrym różnicowaniem

Obracam w palcach „iUrządzenia”

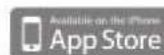
Harman Kardon umożliwia, tak jak inne amplitunery, podłączenie mobilnego sprzętu Apple w dwóch głównych konfiguracjach. Możemy użyć firmowego przewodu oraz złącza USB w panelu podręcznym albo skorzystać ze znacznie nowocześniejszej, bezprzewodowej transmisji Airplay. Ta ostatnia zapewni swobodę i uwolnienie się od kabli. Można usiąść wygodnie w fotelu i obsłużyć wszystko dużym wyświetlaczem dotykowym, np. w iPadzie. Mamy wtedy kontrolę zarówno nad odtwarzaczem (programowym w iPadzie), jak i funkcjami urządzenia, dzięki aplikacji sterującej nie trzeba wcale sięgać po „fizyczny” sterownik od amplitunera. Wszystko jest na miejscu, choć wymaga pewnej wprawy w obsłudze i poruszaniu się po aplikacjach. AirPlay nie jest może szczytem jakości (transmisja dźwięku ograniczona do 16 bitów), ale przecież w sprzęcie mobilnym nie przetrzymujemy (właściwie nigdy) plików nieskompresowanych, nie mówiąc nawet o HD. Wadą połączenia bezprzewodowego jest brak możliwości ładowania urządzenia (choć akumulatory wystarczają i tak na dość długo).

Jeśli podłączymy sprzęt (iPad, iPhone, iPod) kablem do złącza USB, będzie on się jednocześnie ładował, zyskamy pewność optymalnej transmisji dźwięku, ale utracimy wygodę sterowania... Choć tylko w części, bowiem w takiej konfiguracji w rolę sterownika dla podstawowych funkcji sprzętu przenośnego wejdzie firmowy pilot amplitunera.

R E K L A M A

PIERWSZY, AUDIOFILSKI SYSTEM MULTIROOM WIRELESS

D. DEFINITIVE TECHNOLOGY



RADIO INTERNETOWE

Gwarancja obsługi 16 stref

FORMATY: mp3, m4a, flac, wav do 96/24



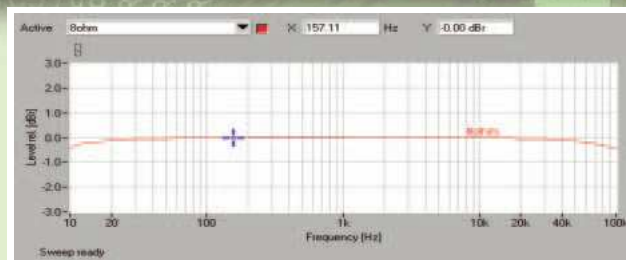
Laboratorium Harman Kardon AVR270

Każda z wbudowanych w AVR270 końcówek mocy jest zdolna dostarczyć 112 W. Tryb stereo, albo mówiąc dokładniej – jednoczesne wystawienie dowolnych dwóch – oznacza tylko śladowy spadek w każdym z nich, do poziomu 110 W, w trybie pięciokanałowym dostaniemy 5 x 53 W, zawsze przy obciążeniu 8-omowym, bo tylko takie zostało oficjalnie dopuszczone. Odstęp od szumu to -83, a dynamika osiąga 104 dB.

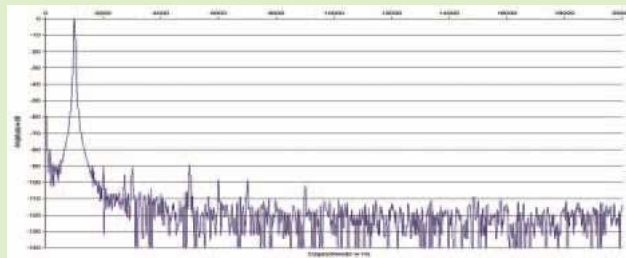
Trudno cokolwiek zarzucić charakterystyce przenoszenia (rys.1), które rozciąga się od 10 Hz aż do 100 kHz. Liniowość jest wyborna, zaś spadki nie przekraczają kilku dziesiątych decybel.

Dobre wrażenia utrzymuje spektrum zniekształceń (rys. 2), w którym żądana z harmonicznych nie przekracza bezpiecznego pułapu -90 dB.

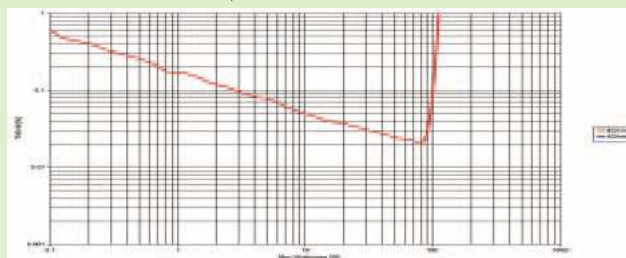
Ładnie prezentuje się również wykres z rys. 3., do osiągnięcia zniekształceń poniżej 0,1 % wystarczy moc wyjściowa wyższa od 2,3 W, a taki poziom THD+N utrzymuje się do wejścia w obszar przesterowania.



Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne

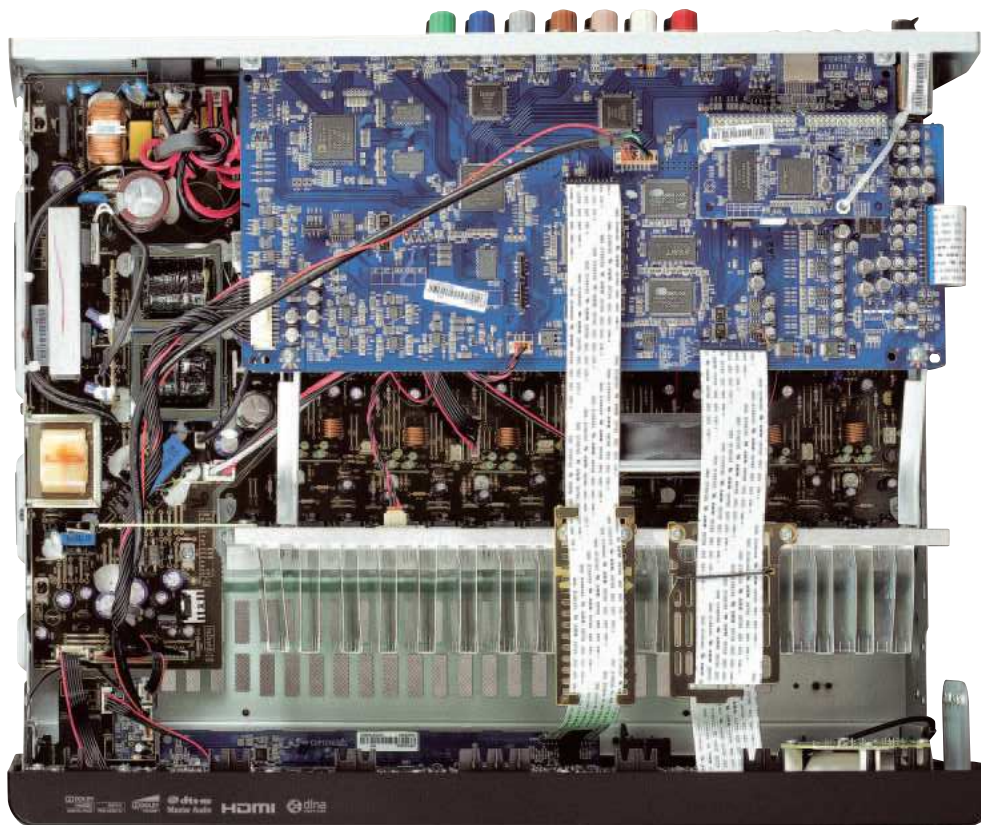


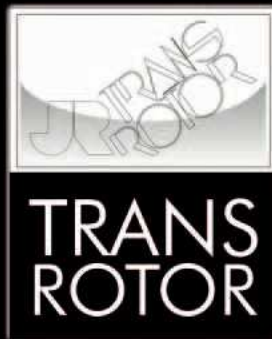
Rys. 3. Moc

Moc znamionowa (1% THD + N, 1 kHz) [W]	1 x	2 x	3 x	4 x	5 x
[Ω]	8	112	110	66	60
4	-	-	-	-	-
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]	0,29				
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]	83				
Dynamika [dB]	104				
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 8 Ω)	48				

Końcówki mocy	7
Dekodery	DD-TrueHD, DTS HD MA, DD, DD Plus, DD EX, DTS, DTS ES, DPL IIz, DTS Neo: 6
Konwerter wideo	tak
Skalier obrazu	4K
Wejścia wideo	7 x HDMI, 1 x kompozyt, 2 x komponent
Wyjścia wideo	1 x HDMI, 1 x kompozyt
Wej./wyj. analogowe audio	2 x RCA /-
Wej. podręczne	USB, HDMI
USB	1 x przód
Wej. gramofonowe	nie
Wyj. na subwoofer	1 x
Wej. na zewnętrzny dekodery	nie
Wyj. na zewnętrzne końcówki mocy	nie
Wej. cyfrowe	2 x opt, 1 x coax
Wyj. cyfrowe	nie
Wyj. słuchawkowe	tak
Zaciski głośnikowe	zakrećane
Pilot uniwersalny	tak
iPOD/iPhone/iPad	USB, AirPlay
Funkcje strumieniowe	DLNA, tuner
Flac	24/96
Obsługa II strefy	RCA, wyj. głośnikowe
Komunikacja	LAN

Producent rozbudował chłodzenie, instalując aż dwa wentylatory – jeden przy radiatorze końcówek mocy, drugi za tylną ścianką przy otworach wentylacyjnych. Zasilacz zbudowany na bazie układu impulsowego, końcówki mocy są już jednak konwencjonalne – każdy kanał obsługuje para tranzystorów Sanken.





SILVER SHADOW



AUTORYZOWANE PUNKTY SPRZEDAŻY

Bydgoszcz - Artom BIS, ul. Śniadeckich 25

Katowice - MEGA HZ, ul. Słowackiego 39

Kraków - Nautilus, ul. Malborska 24

Warszawa - Nautilus, ul. Okopowa 47

Wrocław - Strefa Dźwięku, ul. Kluczborska 26A

Szczecin - DAT, ul. S. Wyszyńskiego 18

Dystrybucja
Eter Audio

30-646 Kraków, ul. Malborska 24
info@eteraudio.pl | tel. 12 655 75 43

Pełna gama modeli na: www.transrotor.pl



Wiele firm rozpoczęło mocną ekspansję latem, ale Marantz zapowiedział większość modeli ze swojej głównej serii *SR* dopiero na jesień. Są to jednak urządzenia droższe, niemieszczące się w ramach cenowych tego testu. Wpasował się do niego jednak model *NR1605*, zaliczany do serii slim.

Marantz NR1605

Przejęte niegdyś z linii *Premium*, zaokrąglone boczki przedniego panelu stały się w urządzeniach firmy czymś oczywistym i spodziewanym, nawet w tych najtańszych. Obniżając obudowę, zachowano dwa duże, podstawowe pokręta. Skromny, ale szeroki wyświetlacz sąsiaduje z przyciskami dla podstawowych funkcji. Wyjście słuchawkowe i gniazdo dla mikrofonu kalibracyjnego uzupełniono panelem podręcznym, podobnie jak u konkurentów utworzonym przez duet HDMI i USB. Funkcjonalność tego ostatniego złącza spełni chyba wszystkie oczekiwania, bo *NR1605* współpracuje zarówno z nośnikami pamięci, jak i pozwala podłączyć, przesłać sygnał oraz sterować całą gamą sprzętu Apple.

Wydawać by się mogło, że w skromniejszej obudowie zabraknie miejsca na zwyczajowy zestaw wejść i wyjść, ale Marantz wcale nie jest na tle konkurentów ubogi, co więcej, pod niektórymi względami wręcz ich wyprzedza. Musimy tylko zgodzić się na gęste upakowanie wyposażenia, ale producent zrobił wszystko (różnorodność gniazd, strefy kolorystyczne), by podłączenie kabli nie było kłopotliwe. Marantz pozostał w układzie siedmiu wyjść głośnikowych, każde z nich jest zakręcane (przez ograniczone miejsce trzeba uważać, podczas posługiwania się końcówkami kabli bez izolacji), ale najbardziej cieszy nie konstrukcja terminali, lecz zmiana polityki względem impedancji podłączanych zespołów głośnikowych. Podobnie jak do Denona, możemy wreszcie do *NR1605* swobodnie podłączyć obciążenia 4-omowe! Tak... po prostu, bez żadnego układu selekcji impedancji i ograniczeń.

Producent zmieścił na tylnym panelu aż siedem wejść HDMI i jedno wyjście, które dzięki wbudowanym układom konwersji sygnałów wizyjnych, przetwornikowi ADC i skalerowi do rozdzielczości 4K sprostą raczej wszystkim wyzwaniom. Bez obaw skorzystamy więc z wejść analogowych (są dwa gniazda komponent i aż trzy kompozyt), przygotowano także po jednym wyjściu dla każdego z tych standardów.

Marantz pozwoli także podłączyć trzy źródła analogowe (parę RCA) i dwa cyfrowe (jedno gniazdo optyczne i jedno współosiowe), w ramach wyjść RCA przewidziano subwoofer (LFE) oraz parę gniazd dla kanałów przednich. Można więc podłączyć lepszą końcówkę mocy. Funkcjonalność drugiej strefy podtrzymuje kolejna, dedykowana para RCA, ale możemy do tego zadania oddelegować także dwie z wbudowanych końcówek mocy.

Już poprzednik, *NR1604*, był amplitunerem z dość mocno rozbudowanymi możliwościami sieciowymi, w *NR1605* dokonano jednak szeregu modyfikacji. Widać przy tej okazji

znakomicie „powinowactwo” Marantza i Denona. Do *NR1605* przebojem wdarły się dwa układy – Bluetooth oraz moduł Wi-Fi, czyli dokładnie te same, które premierowo ujrzały w *AVR-X2100W*. Bluetooth pracuje w formacie aptx, zapewniając szeroką kompatybilność i wysoką (jak na ten rodzaj przesyłania sygnałów audio) jakość.

Wi-Fi nie ma wprawdzie dodatku Direct, jednak w większości sytuacji sprawdzi się i tak znakomicie, uwalniając nas od konieczności prowadzenia kabli.

Marantz potrafi wykorzystać potencjał sieciowy na szereg różnych sposobów, wśród których warto wymienić Airplay, radio internetowe, funkcję odtwarzacza strumieniowego na bazie protokołu DLNA, a także obsługę serwisu Spotify.

Zarówno przez DLNA, jak i gniazdo USB (z podłączonym nośnikiem pamięci) prześlemy, a amplituner je później zdekoduje, pliki MP3, WMA, WAV, AAC, także mieszczące materiał wysokiej rozdzielczości Flac (24 bity/192 kHz), AIFF (24 bity/192 kHz), DSD i Alac (24 bity/96 kHz).



Niska obudowa nie przeszkodziła w zamieszczeniu wszystkich ważnych gniazd, jest tylko nieco ciasniej.

ODSŁUCH

Sprzęt Marantz, również wielokanałowy, kupują klienci oczekujący czegoś więcej niż tylko mocy i wybuchowości. Jednak Marantz nie idzie na skróty i nie wpada w audiofilski „manieryzm”, nie udowadnia swojej klasy tylko uspokojeniem brzmienia. Przede wszystkim gra szybko i zwinnie, dobrze trzyma rytm, prowadząc bas bardzo sprawnie. Dobra przejrzystość dotyczy całego pasma, a nie tylko wysokich tonów, nie jest skojarzona z rozjaśnieniem, lecz z dokładnością. Żywe, bezpośrednie brzmienie było charakterystyczne dla zeszłorocznego modelu NR1604, najnowsza konstrukcja nie odbiega od tego stylu i potrafi dostarczyć emocje, ale nie jest to brzmienie jednostronne i nakręcone – jego siła leży właśnie w umiejętności zmiany nastroju. Niskie tony są prowadzone równo i odpowiedzialnie, więcej swobody usłyszymy na górze pasma. Na brak detali nie będziemy narzekać, a w nagraniach wielokanałowych rozwinięta jest efektywna przestrzeń. Nie będzie to taka szarża, jak z Denona, lecz wystarczy, aby znaleźć się w środku akcji.

Pilot taki sam, jak w poprzednim modelu – nie wszystko musi się wciąż zmieniać...



Antena Wi-Fi oraz port LAN to komplet na każdą siećową okazję, dla użytkowników smartfonów oraz tabletów producent przygotował również moduł Bluetooth.



NR1605

CENA: 3000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.marantz.pl

WYKONANIE

W małym ciele... wszystkie układy, jakie można spotkać w „dużych” amplitunerach z analogowymi końcówkami i porządnym zasilaniem.

FUNKCJONALNOŚĆ

Gniazd nawet więcej niż u niektórych większych konkurentów. Komplet układów video i audio, ze skalowaniem 4K i konwersją C/A. Na pokładzie zarówno Bluetooth, jak i Wi-Fi, funkcje odtwarzacza strumieniowego z odczytem plików DSD i Flac 24/192, na dodatek AirPlay oraz Spotify i sterowanie przez aplikację dla urządzeń mobilnych. Obsługuje kolumny 4-omowe we wszystkich kanałach.

PARAMETRY

Przyzwolita moc wyjściowa (2 x 76 W/8 Ω, 2 x 103 W/4 Ω, 5 x 44 W/8 Ω, 5 x 51 W/4 Ω), umiarkowane zniekształcenia, niski szum (-86 dB).

BRZMIENIE

Rytmiczne, przejrzyste, wciągające w akcję.

Strefowy urodzaj

Od amplitunera w tym przedziale cenowym możemy już oczekiwać sprawnego obsługi dodatkowej strefy. Większość modeli oferuje takie funkcje, choć ich zakres jest zróżnicowany. Druga strefa to, inaczej mówiąc, system A/V w sąsiednim pomieszczeniu, który wykorzystuje działanie amplitunera stojącego w głównym pokoju. O parę kolumn trzeba już oczywiście zatroszczyć się samemu, jednak można wykorzystać funkcje przedwzmacniacza, procesora, wzmacniaczy i oczywiście źródeł podłączonych do amplitunera. Siedem wbudowanych końcówek mocy może zasilć siedem kolumn w głównym pokoju, a dwie z nich możemy wykorzystać do wzmacniania sygnału dla głośników w drugiej strefie. Wtedy bazy system wielokanałowy uszczuplimy z konfiguracji 7.1 do 5.1, która w większości wypadków zupełnie wystarczy. Jeżeli amplituner dysponuje niskopoziomymi wyjściami RCA przygotowanymi specjalnie dla drugiej strefy, możemy pozostawić w głównym pokoju układ 7.1, a sygnał do dalszej strefy poprowadzić interkonektami RCA i tam zainstalować dodatkowy wzmacniacz (końcówkę mocy). Możliwy jest jeszcze inny scenariusz: jeśli amplituner ma wyjścia z przedwzmacniacza dla kanałów przednich, wówczas zamiast instalować końcówkę mocy w drugim pokoju, możemy ją wykorzystać (kupując wyższej klasy wzmacniacz) w pomieszczeniu głównym, a „na zewnątrz” wysłać sygnał z układów amplitunera.

R E K L A M A



trimex

Wyłączny dystrybutor w Polsce:

02-922 Warszawa,
ul. Nałęczowska 31,
tel. (22) 642 46 29
tel./fax (22) 842 80 10
mail: biuro@trimex.com.pl
www.trimex.pl

Laboratorium Marantz NR1605

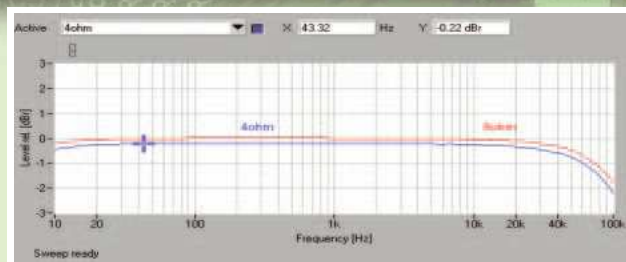
Również Marantz dopuścił oficjalnie możliwość podłączenia kolumn 4-omowych, co dało zielone światło do przeprowadzenia odpowiednich pomiarów. Przy 8 Ω pojedyncza końcówka oferuje 83 W, a przy 4 Ω 113 W. Tryb wielokanałowy to już oczywiście znacznie większe obciążenie dla zasilacza, czego skutkiem jest niższa moc, odpowiednio 5 x 44 W przy 8 Ω i 5 x 51 W przy 4 Ω. Marantz ma przy tym wysoką czułość - 0,16 V. NR1605 można pochwalić za niski poziom szumów (-86 dB), a mimo nie najwyższej mocy, jego dynamika sięga 104 dB.

Charakterystyka przenoszenia (rys. 1) jest dobrze wyrównana niemal w całym zakresie, przy 10 Hz spadek wynosi -0,2 dB, a przy 100 kHz -1,8 dB przy 8 Ω oraz -1,9 dB przy 4 Ω.

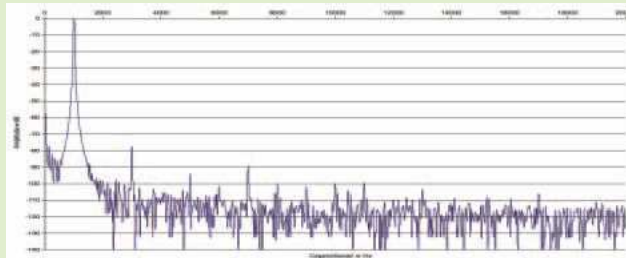
Najsilniejsza w spektrum zniekształceń (rys. 2) jest trzecia harmoniczna, której poziom to -78 dB, siódmą widać jeszcze przy -90 dB.

THD+N niższe od 0,1 % można uzyskać już dla mocy wyjściowej nieznacznie przekraczającej 1 W przy 8 Ω i 2 W przy 4 Ω.

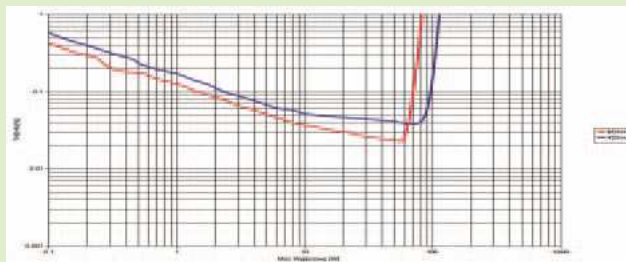
Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]	1 x	2 x	3 x	4 x	5 x
[Ω]					
8	83	76	58	50	44
4	113	103	71	59	51
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]					0,16
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]					86
Dynamika [dB]					104
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 8 Ω)					42



Rys. 1. Pasma przenoszenia



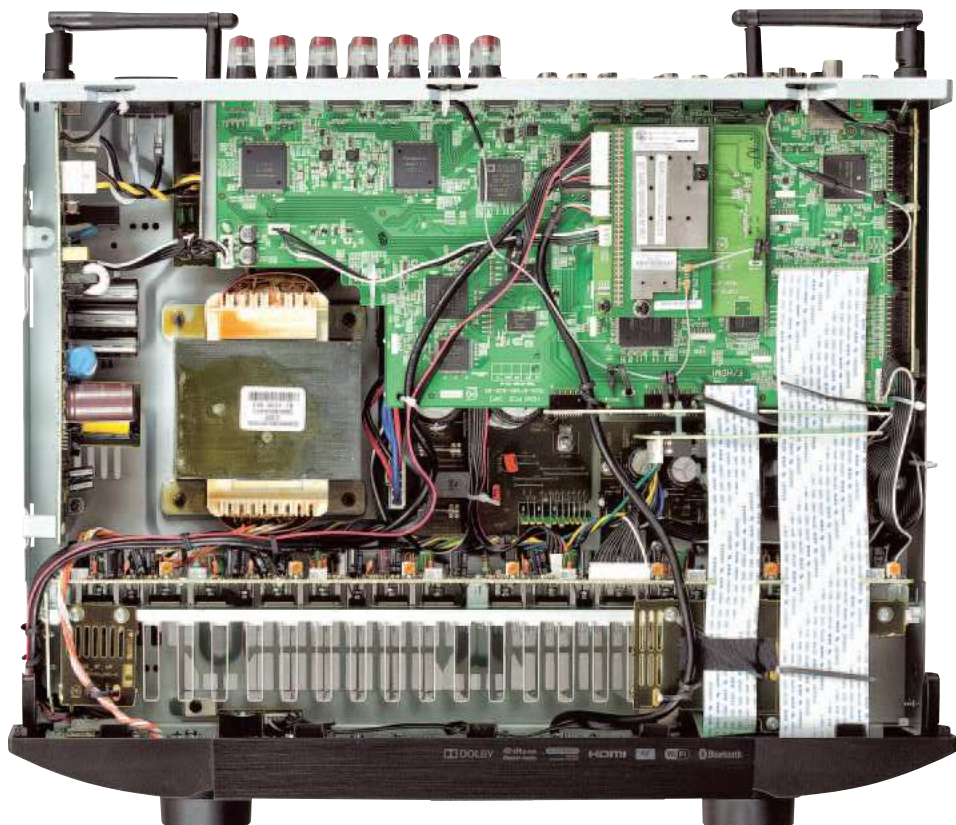
Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. Moc

Końcówki mocy	7
Dekodery	DD-TrueHD, DTS HD MA, DD, DD Plus, DD EX, DTS, DTS ES, DPL IIz, DTS Neo: 6
Konwerter wideo	tak
Skalery obrazu	4K
Wejścia wideo	7 x HDMI, 3 x kompozyt, 2 x komponent
Wyjścia wideo	1 x HDMI, 1 x kompozyt, 1 x komponent
Wej./wyj. analogowe audio	3 x RCA /-
Wej. podręczne	USB, HDMI
USB	1 x przód
Wej. gramofonowe	nie
Wyj. na subwoofer	1 x
Wej. na zewnętrzny dekodery	nie
Wyj. na zewnętrzne końcówki mocy	2 x RCA
Wej. cyfrowe	1 x opt, 1 x coax
Wyj. cyfrowe	nie
Wyj. słuchawkowe	tak
Zaciski głośnikowe	zakręcane
Pilot uniwersalny	tak
iPOD/iPhone/iPad	USB, AirPlay
Funkcje strumieniowe	DLNA, tuner, Spotify
Flac	24/192
Obsługa II strefy	RCA, wyj. głośnikowe
Komunikacja	Wi-Fi, LAN, Bluetooth

Obudowa Marantza jest znacznie mniejsza (niższa niż „skrzynki” konkurentów, co przełożyło się przede wszystkim na zastosowanie skromniejszego radiatora. Ponieważ jednak moc każdej z zainstalowanych w NR1605 końcówek jest także nieco niższa, producent mógł skutecznie zapanować nad problemem emisji ciepła.



Xtension 9 Evolution Super pack



Pro-Ject

AUDIO SYSTEMS



Nowy „SuperPack” zawiera wymiarowo wygodniejszy deck Xtension 9 w komplecie z najnowszą wersją jednoelementowego ramienia z włókna węglowego 9CC EVO i wkładką Quintet Black firmy Ortofon. Gramofon w takim zestawie brzmi gładko i bezpiecznie, ale nie ma oporów, aby odkrywać detale. Czystość i świeżość dodana do solidności pozwala przekazywać muzyczne emocje w najlepszym stylu.

Szukasz gramofonu, przedwzmacniacza gramofonowego, wkładki gramofonowej czy akcesoria? Postaw na Pro-Ject.

Pro-Ject daje ci możliwość wyboru z ponad 25 modeli gramofonów.

Gramofony oraz akcesoria marki Pro-Ject dostępne są w ogólnopolskiej sieci salonów Reference, Top i Phono Partner.



Dystrybutor:
VOICE Sp. z o.o.
ul. Mostowa 4, 43-400 Cieszyn
tel.: +48 33 851 26 91, office@voice.com.pl

informacje o produktach, punktach sprzedaży znajdziesz pod:

www.project-audio.pl



„Dziewięćsetka” to prawdziwy fenomen w swojej dziedzinie, specjalista od wygrywania dorocznego „turnieju” nagród EISA. W 2011 roku triumfował VSX-921, rok później jego następcą VSX-922, zeszłorocznemu VSX-923 powinięta się noga, ale tegoroczny VSX-924 ponownie sięgnął po najwyższe laury.

Pioneer VSX-924

Podoba mi się powrót do klasycznych dla sprzętu audio, „szcztokowanych” powierzchni frontu, podczas gdy producenci zestawów kina domowego z jednego pudełka wciągają tkwią w uwielbieniu dla „piano-black”. Widzimy klasyczny układ z dwoma dużymi pokrętkami (selektorem wejść i regulatorem wzmocnienia), pomiędzy którymi znajduje się wyświetlacz oraz szereg przycisków. Część z nich wtopiono w szklaną płytę przykrywającą matrycę, pięć innych przeniesiono nieco niżej.

Obowiązkowym wyposażeniem amplitunera z tej klasy cenowej jest układ automatycznej kalibracji, a więc i gniazdo dla mikrofonu pomiarowego; lewą część frontu „zdobi” także złożone wyjście słuchawkowe (6,3 mm). Wejście podręczne zawiera gniazdo HDMI (będące regularnym wejściem) oraz USB, które może służyć do podłączenia nośników pamięci lub sprzętu Apple, iPoda, iPada czy iPhone’a.

Przednie wejście HDMI to oczywiście tylko rozgrzewka, tylny panel potwierdza, że ten typ złącz na stałe opanował sektor A/V. W VSX-924 znajdziemy aż sześć wejść (w tym jedno z dodatkiem MHL dla urządzeń mobilnych) i dwa wyjścia – podstawowe oraz dedykowane drugiej strefie.

Jeśli mamy jakiś sprzęt analogowy, będziemy mogli wykorzystać jedno gniazdo komponent i dwa kompozyt (ten ostatni format ma także swoje wyjście). W sekcji wejść audio mamy trzy pary RCA, wyjście dla drugiej strefy i wyjścia z procesora – dla kolumn przednich i dla dwóch subwooferów.

Wzmacniacz ma siedem końcówek mocy i dziewięć par terminali głośnikowych – to układ mający na uwadze elastyczność połączeń i konfiguracji z uwzględnieniem kanałów efektywnych systemu Dolby ProLogic IIz lub DTS Neo:X. Jeśli zechcemy obstarwić się dwujęzycznymi kolumnami, wówczas warto właśnie skorzystać z wyjść niskopoziomowych i dla kolumn głównych zafundować Pioneerowi towarzystwo zewnętrzne, wyższej klasy wzmacniacza. Można również przenieść dwa ze zintegrowanych wzmacniaczy na rzecz drugiej strefy, uruchamiając w głównym system 5.1. Oprócz HDMI, cyfrowymi sygnałami audio zasilimy również Pioneerą przez jedno gniazdo współosiowe i jedno optyczne. Nie ma już wejścia na zewnętrzny adapter Bluetooth (bo wbudowano go do środka), jest natomiast USB z napięciem zasilającym. Nieprzypadkowo zresztą tuż obok gniazda LAN, tak by zasilic opcjonalny adapter Wi-Fi, jeśli nie chcemy ciągnąć klasycznej „skrętki”.

Sekcja wideo może korzystać zarówno z konwertera sygnałów wizyjnych (sygnał doprowadzony do wejść analogowych przeszły do telewizora już z wyjścia HDMI), jak i skanera wideo (do formatu 4K). Wejście USB a także moduł sieciowy pozwalają na przesłanie niemal wszystkich najpopularniejszych plików audio – od MP3 aż po FLAC, ALAC, AIFF, a nawet DSD. Specyfikacja dopuszcza maksymalną częstotliwość próbkowania 192 kHz w przypadku materiałów dwukanałowych (96 kHz dla plików ALAC) i 96 kHz dla wielokanałowych, przy rozdzielczości 24 bitów. To zasługa dekodery oraz przetworników C/A – bardzo dobrych układów ESS Sabre. Moduł sieciowy jest również wykorzystywany do funkcji radia internetowego oraz sterowania za pomocą aplikacji dla smartfonów i tabletów (obsługiwane są platformy Apple iOS oraz Android).

VSX-924 wspiera protokół AirPlay i DLNA, dzięki któremu „ściągnie” dane z zewnętrznych serwerów. Od jakiegoś czasu jest też obecna w sprzęcie producenta aplikacja dla popularnego serwisu Spotify.



Na liście nowinek VSX-924 pojawił się moduł transmisji Bluetooth, ale Pioneer nie zdecydował się na konstrukcję z zewnętrzną anteną, tak jak Marantz czy Denon.

ODSŁUCH

Dźwięk Pioneer jest bardzo ofensywny, mało dyplomatyczny, niczego nie owija w bawełnę. Brzmienie jest zawsze wyraziste i bliskie. Muzyka korzysta z neutralności i dynamiki, ale premiowane są przede wszystkim dobre nagrania. Ma w tym zresztą duży udział umiejętność odtwarzania plików wysokiej rozdzielczości. Im lepszy materiał podamy VSX-924, tym lepszy będzie końcowy rezultat. Transmisja Bluetooth może już przynieść kontrowersyjne rezultaty. Wszystkie błędy są bowiem skrupulatnie wychwytywane i pokazywane jak na dłoni. Rzeźkość i otwartość muzyczna na ogół się jednak opłacają.

Podobnie rzecz się ma z brzmieniem wielokanałowym, dźwięk jest szybki i klarowny, nie jest to schemat ciepłego, miękkiego kina, jest dobitnie i wyraźnie. Mocny podzakres wyższej średnicy nie służy subtelności, jednak wspiera naturalizm. Czasami jest ostro? Gdzie drwa rąbią...

Podobnie rzecz się ma z brzmieniem wielokanałowym, dźwięk jest szybki i klarowny, nie jest to schemat ciepłego, miękkiego kina, jest dobitnie i wyraźnie. Mocny podzakres wyższej średnicy nie służy subtelności, jednak wspiera naturalizm. Czasami jest ostro? Gdzie drwa rąbią...

Mnóstwo niewielkich klawiszy... ale Pioneer nie zmusza do korzystania ze swojego sterownika, proponując także aplikację dla smartfonów i tabletów.



Pioneer ma dwa wyjścia HDMI z możliwością budowy prostego systemu strefowego.

VSX-924

CENA: 2700 ZŁ

DYSTRYBUTOR: DSV
www.pioneer.pl

WYKONANIE

Klasyczna, nieprzeładowana facjata. Uporządkowana konstrukcja wewnętrzna, wedle sprawdzonego już wcześniej wzoru.

FUNKCJONALNOŚĆ

Potężne możliwości sieciowe uzupełniono bezprzewodową transmisją Bluetooth, dekoduje niemal wszystkie pliki audio, w tym HD z Flac i DSD. AirPlay dla sprzętu Apple. Spotify dla klientów najpopularniejszego serwisu internetowego, bogate możliwości gniazd fizycznych, 2 x HDMI ze skalowaniem 4K, świetna obsługa drugiej strefy.

PARAMETRY

Wysoka moc (2 x 128 W, 2 x 62 W, tylko na 8 Ω), umiarkowane szумы i zniekształcenia.

BRZMIENIE

Energetyczne, wyraziste, obnażające błędy i premiujące dobre realizacje.

Wszechstronny Bluetooth

Bluetooth był standardem, który producenci sprzętu audio traktowali z rezerwą, często obchodzili go z daleka. Gdzieś tam się pojawiały w opcji zewnętrznych adapterów, które straszyły koniecznością ich dokupienia, a producenci stosownie informacje upychali na odległych stronach opasłych instrukcji obsługi, których użytkownik unika przecież jak ognia. Zamiast tego, w amplitunerach szczyły się (i wciąż szczyją) systemy pozwalające na transmisję danych za pomocą sieci komputerowej, jak choćby AirPlay. Bluetooth pozostawał niedoceniony, chociaż układy są przecież bardzo tanie, a przesłany sygnał można już w elektronice amplitunera obrabiać dalej. Moc procesorów DSP, które radzą sobie czy to z danymi surround, czy z plikami audio HD, jest tak ogromna, że może służyć także do takich celów. Bluetooth był zawsze jednak marnym pomysłem od strony wizerunkowej – to standard, który kojarzy się ze wszystkim, ale nie z wysokiej klasy audio. Trzeba było sporo czasu, by moc wypływająca z uniwersalności tego formatu została zauważona i aby ktoś podjął decyzję o umieszczeniu układów nie jako zewnętrznych adapterów, lecz stałej części wyposażenia amplitunerów. Pioneer może pochwalić się wbudowanym układem z najpopularniejszym kodowaniem aptx, a także obsługą formatów AAC i obowiązkowym (choć oferującym najniższą jakość) systemem SBC.

R E K L A M A

ANTHEM®

Nowe, wielokanałowe Amplitunery A/V serii **MRX**
wyposażone w najlepszy na świecie system korekcji pomieszczenia ARC 1M
710 | 510 | 310



www.polpak.com.pl



*Nagrody dot. modelu MRX 710



Laboratorium Pioneer VSX-924

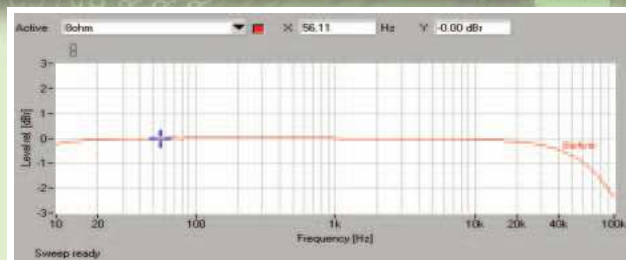
Każda z końcówek mocy może dostarczyć aż 149 W przy 8 Ω, konstrukcja nie jest oficjalnie przygotowana do przyjęcia obciążenia 4-omowego. Oczywiście zasilacz nie może sprostać pomnożeniu takiego wyniku przez pięć (do sumarycznej mocy przy wszystkich kanałachysterowanych), ale i tak spisuje się wybornie, dzięki czemu amplituner może dostarczyć aż 5 x 62 W. To najwyższa moc „pięciokanałowa”, przy 8 Ω wśród wszystkich amplitunów tego porównania.

Poziom szumów jest umiarkowany (-85 dB), a dynamika wspina się na pułap aż 106 dB. Charakterystyka przenoszenia (rys.1) przy 100 kHz ma spadek 2,3 dB, a przy 10 Hz wynosi on -0,3 dB.

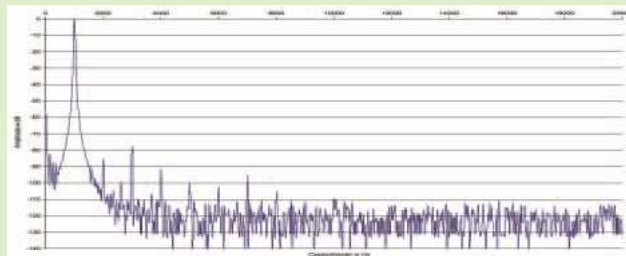
Spektrum zniekształceń (rys. 2) ujawnia największy udział trzeciej harmonicznej (-78 dB), druga leży przy -85 dB, a kolejne już poniżej -90 dB.

Niewysokie szумы procentując przy okazji wykresu z rys. 3., THD+N poniżej 0,1 % można osiągnąć już dla mocy wyjściowej nieznacznie przekraczającej 1 W.

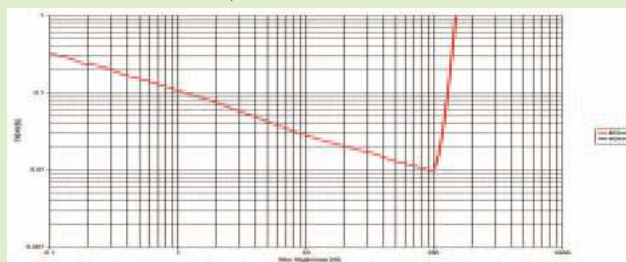
Moc znamionowa (1% THD + N, 1 kHz) [W]	1 x	2 x	3 x	4 x	5 x
[Ω]					
8	149	128	81	67	62
4	-	-	-	-	-
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]					0,4
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]					85
Dynamika [dB]					106
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 8 Ω)					45



Rys. 1. Pasmo przenoszenia



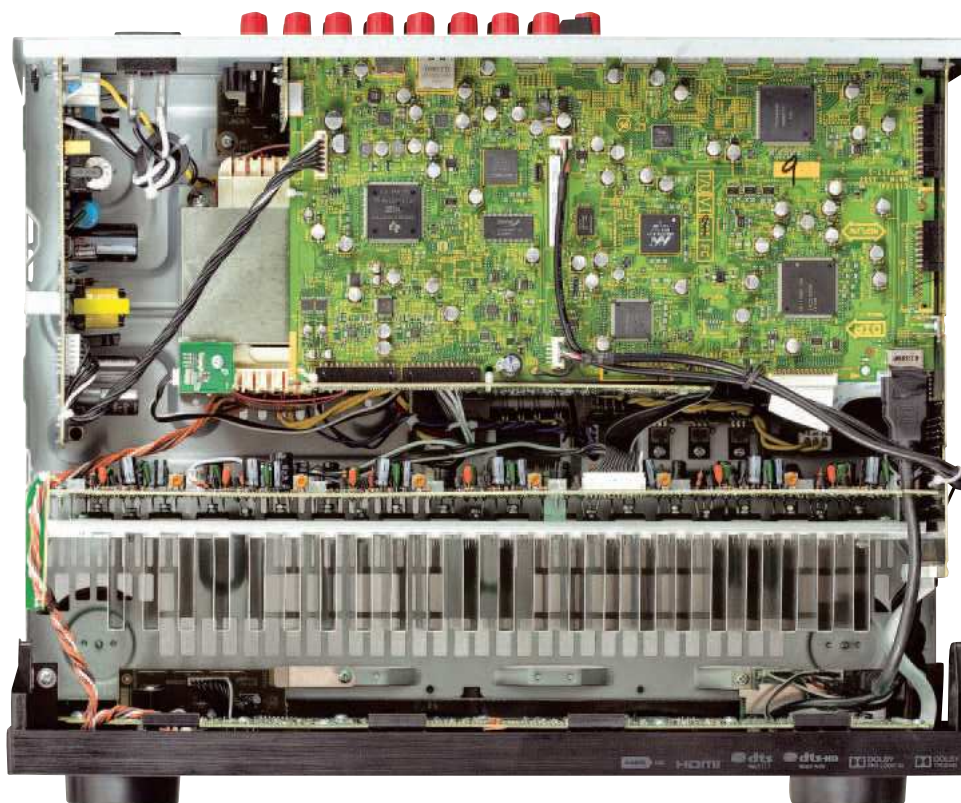
Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. Moc

Końcówki mocy	7
Dekodery	DD-TrueHD, DTS HD MA, DD, DD Plus, DD EX, DTS, DTS ES, DPL IIz, DTS Neo:6
Konwerter wideo	tak
Skalier obrazu	4K
Wejścia wideo	6 x HDMI, 2 x kompozyt, 1 x komponent
Wyjścia wideo	2 x HDMI, 1 x kompozyt
Wej./wyj. analogowe audio	3 x RCA /-
Wej. podręczne	USB, HDMI
USB	1 x przód
Wej. gramofonowe	nie
Wyj. na subwoofer	2 x
Wej. na zewnętrzny dekodery	nie
Wyj. na zewnętrzne końcówki mocy	2 x RCA
Wej. cyfrowe	1 x opt, 1 x coax
Wyj. cyfrowe	nie
Wyj. słuchawkowe	tak
Zaciski głośnikowe	zakrećane
Pilot uniwersalny	tak
iPOD/iPhone/iPad	USB, AirPlay
Funkcje strumieniowe	DLNA, tuner, Spotify
Flac	24/192
Obsługa II strefy	HDMI, wyj. głośnikowe, RCA
Komunikacja	LAN, Bluetooth

Maksimum miejsca wykrojono dla końcówek mocy i dużego, zajmującego całą szerokość obudowy radiatora z 14 tranzystorami wyjściowymi. Pionowy i poziomy układ płytek z rozbudowanymi zworami umożliwił zachowanie porządku, bez nadmiaru przewodów.



INTELIĞENTNE *KINO*

POWERED BY PIONEER



VSX-924

Pioneer

NIECH ŚWIAT ZABRZMI LEPIEJ. NOWY AMPLITUNER VSX-924. Zaprojektowany, aby zachwycić każdego audiofila, jednocześnie oferując multimedialną wszechstronność. Pozwól mu zachwycić swoje zmysły - bez względu na to czy skorzystasz z trybu wielokanałowego czy stereo, czy będziesz odtwarzał wysokiej jakości muzykę lub używał go jako sieciowego odtwarzacza. Ten system przeniesie Twoją domową rozrywkę multimedialną na zupełnie nowy poziom.



W podstawowej serii amplitunerów producent zaprezentował już wszystkie modele, a jest ich pięć. Najdroższy to wprowadzony do sprzedaży na początku sierpnia VSX-777 (ma także najładniejszy symbol), drugim od góry jest RX-V677. Modele z półki „600” są od dawna szczególnie ważne, ich ceny zawierają się między 2000 a 3000 zł. Są to konstrukcje już kompletnie wyposażone, zdolne sprostać zadaniom centralki w niemal każdym systemie wielokanałowym.

Yamaha RX-V677

W górnej części frontu ulokowano wyświetlacz oraz przyciski pobocznych systemów, a w dolnej – większość funkcji, wśród nich wyeksponowany system Scene, selektor źródeł, regulację wzmocnienia oraz wejście podręczne.

Po początkowych zawirowaniach z portem USB, teraz obsługuje on zarówno nośniki pamięci, jak i sprzęt Apple. Producent bardzo długo opierał się również systemowi Airplay, stosując własne metody transferu danych z iPhone-ów czy iPadów. Ostatecznie jednak kilka lat temu uległ standardowi i obecnie amplitunery (w tym także i RX-V677) pracują w natywnym (dla przesyłania sygnałów) środowisku Apple.

Dla osób, którym jednak nie po drodze z produktami „i”, Yamaha ma wejście HDMI z mobilnym dodatkiem MHL, transmisję USB uzupełnia jeszcze kompozytowy port wideo. Wyjście słuchawkowe wsparte jest firmowym systemem Silent Cinema, odpowiedzialnym za kreowanie efektów przestrzennych właśnie poprzez słuchawki. Jest oczywiście wejście dla mikrofonu kalibracyjnego, warto również zwrócić uwagę na łatwo dostępny tryb Pure Direct.

W ramach gniazd HDMI mamy pięć wejść i jedno wyjście; jest urodzaj złączy analogowych, dwa wejścia komponent, dwa kompozyt, dla obydwu tych formatów przygotowano po jednym wyjściu. Producent stworzył też dość okazałą sekcję audio z czterema wejściami

RCA. Podobnie jest w obszarze cyfrowym – dwa gniazda współosiowe i dwa optyczne. Dzięki specjalnemu układowi selektora impedancji do amplitunera można oficjalnie, bez żadnych obaw, podłączyć kolumny 4-omowe – wprawdzie tylko dla kanałów przednich, bo cała reszta „musi” być „min. 6-omowa”, ale w praktyce i pozostałe kanały zniosą 4 omy.

RX-V677 ma siedem par zakręconych terminali i dwie dodatkowe pary w postaci mniejszych zacisków sprężynkowych; „oddelegowano” je do pracy z efektywnymi kolumnami przednimi, ale różnica między Yamahą a „resztą świata” polega na tym, że podczas gdy inni proponują uniwersalny system Dolby ProLogic IIz, Yamaha promuje firmowy algorytm Presence.

Seria 600 Yamahy to od dość dawna tzw. amplitunery sieciowe, jednak to właśnie w najnowszym modelu RX-V677 widać w tym wzglę-

dzie duże zmiany. Po raz pierwszy bowiem, oprócz gniazda przewodowego LAN, jest także wbudowany bezprzewodowy moduł Wi-Fi. Nie wiadomo, dlaczego producenci tak bardzo stronią od tego dodatku. Kiedyś w najdroższych modelach praktykował to Denon, ale szybko się z tego pomysłu wycofał. Teraz coś tak oczywistego i wygodnego jest dostępne u Yamahy. Oprócz Airplay'a mamy obsługę DLNA, serwisu Spotify i oczywiście tuner sieciowy. Producent od lat rozwija także własną aplikację sterującą dla smartfonów i tabletów.

Sekcja HDMI została dostosowana do wymagań standardu 4K, jest także odpowiedni układ skalujący oraz konwerter sygnałów wizyjnych, co oznacza, że dla źródeł wszystkich typów wystarczy pojedynczy kabel wyjściowy HDMI. Możliwości dekodowania formatów audio obejmują standardy MP3, WMA, AAC, ale także Flac i Alac (ten format to także nowość w modelu RX-V677), odpowiednio dla plików 24 bity/192 kHz i 24 bity/96 kHz.



ODSŁUCH

Może to już po części wynik wymieszania wcześniejszych wrażeń, ale brzmienie Yamahy wydaje mi się ciekawą kombinacją cech kilku wcześniej opisanych amplitunerów. Yamaha nie wnosi zasadniczo nic nowego – bo cóżby to jeszcze mogło być? Umiejętnie łączy te elementy, które mogły się podobać, eliminując z nich przesadę, która mogła być męcząca. Dobrym zrównoważeniem i dynamiką RX-V677 przypomina VSX-924, jednak Yamaha jest mniej impulsywna, za to staranniejsza w kształtowaniu wybrzmienia. Ucieka od agresywności w wyższej średnicy, jednak niczego nie chowa. Być może kluczowe jest połączenie lekkości i swobody z dozą miękkości, która z kolei przebijała z brzmienia Harmana, grającego jednak ciemniej i cieplej. Może więc ostatecznie Yamaszcze nablżej do Marantz'a? W tym porównaniu słychać wyraźną różnicę na basie – Yamaha ma bas mocniejszy, jeszcze nie potężny, ale już wypełniony i wspierający dolną średnicę. Całe brzmienie jest przez to dość gęste, esencjonalne, a przez to zwyczajnie przyjemne – nie irytuje suchością i płaskością.

Radek Łabanowski

Dwukolorowy pilot nie jest szczytem minimalizmu ani elegancji, jednak producent inwestuje w rozwój aplikacji sterującej.



Jedną z nowości w RX-V677 jest moduł Wi-Fi.



RX-V677

CENA: 2649 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN
www.audioklan.com.pl

WYKONANIE

Aktualny firmowy styl nie przytłacza, zaawansowane cyfrowe procesory DSP, dyskretne końcówki mocy.

FUNKCJONALNOŚĆ

Układ selekcji impedancji i praca z kolumnami o impedancji 4 omów, sieć LAN oraz Wi-Fi, świetne możliwości sieciowe z Airplay, Spotify, obsługą DLNA, odtwarza pliki HD Flac i Alac, skalowanie do formatu 4K, podstawowa obsługa drugiej strefy, dekodery HD z wieloma własnymi, dodatkowymi trybami przestrzennymi.

PARAMETRY

Końcówki mocy o dużym potencjale (2 x 123 W/8 Ω, 2 x 117 W/4 Ω), w trybie pięciokanałowym 5 x 46 W/8 Ω. Wzorowe pasmo przenoszenia.

BRZMIENIE

Soczyste, dynamiczne, ale bez nerwów i eksplozji. Angażujące i przyjemne.

Wi-Fi bezpośrednio

Podstawowym trybem transmisji Wi-Fi jest taka konfiguracja, w której kilka urządzeń „podłączonych” jest (bezprowadowo) do jednego punktu dostępowego – zwykle jest nim po prostu domowy router rozdzielający także sygnał z internetu do wszystkich urządzeń (komputera, smartfona, telewizora...). W ten sposób każde z nich ma dostęp do globalnej sieci, ale może także komunikować się ze sobą. Taka elastyczność jest ważna w przypadku amplitunerów, niektóre z ich funkcji wymagają dostępu do internetu (np. radio internetowe czy Spotify), inne korzystają z zasobów dysków twardych, choćby komputera stojącego w drugim pomieszczeniu (np. odtwarzanie plików Flac HD), jeszcze inne (Airplay) sprzętu przenośnego. Każde z nowych źródeł sygnału (np. odwiedzający nas znajomy ze smartfonem) musi jednak połączyć się z głównym punktem dostępowym (routerem), by „dostać” się do amplitunera. Aby usunąć tę niedogodność, opracowano specjalny tryb Wi-Fi Direct, w którym łączy się bezpośrednio tylko dwa „zainteresowane” urządzenia, w naszym przypadku amplituner i smartfon – z pominięciem routera i bez dostępu do innych urządzeń sieciowych. Wi-Fi Direct przypomina więc swoim działaniem Bluetooth, z tą różnicą, że gwarantuje dużo wyższą prędkość transmisji oraz zasięg.

Włączenie Wi-Fi Direct wyłącza jednak „klasyczne” Wi-Fi, co oznacza, że w tym trybie amplituner traci komunikację z siecią domową (internetem, serwerami NAS itp.).

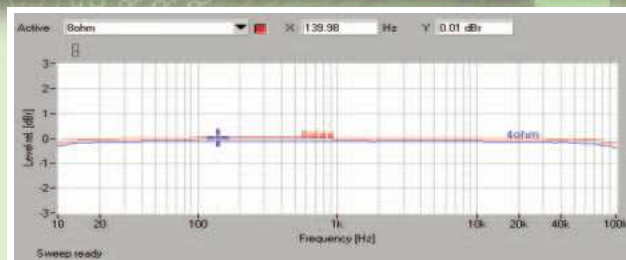
R E K L A M A



Laboratorium Yamaha RX-V677

Moc każdej z końcówek Yamahy jest przy obciążeniu 8-omowym imponująca i rekordowa w tym teście – 162 W. Przełączenie na tryb 4 Ω (dostępny dla dwóch kanałów przednich) przynosi podobne wartości – 159 W. Do pełni szczęścia przydałby się tylko mocniejszy zasilacz, gdyż w trybie wielokanałowym (przy obciążeniu 8-omowym) moc wynosi 5 x 46 W. Poziom szumów jest dość wysoki (S/N 81 dB), a dynamika osiąga 102 dB. Charakterystyka przenoszenia (rys. 1) jest z kolei wzorowa, na skrajach badanego pasma (10 Hz i 100 kHz) spadki nie przekraczają nawet -0,2 dB. Tylko trzecią harmoniczną widać w spektrum zniekształceń (-84 dB), druga leży w pobliżu poziomu -90 dB, kolejne są już ulokowane znacznie niżej. Do uzyskania zniekształceń THD+N poniżej 0,1 % potrzebna będzie moc 3 W (lub większa) w przypadku 4 Ω i przynajmniej 6 W dla 8 Ω . Wykres na rys. 3, potwierdza również niemal identyczną moc maksymalną dla obydwu obciążeń.

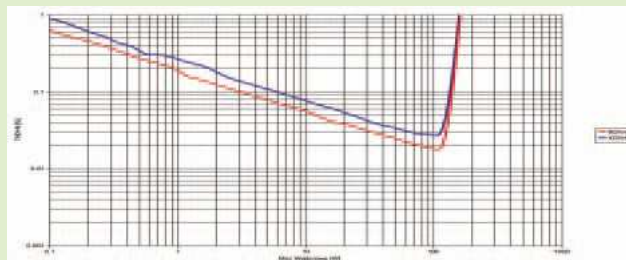
Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]	1 x	2 x	3 x	4 x	5 x
[Ω]					
8	162	123	68	59	46
4	159	117	-	-	-
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]	0,25				
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]	81				
Dynamika [dB]	102				
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 8 Ω)	36				



Rys. 1. Pasma przenoszenia



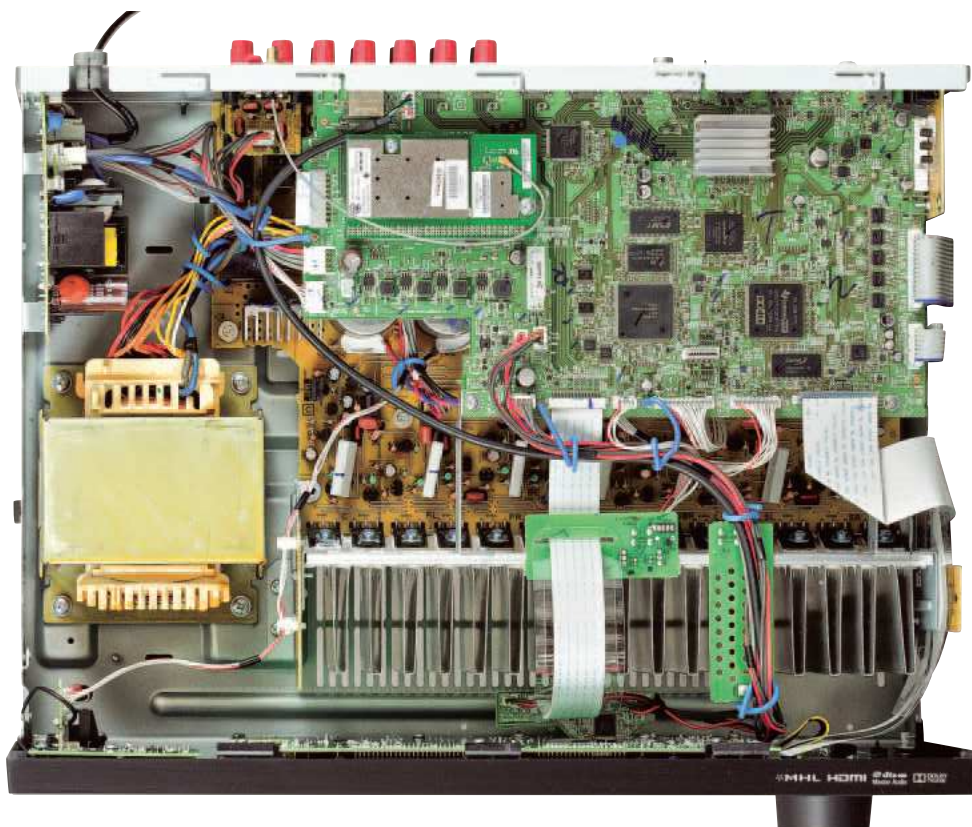
Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. Moc

Końcówki mocy	7
Dekodery	DD-TrueHD, DTS HD MA, DD, DD Plus, DD EX, DTS, DTS ES, DTS Neo:6
Konwerter wideo	tak
Skaler obrazu	4K
Wejścia wideo	5 x HDMI, 2 x kompozyt, 2 x komponent
Wyjścia wideo	1 x HDMI, 1 x kompozyt, 1 x komponent
Wej./wyj. analogowe audio	4 x RCA/2 x RCA
Wej. podręczne	USB, HDMI, kompozyt
USB	1 x przód
Wej. gramofonowe	nie
Wyj. na subwoofer	2 x
Wej. na zewnętrzny dekodery	nie
Wej. na zewnętrzne końcówki mocy	nie
Wej. cyfrowe	2 x opt, 2 x coax
Wyj. cyfrowe	nie
Wyj. słuchawkowe	tak
Zaciski głośnikowe	zakrećane/sprężynkowe
Pilot uniwersalny	tak
iPOD/iPhone/iPad	USB, AirPlay
Funkcje strumieniowe	DLNA, tuner, Spotify
Flac	24/192
Obsługa II strefy	wyj. głośnikowe, RCA
Komunikacja	LAN, Wi-Fi

Arsenałem dla końcówek mocy jest czternaście tranzystorów (po dwa na kanał) Sanken'a, ściśniętych na węższym – niż zwykle – radiatorze, który musi dzielić przestrzeń z umieszczonym obok transformatorem zasilającym. Główna płytka cyfrowa zajmuje miejsce z tyłu. Dla lepszego chłodzenia procesor obrazu uzbrojono we własny, niewielki radiator.



Jeśli pominiemy pierwszą falę zewnętrznych przetworników C/A, dedykowanych odtwarzaczom CD, możemy obecnie mówić już o co najmniej trzeciej generacji w tym okresie, w którym projektowane są one z myślą o współpracy z PC. W pierwszej generacji miały klasyczne wejścia, np. RCA (S/PDIF), i proste wejścia USB ograniczone do sygnału 16 bitów i 48 kHz. Druga i kolejne generacje to urządzenia, w których skupiono się na USB. Z drugą dostaliśmy asynchroniczne wejścia USB 24/96, a w trzeciej – 24/192 i wyżej, nawet do DXD. Najnowszym dodatkiem jest możliwość odtwarzania sygnałów DSD. Najczęściej w pojedynczej i podwójnej szybkości próbkowania niektóre urządzenia potrafią zdekodować nawet DSD256. Po co? Nie ma dostępnych nagrań tego typu...



OPTICAL1

OPTICAL2

COAX1

COAX2

iPod

TRZECIA FALA

Arcam irDAC
Asus EONE MkII
Myryad Z20
Pro-Ject DAC BOX DS
Shiit BIFROST



Chociaż odtwarzacze CD Arcama, a potem również DVD oraz BD, były doskonałe, to jednak wymagania stawiane przed urządzeniami odtwarzającymi sygnał 24/192, także przez łącze USB, okazały się nie lada problemem.

Szybko zmieniająca się sytuacja wymaga nie tylko umiejętności, potrzebny jest też refleks, ciągła praca i dostęp do najlepszych układów. A tego firmy strictly audiofilskie we krwi nie mają... Już wyprodukowanie przetwornika rDAC było krokiem w dobrym kierunku. Ale dopiero tańsze, nastawione bardziej na pokolenie „Apple’a” urządzenia z serii iPAC i iBlink spowodowały, że ten zasłużony dla naszej branży producent jest znowu w grze.



Większy, cięższy, lepiej wyposażony – tak można by w skrócie opisać irDAC-a w porównaniu do jego poprzednika – modelu rDAC (porównanie obydwu modeli w tabelce). Metalowy odlew, tworzący sztywną skorupę, jest nasunięty na podstawę. Nie ma nóżek, ponieważ cała dolna ścianka została zakryta gumową „stopą”. Na górze znajduje się sygnalizacja – paski świecące na zielono, kiedy wybrane wejście zsynchronizuje się z nadajnikiem; na czerwono, kiedy nie jest zsynchronizowane; pomarańczowo w momentach, w których DAC zmienia status.

Wśród wejść cyfrowych, oprócz wejścia USB (typu B), mamy jeszcze dwa optyczne, dwa koaksjalne RCA i dla iPod’a (czyli również USB, ale typu A). Wybieramy między nimi małym przyciskiem na górnej ściance, jak w rDAC-u. Nowością jest natomiast małe, plastikowe kółeczko z przodu. Przedrostek ‘ir’ oznacza ‘infra red’: irDAC sterowany jest pilotem zdalnego sterowania (CR107). Niewielki, plastikowy, sterownik umożliwia zmianę wejścia, siły głosu (we wzmacniaczu Arcama) i obsługuje odtwarzacz tego producenta. Start, stop i przeskakiwanie przyda się także do sterowania urządzeniem Apple podłączonym do Arcama.

Pominięto, obecne w rDAC w wersji ‘kw’, łącza Wi-Fi. Specjalnie pod jego kątem powstał jednak airDAC. W ‘ir’ mamy stereofoniczne wyjście analogowe, ze stałym napięciem wyjściowym i wyjście cyfrowe – możemy skorzystać z DAC-a w roli konwertera cyfrowo-cyfrowego.

Obok USB (typu B) znajduje się przełącznik, którym ustalamy, w jakim trybie ma pracować. W jednej z pozycji nie potrzebuje zewnętrznych driverów, przyjmując sygnał do 24 bitów i 96 kHz. Jeśli chcemy odtwarzać wyższe częstotliwości próbkowania, musimy zainstalować odpowiedni driver i wybrać drugą pozycję. To dobre rozwiązanie, pozwalające na korzystanie z DAC-a także ludziom, dla których komputer wydaje się nieprzeniknącą tajemnicą, w którą nie chcą się zagłębiać – dla tych jest położenie ‘I’. Jeśli jednak chcemy pośmiać z 192 kHz, in-

Arcam irDAC

stalujemy driver i przesuwamy w położenie ‘II’.

Urządzenie jest zasilane zewnętrznym ściennym zasilaczem impulsowym 12 V DC. Trzeba powiedzieć, że powstało wiele bardzo dobrych zasilaczy specjalnie dla urządzeń Arcama. To najszybszy sposób poprawy jakości dźwięku. Rozmiary urządzenia zostały podyktowane przez układy elektroniczne wewnątrz – płytką zajmuje całą dolną ściankę. Przy gnieździe zasilającym widać sporo układów filtrujących i stabilizujących napięcie w filtrach kaskadowych. Wejścia S/PDIF są obsługiwane przez odbiornik cyfrowy Wolfson Microelectronics WM8805, akceptujący sygnały do 24/192.

Przyporządkowano mu osobny zegar taktujący. Swoją własną ma też układ XMOS, odbiornik/dekoder USB; to w nim znalazł się również odbiornik dla urządzeń Apple.

Właściwy DAC jest obok – kość Burr Brown PCM1796, 24/192, o bardzo dobrym stosunku sygnału do szumu, z ośmiokrotnym oversamplingiem. Jego taktowaniem zajmują się dwa kolejne zegary, każdy dla jednej z dwóch rodzin: 44,1 oraz 48 kHz. Widać, że minimalizacja jittera wprowadzanego przez zegar była jednym z priorytetów dla inżynierów Arcama. Zamianę I/O zajmuje się pojedynczy, duży układ scalony National Semiconductor z serii LME, a wzmocnieniem i filtracją – mniejszy układ tej firmy oraz kość Burr Browna. Montaż jest mieszany – elementy aktywne montuje się tu powierzchniowo, jednak precyzyjne, ładne oporniki oraz kondensatory są przewlekane. Analogowe gniazda wyjściowe oraz cyfrowe wejściowe RCA są złożone, pozostałe już nie. Wyjście jest mutowane przełącznikiem NEC.



Jedna duża płytka z montażem mieszanym – powierzchniowym i w tradycyjnej technice przewlekanej.

O ŁUC

Przede wszystkim pasmo jest czyste, to jedno z najmniej podbarwionych brzmień wśród „daków” w tym przedziale cenowym. Są jednak dwa podzakresy, które grają szczególnie ważną rolę – wyższa średnica i wyższy bas. To nie jest chyba celowe działanie, ale skutek innych wyborów. W gruncie rzeczy wyrównane pasmo, bez żadnego cieniowania, może subiektywnie promować wyższą średnicę. Z kolei wyższa część kontrabas, z nagraniem niedawno zmarłego Charliego Haden, dokonanych dla Naïma, nie jest szybko gaszona, wybrzmiewa nieco dłużej; gitara elektryczna z płyty Alison Moyet zachowywała się podobnie.

Rozdzielczość jest bardzo dobra, atak nie jest rozmyty. Wysoka rytmiczność powoduje, że dowolna odtwarzana za pomocą irDAC-a płyta zagra żywo, świeżo, z otwarciem. Arcam nie ujednolica, nie tłumi wad realizacji.

Nietrudno mi sobie wyobrazić systemy, w których irDAC zagra zbyt natęcznie. Można gdzieś w systemie zaaplikować komponent wnoszący ciepło i zaokrąglenie.

Różnice pomiędzy RCA i USB nie są duże i sprowadzają się do nieco większej dynamiki z tego drugiego wejścia, jednocześnie mniej różnicującego. To rzadki przypadek, w którym komputer w roli źródła sygnału zagra bardziej energetycznym, mocniejszym dźwiękiem. Jeśli chodzi o najniższy bas, to absolutny top tego przedziału cenowego; kiedy uderzy coś na



Wolfson Microelectronics WM8805, akceptujący sygnały do 24/192, ma osobny zegar taktujący.

granicy pasma akustycznego, jak w koncertowych nagraniach Depeche Mode z czasów „Black Celebration” (mowa o nagraniach 24-bitowych), to jeśli kolumny na to pozwolą, usłyszymy moc.

Regulacja siły głosu jest miłym dodatkiem, sprawdzi się lepiej, niż np. regulacja w komputerze. Jeżeli jednak możemy to robić we wzmacniaczu – zostawmy dodatek w spokoju.



Oprócz wyjścia analogowego, otrzymujemy również cyfrowe RCA.

Ważne jest też wejście dla iPoda. Arcam jest jednym z nielicznych DAC-ów, za te pieniądze, wyposażonym w zdalne sterowanie. Ale co tu sterować...? Przyciski dla napędu cyfrowego mogą obsługiwać iPoda.

V90-BLU

CENA: 2000 zł

DYSTRYBUTOR: AUDIO CENTER
www.audiocenter.pl

WYKONANIE

Ładny projekt, dużo dobrej inżynierii. Piętą achillesową jest prosty, zewnętrzny zasilacz. Można go jednak wymienić na coś znacznie lepszego.

FUNKCJONALNOŚĆ

Pilot zdalnego sterowania i obsługa iPod/iPhone. Do wszystkich wejść można podać sygnały do 24/192, ale bez DSD. Brak wskaźnika parametrów sygnału wejściowego.

BRZMIENIE

Czyste, wyrównane, bezpośrednie. Bardzo dobre wejście USB.

— R E K L A M A —



ifi
micro

iDSD **HI-SPEED**
USB
micro

PCM **DSD** **DXD**
Pulse Code Modulation Digital Stream Digital Digital eXtreme Definition

Quad-DSD256 Octa-DSD512

11.2! 12.4! 22.6! 24.6!

176.4! 192! 352.8! 384! 768!

www.ifaudio.pl

Aluminiowy odlew tworzy nie-regularny kształt obudowy z zaobloną ścianką górną, podcięciami od spodu i skośnymi ściankami bocznymi. Essence One MkII ma bowiem wyróżniać się wśród innych urządzeń nie tylko funkcjonalnością i jakością dźwięku, ale też solidnością konstrukcji i projektem plastycznym.



Asus ESSENCE ONE MKII

Największym przyciskiem włączamy urządzenie do sieci – zapala się wówczas wokół niego biała „aureola”. Obok mamy trzy mniejsze guziki – włączający upsampling, zmieniający aktywne wejście oraz wyciszający wyjście. Towarzystw im białe diody LED, które zmieniają kolor na czerwony (niebieski kolor z poprzedniej wersji jest więc już nieaktualny). Umieszczoną pośrodku, dużą gałką siły głosu zmienimy poziom sygnału na wyjściach liniowych (z tyłu), a mniejszą – na wyjściu słuchawkowym (z przodu). Obydwa działają niezależnie i jeśli będziemy chcieli słuchać tylko przez słuchawkę, trzeba będzie wyciszyć wyjście liniowe; przycisk „Mute” wycisza dźwięk na obydwu wyjściach.

Z jednej strony większej gałki rozmieszczono białe diody LED pokazujące częstotliwość próbkowania sygnału wejściowego. Na samej górze jest jeszcze jedna, bardzo przydatna – „bit perfect”; sygnalizuje ona, czy sygnał dostarczany do Asusa jest zmieniany, czy nie (w przypadku USB chodzi o ustawienia w komputerze, a w pozostałych o to, czy używamy upsamplingu).

Sygnał do Asusa prześlemy w formie cyfrowej, przez jedno z trzech wejść: asynchroniczne USB (Class 2.0), S/PDIF oraz TOSLINK. Wszystkie przyjmują sygnał do 24 bitów i 192 kHz, a także 88,2 kHz oraz 176,4 kHz. Wejście USB przyjmuje dodatkowo, przez protokół DoP, sygnał DSD o pojedynczej częstotliwości próbkowania. DSD128 – już nie. Obok są gniazda wyjściowe, analogowe – para niezbalansowanych RCA i zbalansowanych XLR.

Sekcja analogowa została na tylnej ścianie symbolicznie oddzielona od cyfrowej przerywaną linią; podział ten sięga jednak znacznie głębiej, bowiem układ zmontowano na czterowarstwowej płytce drukowanej, na której całkowicie odseparowano cyfrę i analog, nie tylko drogę sygnału, ale i masę.

Urządzenie jest dość ciężkie, a to dlatego, że zintegrowano z nim zasilacz. To poważny układ z transformatorem toroidalnym o osobnych uzwojeniach wtórnych dla sekcji cyfrowej i analogowej. Dodatkowa filtracja i stabilizacja

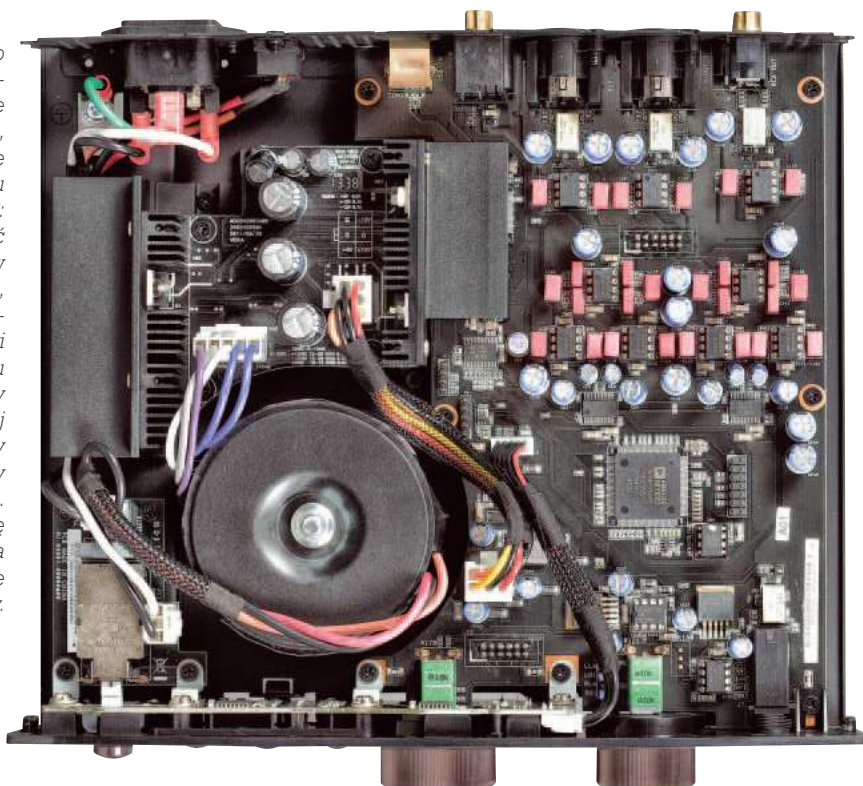
napięcia ma miejsce tuż przy konkretnych układach.

Na wejściu USB umieszczono odbiornik/konwerter C-Media CM6631A (USB Audio Device Class Definition V2.0), czyli dokładnie taki sam, jak w pierwszej wersji One. Różnica tkwi w jego oprogramowaniu – teraz przyjmuje sygnał DSD (DSD64) i ma poprawione algorytmy asynchronicznego transferu sygnału PCM. Po skonwertowaniu na PCM lub z pozostałych wejść, sygnał trafia do odbiornika cyfrowego AKM AK4413, a stamtąd do dużego układu DSP Analog Devices ADSP-21261, w którym znajdują się filtry cyfrowe i upsampling. Firma już przy poprzedniej wersji chwaliła się tym, że była pierwszą, która zastosowała 8-krotny upsampling synchroniczny, zamieniający sygnały z rodziny 44,1 kHz (44,1 kHz/88,2 kHz/176,4 kHz) na 352,8 kHz, a 48 kHz (48 kHz/96 kHz/192 kHz) na 384 kHz. Tak przygotowany sygnał trafia do dwóch,

po jednym na kanał, DAC-ów Burr Brown PCM1795, o rozdzielczości 32/384. Dalej widać piękny tor analogowy z mnóstwem kondensatorów Wima FKP2, elektrolitycznych kondensatorów Nichicon i układów scalonych na podstawkach.

Już w pierwszej wersji umożliwiono użytkownikowi zmianę układów scalonych we wszystkich sekcjach na lepsze. Standardowo dostajemy klasyczne NE5532 w konwersji I/U i filtrach analogowych oraz National Semiconductors LM4562 w buforach wyjściowych. Wyjścia liniowe są mutowane małymi przełącznikami NEC-a. Siłę głosu zmieniamy w małych potencjometrach, widocznych przy przedniej ścianie. Na wejściu wzmacniacza słuchawkowego pracują National Semiconductors LM4972, wzmacnienie prądowe zapewniają LM4562NA. W materiałach firmowych znajdziemy informację, według której wzmacniacz ma sobie poradzić z szeroką gamą słuchawek, nawet z tymi o impedancji 600 omów.

Choć to nowocześniejsze urządzenie, podejście do montażu klasyczne: większość elementów jest duża, przewlekana. Dzięki temu widzimy wysokiej klasy elementy bierne. Połowę wnętrza zajmuje liniowy.



O ŁUC

Stuchając *Essence One MkII*, wydaje się, że przystosowuje się on do odtwarzanego materiału niejako nadążając za jego charakterem. Asus skupia uwagę na pierwszym planie, mimo że wyższy środek jest nieco wycofany. Nie ma więc mowy o agresywności. Z częścią nagrań, głównie tych skompresowanych lub jasnych, głoski szyczące będą słyszane mocniej niż to, co poniżej, nie do końca będą „sklejone” z dźwiękiem podstawowym. Jednak szybkie gaszenie powoduje, że zanim rozwinie się rozjaśnienie lub ostrość, ewentualny nadmiar znika.

W Asusie możemy aktywować upsampling. Kiedy obróbkę tego typu wprowadzono na salony audio, dawała znakomite efekty. Patrząc z perspektywy czasu, przede wszystkim dzięki asynchronicznemu przetaktowaniu sygnału, a tym samym minimalizacji jittera. Zalety techniki upsamplingu zaczęły jednak maleć, aż stosowanie tego filtra stało się problematyczne w momencie, kiedy konstruktorzy przyłożyli większą uwagę do konstrukcji zegarów taktujących, gasząc pożar w zarodku. Z Asusem doskonale słychać, że jesteśmy w miejscu, w którym upsampling zmieniając dźwięk, niekoniecznie go poprawia. Z pozytywów należy wymienić ograniczenie roli sybilantów w kształtowaniu barwy. Dźwięk jest cieplejszy i bardziej zamknięty. Ale też mniej rozdzielczy. Wejście USB charakteryzuje się bardzo ładną barwą, dobrym skupieniem i wrażeniem „obecności”.



W DSP Analog Devices ADSP-2126 znajdują się filtry cyfrowe i zaawansowany upsampling.

W porównaniu z wejściem RCA jest mniej dynamiczne i mniej różnicujące.

Asus *Essence One MkII* jest doskonale zbudowanym i świetnie wyposażonym urządzeniem, w którym dokonano paru poprawek w stosunku do poprzedniej, przecież i tak już udanej wersji. Wzmacniacz słuchawkowy spokojnie wystarczy wszystkim, którzy nie mierzą w sam high-end.

ESSENCE ONE MkII

CENA: 2440 zł

DYSTRYBUTOR: AUDIO CENTER
www.audiocenter.pl

WYKONANIE

Znakomita obudowa, wysokiej klasy podzespoły, wyjścia XLR.

FUNKCJONALNOŚĆ

Łatwa obsługa. Wzmacniacz słuchawkowy z osobną regulacją siły głosu. Akceptuje prawie wszystkie częstotliwości próbkowania, również DSD64.

BRZMIENIE

Ciepłe, nasycone i elegancko doświetlone na górze pasma. Wyrafinowane, ale nie tylko dla emerytów.

Niespodziewanie na tym poziomie cenowym – obok wyjść RCA zbalansowane XLR.



— R E K L A M A —

Nowa edycja
rewelacyjnego
streamera

StreamMagic

6v2



Są projekty przeznaczone dla tych, którzy chcą słuchać muzyki w sposób możliwie bezproblemowy, albo dla tych, którzy przedkładają jakość dźwięku nad wygodę. Ci pierwsi dostają urządzenia ciekawe wzorniczo, wyposażone

na łącza Bluetooth, z ułatwioną integracją z PC, niewymagające wielkiej wiedzy z zakresu obsługi. Ci drudzy muszą się trochę pomęczyć instalując sterowniki dla wejścia USB, akceptując konieczność przesyłu sygnału tradycyjnymi łączami, godząc się także na klasyczną stylistykę.



Podział na dwa tak przedstawione nurty może nie jest ostry, ale Myryadowi na pewno bliżej do tego drugiego. Producent przedstawia Z20 w jasny sposób: „Digital-to-Analogue Converter”, żadnych neologizmów, zonglerki cechami i wyposażeniem, bo i specjalnie nie ma tu czym zonglować.

Front ma szerokość 215 mm, naniesione na nim napisy są małe, ale ładne. Po lewej stronie, pod akrylową wstawką, umieszczono dwie diody LED, świecące w zależności od trybu pracy DAC-a. Czerwona pali się w trybie stand-by, biała – podczas pracy. Przetwornik automatycznie się wyłącza, jeśli na wejściu przez 20 minut nie ma żadnego sygnału; dzięki temu spełnia wymogi Unii Europejskiej, dotyczące ograniczenia poboru energii, jednak problemem jest to, że urządzenia cyfrowe, a dokładniej zegary takujące, potrzebują do optymalnej pracy trochę rozgrzewania, ustabilizowania temperatury. Odchyłki powodują wzrost jittera, a w konsekwencji pogorszenie jakości dźwięku. I wcale nie chodzi o produkty high-endowe; wahaniami tego typu są większe właśnie w niedrogich urządzeniach, w których zegary są niższej klasy.

Pośrodku umieszczono rzędek mikrodiody LED, wskazujących częstotliwość próbkowania sygnału wejściowego, zaś po prawej stronie trzy diody – też białe – zapalające się nad skrótem nazwy aktywnego wejścia.

Sygnal doprowadzamy do jednego z trzech wejść: RCA (S/PDIF), optycznego TOSLINK (S/PDIF) lub USB. Wszystkie przyjmują sygnał cyfrowy PCM 16- i 24-bitowy, o częstotliwościach próbkowania: 44,1/48/96/88,2/176,4/192 kHz. Warto zwrócić uwagę na odtwarzanie sygnałów 88,2 oraz 176,4 kHz, często przez wejścia USB pomijanych. Wszystkie sygnały cyfrowe są przed skonwertowaniem na analog upsamplowane w układzie Burr Brown SRC43821 do postaci 24 bity, 192 kHz. Wejście USB pracuje w trybie asynchronicznym. Aby można było z niego skorzystać, należy zainstalować w komputerze (PC) odpowiedni driver. Otrzymujemy go wraz z urządzeniem, na płycie CD-R. Obsługuje on niemal wszystkie używane obecnie systemy operacyjne Windows: XP, Vista, 7 i 8. Operacja ta przebiegała u mnie bezproblemowo. Ponieważ to driver ASIO, sygnał wysyłany do przetwornika zawsze będzie miał parametry pliku, z którego został zdekodowany; komputer nie zamieni

Myryad Z20

go w wewnętrznym mikserze według swojego wiedzimisię.

Urządzenie ma dwie pary wyjść analogowych RCA, oznaczonych „A” i „B”. Na tylnej ścianie znajdziemy jeszcze gniazda RCA My-Link służące do włączenia Z20 w firmowy system zdalnego sterowania. Z20 można zintegrować z systemem Myryada, w którym będzie reagował na komendy wydawane pilotem dla urządzenia stojącego wyżej w „hierarchii”, najczęściej wzmacniacza. Uśpienie Z20 po 20 minutach bez sygnału jest wówczas nieaktywne; przejście do stand-by zależy od ustawień w innych urządzeniach systemu.

Układ elektroniczny został zmontowany na jednej dużej płycie drukowanej. Wejście USB jest obsługiwane przez kość C-Media CM6631A

(USB Audio Device Class Definition V2.0). Układ ten spełnia również funkcję odbiornika cyfrowego dla dwóch pozostałych gniazd. Sygnal jest następnie upsamplowany w układzie Burr Brown SRC43821 i dopiero w postaci 24/192 trafia do przetwornika cyfrowo-analogowego.

To kilkabitowy układ Cirrus Logic CS4398 typu delta-sigma, 24/192, z różnicowym wyjściem. Kość ma już swoje lata, ale wciąż jest chętnie stosowana. Elementy w układzie filtrów wyglądają porządnie, szczególnie kondensatory polipropylenowe Wima. Oporniki, choć w montażu SMD, też są z dobrej półki. Na wyjściu pracują dwa – po jednym na kanał – układy scalone OPA2604 Burr Browna. Taktowaniem sygnału zajmują się dwa, dobrze wyglądające zegary – osobno dla każdej z rodzin 44,1 i 48 kHz.

Pod metalowym ekranem ukryto transformator zintegrowanego zasilacza. Uwagę zwracają dobre kondensatory (Wima) w układzie wyjściowym.



O ŁUC

Komponenty audio dobiera się tak jak ubrania: powinny do nas pasować i powinniśmy się w nich dobrze czuć. Przetwornik Myryada zapewnia kombinację żywości i oślady, znaną z drogiej urządzeń audio. Umiejętnie maskując niedostatki wynikające z ceny, a więc i zastosowanych rozwiązań oraz elementów, oferuje dźwięk, który jest uniwersalny, atrakcyjny i łatwo przyswajalny.

Płyty Daft Punk, Portishead i krążki z krautrockiem, odsłuchiwane pod kątem basu, pokazały, że sam skraj pasma jest wycofany; jednak ostatnia rzecz, jaką bym o tym brzmieniu powiedział, to że jest odchudzone. Posłuchajmy „Dummy” Portishead albo fantastycznie wyprodukowanej płyty Dawida Podsiadły „Comfort and Happiness”, a przekonamy się, że już średni bas jest pełny i energetyczny. Stanowi to dobre uzupełnienie, albo przeciwwagę, dla wyraźnej obecnej „wyższej średnicy”, dzięki której brzmienie jest bezpośrednie i „obecne”. Jednocześnie krawędzie dźwięków wydają się trochę zaokrąglone, zmiękczone, dzięki temu brzmienie nie będzie męczyć ostrością i twardością. Właśnie ciekawe połączenie dużej energii, otwartości i łagodności określa charakter Myryada. Gładkość i jedwabistość, nieustannie przewijająca się w tym brzmieniu, nie oznacza utraty dynamiki i ospałości. Rozdzielczość oraz różnicowanie jest typowe dla tej klasy cenowej – nie dostajemy jeszcze wielkiej palety barw,



Cirrus Logic CS4398 to układ typu delta-sigma z różnicowym wyjściem prądowym. Zatem cały tor jest dalej zbalansowany. Nie mamy jednak wyjść XLR, lecz w zamian dwie pary wyjść RCA z sygnałem o różnych fazach. Warto sprawdzić, które brzmi w naszym systemie lepiej.

dużych i wyraźnych brył, głębokich planów, ale dźwięk nie zostaje spłaszczony i „zbity”, ma konsystencję i fakturę.

Nieco lepsze rezultaty uzyskałem przy podłączeniu transportu CD lub odtwarzacza plików przez wejście RCA, niż komputera przez USB, ale i to ostatnie wypada docenić. Dynamika jest słabsza, jednak dźwięk jest wciąż plastyczny i przyjemny. Z20 poradzi sobie w dowolnym systemie, z dowolnym repertuarem muzycznym.

Z20

CENA: 2100 zł

DYSTRYBUTOR: RAFKO
www.rafko.com

WYKONANIE

Solidne, bez silenia się na ekstrawagancję. Dobry zasięg, dwa przyzwoite zegary taktujące, ładne elementy biernie. Uczciwa konstrukcja.

FUNKCJONALNOŚĆ

Trzy różne wejścia cyfrowe, bez pilota i wzmacniacza słuchawkowego. Dwa wyjścia analogowe i wskaźnik częstotliwości próbkowania. Wszystkie wejścia przyjmują sygnał 24/192.

BRZMIENIE

Bliskie, żywe, otwarte, a zarazem płynne i zaokrąglone. Dobre nasycenie i żywość, kombinacja cech dająca przyjemne i ciekawe brzmienie w każdych warunkach systemowo-muzycznych.

Liczba wejść w Z20 nie jest rekordowa, jest jednak duża szansa, że wystarczy do wszystkich podstawowych zadań: podłączenia komputera, odtwarzacza plików, CD lub Blu-ray'a, a Toslink – do konsoli gier.



REKLAMA



DOWNLOAD THE CYRUS CADENCE APP TODAY

CYRUS
ENGINEERED TO ENTERTAIN

trimex

Wyłączny dystrybutor w Polsce:

02-922 Warszawa, ul. Nałęczowska 31,
tel. (22) 642 46 29, tel./fax (22) 842 80 10

mail: biuro@trimex.com.pl www.trimex.pl

O serii Box napisano już tak dużo, że nie ma za bardzo czego dodawać. Cechy, jakie stały za pierwszymi urządzeniami – przedwzmacniaczami gramofonowymi (to z nich wyewoluowała cała „rodzina” Box Design) – czyli małe wymiary i prostota, pozwalające na skalkulowanie umiarkowanej ceny, wciąż nadają ton.

Dzięki niewielkim rozmiarom, obudowa jest też sztywna, a pomaga w tym wykorzystanie pełnego profilu, tworzącego cztery ścianki, zamiast giętej blachy. W profil wsuwa się kolejny, w kształcie litery „C”, tworzący dodatkowy spód, do którego jest przykręcona płytka z elektroniką.

Na przedniej ścianie są tylko trzy przyciski, z czego jeden służy do „uśpienia” DAC-a; drugim zmieniamy wejście, a trzecim filtry cyfrowe. Wszystkie komunikaty są podawane na fluoroscencyjnym wyświetlaczu w niebieskim kolorze. Dzięki temu i dzięki przemyśleniu naszych (tj. audiofilów) potrzeb, to jeden z najbardziej „komunikatywnych” DAC-ów, bez względu na cenę. Obok dużego loga urządzenia mamy bowiem nazwę wybranego wejścia, wybrany filtr oraz częstotliwość sygnału cyfrowego. Zabrakło jedynie informacji o długości słowa, ale jest ona w „dakach” absolutną rzadkością.

Z tyłu znajdziemy parę analogowych wyjść RCA oraz trzy wejścia cyfrowe: optyczne Toslink, elektryczne RCA i USB. To ostatnie jest, niestety, gniazdem USB Mini-B. Trzeba więc będzie poszukać sensownego kabla z taką wtyczką (ogólnie przyjętym standardem jest USB Type B). DAC Box DS, podobnie jak wszystkie inne urządzenia z serii Box, jest zasilany z zewnętrznego, małego, impulsowego zasilacza ściennego (18 V DC).

Układ elektroniczny zmontowano na jednej płytce drukowanej. Znacząca większość montażu jest powierzchniowa. Przewlekane są jedynie nieliczne kondensatory i jeden duży opornik. Wejścia S/PDIF są obsługiwane przez odbiornik cyfrowy Cirrus Logic CS8416. To klasyczny, często stosowany układ 24/192, charakteryzujący się niskim jitterem. Wejście USB to z kolei domena układu XMOS, również często spotykanego; jest w pełni programowalnym czipem przyjmującym sygnał USB asynchronicznie, do 24 bitów i 192 kHz, wraz z częstotliwością 88,2. Firma XMOS wciąż go rozwija, przygotowując nowe oprogramowanie poprawiające dekodowanie sygnału. W czasie testu okazało się, że dostępna jest najnowsza zmiana, pozwalająca przełączyć do DAC-a, w protokole UoP, sygnał DSD, zarówno w pojedynczej częstotliwości próbkowania (DSD64), jak i podwójnej (DSD128). Update przebiegł bez żadnych problemów. Po jego wykonaniu, kiedy odtwarzałem pliki DSD,



Pro-Ject DAC BOX DS

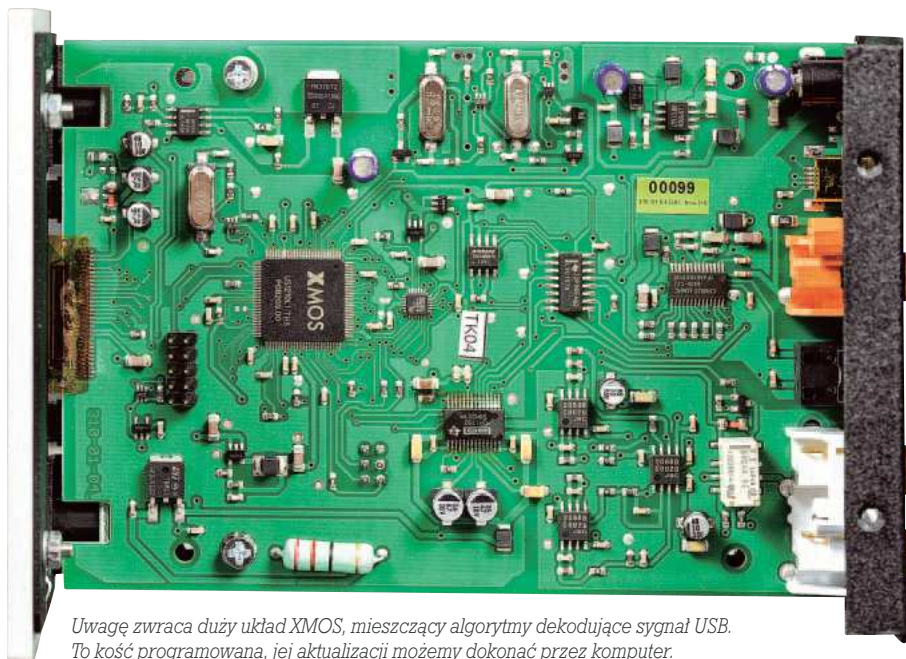
na wyświetlaczu w miejsce częstotliwości PCM ukazywał się napis DSD64 lub DSD128.

Sygnał cyfrowy ze wszystkich wejść trafia następnie do kości przetwornika cyfrowo-analogowego Burr Brown PCM1792. To dobry, znany układ, akceptujący sygnał PCM do 24 bitów i 192 kHz, ostatnio zastępowany przez nowszy PCM1792A, w którym zmieniono jedynie drobne detale. Jego cechą szczególną, oprócz wysokiej dynamiki i niskich zniekształceń, jest także zdolność do przyjęcia sygnału DSD. Po zainstalowaniu nowego oprogramowania – jak znalazł.

Ten małeńki DAC potrafi naprawdę sporo. Dwa z jego wejść, RCA i USB, przyjmują sygnał PCM o częstotliwości próbkowania 32/44,1/48/88,2/96/176,2 oraz 192 kHz, a USB dodatkowo DSD64 i DSD128. Toslink na tym

tle nie wypada już tak dobrze, ponieważ najwyższa, akceptowana częstotliwość próbkowania to 96 kHz. Wejście to przyda się zapewne do podłączenia jednego z trzech źródeł: odtwarzacza DVD/BD, konsoli gier, lub TV. Mało prawdopodobne, aby którekolwiek z nich wypuszczało sygnał 192 kHz.

Poza tym DAC oferuje dwa zmienne filtry cyfrowe – opcję spotykaną w drogich urządzeniach. Oglądając wnętrze Pro-Jecta nie znalazłem nigdzie układu DSP, jest więc niemal pewne, że skorzystano z możliwości, którą daje zastosowany DAC PCM1792; w nim „zaszyto” dwa filtry: „Sharp” i „Slow”. Ten pierwszy to odpowiednik „Steep”, a drugi jest optymalizowany fazowo. Ciekawe, który z nich jest wybierany przez innych producentów w urządzeniach, w których nie mamy możliwości zmiany...



Uwagę zwraca duży układ XMOS, mieszczący algorytm dekodujący sygnał USB. To kość programowana, jej aktualizacji możemy dokonać przez komputer.

O ŁUC

Najmniejszy w tym towarzystwie, również najtańszy DAC Pro-Jecta jest najłatwiejszy w obsłudze, najbardziej funkcjonalny i znajduje swoje miejsce w największej liczbie systemów. Nie dlatego, że jest najlepszy. PJ nie bryluje, ale średni poziom w każdym aspekcie jest na tyle wysoki, że można mówić o prawdziwej uniwersalności.

Sporą pomocą w jego dopasowaniu do systemu mogą być zmienne filtry cyfrowe. Ich działanie jest bardzo wyraźne. I choć zrozumieniem każdy wybór, to w moim przekonaniu Filtr 2 jest lepszy. Dźwięk z nim jest głębszy, pełniejszy, bardziej żywy. To brzmienie bez specjalnej selektywności i nie tak rozdzielcze, jak u konkurentów, jest w zamian spójne, nieco miękkie, bardzo plastyczne. Dosłownie wszystkie płyty, jakich z nim słuchałem, zabrzmiały znośnie, jeżeli nie efektownie. I to zarówno przez wejście RCA z napędem CD, jak i przez wejście USB z komputerem w roli transportu. Między tymi wejściami nie ma specjalnej różnicy, przynajmniej przy odtwarzaniu sygnału PCM. Znacząco lepiej brzmią natomiast pliki DSD. Żał coś tam ścisiska, że to format, który jeśli w ogóle przetrwa, zostanie w absolutnej niszy. Box DS high-endowym produktem nie jest i samych szczytów nie osiągniemy, a mimo to właśnie DSD64, a jeszcze bardziej DSD124 (różnica między nimi też nie jest mała) przynosi nas na wyższą półkę.



Burr Brown PCM1792 – już klasyka, ale akceptująca sygnał PCM do 24 bitów i 192 kHz i DSD.

Z klasycznym sygnałem PCM brzmienie jest przynajmniej przyjemne w odsłuchu. Nagrania, w których wysoka średnica jest mocna, są nieco złagodzone i wygładzone. Najniższy bas został skrócony, lecz nie skasowało to ani energetyczności, ani odpowiedniej miękkości. Pro-Ject, nawet jeżeli nie triumfuje, zawsze wychodzi obronną ręką.

Wśród trzech najczęściej stosowanych wejść cyfrowych oczywiście jest USB, chociaż gniazdo mini-USB raczej będzie wymagało „prześciówki”.

DAC BOX DS

CENA: 1780 zł

DYSTRYBUTOR: VOICE
www.voice.com.pl

WYKONANIE

Racjonalny i nowoczesny układ, zasilacz można wymienić na lepszy.

FUNKCJONALNOŚĆ

Bardzo dobra. Niemal wszystkie potrzebne informacje, a do tego zmienne filtry cyfrowe. USB przyjmuje DSD64 i DSD128.

BRZMIENIE

Uniwersalne, przyjemne, gładkie. Znakomite odtwarzanie sygnału DSD.



REKLAMA

ISOL - 8

ELEKTRYCZNOŚĆ DLA MUZYKI

"poprawia twój system audio, niezależnie od jakości sieci elektrycznej"

MiniSub Wave, Jimmy Hughes

HiFi Choice - Rekomendacja

Dowiedz się więcej dlaczego jakość zasilania jest kluczowa dla jakości twojego systemu na www.isol-8.co.uk

- t: +48 696 010 295
- e: biuro@mojeaudio.pl
- w: www.mojeaudio.pl

W dzisiejszych czasach hasło: „pokaż się albo giń” nabiera szczególnego wydźwięku. A wszystko wskazuje na to, że będzie jeszcze gorzej. Ważnym elementem „pokazania się” jest nazwa firmy. W tym przypadku naprawdę wyjątkowa, stanowiąca część hasła

„You won't believe this Schiit”, którym jej wyroby są reklamowane. Firmę założyło dwóch weteranów sceny audiofilskiej: Jason Stoddard, zatrudniony wcześniej w znanej w USA firmie Sumo, oraz Mike Moffat, ważna postać w firmie Theta Digital.



Na ofertę składają się wyłącznie wzmacniacze słuchawkowe oraz przetworniki cyfrowo-analogowe. Wśród pierwszych znajdziemy zarówno konstrukcje z lampami, jak i półprzewodnikowe. *Bifrost* może być wyposażony w moduł z wejściem USB, urządzenie kosztuje wówczas 1800 zł, albo bez niego – cena maleje do 1500 zł. Wymienny jest też moduł z przetwornikiem i układem wyjściowym. Urządzenia od A do Z są produkowane w Stanach Zjednoczonych.

Układy cyfrowe wytwarzają bardzo dużo szumu wysokoczęstotliwościowego, który trzeba stłumić do akceptowalnego poziomu. W *Bifroście* zastosowano sztywną skorupę złożoną z wygiętego w kształt U aluminiowego modułu, tworzącego górę, front i dół, nasuwanego na właściwe chassis, wykonaną także z aluminium. Dzięki temu, a także dzięki wyczyszczeniu przedniej ścianki z przycisków i napisów, urządzenie wygląda niezwykle elegancko. Poprowadzono to zresztą dalej, oznaczając poszczególne wejścia nie nazwami, ale symbolami. Są trzy: elektryczne RCA i USB, a także optyczne TOSLINK. Wybrane sygnalizowane jest mikrodiodą LED świecąca się pod danym symbolem. Nie ma nigdzie informacji o tym, jaki dochodzący sygnał ma parametry, ani czy transfer USB jest „bit perfect”, czy nie.

Na tylnej ścianie widać typowy dla tej klasy urządzeń zestaw wejść i wyjść. Urządzenie nie ma pełnych nóżek, tylko podklejone cztery kółka z filcu.

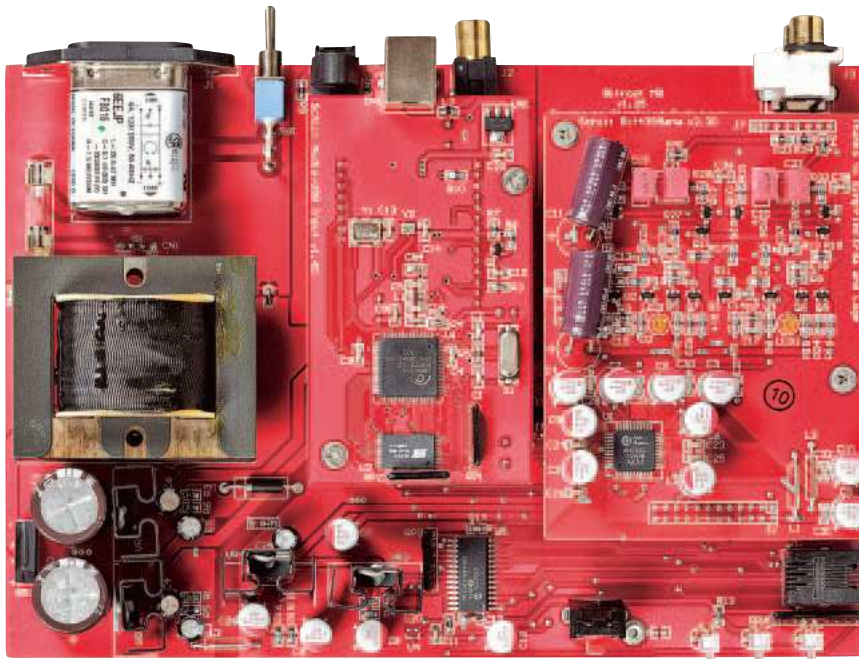
Schiit jest większy niż inne „daki” z tego testu – wewnątrz znalazł się również zasilacz, solidny, liniowy. Przy gnieździe sieciowym umieszczono filtr szumów RF. Trafko wypuszcza pojedyncze napięcie, ale stabilizacja prowadzona jest osobno dla poszczególnych modułów. W sumie na płytce znalazło się pięć stopni stabilizujących. Odbiornik cyfrowy to znany układ Cirrus Logic CS8416, tutaj w dużej wersji. Obecnie są stosowane niemal zawsze miniaturowe, przygotowane z myślą o systemach przenośnych i komputerowych (taki właśnie znajdziemy w DAC Box DS Pro-Jecta). Przyjmuje on sygnał PCM do 24 bitów/192 kHz.

Schiit BIFROST

Z kolei kość przetwornika – sygnał do 32 bitów. To znakomity AKM AK4399 Audio4Pro 32/192 (Asahi Kasei Microdevices Corporation). Jest on flagowym produktem tej japońskiej firmy i przyjmuje sygnał PCM do 32 bitów i 768 kHz (32 bitów/768 kHz) oraz DSD do 5,6 MHz. Zmontowano go na osobnej płytce, wpinanej do głównej za pośrednictwem złożonych pinów. Układ analogowy jest w całości dyskretny, montowany powierzchniowo. Zastosowano w nim, pracujące w klasie A, tranzystory polowe typu J-FET bez sprzężenia zwrotnego.

Osobną płytkę otrzymał odbiornik i dekodery USB. W wersji v1.40, z którą mamy do czynienia, jest to układ CMEDIA CM6631 przyjmujący sygnał do 32 bitów/192 kHz (USB 2.0 Audio).

Bifrost nie akceptuje sygnału DSD, ale to może się zmienić, o ile firma przygotuje apgrejd. Atutem konstrukcji jest bowiem modułowość, z wymiennymi płytkami DAC-a i odbiornika/dekodera USB. W momencie pisania tego testu było wiadomo, że będzie dostępna nowa wersja DAC-a z poprawionym stopniem wyjściowym, w którym zrezygnowano z kondensatorów sprzęgających na rzecz układu DC-Servo. W materiałach firmowych przeczytamy również, że specjalnie nie zastosowano układu upsamplera, stawiając na jak najbardziej precyzyjne taktowanie sygnału wejściowego, zachowując go w niezmięnionej postaci aż do DAC-a.



Na samym dnie umieszczono niewymienną płytkę bazową. Do niej, na pinach, wpięto płytki odbiornika USB i przetwornika C/A – obydwie możemy wymienić na lepsze.

O ŁUC

Niedrogie, nieduże urządzenia grają najczęściej tak, jak wyglądają – małym dźwiękiem. To cena, jaką płaci się chociażby za nie dość wydajne zasilacze. *Bifrost* gra inaczej. Jego dźwięk wydaje się rozciągnięty w całym pasmie, sięgając naprawdę niskiego basu i wchodząc na bardzo wysokie tony. Tym sposobem stara się zdobyć uznanie słuchacza już od pierwszego utworu. Przymiła się też miękkością i aksamitnością, nie ma w jego brzmieniu ostrych krawędzi – zgoda, że amerykański DAC modyfikuje brzmienie, i to dość wyraźnie. Wydaje się jednak, że jego konstruktorzy zdecydowali się pokazać mniej, ale przyjemniej. Inaczej niż chociażby Arcam *irDAC*.

Odpalając dowolne nagranie, w którym jest sporo basu – a może to być ostatnia płyta Alison Moyet, Daft Punk, albo gitarowe duo z wydanej przez Naima płyty Dominica Millera i Neila Stanceya „New Down” – usłyszymy lekkie podkreślenie kilkuset herców. Powiększa to wolumen, kontruje krzykliwość wyższej średnicy lub samej góry pasma. Wysokie tony są nośne, ale bez metaliczności. Otwarcie samej góry daje efekt w postaci lekkiego rozjaśnienia sybilantów. Nagrania z płyty „Sleepwalkers” Davida Sylviana, byłego wokalisty grupy Japan, którego głos jest bardzo głęboki i nie ma w nim mocnej góry, były więc ukazane „optymalnie”, wokół został doświetlony, ale nie było mowy o przejaśnieniu. Wolumen wokali i elementów postawionych na wprost jest duży i mocny. Rozdzielczość urządzenia jest



AKM AK4399 Audio4Pro 32/192 to znakomity przetwornik – przyjmuje sygnały do 32 bitów.

wysoka, otrzymujemy więc mnóstwo informacji, choć w swoisty sposób zmodyfikowanych.

Porównanie wejść RCA i USB ujawnia lekką przewagę tego pierwszego, otwierającego większe wyrażenie. Wejście USB jest dynamiczne, jeśli jednak mamy do dyspozycji przyzwoity napęd CD albo odtwarzacz plików z dobrym wyjściem RCA, będzie lepiej niż z komputera.

Wojciech Pacuła

BIFROST

CENA: 1800 zł

DYSTRYBUTOR: EARMANIA
www.earmania.pl

WYKONANIE

Świetna, dwuwarstwowa obudowa minimalizująca szumy RF. Bardzo dobre zasilanie. Budowa modułowa, pozwalająca wymieniać ważne układy.

FUNKCJONALNOŚĆ

Uproszczona. Nie ma wskaźnika opisującego parametry sygnału wejściowego. Tymczasem (?) nie akceptuje DSD.

BRZMIENIE

Z efektywnymi skrajami pasma, a do tego z miękkością i aksamitnością.

Wejścia cyfrowe są oznaczone symbolami przypominającymi kształt wejść. Podobnie jest z gniazdem sieciowym. Jedynie wyjście analogowe zostało opisane klasycznie



— R E K L A M A —



DYNAUDIO

XEO

Nowa generacja fantastycznego
bezprzewodowego brzmienia!

Podłącz smartfon, tablet, komputer,
konsolę, TV lub odtwarzacz
i korzystaj z potęgi brzmienia.

Audio Show 2014
hotel Radisson Sobieski | pokój 608

**Pokaz nowych Xeo
oraz premiera nowej
serii Dynaudio**

www.dynaudio.pl

TYSIĄC ZA KILOGRAM

DALI EPICON 2
DYNAUDIO C2 PLATINUM

Takie testy porównawcze, bez względu na rezultat, zaostrzają apetyt i dają szczególną satysfakcję już na etapie ich planowania.

Nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości, że konfrontujemy ze sobą to, co konfrontować można, a nawet należy. Dwie przedstawione

konstrukcje ulokowane są dokładnie na tej samej półce cenowej, reprezentują ten sam „gatunek”, nawet pochodzą z tego samego kraju, co oczywiście nie jest warunkiem koniecznym prowadzenia porównań, ale dodatkowo podnosi ekskluzywną specjalizację testu. Dalsze badanie podobieństw ujawniło, że obydwie pozycje są najdroższymi modelami podstawkowymi w ofertach Dali i Dynaudio, co zasługuje na dłuższy komentarz.



20 000 złotych za parę monitorów o masie ok. 10 kg każdy... Cena za kilogram wysoka – tysiąc złotych. Ale zdarzają się jeszcze droższe „monitory”, Duńczycy wcale rekordów tutaj nie biją. Do niedawna, a więc do wprowadzenia serii *Epicon*, najlepszy podstawkowiec Dali (z serii *Helicon*) kosztował jeszcze mniej, chociaż firma nie odżegnywała się całkowicie od high-endu, mając przecież przez wiele lat wspaniałe *Megaline* (już wycofane z oferty). Działania Dynaudio też idą w wielu kierunkach, których wspólnym mianownikiem jest utrzymanie, nawet w high-endzie, zdrowych proporcji między jakością dźwięku a ceną. Dlatego w projektowaniu modeli podstawkowych Dynaudio nie brnie w stratosferę, podobnie jak Dali, mimo że ma wielokrotnie droższe

superkolumny wolnostojące (*Consequence* oraz *Evidence*, i oczywiście modele z serii *C*).

Tak to wygląda w kontekście high-endu, chociaż gdy zejdziemy na ziemię, to i z jej perspektywy monitory za 20 000 zł też mogą być uznane za lekką przesadę. Oczywiście, kogo high-end w ogóle nie interesuje, ten nie czyta „Audio”, albo co najmniej takich testów... Ale jeżeli przypadkiem na taki temat trafi, to powinien dowiedzieć się czegoś więcej, niż tylko ogólników o wspaniałości referencyjnych duńskich monitorów, które niczego nie wyjaśniają. Racjonalne pytanie brzmi: Czy brzmienie monitorów za 20 000 zł jest warte takiej ceny, gdy porównamy je z brzmieniem kosztujących podobnie kolumn wolnostojących? Ale nawet tutaj odpowiedź nie jest łatwa. Pewnych

możliwości, związanych z mocą i dynamiką, kilkunastolitrowe monitory nie osiągną, chociaż będą wspinać się na szczyty wyrafinowania, barwy, przejrzystości, neutralności; jedna z konstrukcji chwali się zaskakująco niską dolną częstotliwością graniczną – wiemy to zarówno na podstawie wrażeń odsłuchowych, jak i wyników pomiarów – jednak odbywa się to kosztem efektywności, zbliżającej się do poziomu 82 dB... Ale wciąż nie musi to być dyskwalifikujące, o ile podłączamy wzmacniacz o przyzwoitej mocy, a przede wszystkim, o ile nie oczekujemy, że para monitorów odtworzy w pełnej skali orkiestrę symfoniczną, da ogień rockowego koncertu albo obsłuży imprezę z muzyką klubową, którą usłyszą sąsiedzi po drugiej stronie ulicy. Wiele dźwięków i zdarzeń muzycznych monitory „przeskalują”, lecz w gruncie rzeczy jesteście do tego przyzwyczajeni. Dysponując nawet dużymi kolumnami, rzadko słuchamy z głośnością właściwą źródłom naturalnym. Kiedy już ostatecznie zaakceptujemy takie ograniczenie, taką konwencję słuchania muzyki, czekają nas profity wynikające z precyzji, z jaką najwyższej klasy podstawkowiec radzą sobie z odwzorowaniem detali. Można to porównać do... modelarstwa redukcyjnego. Modele w większej skali teoretycznie mogą być dokładniejsze i są przecież bardziej naturalistyczne, ale wiele z nich w mniejszej skali zachwyca szczegółowością i dowodzi najwyższej wierności owego przeskalowania, oddając wszystko w idealnych proporcjach.

To jest przecież też kwestia ceny – za takie cechy, przeniesione do większej skali, a więc do większych kolumn, w zakresie wyższych mocy i dynamiki, trzeba by zapłacić o wiele więcej. *Epicon 2* i *C1 Platinum* to dopiero początek odpowiednich serii – *Epicon* oraz *Confidence*, i tutaj nie ma się co oszukiwać – większe kolumny tychże serii mają większe możliwości. Także o wiele wyższe ceny. Niektórzy audiofile dostrzegają jednak w podstawkowcach specjalne zalety, jakich nie mają żadne większe kolumny. Nie chcę z tym polemizować w tym miejscu... Możemy się zgodzić, że najwyższej klasy podstawkowiec mają swoje ważne miejsce na rynku, zdobyte nie tylko samym brzmieniem, ale i całą „kulturową” otoczką, specjalną ideą prymatu jakości nad ilością i wielkością.



Epicon to referencyjna seria w ofercie Dali, wprowadzona dwa lata temu i natychmiast zauważona – jej największy model, *Epicon 8*, został wyróżniony nagrodą EISA (high-end 2012/2013). Dwa modele wolnostojące, jeden podstawkowy, centralny – to dość typowa rodzinka, do której możemy dołączyć najlepszy firmowy subwoofer (*SUB P-10DSS*). W *Epiconach* zaimplementowano najbardziej zaawansowaną firmową technikę, zaprojektowano je drobiazgowo, wykonano bezbłędnie, ale nie są to konstrukcje awangardowe, które na pierwszy rzut oka zapierają dech w piersiach – może by i zapierały, gdyby konkurencja nie przyzwyczaiła nas do jeszcze bardziej niezwykłych koncepcji... Projektantom Dali chyba jednak nie brakuje pomysłów, a na pewno zdrowego rozsądku, dlatego stawiają na takie schematy i wzornictwo, na które może zgodzić się większość potencjalnych klientów. „Zgodzić się”, czyli kupić, a nie tylko podziwiać odwagę projektanta, samemu takiej odwagi (ani pieniędzy) nie mając.

DALI EPICON 2



Dlatego *Epicony 2* miałyby szanse na tytuł „najpiękniejszego monitora” – jeżeli mówimy o pięknie uniwersalnym, współczesnym, ale nie eks-trawaganckim. Nie są to przecież klasyczne prostopadłościennne skrzynki, ani stylizacja na „włoszczyznę”, ani industrialna stal i szkło. Dali proponuje tylko to, co bezpieczne, niekontrowersyjne, w aktualnej modzie, i w jakości adekwatnej do ceny. Mamy więc piękny fornir, idealne lakierowanie, gładziutkie połączenia, smakowite detale, w niektórych miejscach zbliżające się do poziomu prac jubilerskich. Naprawdę wszystko jest tip-top, nic tutaj nie można poprawić w ramach przyjętej konwencji.

W pewnym stopniu – kształtem obudowy i niektórymi detalami – *Epicony* przypominają Sonusy, ale „nie brną” w imitację i mają swoje własne smaczki.

Wygięte boczne ścianki są wykonane z sześciu warstw, sklejonych ze sobą płyt mdf; z tyłu łączy je 53-mm grubości „pień”, kontynuujący paraboliczny kształt przekroju poprzecznego, ale głęboko podfrezowany w miejscach instalacji otworu bas-refleks i terminalu przyłączeniowego.

Górną ściankę jest pochyloną, unosząc się w kierunku tyłu, co również w tej płaszczyźnie pozwoliło wyeliminować niepożądaną równoległość ścianek, a więc zredukować fale stojące.

ce. Front (dwuwarstwowy, o grubości 33 mm) ma lekko wyobloną powierzchnię zewnętrzną, a to z kolei poprawia warunki promieniowania fal na zewnątrz. Znanymi, konwencjonalnymi metodami, lecz zastosowanymi konsekwentnie, Dali przygotowało niewielką, jednak bardzo solidną, akustycznie poprawną i luksusowo wykończoną obudowę.

Układ dwudrożny w ogólnym zarysie też jest bardzo konwencjonalny – 18-cm przetwornik nisko-średniotonowy i 28-mm jedwabna kopułka, z częstotliwością podziału przy ok. 3 kHz. Kilkanaście litrów objętości, bas-refleks – standard. Diabeł, a raczej high-end, tkwi tutaj w szczegółach.



Najważniejsze dla statusu i akustycznej jakości serii Epicon (a od niedawna także serii Rubicon) jest to, co ukryte najgłębiej – oryginalny materiał, z którego zrobiono niektóre elementy układu magnetycznego przetwornika nisko-średniotonowego. SMC – „Soft Magnetic Compound” – charakteryzuje się bardzo wysokim przewodzeniem magnetycznym i bardzo niskim przewodzeniem elektrycznym, co prowadzi do ustalenia rekordowo niskich zniekształceń nieliniowych (dokładniejszy opis w teście Epiconów 8, „Audio” 1/2013). Źródeł zniekształceń w głośniku jest bardzo wiele, walczy się z nimi metodami znanymi większości poważnych konstruktorów, a także znanymi tylko najbardziej wtajemniczonym. Problemy, którymi zajmuje się Dali, należą do najbardziej zaawansowanych, wymagają zarówno wiedzy, jak i specjalnych systemów pomiarowych.

Z kolei membrana głośnika nisko-średniotonowego jest typowa dla większości konstrukcji Dali – to mieszanka włókien celulozowych i drzewnych, specyficznie nasączona i zabarwiona na sugestywny kolor czerwonobrązowy; z naturalnym kolorem pulpy celulozowo-drewnianej nie ma on wiele wspólnego, ale kojarzy się drewnem – i o to chodzi. Lepiej lub gorzej pasuje do koloru obudowy, tym razem, w wersji Ruby Macassar, wszystko wygląda spójnie i elegancko. Pozostałe wersje wykończenia to orzech, biały i czarny – wszystkie z lakierem fortepianowym (front i tył zawsze są czarne, z wyjątkiem wersji „po całości” białej). Wygląd i średnica kopułki wysokotonowej nasuwają przypuszczenie, skądinąd nieoficjalnie potwierdzone w najbardziej wiarygodnym źródle, że powstała ona we współpracy ze Scan-Speakiem.



R E K L A M A

VDH
van den Hul

[...] Dźwięk jest zawieszony pomiędzy kolumnami i przenika cały pokój [...]. Przejrzystość tych kabli jest naprawdę wybitna, ale przejrzystość ta nie jest osiągnięta kosztem muzykalności [...]. Perspektywa głębi jest kapitalna. [...] Efekt całościowy, to absolutnie doskonały zestaw kabli [...].

Recenzja interkonektu The Wave i kabla głośnikowego CS-122, Hi-Fi Choice, zwycięzca testu

**The Wave
& CS-122**



Od początku wiadomo, że ten kabel jest wyjątkowy. Obraz jest niezwykle wyraźny [...]. Kabel sprawuje stanowczą kontrolę nad ruchem [...]. Flat wytwarza również żywy, żywiołowy obraz, który jest uczta dla oczu. [...] Pod względem dźwiękowym [...] ma przyjemną dynamikę, jest rozrywkowy. Jest jednym z najbardziej muzykalnych kabli HDMI, z jakimi mieliśmy do czynienia. [...]

Za: + krystalicznie czysty obraz, + znakomita detaliczność, + gładkie oddanie ruchu, + wytworny dźwięk. Przeciw: kompletnie nic.

Recenzja kabla HDMI Flat, What Hi-Fi

HDMI Flat

WHAT HI-FI?



AWARDS

NAJLEPSZY W TEŚCIE

Van den Hul zaczyna już malować to i owo lub, jak niektórzy powiedzą, dodawać dźwiękowi ożywy. [...] Zyskuje artykulacja szczegółów w partiach wokalnych, zwłaszcza, że góra nie ulega zamazaniu. [...] Kabelki pierwsza klasa. Zostały po teście w redakcji.

Recenzja kabla głośnikowego The Air 3T, Hi-Fi i Muzyka

The Air 3T

3T Cumulus Hybrid to najbardziej prestiżowy kabel Van den Hula. Złota izolacja z Hullifleksu otacza solidny kabel o imponującej jakości brzmienia i niebanalnym wyglądzie.

Cumulus składa się z czterech oddzielnie izolowanych Hullifleksem grup przewodników z amorficznego stopu 3T nasyczonego węglem L.S.C. Każda z czterech grup ma grubość 5 AWG. Kabel ma średnicę zewnętrzną ok. 27 mm i zakończony jest rodowanymi końcówkami Berni Bus.



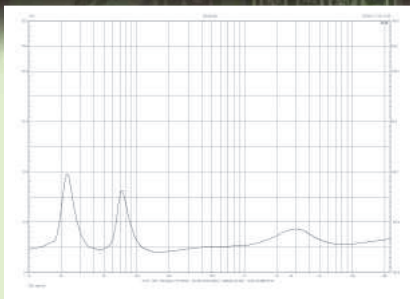
The Cumulus

Więcej o kablach VDH na stronie www.audiosystem.com.pl



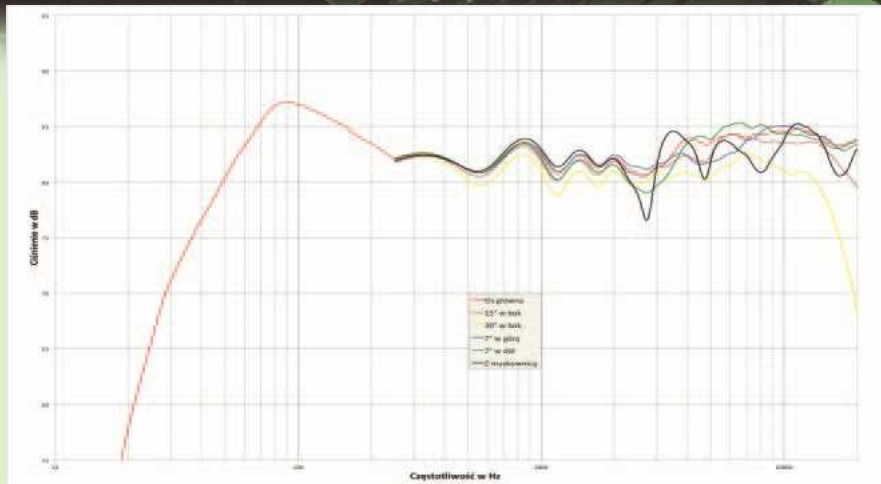
Warszawa, tel. 22-662-45-99

Laboratorium DALI EPICON 2



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Producent precyzyjnie określa pasmo przenoszenia, podając dolną częstotliwość graniczną z dokładnością do 1 Hz, i tolerancję ± 3 dB, której ma się trzymać charakterystyka. Nasze pomiary potwierdzają te deklaracje, przecież wcale nie „wyżyłowane”, przebieg z osi głównej (krzywa czerwona) można wpisać w ścieżkę ± 3 dB, jej najwyższy punkt pojawia się przy 90 Hz, a najniższy – w lekkich pofalowaniach zakresu 1–3 kHz. Wysokie częstotliwości są ponownie wyeksponowane względem średnich, ale szeroki zakres 150 Hz – 20 kHz można zmieścić już w ścieżce ± 2 dB. Widzimy więc charakterystykę bardzo delikatnie „wykonturowaną” (na kształt filtru loudness, podążającego za krzywymi izofonicznymi dla różnych poziomów głośności). To dobrze rokuje naturalności brzmienia przy cichym słuchaniu, kiedy ucho względnie szybciej traci czułość na skrajach pasma – co nie jest zresztą żadnym novum, gdyż wiele, a nawet większość zespolów głośnikowych wnosi idącą w tę stronę, mniejszą lub większą korektę (względem charakterystyki liniowej). Spadek -6 dB względem poziomu średniego (a nie względem szczytu przy 90 Hz) odnotujemy przy ok. 43 Hz (dokładnie przy częstotliwości rezonansowej bas-refleksu, ale taka zbieżność wcale nie jest regułą!), to wynik przyzwoity, choć daleki od rekordów.



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

Przebieg w pobliżu górnej granicy pasma warto porównać z tym, który znamy z pomiarów testowanych już wcześniej Epiconów 6, wyposażonych w tandem kopułkowo-wstęgowy. Różnice są delikatne, ale łatwe do zauważenia, chociaż wcale nie udowadniają, że pojedyncza kopułka Epicona 2 to rozwiązanie słabsze. Na osi głównej jest podobnie, nawet z delikatną przewagą kopułka tuż przy 20 kHz, pod kątem 15° w płaszczyźnie poziomej też jest remis, pod kątem 30° (wciąż w płaszczyźnie poziomej) lepsza jest wstążka (łagodniejszy spadek i wyższy poziom przy 20 kHz), natomiast pod kątem 70° w dół lepsza jest pojedyncza kopułka, trzymająca charakterystykę bardzo blisko tej znanej z osi głównej, podczas gdy na charakterystyce Epicona 6 widać kilkudecybelowe osłabienie, spowodowane przesunięciem fazowym między kopułką a wstążką.

Z Epicona 2 najładniejszą charakterystykę w okolicach częstotliwości podziału uzyskujemy na osi głównej, ustalonej prostopadłe do przedniej ścianki, wyprowadzonej między głośnika-

mi, co oznacza wysokość 90 cm przy użyciu standardowych, 60-cm podstawek. Odchyłki na osiach $\pm 70^\circ$ są niewielkie (-70° – osłabienie przy 3 kHz i wzmocnienie w okolicach 6 kHz, $+70^\circ$ – względnie niższy poziom w okolicach 6 kHz), ale ich kształt sugeruje, że głośnik nisko-średniotonowy jest łagodnie filtrowany.

Skuteczność jest dość niska - 84 dB, ale dla takiej konstrukcji to wynik zupełnie normalny.

Z materiałów firmowych dowiadujemy się o impedancji znamionowej 4 Ω . Dali nic w tej sprawie nie ściemnia, skoro minimum przy ok. 150 Hz ma wartość 4 Ω , to nic się z tym nie da zrobić... ale cała charakterystyka impedancji pokazuje przecież obciążenie dość łatwe, o niewielkiej zmienności w większej części pasma, również basowe szczyty nie są bardzo wysokie.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	84
Rek. moc wzmacniacza [W]	30-200
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	38,5 x 21,5 x 36,5
Masa [kg]	10,3



Membrana zasadniczo celulozowa, ale z charakterystycznym dodatkiem włókna drzewnego i jeszcze lepiej widocznym barwnikiem – firmie Dali udało się uczynić z takiej kombinacji swój znak rozpoznawczy.

Tym razem „tylko” kopułka wysokotonowa, bez towarzyszącego supertweetera, radzi sobie jednak świetnie – w gruncie rzeczy niczego więcej nie trzeba...



Najbardziej intrygujący w *Epiconach 2* jest brak tego komponentu, którego obecność zaskakiwałaby w konstrukcjach innych firm... Mowa oczywiście o wstęgowym przetworniku superwysokotonowym, który wraz z kopułką współtworzy tak charakterystyczny dla Dali hybrydowy moduł wysokotonowy, stosowany prawie we wszystkich „lepszych” konstrukcjach tej firmy, poczynając od serii *Ikon*. Jednak w trzech modelach z najwyższej półki zabrakło wstęgowego – nie ma go w *Fazonach*, w najnowszych podstawkowych *Rubiconach 2* i właśnie w podobnych do nich, *Epiconach 2*. I wcale nie jest to utrwalona metoda Dali, aby konstrukcjom podstawkowym „oszczędzić” wstęgi – we wcześniej projektowanych monitorach, *Heliconach 300* i *Mentorach 2*, znalazło się miejsce na hybrydowy moduł wysokotonowy. Zmiana poglądów na użyteczność tego rozwiązania w konstrukcjach podstawkowych nie wynika z cięć budżetowych, jestem o tym przekonany, ponieważ znajduję inny argument. Trzeba tylko przypomnieć pewną wadę tego rozwiązania (nieprzekreślając jego zalet), która okazuje się mieć właśnie w konstrukcjach podstawkowych potencjalnie większe znaczenie niż w wolnostojących, wielodrożnych. Łączenie głośników wysokotonowych oznacza wprowadzenie wysokiej częstotliwości podziału, czyli podziału przy falach krótkich (oczywiście nie mówimy o falach radiowych...), krótszych niż odległość między przetwornikami; to powoduje, że wyrównana charakterystyka przetwarzania, warunkowana zgodnością fazową obydwu przetworników w zakresie częstotliwości podziału, jest możliwa do utrzymania tylko w pobliżu wybranej osi, a już pod niewielkimi kątami (w płaszczyźnie pionowej, gdyż przetworniki są ustawiane w pionie, jeden nad drugim) przesunięcia fazowe będą wywoływać osłabienia na charakterystyce przenoszenia. Zjawisko to dotyczy wszystkich konstrukcji z hybrydowym modułem wysokotonowym, trójdrożnych, dwupółdrożnych i dwudrożnych, wolnostojących i podstawkowych, ale w przypadku podstawkowych problem staje się o tyle poważniejszy, że słuchamy ich często z mniejszej odległości, i nie zawsze ustawionych na podstawkach, które ustalają optymalną wysokość (i naszą pozycję na ich osi głównej – osi najlepszej charakterystyki). Inaczej mówiąc, jest duże ryzyko, że słuchacz



Luksusowe, wygodne, pewne zaciski – jak się okazuje, nawet taki „detal” można wciąż udoskonalać.

będzie znajdował się dość daleko poza osią główną i zniekształcenia charakterystyki tym powodowane będą większą stratą, niż korzyści innej natury wynikające z pracy przetwornika wstęgowego. Można to tak wytłumaczyć, można inaczej... A najlepiej wziąć pod uwagę wszystkie argumenty. Dodanie wstęgowego zmodyfikowałoby szlachetny wygląd czystego układu dwudrożnego, zmuszając do zwiększenia wysokości obudowy i zmiany klasycznych proporcji; oczywiście można się na to zdecydować, ale znowu coś za coś... Dodatkowy wstęgowy w konstrukcjach wolnostojących nie wprowadza takiego wizualnego zamieszania, w podstawkowcach zmienia obraz całości. Wreszcie postawmy kropkę nad „i”: akustycznie wymierne korzyści ze stosowania hybrydowego modułu wysokotonowego nie są wielkie i naprawdę nie powinniśmy się martwić jego nieobecnością w *Epiconach 2*. Zrezygnowano raczej z ważnego elementu wyróżniającego kolumny Dali, niż z ważnego elementu decydującego o jakości dźwięku.

Elegancko zapakowane, oczywiście złocone, masywne zwory mają zapewnić bezstratne przejście sygnału przy „pojedynczym” okablowaniu, ale na pewno znajdują się malkontenci i eksperci, którzy zarekomendują ich wymianę na odcinki kabli, oczywiście nie byle jakich.



www.audio.com.pl

URBAN NIGHT.



URBANITE.

Na noc w mieście.
I na dzień. Na zawsze.

URBANITE



URBANITE XL



W komplecie przewód z pilotem do urządzeń Apple lub Samsung Galaxy.



sennheiser.pl

SENNHEISER



Jestem już po spotkaniu z obydwojema konstrukcjami, które miało charakter bezpośredniej konfrontacji. Znając jej wynik, wolalbym najpierw opisać Dynaudio, w ogóle nie odnosząc się do brzmienia Dali, a dopiero jako drugie Dali, gdzie przedstawiłbym różnice – w takiej sekwencji byłoby to bardziej obrazowe i miało odrobinę dramaturgii... Jednak trzymam się utrwalonej w „Audio” kolejności alfabetycznej.

Obydwa duńskie supermonitory są bardzo duńskie i wyraźnie... odmienne. Mają oczywiste cechy wspólne, determinujące ową „duńskość”, jak też rysy indywidualne, ale też znane – z innych konstrukcji tych firm. Żadne z tych brzmień nie jest więc niespodzianką, gdy poznało się już charaktery Dali i Dynaudio, a tym bardziej poziom, na jaki wspinają się w seriach Epicon i Confidence. Testowaliśmy już większe modele obydwu serii i w obydwu przypadkach można uznać, że podstawkowce wręcz genialnie imitują brzmienie kolumn wolnostojących, jeżeli chodzi o równowagę tonalną, barwę, klimat. Gdzieś muszka zostaje wkomponowane kompromisy, i to poważne, jednak dotyczą one przede wszystkim „ilościowych” parametrów dźwięku – konstrukcje te mają niską moc i niską czułość, więc maksymalne ciśnienie akustyczne (SPL) albo mówiąc prościej – maksymalna głośność – będą wyraźnie ograniczone w stosunku do „większych braci” z odpowiednich serii, lecz w kontekście naszych codziennych potrzeb, problem ten jest znacznie mniejszy; pojawiłby się, gdybyśmy chcieli takimi głośnikami obsłużyć imprezę – zdecydowa-



nie odradzam, tym samym ostrzegam: nie stawiajcie takich konstrukcji swoim pociechom. Przy umownie średnich poziomach głośności też nie dostaniemy dokładnie tego samego, co z większych kolumn – będzie mniejsza „masa”, objętość, obfitość, część instrumentów zostanie skompresowana, nie zabrmi tak swobodnie i dynamicznie, nie ma się co oszukiwać, ale też nie ma co dramatyzować... Wręcz przeciwnie, na uwagę i podkreślenie zasługuje to, co udało się zachować z charakteru Epiconów 6; aż do Epiconów 8 bym się nie odnosił, ale – co ciekawe – bliżej jest Epiconom 2 do dwuipółdrożnych Epiconów 6, niż tym drugim do największych w serii, trójdrożnych Epiconów 8; te ostatnie grają potężnie, dokładnie i dostojnie, z „dynamiczną rozważą”, natomiast Epicony 6 – żywiej, dźwięczniej, z mniejszą precyzją i mniejszą „prawdziwą” dynamiką, lecz swobodniej, z lekko podrasowanymi skrajami pasma. I właśnie tym kursem podążają też Epicony 2 – mimo że jeszcze mniejsze, nie odpuszczając, nie uspokajając się, grają z wigorem, który kończy się dopiero wtedy, gdy zażądamy od nich albo naprawdę wysokich poziomów głośności, albo podamy bardzo niskie częstotliwości. Będziemy jednak raczej długo szukać takiego materiału, który sprawi im kłopot, z większością płyt radziły sobie świetnie i w swoim stylu. Lekko rozjaśniają, z gracją pokazują dużo detali, co jednak nigdy nie wywołuje wyostżenia – jedwabna kopułka ma taki właśnie „tonizujący” wpływ, pozwalając z jednej strony na podkreślenie góry pasma (o którym decyduje nie jej charakter, ale sposób zestrojenia), a z drugiej – (i to już jej zasługa) trzymając na wodzy agresywność. Oczywiście dobra jedwabna kopułka, przy wyeksponowaniu nieprzekraczającym granic przyzwoitości... Epicon 2 spełnia wszystkie te warunki, wykorzystując atuty klasycznie duńskiego głośnika wysokotonowego w sposób wyraźnie inny niż Dynaudio – w C1 wygrywa spójność, neutralność i wyrafinowanie, w Epiconach 2 swoboda, lekkość i szczegółowość. Trochę dwuznaczne może być to, że sama kopułka Epiconów 2 radzi sobie tak dobrze, iż wstęgowy superwysokotonowy, jaki mamy w hybrydowych modułach większych modeli, nie wydaje się wcale konieczny. „Niekonieczny” nie oznacza, że zupełnie niepotrzebny – jednak jego wpływ jest drugorzędny.

Brzmienie Epiconów nie jest jednostronnie przechylone w stronę wysokich częstotliwości; cała sztuka polegała na tym, aby w ogólnej perspektywie zrównoważyć otwartą górę pasma soczystym, ale nieprzeładowanym basem i nie zepchnąć średnicy do defensywy. Bas sprężysty, zwinnie, chociaż bez potężnych uderzeń i głębinowych zamurzeń, nie chowa się po kątach, nie czeka na specjalne zaproszenie, jest aktywny i świetnie trzyma rytm, rozumiany nie tylko jako odmierzenie tempa, ale i jako „energetyzowanie”. Co więcej, emanuje z niego sporo ciepła, które świetnie bilansuje się z rześką górą pasma – mamy więc bardzo przyjemny „klimat umiarkowany”, który nie sprowadza



się do utrzymywania średniej temperatury, ale też nie wprowadza skrajności – środek pasma nie jest uwięziony, też znajduje drogę, aby wyjść na pierwszy plan, jednak nie jest jego gospodarzem. Niektóre instrumenty i głosy brzmiały wybitnie naturalnie i plastycznie, inne – co najmniej dobrze; przy tym słychać bardzo dobre różnicowanie i rozdzielczość, nie następuje ujednorodnienie (upodobnienie) ani sklepanie „sąsiednich” dźwięków. Wrażenie prawdziwości średnicy bierze się więc bardziej z jej rzetelności i czystości, niż z kreacji gęstości i wolumenu. Całość jest jednocześnie naturalna i efektowna – idące skrzydłami odważnie, ale i rozważnie, niskie i wysokie tony ożywiają brzmienie – wciąż elegancko, ze smakiem, nie pozwalając jednak na nudę nawet przy miłkich nagraniach, które w wykonaniu Dynaudio brzmiały mniej ciekawie, chociaż może jeszcze prawdziwiej... Dali nie stawia na stuprocentową neutralność, chociaż jestem przekonany, że konstruktorzy firmy potrafiliby – na bazie tej samej techniki, tylko przy innym strojeniu zwrotnicy – uzyskać bardziej pryncypialną, jeszcze bliższą liniowości charakterystykę. Tylko po co? Niekoniecznie mielibyśmy przez to więcej radości ze słuchania. To świetne głośniki dla słuchających muzyki praktycznie, a nie teoretycznie.

EPICON 2

CENA: 20 000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.dali-speakers.pl

WYKONANIE

Dystyngowany, proporcjonalny, elegancki podstawkowiec, solidna obudowa okraszona smakowitymi dodatkami. Lakierowanie na wysoki połysk, cztery wersje kolorystyczne – dwie w fornirach i dwie „gładkie”: czarna i biała. Konwencjonalny układ dwudrożny (bez dodatkowego wstęgowego).

PARAMETRY

Lekko wyeksponowane skraje pasma, wyrównane w zakresie średniotonowym, bez osłabień w zakresie częstotliwości podziału. Spadek -6 dB przy 43 Hz. Umiarkowana czułość 84 dB, niekopolniwa charakterystyka impedancji, znamionowo 4-omowe.

BRZMIENIE

Barwne, soczyste, prowadzone aktywnym, sprężystym basem, okraszane błyszczącym, ale zawsze subtelnym detalem, wypełnione żywym środkiem – przejrzyste, zrównoważone, naturalne, ale bez kunktatorstwa i wymiosłości. Angażują i cieszą natychmiast.

**Najlepsze rozwiązanie:
zaprenumeruj**

AUDIO

**START
ZA DARMO**

ZA PIERWSZE 3 NUMERY
PRENUMERATY
NIE PŁACISZ!

Po roku prenumeraty
dostajesz
co najmniej
2 numery GRATIS

po dwóch -
co najmniej
3 numery GRATIS

w ten sposób
po kilku latach
masz prenumeratę
za 50%
Szczegóły na stronie 106.

Najszybszy dostęp za grosze

Tylko Prenumeratorzy dostają 80% zniżki
na e-wydanie, w 100% identyczne
z wydaniem papierowym.

E-wydanie ukazuje się na kilka dni
przed pojawieniem się
numeru w kioskach.

E-prenumeratę można zamówić pod adresem
avt.pl/prenumerata/elektroniczne.

PREZENT dla Prenumeratorów

Każdy, kto zaprenumeruje "Audio"
ma prawo do wyboru jednej
z płyt CD z najwyższej półki
(szczegóły na str. 105).



Wolisz rozłożyć płatność na raty? Zgłoś stałe zlecenie bankowe na www.avt.pl/szb
lub załóż „teczkę” na www.ulubionykiosk.pl/teczka.

Dynaudio C1 PLATINUM

„C1 jest najbardziej wyrafinowanym kompaktowym głośnikiem Dynaudio, jaki kiedykolwiek powstał”. To cytata z materiałów firmowych, ale nie zbyłbym tego zdania wzruszeniem ramion. Głośniki „kompaktowe” (my wolimy je nazywać podstawkowymi albo monitorami) były przecież zawsze „oczkiem w głowie” Dynaudio; firma ma więc już na swoim koncie wiele świetnych podstawkowców, a nazwanie niektórych „kultowymi” nie byłoby przesadą i na tym tle deklaracja o przewodze C1 Platinum nie wydaje się już błaża.



Seria Confidence (w symbolach poszczególnych modeli producent stosuje skrót „C”, ale pełna nazwa serii to wciąż Confidence) nie jest linią produktów absolutnie najwyższą w ofercie Dynaudio, jednak już tutaj znajduje się najdroższy podstawkowiec. Referencyjne Evidence, chociaż są dwa (Master i Temptation) nie mają towarzystwa żadnego „monitora”, nie pojawia się on też obok pomnikowych Consequence. W kontekście wspomnianego znaczenia, jakie monitory mają w tradycji Dynaudio, może to się wydawać nieco dziwne, ale zjedźmy na ziemię i spojrzmy na to rozsądnie, a wtedy nabierzemy wielkiego szacunku dla polityki firmy. Znamy luksusowe monitory kosztujące dwa razy tyle, ile C1 czy Epicon 2, niektórzy będą się chwalić, że znają pięć razy droższe... Ale czy mają one inny sens, niż tylko zaspokajanie już nawet niekoniecznie audiofilskich potrzeb tych, którzy na takie kaprysy mają dość kasy?

Kupić najdroższe, najbardziej fantastyczne, pokryte 24-karatowym złotem albo najbardziej egzotycznym drewnem, skórą krokodyla... Tylko z walką o odczuwalną jakość dźwięku ma to tym mniej wspólnego, im wyżej się wspina. Koncepcja konstrukcji podstawkowej jest u swoich podstaw koncepcją pewnego kompromisu, determinowanego zarówno ograniczoną objętością, jak i ograniczonym układem głośnikowym, jaki można zmieścić na przedniej ścianie. Idea „bezkompromisowego monitora” może być traktowana poważnie tylko warunkowo – jako działania zmierzające do uzyskania względnie najlepszych rezultatów przy oczywistych ograniczeniach. Próby przekraczania tych naturalnych ograniczeń są albo bardzo kosztowne, albo pozorne. Kiedy już nic więcej nie daje się uzyskać od strony akustycznej, inwestuje się w luksusowe wykonanie. Takie naturalne granice odczuwalnej poprawy jakości dla kolumn wolnostojących leżą

znacznie dalej, dlatego nie należy pochopnie krytykować dużych i bardzo drogich konstrukcji – mogą one ociekać luksusem, co na pewno nie poprawia relacji jakości (dźwięku) do ceny, ale „przy okazji” mogą brzmieć naprawdę fantastycznie. W przypadku podstawkowców... już wyjaśniłem.

Mimo że konstrukcje podstawkowe Dynaudio tworzy od samych swoich początków, czyli od prawie czterdziestu lat, to za przodka C1 uznałbym Confidence 3, model sprzed dwudziestu lat. Konstrukcja ta była unikalna i przełomowa zarówno ze względu na swoją wielkość (znacznie większa niż przeciętne monitory, z 20-cm nisko-średniotonowym), jak i wprowadzone wzornictwo – ówczesne dwa modele Confidence (były też wolnostojące Confidence 5) odróżniały się od innych Dynaudio nowoczesnością, utrzymując minimalizm, ale już bez konserwatywnego klimatu, też specyficznego dla wielu projektów Dynaudio.



Kolejna seria *Confidence*, z której już bezpośrednio wywodzi się *C1*, pojawiła się na początku XX wieku i była następnym krokiem w ewolucji... Nie, była rewolucją, jeżeli chodzi o „architekturę”. Imponujące i jednocześnie delikatne *C2* do dzisiaj są dla mnie czymś genialnym i niepowtarzalnym. *C1* korzysta z tych samych ogólnych założeń projektu, choć jako konstrukcja podstawkowa nie może robić takiego wrażenia. Wystarczy jednak takie, jakie robi... W zasadzie nie ma sensu dokładnie opisywać tego, co dobrze widać na kilku zdjęciach, ale wypada skomentować i wyjaśnić, „skąd się to wzięło”. Obudowa jest prowokacyjnym, a więc dającym do myślenia złożeniem dwóch komponentów: zasadniczej skrzynki i głośnikowego panelu. Przyzwyczajaliśmy się widzieć je jako spójną, jednobryłową całość, projekt Dynaudio wyraźnie je różnicuje.

Wygląda to ciekawie i niesie ze sobą pewne przesłanie akustyczne. Nie ma sensu komplikować kształtów samej skrzynki, która ma zapewnić optymalną objętość głośnikowi nisko-średniotonowemu, z falami stojącymi wewnątrz obudowy można sobie poradzić i bez powyginanych ścianek (zwłaszcza gdy obudowa ma niewielką objętość). Ważniejszy jest kształt frontowego panelu, gdyż wpływa on na sposób promieniowania fal na zewnątrz; panel ten wychodzi poza obrys samej „skrzynki” z prostego powodu – szerokość skrzynki jest mniejsza niż średnica głośnika nisko-średniotonowego, ale na poziomie głośnika wysokotonowego można go trochę zawęzić, a wyprofilowania w pobliżu krawędzi zmniejszą dyfrakcje; tak zrodziły się krzywizny, kontrastujące z prostopadłościenną skrzynką. Ale warto zwrócić uwagę, że nawet krawędzie tej skrzynki, już tylko z powodów estetycznych, są delikatnie, precyzyjnie ścięte pod kątem 45°. Do tego dodano jeszcze gruby cokół... taki cokół dla podstawkowca to już trochę przesada, ale jest w tym konsekwencja – analogiczne mają konstrukcje wolnostojące serii *Confidence*, i służą one jako miejsce mocowania terminala przyłączeniowego.

R
E
K
L
A
M
A



PROFESJONALNE

STUDIO NA TWOJEJ GŁOWIE

**MASTER^{XC}
TRACKS**

STUDIO TUNED BY CALVIN HARRIS

Calvin Harris

CALVIN HARRIS

SOL REPUBLIC w duecie z Calvin'em Harris'em - światowej sławy producentem muzycznym, piosenkarzem, inżynierem dźwięku i wielokrotnie nagradzonym DJ-ujem współpracującym m.in. z takimi artystami jak Rihanna, Florence Welch (Florence and the Machine), Kylie Minogue, Katy Perry, Sophie Ellis-Bextor, Dizzee Rascal, Cheryl Cole, Example - stworzyło słuchawki, które pozwolą Ci doświadczyć najczystszych dźwięków i idealnego brzmienia muzyki osiąganego tylko w profesjonalnych studiach muzycznych.

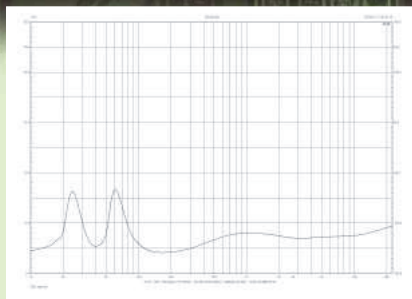
Usłysz wzorcowe skoki dynamiki, doskonały beat, perfekcyjny bas i emocje w partiach wokalnych. TO WSZYSTKO CO CZYNI MUZYKĘ POTĘŻNĄ.



THE HI-END
EXCLUSIVE AUDIO SYSTEMS

Wyłączny dystrybutor w Polsce:
The Hi-End Studio
ul. Biedronki 60,
02-959 Warszawa
tel. +48 22 885 96 03,
www.hiend.pl

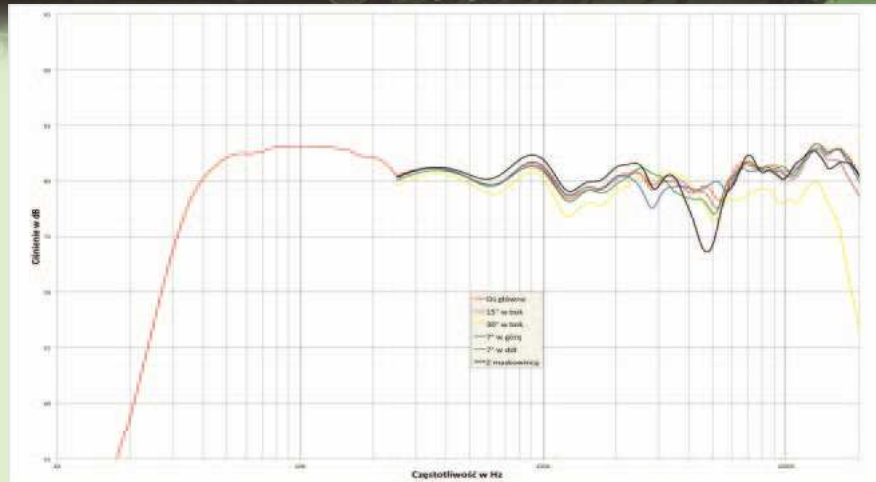
Laboratorium Dynaudio C1 PLATINUM



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Dynaudio, podobnie jak Dali, od dawna deklaruje wypracowanie „przyjaznej” charakterystyki impedancji, co wcale nie musi oznaczać wysokiej impedancji znamionowej. Ta wynosi przecież 4 Ω , zresztą w żaden sposób nie kamufluje tego producent, podając taką wartość. Po pierwsze, nie pojawiają się spadki poniżej tej wartości, dokładnie 4-omowe minimum występuje tylko przy 150 Hz, a po drugie pofalowania są bardzo umiarkowane – a to oznacza małe kąty fazowe, sprawiające niektórym wzmacniaczom większy kłopot (powodując spadki napięcia), niż niski przebieg charakterystyki o niewielkiej zmienności. Ostatecznie taka charakterystyka impedancji, jaką pokazują zgodnie Dali i Dynaudio, to najlepszy sposób, aby z każdego wzmacniacza wyciągnąć to, co najlepsze – dość niska wartość ściągnie więcej prądu i mocy, a wyrównanie nie przysporzy niepotrzebnych kłopotów.

Minimum między wierzchołkami, przy 40 Hz, wskazuje w przybliżeniu na częstotliwość rezonansową bas-refleksu – niską, co jednak wcale nie gwarantuje niskiej częstotliwości granicznej. W przypadku Epiconów 2 podobne dostrojenie dało spadek -6 dB (względem poziomu średniego) przy ok. 43 Hz, a tutaj... inne parametry głośnika, nawet przy takim samym strojeniu, dały znacznie niższe



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

sięgającą charakterystykę, której spadek -6 dB pojawia się przy ok. 32 Hz – fenomenalnie! Ceną za to jest jednak niska czułość – wynosi ona 82 dB, i to przy 4-omowej impedancji znamionowej. Ze wzmacniaczem lampowym oczywiście nie ma co podchodzić (choć pewnie znajdą się i tacy, którzy z takiego połączenia usłyszą cuda wianki), dobrze mieć sto watów pod ręką, aby móc w pełni wykorzystać i tak umiarkowany potencjał C1, i zagrać przynajmniej „średnio głośno”.

Z powodów konstrukcyjnych małe układy dwudrożne często cierpią na osłabienie w zakresie kilkuset herców; w tym przypadku, podobnie jak w Epiconach 2 Dali, problem ten rozwiązano w jedyny dostępny sposób – ustalając niski poziom szerokiego zakresu średnio-tonowego, a więc odpowiednim filtrowaniem „równając w dół”. Jednocześnie Dynaudio najwyraźniej postawiło sobie za cel zbliżenie się do liniowej charakterystyki przetwarzania, tylko z bardzo delikatnym wzmocnieniem skrajów pasma. Kształt charakterystyki można

też zinterpretować jako liniowość z subtelnym „wycieniowaniem” zakresu 3–6 kHz; podobnie jak w Epiconach 2, najlepszą charakterystykę wypracowano na osi głównej, pod kątami $\pm 7^\circ$ widać niewielkie osłabienia (odpowiednio przy 2,9 kHz i 4 kHz), co sugeruje, że w tym zakresie ukrywa się częstotliwość podziału (mimo, że producent podaje znacznie niższą wartość – 1,8 kHz).

Charakterystykę z osi głównej możemy zmieścić w ścieżce ± 2 dB w zakresie 37 Hz – 20 kHz, co jest rezultatem lepszym od deklarowanego przez producenta (45 Hz – 22 kHz ± 3 dB). Zastanawia zwłaszcza niedoszacowanie możliwości C1 w zakresie niskich częstotliwości. Maskownica wprowadza jedną wyraźną zapadłość – przy 4,8 kHz.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	82
Moc znamionowa [W]	170
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	44,5 x 20 x 43
Masa [kg]	10,9



28-mm jedwabna kopułka w najlepszej wersji – Esotar2. Pałak osłaniający rzadko występuje przed kopułkami tekstylnymi, które są bardziej odporne na uszkodzenia mechaniczne, ale i tutaj może się przydać, a w takiej formie akustycznie na pewno nie zaszkodzi.

Wiecznie piękna... nisko-średnio-tonowa „18-tka” z 75-mm cewką i membraną z MSP (polipropylen z dodatkami) zostanie z nami już chyba na zawsze.



Same głośniki Dynaudio nie sprawiają niespodzianek, są utrwalone w ramach określonych rozwiązań, przyjętych przez firmę wiele lat temu. Z jednej strony ograniczyły one możliwość ewolucji, zwłaszcza w zakresie materiałów membran, z drugiej – okazały się na tyle zaawansowane, przemyślane i odporne na upływ czasu, że do dzisiaj konstrukcje Dynaudio nie ustępują konkurencji w ogólnie rozumianej nowoczesności.

Jednak trzeba wziąć pod uwagę, nie po raz pierwszy, fakt raczej wolnego tempa, w jakim przebiega rozwój techniki głośnikowej, co daje fory właśnie starannie przygotowanym, solidnym projektom, zdolnym do robienia długiej kariery, podczas gdy „wynalazki” kończą swoje życie kompromitując się albo wychodząc z mody. Głośniki Dynaudio z mody nie wychodzą od kilkadziesiątu lat, mimo że wyglądają wciąż niemal tak samo...

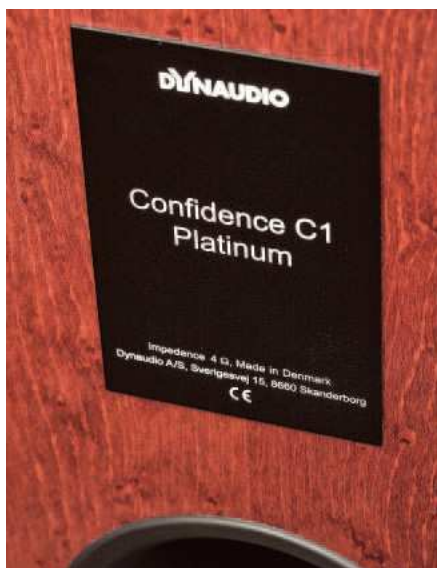
„Odwrócona” konfiguracja przetworników (z wysokotonowym pod nisko-średniotonowym) też nie jest rewolucją, chociaż spotykamy ją znacznie rzadziej niż układ tradycyjny; w pewnych sytuacjach, związanych z działaniem filtrów, takie odwrócenie może być uznane za korzystne ze względu na układ charakterystyk mierzonych pod różnymi kątami w płaszczyźnie pionowej (gdzie wyglądają one wyraźnie „ładniej” podczas obracania osi w kierunku nisko-średniotonowego i przy jednoczesnym założeniu, że słuchacz znajdzie się częściej powyżej, niż poniżej osi głównej). W przypadku C1, na podstawie naszych pomiarów, możemy przypuszczać, że jednak co innego było powodem takiego ustawienia – charakterystyki wyglądają dobrze po obydwu stronach osi głównej, z czego wypada się tylko cieszyć. Prawdopodobnie główną przyczyną odwrócenia



Dynaudio konsekwentnie odmawia nam prawa do bi-wiringu... z którego zresztą w innych przypadkach też korzystamy bardzo rzadko, ale przyzwyczailiśmy się traktować dwie pary zacisków jako coś naturalnego, choć... mało praktycznego.

konfiguracji był sam wygląd – w ten sposób trzymający bardziej awangardowy fason. Ale tak jak Epicon 2 nie zawiera charakterystycznego dla Dali hybrydowego modułu wysokotonowego (ze wstążką), tak i w C1 Dynaudio nie było miejsca na symetryczny i w pełni zdublowany (z dwoma wysokotonowymi) układ przetworników (DDC – Dynaudio Directivity Control), generujący symetryczną, ale optymalnie skupioną wiązkę, redukującą udział odbić od podłogi i sufitu, czyli układ zastosowany w wolnostojących modelach C2 i C4. Można powiedzieć, bez żadnej dozy krytyki, że C1 wyglądają bardzo nietypowo, ale działają zupełnie konwencjonalnie.

Seria Platinum wyróżnia się od poprzednich Confidence sposobem wykończenia aluminiowego panelu wysokotonowego i pierścienia kosza nisko-średniotonowego – teraz elementy te są ciemniejsze i gładzsze; skrzynka jest wykończona albo czarnym lakierem fortepianowym, albo oklejona forniem, dobarwiona i polakierowana na wysoki połysk (trzy wersje kolorystyczne, wszystkie ciemne, zgodnie z aktualnymi trendami). Wobec takiego luksusu trochę szkoda, że wciąż nie udało się zastąpić kołków mocujących maskownicę ukrytymi magnesami – odkryty front byłby jeszcze bardziej elegancki bez czterech, i to dużych, „dziur”.



Made in Denmark. To musi kosztować.

www.audio.com.pl

R
E
K
L
A
M
A

Odkryj Egea3 i iO2 u swojego autoryzowanego dealera *Cabasse*

Białystok Salon RMS.pl • Bielsko Biala Hi-Fi Studio
Częstochowa Delta Audio • Gdańsk Premium Sound
Gliwice Audioexpert.pl • Gniezno HiFi Exclusive
Katowice Studio Hi-Fi • Katowice Comfort AV
Kielce Sony Centre • Kraków Chillout Studio
Olsztyn Corab • Poznań Audiostrefa.pl
Poznań Koris • Radom Centrum Sony - Beiko
Radom Studio 100% • Toruń Patron
Warszawa Media Centrum
Warszawa Planeta Dźwięku • Warszawa Audio Forte
Warszawa Sony Centre • Warszawa Audiopunkt



Wylączny dystrybutor w Polsce:
The Hi-End Studio
ul. Biedronki 60, 02-959 Warszawa
tel. +48 22 885 96 03, www.hiend.pl



Zacznę tę relację spokojnie, z namysłem, bez brawury – podobnie, jak wprowadzając w tajniki swojego brzmienia same C1. Nad tym dźwiękiem trzeba się pochylić, zastanowić, w pewnym sensie nawet oswoić... Czyżby Dynaudio zniecałkowało nieprzyswajalnie, nieprzewidywalnie? Nic z tych rzeczy. To brzmienie jest tak normalne, naturalne, wyrównane, że aż zaskakuje... nie pozwalając tylko i natychmiast cieszyć się z takiego stanu rzeczy, ale zmuszając do refleksji – „prawdziwość”, która jest przecież tak oczywista i czytelna, chyba nawet dla niewprawnego ucha okazuje się – i tutaj wypada dodać, że chyba nawet dla wielu doświadczonych audiofilów – umiarkowanie ekspresyjna, nieporażająca wysokim napięciem emocji, nerwów oszczędzająca... Oczywiście, można szybko i na skrót, i w pewnej mierze słusznie, obarczyć „winą” za ten niedosyt wciąż głośniki, wyjaśniając, że wspomniana „prawdziwość” jest bardzo umowna, odnosi się tylko do takich aspektów brzmienia, jak wyrównana charakterystyka przenoszenia, niskie zniekształcenia – ale w ograniczonym zakresie dynamiki, a gdy kuleje dynamika, o naprawdę naturalnym odtworzeniu i brzmieniu mowy być nie może, a zwłaszcza o aktywności tych elementów, które w największym stopniu decydują o wrażeniu żywości.

Ale z drugiej strony, kolumny grające spektakularnie, często zwodzą nas pozorami prawdziwości, umiejętnie przemycając modyfikacje charakterystyki,

które przyjmujemy za dobrą monetę, właśnie jako przejawy prawdziwości, a tymczasem otrzymujemy obraz podretuszowany, podrasowany. Nie ma sensu wydarwać w tej sprawie jednoznacznego werdyktu. Również w najlepszej kuchni używa się przypraw, w tym soli, wcale nie zabijając smaku najbardziej wyszukanych potraw. Można też jednak delektować się smakiem ryb i mięs zupełnie surowych... tylko że wymaga to ich najwyższej jakości i wyrobionego smaku; to nie jest frajda dla każdego. Podobnie jest z C1 – to głośniki dla koneserów. Czy brzmią surowo? Oczywiście, że nie... Każde porównanie ma swoje ograniczenia, ale jeżeli już trzymać się kuchni, to lepiej powiedzieć, że jest to danie lekko podduszone... Brzmienie jest więc raczej łagodne, a przy tym bardzo bogate, wielowarstwowe, niuansujące. To jednak trzeba odkryć, doświadczyć na przestrzeni przynajmniej kilkunastu nagrań. Kilkunastu nagrań? Więc nie chodzi o całe dni spędzone na mozolnym oswajaniu? Nie, bez przesady... To tylko poza niektórych recenzentów, opisujących wielodniowe albo i wielotygodniowe testy, jakoby konieczne do ogarnięcia tematu. Bardziej przychyliam się do opinii, że dziewięćdziesiąt procent cech brzmienia można uchwycić niemal natychmiast, pod warunkiem użycia dobrego materiału – i nawet nie musi to być nagranie wysokiej jakości, co przede wszystkim takie, które bardzo dobrze znamy (i lubimy), wcale nie wysublimowane, lecz z rytmicznym, elektrycznym basem, sporą dawką blach i oczywiście wokalem – a więc prosty rock! Siej zgorzenie? Najwyższa pora zrobić „coming out”... Spróbujcie sami. Odstuchiwanie i ocenianie sprzętu za pomocą nagrań audiofilskich, w których nie ma emocji, jakie były dla nas ważne, gdy sama muzyka była dla nas ważna, oczekiwanie na jakieś pojedyncze dźwięki, to jak oglądanie dzieła sztuki przez lupę – może potrzebne dla stwierdzenia jego autentyczności, ale niemal bezużyteczne dla oceny wartości artystycznej, a tym bardziej naszej percepcji... C1 jest dziełem wybitnym, ale trzeba nań spojrzeć (pośluchać) z perspektywy, i trochę dłużej niż zwykle.

Zacniemy się wtedy delektować zrównoważeniem, niezachwianą pewnością, czytelnym kształtem, naturalnym nasyceniem każdego dźwięku, precyzyjnie rysowanym detałem, spójnością, plastycznością, płynnością, gładkością... Nie przesadzam, ale przecież do tego zestawu nie dopiszę „piorunującą dynamiką”, ani „potężnym basem”, czy też „naturalną wielkością instrumentów”. Chociaż... Jak na dwudrożny monitor, C1 wybiorze radzi sobie z nasyceniem, tworzeniem dźwięku poważnego sporą masą (co nie znaczy, że ociężałego); nawet fortepian miał niezłą formę, podczas gdy większość małych, i wiele średniej wielkości kolumn nie potrafi uchwycić jego „mocy”. Być może tajemnica tej umiejętności tkwi w tym, co zostawiłem na deser, a co jest bardzo specjalną premią. I bez tego brzmienie C1 miałoby swoją klasę oraz wyrafinowanie, jednak fenomenalne rozciągnięcie basu jest nie tylko

pożądanym dodatkiem, ale też trochę zmienia charakter całości. W tym kontekście nie wypada już bowiem traktować C1 jako monitor kulturalny, powściągliwy i wolny od wszelkiego swawolenia; taki bas, z konstrukcji takiej wielkości, to przecież efekciarstwo najwyższej próby! Oczywiście w najlepszym tego słowa znaczeniu. To bas inny niż z Epiconów. Tam jest bardziej obecny, można powiedzieć, że jest bardziej użyteczny, gdyż podkreślony w średnim podzakresie, ma większe pole do popisu, może uaktywniać się częściej i wtedy wychodzi na pierwszy plan, zresztą w pełnej zgodzie z podobnie uwyppukloną górą. W C1 wszystko idzie liniowo, ale znacznie niżej – i kiedy w materiale pojawia się najniższy bas, obcinany już nie tylko przez małe Epicony, ale i przez wiele znacznie większych kolumn, wtedy Dynaudio pokazuje, co potrafi... Ale i tym razem nie chodzi o lawinę czy o trzęsienie ziemi, lecz o rewelacyjne niskie zejścia, impulsy, pomruki, o których co prawda nie napiszę, że są idealnie kontrolowane, lecz nie spowalniają akcji – zresztą częstym błędem jest obwinianie kolumn za rezonans, które tworzą się dopiero w pomieszczeniu. Patrząc z tego punktu widzenia, C1 nie jest idealnym wyborem dla tych, którzy szukają monitora grającego bardzo „szybko”, uwolnionego od basu. To zupełnie inna, fenomenalna okazja – kupić podstawkowiec, który rozciągnięciem basu zawstydza wiele kolumn wolnostojących. Przy czym nie jest to jego ani jedyna, ani największa zaleta – jest nią przede wszystkim wyśmienita neutralność i niezwykła przejrzystość, nieobarczona najmniejszym wyostreniem. Dopiero kiedy do takiej elegancji zakresu średnio-wysokotonowego dochodzi spektakularnie niski bas, ciarki jednak mogą przejść po plecach.

Andrzej Kisiel

C1 PLATINUM

CENA: 20 000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: ETER AUDIO
www.eteraudiopl

WYKONANIE

Wciąż inspirująca architektura serii C, wprowadzona już kilkanaście lat temu, w edycji Platinum dopieszczona luksusowymi detalami i wykończeniem na wysoki połysk – do wyboru trzy wybarwienia forniru i czarny lakier fortepianowy. Najlepsze przetworniki w układzie dwudrożnym. Referencyjny „monitor” w całej ofercie i w całej historii Dynaudio.

PARAMETRY

Bardzo dobre zrównoważenie (+/-2 dB) z delikatnie cofniętym zakresem 3–6 kHz, fantastyczne rozciągnięcie niskich częstotliwości – spadek -6 dB przy 32 Hz! Niska czułość 82 dB, impedancja znamionowa 4 Ω, ale o łatwym przebiegu (niewielka zmienność).

BRZMIENIE

Najwyższej próby neutralność, naturalność, z lekkiego dystansu, przestrzennie, ze specjalną plastycznością i lekkim ociepleniem, aksamiłną górą oraz bardzo niskim basem – to wyjątkowa atrakcja tego brzmienia.



BLUESOUND

Jeszcze niedawno komputer, internet i wszystko, co od nich pochodzi, było wrogiem audiofilów. Dla wielu nadal jest czymś obcym, trudnym, nieprzyjaznym. Ale już mało kto, oprócz najbardziej ortodoksyjnych orędowników analogu – a więc wrogów wszelkiego zapisu cyfrowego, a także tych, którzy w ogóle nie wiedzą, co się w ciągu kilku ostatnich lat wydarzyło – odważy się dzisiaj krytykować jakość płynącą z plików. Tchnęły one nowe życie w cały rynek audio, spełniając wymagania najpierw mniej, a później również bardziej wybrednych melomanów, choć droga do pełnej satysfakcji nie była łatwa.

Sieciowe audio otwiera nowe możliwości zdobywania muzyki różnych gatunków, zarówno najbardziej komercyjnych, jak i zupełnie niszowych. Coraz częściej zaspokaja też potrzeby audiofilów, dla których najbardziej liczy się jakość dźwięku. Przynosi przecież formaty zapisu wysokiej rozdzielczości, takie jak choćby Flac czy DSD.

Zapraszając fragment komputerowego świata w obszar audio, napotykały jednak problemy (standardy, konfiguracje, systemy), które „od zawsze” obciążały komputery; dawniej, dzięki standardom audio (taśmy, kasety, płyty) i wyspecjalizowanym odtwarzaczom, omijały one sprzęt domowy do odtwarzania muzyki.

Próby uporządkowania „plikobałaganu” widać szczególnie ostatnio, czego dowodem jest wysyp sieciowego stereo w formie urządzeń o bardzo różnorodnych formach, ale z ważną wspólną cechą – zerwaniem z klasycznymi podziałami na odtwarzacz i wzmacniacz.

Chęć dotarcia do użytkowników poddających się nowej modzie, ale oczekujących czegoś więcej niż tylko dodatków do klasycznego Hi-Fi (czy to wejść USB, komputerów lub odtwarzaczy sieciowych) stała się impulsem do opracowania nowych rozwiązań, a nawet powstania zupełnie nowych marek specjalizujących się w urządzeniach tej sieciowej generacji – takich jak Bluesound.

BLUESOUND BROTHERS

Z marką Bluesound zetknąłem się po raz pierwszy na tegorocznych targach IFA, gdzie skomasowanie sieci komputerowych i muzyki przez nie płynącej jest chyba największe na świecie. Bluesound nie wymyślił dźwięku sieciowego ani plików audio, nie tylko on oferował sieciowe stereo, jednak wybijał się jako firma, która podporządkowała absolutnie całą swoją ofertę tej właśnie idei.

Targi (zwłaszcza takie jak IFA) nie sprzyjają komfortowej atmosferze zapoznawania się z jakimikolwiek produktami, ale krótka wizyta na stoisku Bluesound była dla mnie wystarczającą inspiracją, by od razu zamówić system do redakcyjnych testów.

Pierwsze wzmianki o działalności firmy, na jakie natrafiłem, pochodzą z zeszłego roku. Powołana do życia stosunkowo niedawno marka ma silne konotacje z NAD-em, czego dowodem są choćby układy amplifikacji impulsowej Direct Digital, z której Bluesound korzysta w swoich produktach.

Jest wiele sposobów, by zacząć przygodę z produktami tej marki, nie trzeba od razu inwestować w cały system. Może to być tylko uzupełnienie istniejącego Hi-Fi, a z czasem drobny flirt ma szansę przerodzić się w trwałą miarę z całym ekosystemem. Urządzenia skoncentrowane wokół aplikacji sterującej mogą występować w towarzystwie klasycznego stereo lub kina domowego albo być całkowicie niezależnymi i samowystarczalnymi systemami. Wspólną sekcją każdego sprzętu (nie licząc kolumn 2.1 Duo) jest odtwarzacz strumieniowy, który ma (w zależności od modelu) wsparcie sekcji wzmacniacza lub kolumn.

Nie można byłoby jednak korzystać z żadnego ogniwa Bluesound bez wygodnego, wszechstronnego centrum sterowania. Komendy wysyłane przez użytkownika są zawsze skupione wokół specjalnej, firmowej aplikacji, a urządzenia mają tylko klawisze dotykowe okrojone do najbardziej podstawowych funkcji. Firma przygotowała więc oprogramowanie dla smartfonów i tabletów (sprzęt od Apple lub producentów korzystających z konkurencyjnego systemu Android, od niedawna także mniej popularne w naszym kraju urządzenia Kindle Fire) a także komputerów (pracujących pod kontrolą Windows i Mac OSX). Podejrzewam, że w codziennym użytkowaniu najwygodniejszy będzie jednak tablet z racji pojemnego, dużego ekranu, choć nawet smartfon, taki jak iPhone, radził sobie wystarczająco dobrze.

Zanim jednak skorzystamy z aplikacji, trzeba włączyć każde z urządzeń do sieci domowej, może być nią przewodowy LAN lub bezprzewodowe Wi-Fi. Początkowa konfiguracja, zwłaszcza w tym ostatnim przypadku, wymaga trochę prób i cierpliwości, dlatego przewodowy LAN może się okazać mimo wszystko wygodniejszy – przynajmniej w pierwszym kroku.

Aplikacja skupia wszystkie dostępne źródła, a może ich być niemało. To ona decyduje o aktywnych wejściach (także fizycznych) oraz serwisach sieciowych, z których chcemy skorzystać. Trudno w tym miejscu wymienić listę wszystkich dostępnych źródeł, bo jest ich bardzo dużo (a potencjał stale rośnie wraz z aktualizacjami oprogramowania), lecz warto podkreślić kilka pewniaków. Otrzymujemy dostęp do domowych serwerów DLNA, Samba, dzięki czemu otworem stoją dyski twarde zainstalowane w komputerach i urządzeniach typu NAS czy oczywiście firmowy serwer Vault. Za funkcję radia internetowego odpowiada jedna z najbardziej popularnych aplikacji TuneIn, a użytkownicy serwisów strumieniujących muzykę zyskują wielką dowolność dzięki usługom Spotify, Deezer, Wimp czy Qobuz (lista jest dużo dłuższa). Niektóre z nich mogą wymagać zainstalowania natywnej dla danego serwisu aplikacji oraz głównego oprogramowania Bluesound – do takiej „hybrydowej” natury obsługi trzeba się nieraz chwilę przyzwyczajać.

Należy podkreślić, że aplikacja Bluesound pełni tylko funkcje sterownika, a nie strumieniuje muzyki, która jest transferowana między wybranym serwisem sieciowym (lub sieciowym dyskiem) a urządzeniem Bluesound. To w tym ostatnim odbywa się dekodowanie i dalsza obróbka sygnału.

Każdy z „blue grajków” ma wysokiej klasy przetwornik DAC obsługujący pliki o rozdzielczości 24 bity/192 kHz. Na liście formatów znalazł się oczywiście Flac, ale także Alac, AAC, WAV, AIFF, WMA, OGG i MP3.

Aplikacja sterująca to także przepustka do świata multiroom – o ile mamy więcej niż jeden odtwarzacz.

Bluesound stawia na komunikację odtwarzaczy bezpośrednio ze źródłami danych, dlatego żaden model nie obsługuje protokołu Airplay firmy Apple. Transmisja Bluetooth także nie jest zainstalowana, choć to akurat da się stosunkowo łatwo rozwiązać, gdyż wystarczy dokupić adapter USB, aby uzupełnić urządzenia o tę funkcjonalność.

Podstawowy odtwarzacz strumieniowy Node odczytuje, tak jak i inne urządzenia Bluesound, niemal wszystkie popularne pliki audio, w tym dane HD (np. format Flac).



Skromny zestaw przyłączeniowy z wyjściami RCA i cyfrowym optycznym – w nowym środkowisku to powinno wystarczyć.

NODE

To urządzenie, które można uznać za podstawowy odtwarzacz w całym ekosystemie. Node, podobnie jak jego więksi „bracia” – modele PowerNode i Vault – ma formę trapezoidalnej kostki z metalową „opaską”, będącą charakterystycznym elementem wzornictwa urządzeń firmy. Większość powierzchni obudowy polakierowano na wysoki połysk (do wyboru w czerni lub bieli). Node może uzupełnić posiadany system Hi-Fi i połączyć go ze światem strumieni. Urządzenie nie ma własnego pilota, do sterowania niezbędna jest główna aplikacja, ale dzięki niej odtwarzacz potrafi czerpać sygnał ze wszystkich, przewidzianych w systemie Bluesound źródeł. Przygotowano dwa wyjścia sygnału, podstawowym jest analogowa para RCA. Można również wykorzystać cyfrowe wyjście optyczne i podłączyć Node do zewnętrznego przetwornika lub cyfrowego wejścia we wzmacniaczu. Komunikacja odbywa się przez standard Wi-Fi lub przewodowy port LAN. Node ma także złącze USB (zewnętrzne nośniki pamięci lub adapter Bluetooth).

W stosunkowo niewielkiej obudowie zmieściły się wszystkie układy, włącznie z zasilaczem. Cyfrowym mózgiem jest mocny procesor ARM A8. Node dekoduje formaty HD (w tym Flac 24/192), które muszą być oczywiście „podane” z zewnątrz, np. na zdalnym serwerze lub pamięci pendrive.



Każde urządzenie Bluesound (oprócz kolumn) ma układy komunikacji LAN i Wi-Fi, a także port USB. Jedną z jego funkcji jest współpraca z adapterem Bluetooth.



Urządzenie ma jedno wyjście głośnikowe, a dodatkowo niskopoziomowe RCA podające filtrowany sygnał dla subwoofera aktywnego.

Wszechstronna elektronika Powernode to odtwarzacz i wzmacniacz; do pełnego systemu brakuje jeszcze (pasywnych) kolumn.

POWERNODE

Powernode zawiera odtwarzacz i wzmacniacz, wykorzystując impulsowe wzmacniacze Direct Digital (rozwiązanie zapożyczone od NAD), sygnały cyfrowe są utrzymywane aż do wyjść, dopiero przed terminalami głośnikowymi następuje „rekonstrukcja” na postać analogową. To idealna koncepcja w środowisku cyfrowych plików, z których korzysta Bluesound. Nieważne, czy będą pobierane z sieci lokalnej, czy z serwisów strumieniujących – zostaną wzmocnione i wysłane do kolumn.

Sygnały, tak jak w innych modelach, mogą być dostarczone złączeniem LAN lub bezprzewodowym Wi-Fi. Powernode ma port USB (pendrive, adapter Bluetooth), parę terminali głośnikowych oraz pojedyncze, analogowe wyjście RCA do podłączenia subwoofera (sygnał jest filtrowany).

Moc wyjściowa wynosi 2 x 50 W przy 4 omach. „Kostka” obudowy ma umieszczone na górze szczeliny wentylacyjne, stalowa „obrzęcz” została wzbogacona o przyciski do regulacji głośności – klawisz szybkiego wyciszenia z diodą informującą o stanie łączności sieciowej – ale to zaledwie podstawa, do sprawnej obsługi jest niezbędna systemowa aplikacja splatająca sieciowe źródła z wejściem urządzenia. Zatem musi nam towarzyszyć smartfon, tablet lub komputer... ale i tak towarzyszy.



W wąskiej szczelinie, w którą wepchnięto wszystkie konektory, niewygodnie byłoby operować typowymi, zakręcanymi terminalami. Taka sytuacja usprawiedliwia pojawienie się tańszych złączy sprężynkowych.



System korzysta przede wszystkim ze źródeł sieciowych, ale jako jedyne urządzenie Bluesound pozwala podłączyć dodatkowe, fizyczne źródło do optycznego złącza cyfrowego.

Wszystko w jednym – odtwarzacz, wzmacniacz i głośniki stereo.

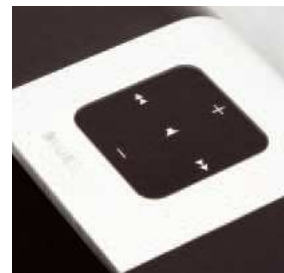


PULSE

Największy w całej rodzinie model Pulse jest najbardziej kompleksowym i uniwersalnym urządzeniem – to system audio z elektroniką i zestawem głośników w jednej obudowie. Podobne można znaleźć u konkurencji, ale tutaj mamy oczywiście możliwość korzystania z zalet całego systemu Bluesound. Urządzenie luźno nawiązuje do stylistyki pozostałych „kostek”, prowadzony przez środek obudowy metalowy panel jest charakterystycznym elementem wzornictwa. W Pulse zainstalowano również panel dotykowy z sensorami, które umożliwiają sterowanie najbardziej podstawowymi funkcjami. Jest wśród nich regulacja wzmocnienia oraz przeskakiwanie do kolejnych ścieżek, a także szybkie wyciszenie. Nic nie zastąpi oczywiście bogactwa i wszechstronności aplikacji, ale w tak uniwersalnie skrojonym „głośniku” ważna jest możliwość szybkiego dotarcia do tych kilku opcji. Ponieważ sekcja odtwarzająca pobiera dane bezpośrednio z serwerów, więc pośrednictwo smartfonów czy tabletów nie jest (w ramach wspomnianych funkcji) absolutnie konieczne, potrzebna jest jednak ich asysta do wysyłania komend sterujących. Po dwóch stronach obudowy zainstalowano po jednym przetworniku szerokopasmowym o średnicy 7 cm, uzupełnia je 14-cm przetwornik niskotonowy.

Oprócz plików sieciowych i wszystkich serwisów na jakie pozwala aplikacja, Pulse ma „własne” wejście optyczne oraz oczywiście port USB, przez który prześlemy pliki z pendrive lub dzięki któremu (dodatkowy adapter) uruchomimy transmisję Bluetooth.

Tylko tutaj mamy panel z przyciskami (dotykowymi), zatem niektóre z funkcji można obsłużyć bez konieczności korzystania ze smartfona.



R E K L A M A

LS5/9 LEGENDARY



Graham



DYSTRYBUCJA

Audiopunkt

...i wszystko gra!

Nowy monitor BBC LS5/9

- brytyjska jakość dźwięku
- znakomita barwa
- świetna przestrzeń
- klasyczny design

www.audiopunkt.com.pl

www.grahamaudio.pl

ENGLISH HIGH FIDELITY

Podłączanie wzmacniacza może się odbywać za pomocą wyjść analogowych RCA lub cyfrowego złącza optycznego.



Serwer Vault jest wyposażony w dysk twardy a także czytnik CD oraz kompletny odtwarzacz strumieniowy.

VAULT

Paleta źródeł, z których może korzystać każdy z odtwarzaczy w systemie Bluesound, jest bardzo duża. Ważną rolę odgrywającą w niej na pewno internetowe serwisy strumieniujące. Na razie oferują one jednak głównie pliki skompresowane, ewentualnie materiały w standardowej jakości płyty CD. Pliki w wysokiej rozdzielczości trzeba na ogół umieścić na dysku w sieci lokalnej. Do tego celu nadają się zarówno komputery, jak i serwery NAS, jednak wygoda pierwszych i wygląd drugich nie są w kontekście systemów audio zachwycające. Bluesound opracował więc własny serwer do magazynowania danych – Vault. To obecnie największa z „kostkowych” obudów wśród wszystkich urządzeń marki, wzbogacona dodatkowo zewnętrznym zasilaczem. Vault jest wyposażony w dysk twardy o pojemności 1 TB, na którym możemy zapisać dowolne pliki audio. Będą one dostępne dla wszystkich urządzeń. Vault ma również wbudowany czytnik CD, który nie jest jednak klasycznym odtwarzaczem kompaktowym, a służy jedynie do zgrzywania płyt na dysk twardy. Operacja ta jest w pełni zautomatyzowana – wystarczy tylko włożyć płytę do napędu, a urządzenie samo zapisze muzyczną zawartość na wewnętrznym dysku, zgodnie ze zdefiniowanym uprzednio w konfiguracji formatem kodowania (może to być format bezstratny Flac lub np. skompresowany MP3).



Ażurowe panele to ozdoba i sposób wentylacji dla umieszczonych wewnątrz napędów.



Mechanizm CD służy tylko do zgrzywania płyt na wewnętrzny dysk twardy.

Wyjątkową cechą Vault jest również zintegrowany moduł odtwarzacza – dokładnie taki, w jaki wyposażony jest choćby Node. Vault ma więc klasyczne wyjścia analogowe RCA oraz optyczne złącze cyfrowe, jest także obecny w innych modelach komplet LAN/USB, a wewnątrz ulokowano moduł Wi-Fi (choć akurat serwer muzyczny warto zwykle podłączyć kablem).

Złącze USB spełnia w tym przypadku jeszcze jedną ważną rolę: po podłączeniu dodatkowego, zewnętrznego napędu możemy na nim wykonywać kopie bezpieczeństwa muzyki zgromadzonej na głównym, wewnętrznym dysku twardym. Dostęp do danych jest możliwy również z poziomu komputera (pracującego w tej samej sieci). Vault nie jest więc ograniczony wyłącznie do zgrzywania płyt CD, można też w nim umieścić dowolne materiały (np. Flac), jakie mamy w komputerze czy na serwerze NAS. Nie dość tego, że urządzenie Bluesound świetnie się prezentuje, to jest jeszcze wyjątkowo ciche, a wszystko dzięki zastosowaniu odpowiedniego dysku i wyciszeniu obudowy.



System 2.1 zaprojektowano z myślą o urządzeniu Powernode.

DUO

System głośnikowy Duo to najbardziej naturalny dodatek do zestawu, choć zwłaszcza na tle innych urządzeń Bluesound najbardziej „zwyčajny”. Duo jest bowiem układem 2.1, z pasywnymi głośnikami satelitarnymi oraz aktywnym subwooferem. Wzorniczo oczywiście dopasowany do całej reszty, aczkolwiek nawijający raczej detalami niż całością. Klasyczne są także konfiguracje przyłączeniowe, dlatego Duo może pracować też w zupełnie innym środowisku.

Głośniki satelitarne to małe, ale dość ciężkie monitorki. Podobnie jak w wielu tego typu konstrukcjach układ jest dwudrożny, tutaj opiera się na 10-cm przetworniku nisko-średniotonowym z aluminiową membraną oraz 25-mm kopułką wysokotonową. W zwrotnicy uwzględniono nie tylko filtry rozdzielające sygnał między głośnikami, ale także układ odciążający przetwornik nisko-średniotonowy od najniższego basu (a więc niebezpiecznych amplitud) – za jego odtwarzanie odpowiada bowiem subwoofer; tutaj w obudowie bas-refleks zainstalowano przetwornik 20-cm oraz wzmacniacz o mocy 110 W (klasa H). Choć subwoofer ma zarówno gniazda RCA, jak i wejścia głośnikowe, to rekomendowanym połączeniem jest to pierwsze. Satelity należy wówczas podłączyć bezpośrednio do wzmacniacza. Subwoofer wyposażono w regulację poziomu, częstotliwości filtrowania oraz przełącznik fazy. Aby jednak ułatwić użytkownikowi życie, instrukcja obsługi wskazuje konkretną, optymalną pozycję pokrętki częstotliwości – wciąż obowiązkowe pozostają eksperymenty z przełącznikiem fazy, ale na to nigdzie nie ma innej rady.

ODSŁUCH

Urządzenia Bluesound mogą znaleźć się w różnych konfiguracjach, dlatego opis brzmienia podzieliłem na kilka sekcji. Jako jeden z pierwszych grał u mnie „samodzielny” *Pulse* i specjalnie wybrałem akurat ten model na rozgrzewkę. Od jednocześnie systemu oczywiście nie oczekiwałem wyrafinowanego brzmienia i szerokiej sceny stereofonicznej, jednak niezależnie od miejsca, w którym go ustawiałem, a był to też duży salon, odbierałem dobrą dynamikę i niezłą, jak na tak kompaktowe urządzenie, skalę dźwięku. Jednocześnie konstruktor nie uległ pokusie wzmocnienia przez wyeksponowanie wyższego basu, co pojawia się w wielu podobnych systemach. *Pulse* nie atakuje ani nie czaruje też górą pasma, wysokie tony są pastelowe i delikatne, ostatecznie całe brzmienie jest tonalnie zrównoważone, a przecież – jak wspominałem – dynamiczne. *Pulse* może zagrać głośno, bez dokuczliwych zniekształceń, i chociaż nie został zaprojektowany pod kątem wielkiej domowej imprezy, ani ja go w takich okolicznościach nie wypróbowałem, to ostatecznie wydaje się, że może taką imprezę ratować przy braku poważniejszego sprzętu.

Chcąc sięgać po atuty plików wysokiej rozdzielczości lub w ogóle zakosztować „pełnowymiarowego” dźwięku, trzeba wykorzystać odtwarzacz *Node* lub serwer *Vault*. Oczywiście wiele zależy od reszty systemu i Bluesound zasługuje na dobre towarzystwo. Wtedy usłyszymy to, co w nim najlepsze, a więc zrównoważony, lekki i przestrzenny dźwięk, bez podbarwień i eksponowania skrajów pasma. Bas jest zwinny i rytmiczny, najniższe częstotliwości są trochę cofnięte, więc nie jest to brzmienie ciężkie i potężne, ale dostatecznie gęste, aby szala nie przechyliła się za bardzo w stronę góry pasma, która gra bezpośrednio i nie boi się zaiskrzyć.

Jeszcze inną historią jest *Powernode*, a więc kompletna elektronika (odtwarzacz ze wzmacniaczem) wymagająca już tylko (i aż) asysty kolumn głośnikowych. Urządzenie nie jest wybredne, ale ma swój wyraźniejszy charakter, w tym znakomity, mocny, rytmiczny i bardzo niski bas, co wręcz przeczy kompaktowym rozmiarom tego sprzętu. *Powernode* może również pochwalić się detalicznością i przejrzystością w całym pasmie – efekt wcale nie jest pozorny i oparty na rozjaśnieniu; wręcz przeciwnie, brzmienie jest nawet odrobinę „zacięzione”, a jednak swobodnie, nienatarczywie ukazuje dużo informacji, świetnie porusza się w subtelniejszych klimatach.

System *Duo* jest w stanie dostarczyć nawet całkiem ciężki bas, choć jeszcze absolutnie nie najniższy, to już poważny i obszerny. Jednak brzmienie satelitów, a więc zakresu średnio-wysokotonowego, nie będzie pozostawać na drugim planie – jest żywe, spontaniczne, nie aspiruje do neutralności, jaką wykazuje się elektronika. Na szczęście kompozycja jest atrakcyjna i łatwo przyswajalna. Zestaw złożony z *Powernode* i *Duo* zagra więc z dużym wigorem. Z drugiej strony potencjał *Powernode* skłania do myślenia o podłączeniu do niego lepszych kolumn.

Radek Łabanowski

NODE

Cena: 2000 zł

Podstawowy odtwarzacz strumieniowy w całym systemie, podobne funkcje prezentują w tym zakresie także inne urządzenia – *Powernode*, *Pulse* i *Vault*. Do obsługi jest konieczna systemowa aplikacja dla smartfonów, tabletów i komputerów. *Node* odtwarza materiał z plików zapisanych na serwerach, dyskach twardych komputerów, a także całej gamy serwisów strumieniujących. Dostępne wyjścia analogowe i cyfrowe, LAN oraz Wi-Fi, port USB do podłączenia dysku twardego lub adaptera Bluetooth. Odtwarza pliki HD – w tym najpopularniejsze Flac 24/192.

POWERNODE

Cena: 3000 zł

Kompletna elektronika z odtwarzaczem strumieniowym i stereofonicznym wzmacniaczem. Funkcjonalność sekcji źródła taka jak w pozostałych odtwarzaczach – w tym *Node*. Impulsowe wzmacniacze utrzymują sygnał w formie cyfrowej w całym torze.

PULSE

Cena: 3000 zł

Kompaktowy system audio z głośnikami 2.1, wzmacniaczem i odtwarzaczem w jednej obudowie. Jako jedyny ma rozbudowany, dotykowy panel sterowania, choć dostęp do wszystkich opcji zapewnia dopiero aplikacja sterująca. *Pulse* wyróżnia się także wejściem cyfrowym do podłączenia dodatkowego, fizycznego źródła.

VAULT

Cena: 4300 zł

Serwer plików z możliwością zgrzywania płyt CD do dowolnie wybranego formatu, kompletny odtwarzacz strumieniowy z odczytem niemal wszystkich popularnych standardów, w tym Flac 24/192.

DUO

Cena: 4000 zł

Klasyczny zestaw sub-sat 2.1 z dość dużym subwooferem aktywnym i parą miniaturowych głośników satelitarnych. System wstępnie skalibrowany do współpracy ze źródłem *Powernode*, wystarczy przestrzegać wskazówek producenta z instrukcji obsługi, ale też dostatecznie elastyczny, aby działać z inną elektroniką.

R E K L A M A

trimex

Wyłączny dystrybutor w Polsce:

02-922 Warszawa,
ul. Nałęczowska 31,
tel. (22) 642 46 29
tel./fax (22) 842 80 10

mail: biuro@trimex.com.pl
www.trimex.pl



RYNEK i GIEŁDA

KUPIĘ

Używane kolumny podłogowe do pow. 25 mkw. Budżet 1600 PLN, do odsłuchu jazz, funk, rnb, soul, ciepłe brzmienie. Istotny jest kolor kolumn - w grę wchodzi czerń, biel, popiel. Drugi wymóg dotyczy lokalizacji. Sprzęt tylko na terenie Krakowa, nie zamierzam organizować całonocnej wyprawy w celach odsłuchu i nie ufam kurierom. **e-mail:** seto5@wp.pl

Rotel RB-06 czarny w dobrym stanie. **☎**506 079 582

ZAMIENIĘ

Archiwalne czasopisma o tematyce sprzętu audio - kilkadziesiąt numerów na inne wydania pism takich jak: Audio, Hi-Fi i Muzyka, Hi-Fi Choice, Audio-Video. Ewentualnie zamienię na kable sygnałowe, głośnikowe, sieciowe, listwę zasilającą do sprzętu hifi. **☎**793 721 061

SPRZEDAM

Amplituner Cambridge Audio Azur 751R praktycznie nowy bez śladów użytkowania. Jest to model 751R w kolorze czarnym. Amplituner jest w fabrycznym opakowaniu. Gwarancja aktualna. Zakupiony 19 września 2013 r. Stan idealny - brak śladów użytkowania. **☎**500 260 507 (w godz. 9:00 - 17:00) **e-mail:** michal@izomet.net

Amplituner norweski Tandberg TR 2025 w zestawie z kolumnami Infinity Reference 40 - wspaniałe brzmienie, usiądź i posłuchaj, oczaruje Cię na pewno, kolor czarny, stan bardzo dobry. Cena za komplet 1600 zł. Gdańsk. **☎**506 255 434, mail:marco-polo@o2.pl

Amplituner Nad Viso Three - w 100% nowy, na gwarancji, rachunek. Nigdy nie podłączany, sprawdzany czy w inny sposób używany. Folia na wyświetlaczu, zaślepka na kieszeni, zapakowany w pokrowiec, oryg. opakowanie, z wyposażeniem, instrukcją, kablami itd. 2390 zł. **e-mail:** piątek.adam@interia.pl

Amplituner stereo Harman Kardon HK 3380, stan b.dobry, pilot + instrukcja w j. polskim, data zakupu - 03.2008 r. Ruda Śląska. **☎**665 222 080, **e-mail:** bromiz@vp.pl

Archiwalne Audio. **☎**661 895 656, **e-mail:** zibc@o2.pl

Audio Note KSL-SPC 2 x 2m - Kondo KSL-SPC to klarowna średnica oraz równowaga w całym paśmie. Naturalne wysokie tony oraz brak męczących artefaktów, pochodzących na ogół ze źródeł cyfrowych umożliwiają długie i zrelaksowane słuchanie. Cena: 1800 zł. Warszawa. **☎**696 018 407, **e-mail:** tom@esoteric-hifi.com

Ayon CD-2s - odtwarzacz CD, bardzo uniwersalne urządzenie: Odtwarzacz CD / DAC / Pre-amp, wejścia cyfrowe DAC przyjmują sygnał wysokiej rozdzielczości do 24/192. Używany 2 lata, zadbane, stan idealny, pierwszy właściciel, dokumenty, instrukcja obsługi, pilot, oryginalny karton. Cena 10300 zł. Woj. Podlaskie. **☎**519 723 375, **e-mail:** jkuc@poczta.onet.pl

Bezpieczniki audio HI-FUSE. Najwyższej jakości bezpieczniki do sprzętu audio. Ceramiczny korpus, antywibracyjne wypełnienie, złożone końcówki. Bezpieczniki zwłoczne T (time lag, slo-blo), rozmiar 5 x 20 mm, 250V. Dostępne wartości [A]: 1; 1.25; 1.6; 2; 2.5; 3.15; 4; 5; 6.3; 8; 10; 12.5; 16. Nowe, cena 30 zł/szt. Wysyłka 8 zł, niezależnie od liczby sztuk. Warszawa. **☎**601 353 359, **e-mail:** hornet9@poczta.onet.pl

AKCESORIA ANTYWIBRACYJNE

WWW.PROAUDIOBONO.PL

Creek Destiny - zestaw stereo Creek Destiny, w skład zestawu wchodzi: wzmacniacz Creek Destiny, odtwarzacz Creek Destiny. Odtwarzacz jak i wzmacniacz są w stanie bardzo dobrym, sprzęt jest w 100% sprawny, zadbane, pozbawiony ukrytych wad technicznych, oryginalne kartony i piloty w komplecie. Polecam. Śląskie. **e-mail:** zicohaos@interia.pl

Densen 300 końcówka mocy czarna. **e-mail:** pdynarowski@gmail.com

Equilibrium Music Link w oryginalnej konfekcji 2x2,5 m w okazyjnej cenie. Parametry kabla: materiał przewodników: OFC 6N, liczba przewodników: 90, dielektryk: HDPE, konstrukcja: 6 x Signal Turbine, tłumienie mechaniczne: wypełniacz HDPE, konektory: banany z miedzi berylowej rodowane, gwarancja 20 miesięcy, oryginalne opakowanie. Możliwość przetestowania w swoim systemie. Lubuskie. **☎**601 742 490,

Focal Chorus 716, nowy model, fabrycznie zapakowane, 2 kolory, gwarancja PL, przy przedpłacie transport w cenie, cena do negocjacji. Szczecin. **☎**91 488 91 22, **e-mail:** audiofil@audiofil.eu

Focal Easya, bezprzewodowe kolumny aktywne z Bluetooth, nowe, gwarancja PL, rewelacyjna jakość przy przedpłacie transport gratis, posiadam inne modele w najniższych cenach, cena do uzg. Szczecin. **☎**91 488 91 22, **e-mail:** audiofil@audiofil.eu

Gniazda przyłączeniowe - nowe, dobrej klasy (3 kpl - 12 sztuk) produkcji brytyjskiej, które akceptują przewody głośnikowe zakończone wtykami - bananami lub ich odmianą BFA. Gniazda te mogą być montowane zarówno we wzmacniaczu, jaki i kolumnach. Cena za sztukę 9 - 10 zł + koszty przesyłki wg cennika PP. Możliwość przesłania zdjęcia gniazd. **☎**793 721 061

Gramofon Akai AP-206c z napędem bezpośrednim Direct Drive. Gramofon prezentuje się i gra wspaniale. Zamontowana nowa wkładka Audio Technica AT-95 (z dowodem zakupu). Możliwość obejrzenia i posłuchania gramofonu. Sprzęt z mojej prywatnej kolekcji a nie z "wystawki". Możliwość zakupu bez wkładki za 500 zł. Wszelkich dodatkowych informacji udzielię telefonicznie. **☎**690 552 645, **e-mail:** gregor044@tlen.pl

Hurricane II - to unowocześniona odsłona wysoko ocenianego modelu Hurricane. Kolumny grają swobodnym, przestrzennym i bardzo naturalnym dźwiękiem. Nadają się do współpracy zarówno ze wzmacniaczami lampowymi, jak i tranzystorowymi (od ok. 10-15W na kanał). To zestawy nie bojące się bezpośrednich porównań. Szczecin. **☎**511 320 194, **e-mail:** cubeaudio.pl@gmail.com

JM lab MINI UTOPIA - JmLab Focal + oryginalne standy - sprzedaż lub zamiana na tańsze. 10.500 zł. 100% oryginalne, nie naprawiane, nie modyfikowane. Wyglądają i grają jak nowe. Obudowy w bdb stanie. W komplecie: - oryginalne standy - maskownice - kartony. Mogę przyjąć w rozliczeniu tańsze kolumny na Focalu, monitory albo małe podłogowe (Electra, PS 5.1, Zoller Metropolis Imagination). Preferowany odbiór osobisty we Wrocławiu (możliwy odsłuch), albo wysyłka kurierem po przedpłacie. Przy zamianie brak możliwości wysyłki. Wrocław. **e-mail:** miniutopia@10g.pl

Kabel głośnikowy firmy Van Den Hul - Clearwater. 2 odcinki po ok. 3 metry. Para kabli zakończona widełkami z miedzi pokrytą 24 karatowym złotem, lutowane cyną ze srebrem. Cena: 399 zł. Wysyłka gratis! **☎**513 056 588 (SMS)

Kable Van Den Hula: The Second 2 x 2m (RCA) oraz platformę absorpcyjną Audio Selection. Cena za kable VDH 600 zł; platforma 400 zł. Razem 20% taniej. Ostrołęka woj. mazowieckie. **☎**696 575 921, **e-mail:** gabrych270260@wp.pl

Kolumny Canton Karat 100 w kolorze czarnym. Są w bardzo dobrym stanie technicznym. Jedyne ich minus to rysy powstałe na skutek przesuwania kolumn. Ogólnie stan wizualny jest dobry, kolumny stały bardzo długi czas nieużywane, ostatnio "odkopałem" je i pomysłąłem, że szkoda żeby się marnowały bo naprawdę dobrze brzmią. Kraków, **☎**501 355 553, **e-mail:** crow56@wp.pl

Kolumny PMC FB1i. Stan idealny. Cena 2100 zł. Ostrowiec Świętokrzyski. **☎**502 074 040, **e-mail:** w-2@o2.pl

Kolumny podłogowe Jamo Classic 8. Używane, w bardzo dobrym stanie. 900 zł. **e-mail:** jwojnar@op.pl

Komplet stereo - prywatny, wszystko w stanie idealnym od polskich autoryzowanych przedstawicieli z gwarancją. Piloty kartony, folie, instrukcje itd., tak jak przyjechało ze sklepu tak jest. Wzmacniacz + CD kolor srebrny (droższy od czarnego). Kolumny kolor Calvados (także droższe od podstawowych czarnych). Stan jak ze sklepu, tylko cena niższa. Denon - profesjonalny Equalizer EQ/ Noise reductor dbx 2231. Używany, podwójny equalizer ze świetnie działającą bramką szumów. Stan idealny, jak nowy. Przechowywany w suchym miejscu, rzadko używany. Profesjonalny korektor graficzny - podwójny 31-pasmowy - dwa wejścia/wyjścia XLR oraz Jack mono 6.5 mm. Pasma przenoszenia: 20 Hz-20 kHz - Dynamika: 108 dB (+/- 15 dB), 112 dB (+/- 6 dB) - Bramka szumów - Limiter. Kraków. ☎509 558 938, e-mail: mateuszdudek@onet.pl

Komponenty Denon, Yamaha - super okazja! Komponenty: Denon PMA-710AE 600 zł, Denon DCD-700AE 600 zł, Yamaha BD-A1010 800 zł. Kupione w oficjalnej dystrybucji, używane starannie, stan bardzo dobry. Oferuję osobno lub w pakiecie. Do zakupu w pakiecie dołożę tuner Denon TU-235RD gratis. Idealne na komponenty pierwszego zestawu Hi-Fi. Zapraszam do oglądania/odstuchu. Warszawa. ☎697 891 651, e-mail: michal_holda@yahoo.co.uk

Kolumny Ali General Command A2 MkII - kolumny podłogowe trójdrożne. Robione w małych seriach. Cechą charakterystyczną jest wysoka efektywność połączona z łatwościąysterowania, co czyni je idealnymi do wzmacniaczy SET. Ręcznie wykonana drewniana tuba głośnika wysokotonowego. Konstrukcja trójdrożna bass-reflex, wykończenie: czarny lakier fortepianowy, drewniana tuba głośnika wysokotonowego, pasmo przenoszenia: 35 Hz - 22 kHz, skuteczność: 94 dB/W/m, impedancja 4 ohm, zalecana moc wzmacniacza: 8 - 150 W, gniazda złączone podwójne (Bi-Wiring), waga 25 kg / sztuka, wymiary (szer x głęb x wys) 232 x 298 x 1080 mm, używane łącznie 1 miesiąc, oryginalne opakowanie, cena 8.900 złotych za parę. Warszawa. ☎601 353 359, e-mail: hornet9@poczta.onet.pl

Kolumny USHER X-718 z oryginalnymi podstawkami, zakupione w styczniu 2014 r. w HiFi Studio w B. Białej. Maków Podhalański. ☎604 352 876, e-mail: drwikt@poczta.onet.pl

Kondycjoner Listwa Enerr Power Station R3, z najnowszej linii produktowej. Filtracja RFI do 80 dB w zakresie 9kHz-100MHz, Moduł wejściowy IEC by Schurter, demagnetyzowany Gniazda sieciowe 6 x Shuko, ceramiczne łoża styków, demagnetyzowane, 20A gniazdo. Kabel przyłączeniowy Enerr Blue R3 20A. możliwość przetestowania w swoim systemie. Lubuskie. ☎601 742 490, e-mail: js@media4home.com.pl

Komplet Naim: wzmacniacz Nait5i, odtwarzacz CD 5i, ☎601 742 490

AKCESORIA ANTYWIBRACYJNE
WWW.PROAUDIOBONO.PL

Końcówka mocy Rotel RB-1552 - czarna, używana, stan dobry, kupiona w Fusie we Wrocławiu, 1.190 zł. Wrocław. ☎881 087 401, e-mail: luk_audio@interia.pl

Lampy do sprzętu audio - nowe z bieżącej produkcji i nieużywane za starych zapasów (NOS). Sterujące, mocy i prostownicze, różne modele, dobrane w pary, kwartety i oktety. Warszawa. ☎601 353 359, e-mail: hornet9@poczta.onet.pl

Lavardin IS - wzmacniacz ma dwa lata, pochodzi z aktualnej produkcji, nr fabryczny 9099. Stan wzmacniacza jak nowy, wolny od ukrytych wad technicznych, u mnie grał, cena 4.990 zł. e-mail: piątek.adam@interia.pl

AKCESORIA ANTYWIBRACYJNE
WWW.PROAUDIOBONO.PL

Logitech z5500 - fajnie grają, podłączone były pod PS4, Xbox ONE oraz dekoder SKY+ HD Box. Naprawdę pięknie grają. Stan oceniam na bardzo dobry, może ktoś się doszuka jakiś delikatnych zadrapań ale nic poważnego. Cały zestaw + kabel optyczny + pilot (brakuje klapki od baterii). Cena 900zł + wysyłka 50 zł z UK. e-mail: victory.masta@gmail.com

Monitor Audio GX300, ☎695 91 22, e-mail: gusia@wp.pl

z NEEL-em wszystko gra

Przewody zasilające:
N 7 E
N 7 ES
N 7 ES Gold
N 14 E Gold Signature

Listwy sieciowe:
N 4 EK
N 6 EK

Modyfikacje kolumn głośnikowych:
Dali, Koda i... Twoje

Modyfikacje odtwarzaczy CD:
Arcam, Cambridge Audio, Denon, Exposure, Harman Kardon, Marantz, Musical Fidelity, NAD, Onkyo, Philips, Rega, Roksan, Rotel, Sony, Technics, Usher, Yamaha, YBA i... Twój

Punkty przyjęcia sprzętu do modyfikacji:
Audiopunkt, Warszawa, ul. Batorego 35 tel. 22-825-30-90
Audioforte, Warszawa, ul. Rejtana 5/7 tel. 22-646-69-99

NEEL® www.neel.com.pl
22-648-41-30

Lessloss Anchorwave - kabel głośnikowy 2x2,5 m, miedź monokrystaliczna, widły Furutech. Stan idealny, 1 rok 4 m-ce. Cena 3500 zł. Pełny, muzyczny dźwięk ale lepszy focus, lepsza definicja, bardziej rozdzielczy i transparentny niż np. Cardas Golden Reference. ☎519 723 375, e-mail: jkuc@poczta.onet.pl

Luxman L590AX - nowy, nieużywany, od polskiego dystrybutora Audio Center. 25.500 PLN. Szczecin. ☎91 488 91 22

Marantz Pm15s2 Limited, wzmacniacz nowy, gwarancja 3 lata, natychmiastowa wysyłka, możliwy odstuch, 7300 zł do neg. Szczecin. ☎91 488 91 22, e-mail: audiofil@audiofil.eu

Mastersound Compact 845 - jeden z najlepszych lampowych wzmacniaczy SET na świecie. 30W w klasie A,ysteruje z łatwością wymagające kolumny. 1szy właściciel, karton, dokumenty, pilot. 3 lata, 10200 zł. Podlaskie. ☎519 723 375, e-mail: jkuc@poczta.onet.pl

RYNEK i Giełda

Monitory Audiowave 171 SE Leszno.
☎603 775 093, e-mail: italusik@gmail.com

Naim UnitiLite urządzenie 4w1: odtwarzacz CD, odtwarzacz strumieniowy, radio, wzmacniacz 2x70 W - urządzenie nowe, gwarancja 24 miesiące, dokument zakupu. Bezpłatna możliwość przetestowania w swoim systemie przed zakupem. Lubuskie.
☎601 742 490, e-mail: js@media4home.com.pl

Odtwarzacz cd Arcam CD 37. Sprzęt jest jak nowy nie posiada śladów użytkowania. Jest na gwarancji do 12.2015r. Cena jaka mnie interesuje to 3200 zł. e-mail: jacekmo@vp.pl

Odtwarzacz Sony klasy ES – cdp - x 303 ES. Wykończenie w marmurze. Cena 1000 zł. Puck. ☎723 236 931,
e-mail: kpietrusz@gmail.com

Płytę winylową Miles Davis Ascenseur pour L Echafaud Windą na szafot. 40 letnie pierwsze japońskie wydanie Fontana w znakomitym stanie. Referencyjna jakość realizacji. Fontana Nippon Phonogram Japan Kat No Pat 1055. Wystawiłem również inne płyty ze swojej kolekcji. e-mail: amwl@wp.pl

Primare CD31, odtwarzacz CD, kolor tytan, demo, pełna gwarancja, posiadam inne modele w najniższych cenach, cena 5400 zł. Szczecin. ☎91 488 91 22,
e-mail: audiofil@audiofil.eu

PrimaLuna - ProLogue Premium Integrated Amplifier czarny z nowymi lampami EL34. Wzmacniacz po przeglądzie u dystrybutora w 100% sprawny. Wzmacniacz był używany przez dwa lata, zakupiony w kraju, cena 5.000 zł. ☎501 650 846,
e-mail: robert.j@ultramag.pl

Przewód cyfrowy XLO Signature serii 2 - długość 0,5 m. Sprowadzony z USA, używany kilka razy w salonie jako demo. Stan jak idealny - 9,5/10. Orygin. drewniane pudełko XLO. Kosztował 1.600 zł. Jawor/ k. Wrocławia. ☎698 249 301, e-mail: meloman@avcorp.pl

Słuchawki Audeze LCD-XC; stan idealny; kupione w Polsce; na gwarancji. Warszawa.
e-mail: k.grzegorzczak@wp.pl

Słuchawki Senhaizer HD700 półroczne, stan jak nowe, cena 1700 zł. Stargard.
☎513 533 522, e-mail: mareckizawada@wp.pl

Słuchawki Focal Spirit classic nowe, fabrycznie zapakowane, 1150 PLN Szczecin.
☎91 488 91 22, e-mail: audiofil@audiofil.eu

Słuchawki Sennheiser HD 650, wzmacniacz słuchawkowy Forum 608 MK II, magnetofony Akai GX 65 MK II, Onkyo Integra TA-2350 oraz wkładkę gramofonową MM Goldring 1042 wraz z dedykowanym headshellem SME.
e-mail: amwl@wp.pl

Subwoofer Velodyne Impact Mini. Nowy - gwarancja do 06.2016. Cena 1650 zł. Wysyłka w cenie. Cena sklepowa - 2050 zł. Łódź.
☎504 547 230, e-mail: 77michal7@wp.pl

Tara Labs Prism 300A, para interkonektów RCA, 2x1m, kupione rok temu u autoryzowanego dealera, beztlonowa miedź o wysokiej czystości chemicznej 8N, bonifikata 30% ceny nowego, bardzo dobre recenzje prasowe, cena z wysyłką 200 zł/komplet. ☎793 721 061

Tara Labs Vector 2 długość 0.6 m nowy, oryginalny, zapakowany i zafoliowany kupiony w USA. Woj. śląskie.
e-mail: oscar.hell@interia.pl

AKCESORIA ANTYWIBRACYJNE WWW.PROAUDIOBONO.PL

USB Interconnect Audiomica Laboratory model: Carnelian Reference. Długość: 2m. Kabelek jest nowy, nie używany. Zapakowany w eleganckie drewniane pudełko wraz z certyfikatem autentyczności. Posiadam także oryginalne pudełko do przesyłki. Cena to 2100 zł do małej negocjacji. Wpłata, wysyłka/odbior osobisty to sprawa do dogadania indywidualnie. Zapraszam do telefonowania lub pisania maila. Łódź. ☎530 833948, e-mail: kuba93145@gmail.com

UnitiQute II - nowe urządzenie firmy Naim z serii all in one. Odtwarzacz strumieniowy, DAC, radio Internetowe, wzmacniacz Dane: wejścia Wi-Fi i ethernet, wejścia cyfrowe 5 szt. (2 optyczne, 2 koaxialne, 1 analogowe), USB i minijack na panelu czołowym, obsługa sygnału 32 bity, 192 kHz (format WAV, FLAC, ALAC), moc wyjściowa 45 W (4 ohm) 30 W (8 ohm), pasmo przenoszenia 10Hz-20kHz, wymiary: 87x207x314 mm, waga: 5,6 kg. Gwarancja. 5.500 zł. Lubuskie. ☎601 742 490,
e-mail: js@media4home.com.pl

Velodyne Impact Mini. Gwarancja do czerwca 2016. ☎504 547 230,
e-mail: 77michal7@wp.pl

Wieżę z 2000 r. nadal bardzo dobrze gra, wszystko oczywiście sprawne: magnetofon, CD, tuner. Nigdy nie naprawiana i nie kątowana. Na pewno lepiej gra niż w tej cenie w hipermarketach! Sprzedaję z żalem ponieważ mi długo i niezawodnie służyła, zresztą nadal jej używam. Maskownice kolumn są całe tylko zdjąłem, bo tak lepiej wyglądają. Nic nie jest uszkodzone, ani obudowa, ani głośniki. O sprzęt dbałem. Sprzedaję z kablami fabrycznymi. Cena do niewielkiej negocjacji, odbiór tylko osobisty. Łaziska Górne. ☎604 860 990,
e-mail: inz.matys@gmail.com

Winyłe, audiofilskie japońskie wydania m. in. Miles Davis, Sonny Clark, Eagles, Rod Stewart, Blondie, 10cc, The Beatles, Wishbone Ash, Simon&Garfunkel, Kate Bush, ELO, Genesis, Mike Oldfield, Van Halen i inne.
e-mail: amwl@wp.pl

Wireworld Stratus 5 - przewód zasilający z uziemieniem. Używany, w stanie bardzo dobrym, 2 metry. Kupiony w Fusic Wrocław. cena 290 zł. Wrocław. ☎881-087-401,
e-mail: luk_audio@interia.pl

Wzmacniacz Arcam A 38-stan sklepowy, cena 3600 zł, amplituner Denon AVR 4306- stan bardzo dobry, cena 1600 zł, kolumny JBL z udanej serii L-2x810 i 2x820-cena za cztery kolumny- 950 zł. Polecam. Oferowany sprzęt jest bardzo zadbane. Wszystko kupione w Polsce. Pierwszy właściciel. ☎606 762 586,
e-mail: crinc4@wp.pl

Wzmacniacz Creek Destiny, stan bdb, srebrny, oryg. opakowanie, pilot, instrukcja.
e-mail: zicohaos@interia.pl

Wzmacniacz klasa A, Luxman L-590ax, nowy, gwarancja, możliwy odsłuch, natychmiastowa wysyłka, cena 24000 zł posiadam inne modele. Szczecin. ☎91 488 91 22,
e-mail: audiofil@audiofil.eu

Wzmacniacz lampowy Mastersound Compact 845 - jeden z najlepszych wzmacniaczy SET na świecie. 30W w klasie A, doskonałe występuje nawet wymagające kolumny. Pierwszy właściciel, oryginalny karton, dokumenty, pilot. Cena 10000 zł. Woj. Podlaskie.
☎519 723 375, e-mail: jkuc@poczta.onet.pl

Wzmacniacz Musical Fidelity A3 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Cena wywoławcza 1900 zł. e-mail: pawelu@internet.v.pl

Wzmacniacz stereo audiofilskiej firmy Marantz model PM6010 OSE. 100% sprawny rzadko kiedy używany. W zestawie brak pilota i pudełka oryginalnego. Stan idealny. Jest możliwość wysyłki. Kolor czarny. Cena za wzmacniacz to 400 zł! Mam również do sprzedania głośniki Stereo firmy Acoustic Energy za 400 zł stan idealny. ☎536 953 636.

Xavian Giulia - kolumny podłogowe, stan bardzo dobry. Kupione w salonie Fusic Wrocław w 2013r. Na gwarancji. Cena 9500 zł - para. Wrocław. ☎881 087 401,
e-mail: luk_audio@interia.pl

Zestaw Infinity: głośnik centralny BETA C 250, subwoofer BETA SW-10/230, głośniki BETA 20 2 szt i BETA 40 2 szt.W-wa.
e-mail: darek3972@poczta.onet.pl

GDAŃSK

ansae
akcesoria zasilające

tel. 0601 981055

www.ansae.pl**KIELCE**

**NAJWIĘKSZY WYBÓR SPRZĘTU
AUDIO HI-FI ORAZ KOLUMN
W WOJ. ŚWIĘTOKRZYSKIM**

- S STEM INA DOMOWE O
- PROJE TOWANIE I REA IZACJA S STEMU MU TIROOM
- SAŁA ODŚLUŃ OWA

**Hi-Fi
CENTRUM**

Kielce, ul. Winnicka 4
☎ (41) 343 24 66
www.hifi.kielce.com

KATOWICE

FURUTECH
PURE TRANSMISSION

VITUS VA audio

SME

Miyajima Laboratory

AIUXITY

KUZMA

ODEON
more than sound

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO NOWEGO SALONU
W KATOWICACH PRZY UL. CZARNIECKIEGO 17
Do dyspozycji 350m² audiofilskiej nirwany.

Dynavector

SHELTER

C.E.C.

GAUDER
AKUSTIK

Thrax

AG

TechDAS

SR
ASR Audio Systeme
Friedrich Schäfer

INFORMACJĘ O SKLEPACH ZE SPRZĘTEM HI-FI ZNAJDZIESZ RÓWNIEŻ NA NASZEJ STRONIE

WWW.AUDIO.COM.PL

KRAKÓW

www.audiotrendt.pl

- STEREO Hi-Fi Hi-End
- KINO DOMOWE
- INSTALACJE

Kraków, al. Pokoju 82

Salon sprzedaży i sala odsłuchowa

☎ 12 686 10 15
791 063 315
509 188 477

RYNEK
&
GIEŁDA

OGŁOSZENIA O ZAKUPIE, SPRZEDAŻY LUB WYMIANIE SPRZĘTU UŻYWANEGO
PROSIMY ZAMIESZCZAĆ NA NASZEJ STRONIE WWW.AUDIO.COM.PL W DZIALE "GIEŁDA"
(NA ŻÓŁTYM PASKU) LUB WYSYŁAĆ E-MAILEM NA ADRES: REKLAMA@AUDIO.COM.PL.
DEADLINE NA OGŁOSZENIA DO WYDANIA LISTOPADOWEGO - 6 PAŹDZIERNIKA.

ŁÓDŹ



RTVmax.pl

Salon Audio-Video
Łódź, al. Włókniarzy 234A
rtvmax@rtvmax.pl

Kino domowe oraz stereo
Największy wybór kolumn w Łodzi
Telewizory LCD, plazmowe, projektory

**ODSŁUCHY
PREZENTACJE**

☎ (42) 632 26 35, 601 257 259, 603 470 388

Nasi specjaliści pomogą Ci w doborze elementów Hi-Fi i kina domowego

PŁOCK

REWEX
PLATYNOWY DEALER

Płock - ul. Kolegialna 1 tel. /24/ 262 78 95 | rewexplock@wp.pl



www.rewex.pl



Zapraszamy do naszego salonu
na odsłuch wybranych urządzeń!

PABIANICE

Q21

salon audio video



AUDIO PHYSIC CLASSIC 20

najnowsza wersja
cena 9960 zł/para
kredyt 10x0%



HEGEL HD12

Polska premiera
cena 4999 zł

ONKYO DAC-HA200

cena 1799 zł



EISA AWARD Best Product 2014-2015
HIGH-END AUDIO
KEF Reference 5



KEF REFERENCE 5

Polska premiera



REGA RP1

cena 1250 zł
kredyt 20x0%

EISA AWARD Best Product 2014-2015

STEREO SYSTEM

Marantz SA8005/PM8005



MARANTZ PM8005 + SA8005 + NA8005

cena 14985 zł
kredyt 20x0%

EISA AWARD Best Product 2013-2014

LOUDSPEAKER

Sonus faber Venere 2.5



SONUS FABER VENERE 2.5

cena 10990 zł/para

NAJNOWSZA SERIA AMPLITUNERÓW YAMAHA AVENTAGE

ceny:

RX-A740 - 2999 zł

RX-A840 - 3899 zł

RX-A1040 - 4899 zł

RX-A2040 - 6199 zł

kredyt 10x0%



ATC SIA2-150

cena 16895 zł
kredyt 20x0%



Pabianice, ul. Reymonta 12, tel. 42 213 01 66, www.Q21.pl

WARSZAWA

KBL Sound

Reference Power Distributor

Czysty prąd bez kompromisów.
Uwolnij swój potencjał.

Nagroda Highfidelity dla listwy RPD
i kabli Red Eye Power.



PŁYTY INNE NIŻ WSZĘDZIE
AKCESORIA AUDIOFIŁA
sprzedaż wysyłkowa



www.masterdisc.pl tel. 602 35 37 31



**PRZEŚLIJ OGŁOSZENIE.
ZAMÓW REKLAMĘ.**

Hi-Fi REFERENCE

NAJWIĘKSZY WYBÓR HIGH-ENDU

DWIE SALE ODSŁUCHOWE

Wyselekcjonowane hi-fi

ELEKTRONIKA:
Acoustic Signature
BC Acoustique
Cambridge Audio
Cary Audio
Creek
Gamut
Magnum Dynalab
NAD
PS Audio
Rogue Audio
T.A.C.
Vincent

KABLE:
PS Audio
Tara Labs
Van den Hul

KOLUMNY I SŁUCHAWKI:

Audio Physic
Duevel
Dynavoice
Epos
Focal
Gamut
Grado
Harbeth
Kudos
Monitor Audio
Visonik
WLM

AKCESORIA:
PS Audio
Quadraspire

High-end

ELEKTRONIKA:
Acoustic Signature
Burmester
Cary Audio
Constellation Audio
Magnum Dynalab
MBL
Naim
PS Audio
Rogue Audio
Trinity

KABLE:
High Fidelity Cables
PS Audio
Ramses
Tara Labs
Van den Hul
Verastarr

KOLUMNY I SŁUCHAWKI:

Audio Physic
Avalon
Burmester
Duevel
Grado
Harbeth
Kudos
Magico
MBL
WLM

AKCESORIA:
Acustica Applicata
Finite Elemente
PS Audio
WBT

Warszawa, ul. Waliców 20 (róg Grzybowskiej)
tel. 22-624-06-48, pon. – pt. 11.00 – 19.00, sob. 11.00 – 15.00
www.hifireference.pl

LISTA SKLEPÓW AUDIOFILSKICH

Tu znajdziesz miesięcznik AUDIO

Miesięcznik AUDIO jest dostępny prawie w każdym kiosku, u wszystkich krajowych kolporterów. Kupisz go również w najlepszych sklepach audiofilskich na terenie całej Polski.

**BIAŁYSTOK**

RMS.PL
ul. Handlowa 7
tel. (85) 747-97-50

BIELSKO-BIAŁA

HI-FI STUDIO
ul. Cieszyńska 86/7
tel. (33) 812-47-19

TOP-AUDIO
ul. Cyniariska 11
tel. (33) 816-50-62

**BLIZNE
ŁASZCZYŃSKIEGO**

AUDIO COLOR
ul. Warszawska 37
tel. (22) 836-60-15

BOCHNIA

INTELGENTNY DOM
AKWA AUDIO PROJEKT
ul. Trudna 46
tel. 516-048-997

BYDGOSZCZ

ARTOM BIS
ul. Śniadeckich 25
tel. (52) 349-39-51

ELEKTROPUNKT
ul. Elizy Orzeszkowej 53
tel. (52) 551 36 22

TOP HI-FI VIDEO DESIGN
ul. Gdańska 69
tel. (52) 321-24-77

CZĘSTOCHOWA

DELTA AUDIO
ul. Drogowców 33/35A
tel. (34) 36-80-588

GDAŃSK

ALBATROS
ul. Gen. Bora Komorowskiego 22
tel. (58) 553-80-94,
558-40-58

DENON SALON FIRMOWY
Sklep "Galeria Bałtycka"
al. Grunwaldzka 141
tel. (58) 345-05-88

PREMIUM SOUND
ul. Trawki 7
tel. 513-070-730; 695-641-479

GDYNIA

ALBATROS
ul. Wójta Radkiego 29/35
tel. (58) 661-25-71, 621-07-36

GLIWICE

E-SHOP
ul. Zwycięstwa 52A
tel. (32) 231-27-89

MEDIA-HIT
ul. Dworcowa 42
tel. (32) 231-50-61

GNIEZNO

HI-FI EXCLUSIVE
ul. Łubińskiego 11
tel. (61) 426-48-67

JAWOR

ARTON
ul. Rapackiego 39a
tel. (76) 870-25-55

KALISZ

GRANDAUDIO
ul. Młynarska 39E
tel. 881 049 447

NEOVISION

ul. Górnośląska 37A
tel. 886 006 131

NEOVISION

ul. Polna 21
tel. 602 237 294

KATOWICE

AUDIO STYL
ul. Roździeńskiego 91
tel. (32) 258-95-76

DENON SALON FIRMOWY
ul. Chorzowska 107
(Silesia City Center)
tel. (32) 605-06-03

HI-FI SILESIA
ul. Grażyńskiego 11/II
tel. 503 723 801

MEGA HZ
ul. Słowackiego 39
tel. (32) 206-81-99;
253-88-64

STUDIO HI-FI
ul. Przemysłowa 3
"C.H.BELG"
tel. (32) 256-03-40

TOP HI-FI VIDEO DESIGN
ul. Warszawska 34
tel. (32) 203-66-72

KĘDZIERZYN KOŹLE

MEDIA-HIT
al. Jana Pawła II 4
tel. (77) 481-14-08

KIELCE

TOP HI-FI VIDEO DESIGN
ul. IX Wieków Kielc 16/9
tel. (41) 343-22-80

KONIN

AUDIO-MIX
ul. Kleczewska 25
tel. (63) 243-31-31

KRAKÓW

AUDIOTRENDT
ul. Pokoju 82
tel. (12) 686-10-15

CHILLOUT STUDIO
ul. Kapelanka 13A
tel. (12) 266-26-63

DENON SALON FIRMOWY
ul. Pawia 5 (Galeria
Krakowska)
tel. (12) 432-50-73

KLINIKA DŹWIĘKU
ul. Kazimierza Wielkiego 82
tel. (12) 636-28-60

NAUTILUS
ul. Malborska 24
tel. (12) 425-51-20

TOP HI-FI VIDEO DESIGN
ul. Chodkiewicza 4
tel. (12) 421-38-42

Zespół
HIFISTATION.PL
ul. Krowoderskich Zuchów 16
L.U.5
tel. 609 051 361

LEGNICA

LEBO
ul. Gwiezdna 35c
tel. (76) 721-05-11

LUBIN

FUSIC
ul. Sportowa 29
tel. (76) 724-88-24

LUBLIN

MELOMAN
ul. Rzemieśnicza 15
tel. (81) 469-18-75
TOP HI-FI VIDEO DESIGN
ul. Fabryczna 2
Galeria Gala / poziom 1,
lok. 1.11/2
tel. (81) 531-78-51

ŁÓDŹ

AUDIOFAST
ul. Długosza 39
tel. (42) 61-33-750

AUDIO DESIGN
al. Tadeusza Kościuszki 101
tel. (42) 256-87-77

ARSPO AUDIO
ul. Piotrkowska 82
tel. (42) 630-00-82

STUDIO DŹWIĘKU
MELANCHOLIA
ul. Tymienieckiego 25a
lok. B3G
tel. (42) 630-57-18

BEST-AUDIO
ul. Traugutta 25
tel. (42) 633-59-07 wew. 22

EXPERT HIFI
ul. Rzgowska 148
tel./fax (42) 646-39-39

RTV-MAX
ul. Włókniarzy 234A
tel./fax (42) 632-26-35

TOP HI-FI VIDEO DESIGN
al. Kościuszki 49/51
tel. (42) 637-20-06

ARSPO AUDIO
ul. Tuwima 6
tel. (42) 630-03-90

MSZANA DOLNA

FHU MAT
ul. Kolbego 12a
tel. (18) 33-10-892

OLKUSZ

JM SYSTEM
ul. Krzywa 1
tel. (32) 641-24-80

OLSZTYN

LOCO
ul. Dworcowa 35
tel. (89) 534-53-17

PABIANICE

Q21
ul. Reymonta 12
tel. (42) 213-01-66

POZNAŃ

AUDIOSTREFA.PL
ul. Głogowska 122
tel. (61) 866-42-29

AUDIO COMPLEX
ul. Henryka Dąbrowskiego 483
tel. (61) 840-46-00

DENON SALON

FIRMOWY
ul. Półwiejska 42
1. piętro w nowej części
Starego Browaru
tel./fax (61) 667-13-57

HI-END CORNER
ul. Szewska 18a
tel. (61) 855-10-80

KORIS
ul. Dąbrowskiego 40
tel. (61) 847-26-63

AUDIOPLAZA.PL

ul. Krzyżowa 8
tel. (61) 649-60-58

TOP HI-FI VIDEO
DESIGN
ul. Garbary 26
tel. (61) 852-86-48

RYBNIK

UNIWEX
ul. Żorska 14
tel. (32) 422-89-23

RZESZÓW

MAGELLAN
ul. S. Batorego 18
tel. (17) 862-39-26

NAUTILUS II
ul. Krzyżanowskiego 6c
tel. (17) 858-61-47

SIEDLCE

SONEX
ul. Pułaskiego 30
tel. (25) 633-36-78

SOPOT

QBA
ul. 23 marca 32F
tel. (58) 341-28-14

TOP HI-FI VIDEO DESIGN
al. Niepodległości 725
tel. (58) 551-13-65

SUWAŁKI

SKLEP SONY
ul. Kościuszki 79
tel. (87) 566-76-91

SZCZECIN

DAT
ul. Ks. Kard. Stefana
Wyszyńskiego 26
tel. (91) 48-96-777

AUDIOFIL
ul. Ks. Kard. Stefana
Wyszyńskiego 4
tel. (91) 488-91-22

TORUŃ

AUDIO PARK
ul. Szosa Lubicka 12 lok. 5
tel. (56) 621-16-36

SALON HI-FI PATRON
ul. Szosa Lubicka 166K
tel. (56) 657-57-65

USTRÓŃ

SALON AUDIO
HI-FI VIDEO
ul. Daszyńskiego 26
tel. (33) 854-34-65

WARSZAWA

AKKUS
ul. Anielewicza 45/88
tel. (22) 324-63-13

ART MEDIA DESIGN
ul. Bielańska 6
tel. (22) 828-56-71

AUDIO FORTE
ul. Rejtana 3
tel. (22) 646-69-99

AUDIOPUNKT
ul. Stefana Batorego 35
tel. (22) 825-30-90;
601-171-299

CENTRUM HI-FI
ul. Wołoska 12
tel. (22) 541-36-20
Galeria Mokotów, I p.

MEDIA CENTRUM
ul. Morcinka 5/13
tel. (22) 861-43-36

POLPAK
Al. Jerozolimskie 333A
tel. (22) 353-14-14

HI-FI REFERENCE
ul. Waliców 20
(róg Grzybowskiej)
tel. (22) 624-06-48

HI-TON
ul. Pańska 75
tel. (22) 258-88-88

KLINIKA DŹWIĘKU
ul. Wiertnicza 120
tel. (22) 407-44-77

MARANTZ SALON FIRMOWY
ul. Poznańska 24
tel. (22) 407-44-77

PLANETA DŹWIĘKU
ul. Tarczyńska 22/U1
tel. (22) 428-22-80

PLANETA DŹWIĘKU
ul. Tarczyńska 22/U1
tel. (22) 428-22-80

STEREO STEREO
ul. Wojciecha Górskiego 9
tel. 39-953-96-61

(telefon stacjonarny internetowy)

DENON SALON FIRMOWY
Złote Tarasy
ul. Złota 59
tel. (22) 541-36-20

TOP HI-FI VIDEO DESIGN
ul. Nowogrodzka 44
tel. (22) 628-81-24

VECTOR AUDIO PROJECT
ul. Obozowa 82a paw.15
tel. (22) 499-35-00

WEJHEROWO

AKKUS
ul. Wąska 1/16
tel. (58) 677-91-92

WROCLAW
DENON SALON FIRMOWY
Sklep "Magnolia Park"
ul. Legnicka 58
tel. (71) 316-16-79

CINEMATIC
ul. Piotra Ignata 89
tel. (71) 351-91-97

FUSIC
ul. Bolesławiecka 1
tel. (71) 343-08-42

STREFA DŹWIĘKU
ul. Kluczborska 26A
tel. (71) 756-80-92

TOP HI-FI VIDEO DESIGN
ul. Legnicka 46
tel. (71) 343-08-42

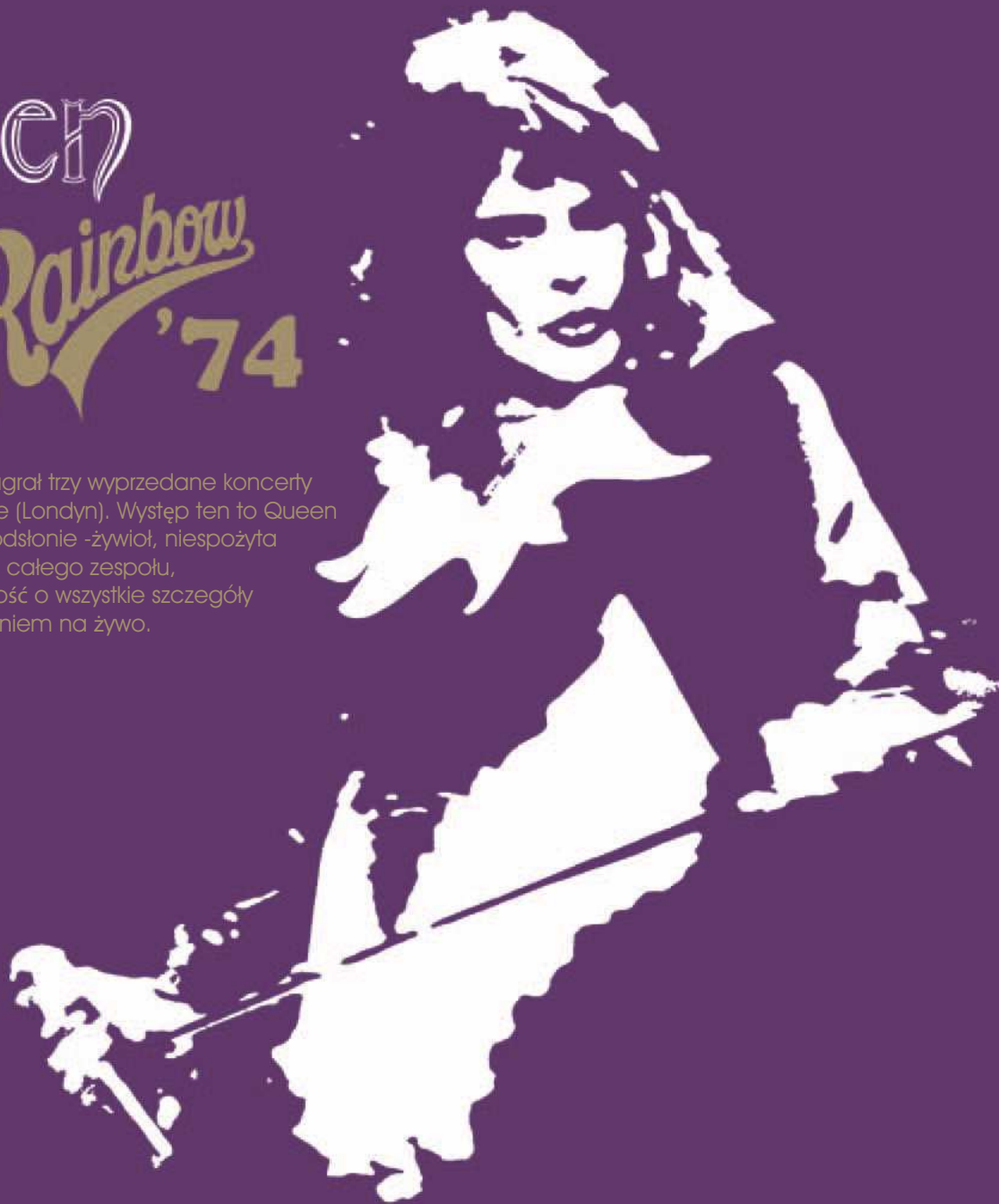
ZIELONA GÓRA
AUDIOZAKUPY.PL
ul. Dworcowa 16
tel. (68) 320-23-45

ŻARY
KOMIS RTV HI-FI
ul. Przyjaźni 9
tel. (68) 479-42-94

Queen

Live at the Rainbow '74

W 1974 roku Zespół Queen zagrał trzy wyprzedane koncerty w legendarnym Rainbow Theatre (Londyn). Występ ten to Queen w najlepszej koncertowej odsłonie - żywił, niespożyta energia i fantazja całego zespołu, a także niebywała dbałość o wszystkie szczegóły związane z graniem na żywo.



**Po 40 latach niepublikowany,
legendarny koncert Queen z 1974 roku
nareszcie ujrzy światło dzienne!**

Wydawnictwo dostępne w wielu formatach:
1 CD, 2 CD, DVD, Blue-Ray, 2 LP, 4LP, Deluxe Box

www.queenonline.com

UNIVERSAL
UNIVERSAL MUSIC POLSKA

– Czy album „Night in Calisia” zasłużył na Grammy?

– Musiał przypaść do gustu Członkom Akademii Fonograficznej. Nie jest bardzo skomplikowany ani trudny do słuchania, jest tam dużo pięknych melodii i wszyscy zegraliśmy bardzo dobrze. Jestem szczęśliwy i dumny z tego nagrania. Rozmawiałem z szefami wytwórni Summit Records, która wydała albumy „Tykocin” i „Night in Calisia” w USA. Zwrócili mi uwagę, że chociaż „Tykocin” miał bardzo dobre recenzje, nie był nawet nominowany. „Night in Calisia” trafiła do amerykańskich stacji radiowych i mimo że na płycie są długie utwory, to były nadawane. Album jest różnorodny, zawiera ballady i dynamiczne, rytmiczne tematy. Jeden z krytyków powiedział mi, że jest tam sporo „słodczy”, ale słucha tej płyty z przyjemnością.

– Pamięta Pan swój pierwszy występ na scenie?

– To było w Filadelfii, gdzie się urodziłem, w zespole młodzieżowym prowadzonym przez perkusistę, a później słynnego dyrygenta Jamesa DePreista. Grałem tam solówki, na zmianę z saksofonistą Lew Tabackinem. Występowałem także ze słynnym saksofonistą Clarence'em C. Sharpe, miałem 15 lat i zostałem profesjonalnym muzykiem. Środowisko afro-amerykańskie Filadelfii wzięło mnie pod skrzydła, dobrze brzmisz – mówili mi. Grałem z nimi do tańca, przede wszystkim r'n'b i bluesa. Słuchałem dużo „czarnej” muzyki: soul jazz, płyty Blue Note Records, byłem zafascynowany orkiestrą Counta Basiego.

– Miał pan przygotowanie ze szkoły, czy uczył się dopiero grać jazz?

– Studiowałem grę na trąbce w Indiana University, to były klasyczne studia, ale był tam bardzo dobry studencki big-band. W 1965 r. wygraliśmy wielki konkurs na Monterey Jazz Festival, a ja zdobyłem nagrodę dla najlepszego trębacza. To mi dało do myślenia. Rok później nasz big-band pojechał na wielkie tournée po Azji i Europie. Po jego zakończeniu trafiliśmy do słynnego klubu Domicil w Monachium, gdzie grałem z różnymi muzykami. Tam się dowiedziałem o międzynarodowym konkursie jazzowym w Wiedniu. Miałem blisko, więc pojechałem. Zakwaterowali nas w akademiku. Przez dwa tygodnie miałem kontakt z wieloma znakomitymi, młodymi muzykami z całego świata. Graliśmy

RANDY BRECKER – trębacz, kompozytor, laureat sześciu nagród Grammy

fot. Marek Dusza

JESTEM DUMNY Z ALBUMU „NIGHT IN CALISIA”

razem i rywalizowaliśmy – to był długi proces eliminacji, zanim trafiliśmy do finału. Pamiętam nazwiska, które dziś są dobrze znane, jak Miroslav Vitous, George Mraz, Jan Hammer z Czechosłowacji, Tomasz Stańko z Polski, Europa Wschodnia miała silną reprezentację, Claudio Roditi z Brazylii, Franco Ambrosetti z Włoch, Joachim Kühn z Niemiec, Eddie Daniels z USA.

– Wygrał pan ten konkurs?

– Zająłem drugie miejsce wśród trębaczy, Franco Ambrosetti wyprzedził mnie o dziesiątą część punktu, a Miroslav Vitous był o włos lepszy od George'a Mraza. Do ostatecznej rozgrywki przystąpiły dwa zespoły: mój i Franco Ambrosettiego, minimalnie przegraliśmy. W moim grał m.in. Jan Hammer i Mraz, a z Ambrosettim wystąpili: Eddie Daniels, Vitous i inni, których nie pamiętam.

– Kto sędziował w tym konkursie?

– To było wspaniałe jury: Art Farmer, Cannonball Adderley, J. J. Johnson, Joe Zawinul, Ron Carter i Mel Lewis. Ten konkurs zorganizował Friedrich Gulda, słynny austriacki kompozytor i pianista, klasyczny i jazzowy. Zdobyte nagrody, a przede wszystkim nawiązane kontakty pomogły nam wszystkim w rozpoczęciu kariery jazzmanów. Wielu z nas trafiło zaraz po konkursie do Nowego Jorku, pomagaliśmy sobie nawzajem. Trzej Czesi polecili do Ameryki, Ambrosetti się nie zdecydował, ale często bywał w Nowym Jorku. Wkrótce dostałem zaproszenie od Mela Lewisa do jego zespołu, występowałem z Ronem Carterem, wszyscy jurorzy chcieli ze mną grać. Otrzymywałem mnóstwo propozycji, na które inni młodzi muzycy musieli pracować wiele lat. Poszczyło mi się.

– Jak doszło do Pana współpracy z Frankiem Zappą?

– To było kilka lat później, graliśmy razem przez jeden tydzień. Frank zatrudnił całą sekcję instrumentów dętych z programu telewizyjnego „Saturday Night Live”, ale mój przyjaciel Mr. Fabulous Alan Rubin czuł się zmęczony i poprosił mnie o zastępstwo. Dla

wielu muzyków granie z Zappą było zbyt trudne i uciążliwe, jednak powiedziałem mu, że go zastąpię. Tak trafiliśmy razem z bratem do zespołu Franka Zappy.

– To prawda, że Zappa przeprowadzał długie próby, aż brzmienie zespołu doprowadzał do perfekcji?

– Tak, graliśmy na próbach cały repertuar. Potem zegraliśmy kilka koncertów w Palladium, z których ukazał się popularny album „Zappa in New York”. Wszyscy myśleli, że graliśmy ze sobą długo, a to był tylko tydzień. To było interesujące doświadczenie, bo kompozycje i aranżacje Zappy były bardzo trudne. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że Frank był kompozytorem muzyki poważnej i w podobnym stylu pisał swoje rockowe utwory. Na koncertach był swobodny, zabawny, ironiczny. Zachowywał się jak hipis na dragach, a nigdy nie brał narkotyków. Praca z nim była wyzwaniem, ale był sympatycznym gościem. W swoich zespołach dużo improwizowaliśmy, z kolei Frank miał prawie wszystko zapisane w nutach. Partytura utworu „The Black Page”, była czarna od gęstych nut. To była muzyka poważna zaadaptowana dla rockowej publiczności. Wymagał od muzyków dokładności.

– Już wtedy mieliście z Michaeliem swój zespół The Brecker Brothers?

– Tak, ale mieliśmy przerwę w koncertach i dlatego mogliśmy wystąpić z Frankiem Zappą. W zespole Zappy zaprzyjaźniliśmy się z perkusistą Terryem Bozzio, do dziś staramy się występować razem, kiedy to tylko możliwe. Jest wspaniałym muzykiem. Zgodził się przyłączyć do The Brecker Brothers i kilka miesięcy później zegraliśmy tygodniowe tournée. Zespół był tak dobry, że postanowiliśmy wejść do studia i nagrać album, który ukazał się pod tytułem „Heavy Metal Be Bop”. Otwierał ją radosny utwór „East River” basisty Neila Jasona z partiami wokalnymi. Nagrywając go, bawiliśmy się znakomicie. The Breckers Brothers nagrali sześć albumów dla wytwórni Arista w latach 1975–82 i nadszedł czas na przerwę.

– Jak Pan wspomina współpracę z Jaco Pastorim, geniuszem gitary basowej?

– W zespole Jaco zastąpiłem mojego brata, który zaczął współpracę z zespołem The Steps Mike'a Mainieriego. Pierwszy raz spotkałem Jaco w 1974 r., kiedy zaprosił mnie i Michaela do nagrania jednego z utworów na jego debiutancki album. Później obserwowałem, jak się rozwijał. Był wspaniałym muzykiem, inteligentnym, skupionym na tym, co robi. Grał na wielu instrumentach: na perkusji, fortepianie, rożku francuskim. Miał wielkie dłonie, długie palce, robił z gitarą basową, co chciał. Niestety, pochodził z rodziny alkoholików, którzy dawali mu alkohol i narkotyki. Cierpiał na cyklofrenię i to doprowadziło go w końcu do tragicznego zdarzenia, pobicia przez bramkarza klubu, do którego próbował wejść, a w następstwie – do śmierci. Co ciekawe, nawet w stanach depresji potrafił świetnie grać i prowadzić big-band. Miał obsesję na punkcie muzyki, ale czasami także na swoim punkcie. Chciał być najlepszym basistą świata i udowadniał, że jest najlepszy. Już w młodości miał okazję grać z najlepszymi muzykami w Miami. Kilka lat występował z zespołem Wayne Cochran and the C.C. Riders, białym odpowiednikiem Jamesa Browna, tam wypracował swój styl.

– Miał pan swoich idoli-trębaczy?

– Słuchałem wielu, bo mój ojciec lubił ten instrument, miał mnóstwo płyt. Filadelfia, gdzie mieszkalem z rodziną, była w tym czasie miastem trębaczy. W klubach często grywał nieodżałowany Clifford Brown, który mieszkał w pobliskim Wilmington. W jednym z klubów występował często z perkusistą Maksem Roachem, mój ojciec chodził tam na każdy koncert. Clifford wywarł na mnie duży wpływ, w kółko słuchałem jego płyt. Drugim trębaczem, którego grę analizowałem, był Lee Morgan. Mieliśmy tego samego nauczyciela. Intrygowały mnie rodzinne powiązania muzyków, jak Heath Brothers, Barron Brothers, Bryant Bros. Było ich wielu.

Rozmawiał Marek Dusza

KONKURS

Pierwszych 20 czytelników, którzy poprawnie odpowiedzą na 2 poniższe pytania, otrzymają album „Night in Calisia”. Odpowiedzi proszę wysyłać na adres konkurs@audio.com.pl. Płyty wysyłamy pocztą.

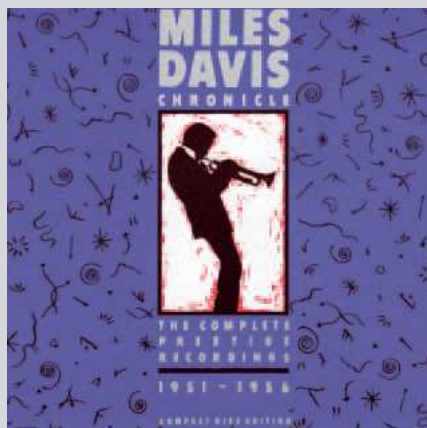
1. Proszę podać tytuły albumów, jakie Randy Brecker nagrał z Włodkiem Pawlikiem.
2. Jaka wytwórnia wydała płyty Breckera z Pawlikiem w USA – proszę podać ich tytuły?

Informacje dotyczące wrześniowego konkursu (poprawne odpowiedzi i wykaz nagrodzonych osób) znajdują się na naszej stronie www.audio.com.pl.



PŁYTA MIESIĄCA

JAZZ GŁÓWNEGO NURTU

MILES DAVIS
Chronicle (1951–1956)
 PRESTIGE/UNIVERSAL


WYKONANIE



NAGRANIE



Całkiem niedawno wznowiono niniejszą kolekcję (składającą się z ośmiu kompaktów), która po raz pierwszy ukazała się już w 1987 r., kiedy nie nastąpiła jeszcze moda na takie składanki. Była to też bodaj pierwsza kompilacja nagrań mistrza z wybranego okresu, w dodatku ukazała się za jego życia. Obecnie bogatą dyskografię Davisa można gromadzić sukcesywnie po albumie lub nabyć kilka wielokompaktowych boksów. Oto jeden z takich zestawów, obejmujący okres działalności zespołów firmowanych przez Davisa

pomiędzy rokiem 1951 a 1956. Materiał tu zawarty był w całości lub częściowo opublikowany w zestawach od czterech (z Johnem Coltranem jako tytułowym współwykonawcą) do czternastu krążków. W tytułach lub podtytułach tych składanek pojawia się najczęściej firma wydawnicza Prestige, ale jest też rzadki zestaw trzydziestu pięciu płyt z okresu od 1945 do 1960 r., bez wyszczególnienia wydawców. To wszystko jest może niezbyt klarowne i dopiero cierpliwe przestudiowanie pełnej dyskografii legendarnego trębacza, daje pewien obraz sytuacji. Mówimy jednak o jednym z geniuszy jazzu, który pozostawił po sobie niezwykle bogatą spuściznę w postaci rekordowej liczby nagrań, zarówno legalnych, jak i pirackich, stąd te sprawy mają niekiedy kompleksowy charakter.

Niniejsze kompletne wydawnictwo wyróżnia skrupulatna dokumentacja rozpisana na ponad dwudziestu stronach książeczki, uzupełniona zdjęciami. Daty siedemnastu sesji nagraniowych i składów muzyków są przyporządkowane każdemu utworowi. Materiał ułożono chronologicznie według czasu powstania, ale nie podano tytułów płyt, na jakich się one potem znalazły. Przypomnijmy więc te tytuły: „Quintet/Sextet”, „Dig”, „Blue Haze”, „Walkin’”, „Bags’ Groove”, „Modern Jazz Giants”, „Musings”, „Blue Moods”, „Miles”, „Relaxin’”, „Workin’”, „Steamin’” i „Cookin’”. Słowo wiążące i analizę materiałów muzycznych spreprował wybitny znawca dorobku Davisa z tamtego okresu – Dan Morgenstern. Rejestracja większości nagrań jest przypisywana wybitnemu inżynierowi dźwięku, Rudy’emu VanGelderowi. Nie są to jednak nagrania audiofilskie; brzmią lepiej w wersji mono, bo tak zostały nagrane. Jako całość jest to wydawnictwo doskonałe, rekomendowane szczególnie dla tych, którzy nie mają w zbiorach płyt z tamtego tzw. akustycznego okresu.

Davis najdłużej był związany z firmą Columbia i tam nagrał najwięcej płyt. Wcześniej nagrywał właśnie dla wydawnictwa Prestige, które uwieczniło moment ugruntowywania się jego wybitnego talentu, czyli około

1954 r. Młody trębacz zabłysnął progresywnym projektem „Birth of Cool” (1949/50 r.), lecz nie wszystkie nagrania z kolejnych lat, mimo udziału całej plejady jazzowych mistrzów, są uznawane za najwybitniejsze, choć które by z nich nie wziąć pod przysłowiową lupę, to zachowują zawsze niezbedny standard jakości artystycznej. Wcześniejsze sesje z lat 1951–1953 traktowano jako współautorskie (z saksofonistami Sonym Rollinsem, Lee Konitzem, Jackiem McLeanem czy wibrafonistą Miltem Jacksonem).

Zebrany tu materiał ukazuje dobitnie ewolucję stylu Davisa, który dokonywał w tym czasie swoistej syntezy bebopu i cool jazzu. W początkowym okresie zmagał się z nalogiem i pomysłami nie błyszczał, lecz np. wykonanie tematu „Blue Room” z tego wcześniejszego okresu należy uznać za wybitne. Udział wielkiego Charliego Parkera na saksofonie tenorowym, w jednej z kolejnych sesji, nie wniósł może wiele, natomiast innych tenorzystów, Al Cohna i Zoota Simsa, przyniósł garść interesujących kompozycji i aranżacji, co zaowocowało też tym, że gra Davisa stawała się też coraz bardziej przekonująca. Nagrania z udziałem Jacksona i pianisty Theloniousa Monka zawierają wspaniałe wykonania dwóch tematów „The Man I Love” i „Bags’ Groove”.

Końcowe trzy kompakty prezentują dokonania tzw. pierwszego wielkiego kwintetu Davisa z udziałem Coltrane’a, pianisty Reda Garlanda, kontrabasisty Paula Chambersa i perkusisty Philly’ego Joe Jonesa. Choć wyczuwalny jest tam kontrast w podejściu do tej samej materii przez introwertycznego Davisa i pełnego energii Coltrane’a, to wpływ gry tego składu, interpretującego głównie standardy, na dalszy rozwój jazzu nowoczesnego jest niezaprzeczalny. Czując dobre fluidy, pełen inwencji kwintet Davisa nagrał w 1956 r. materiał aż na osiem płyt! Klasyka jazzu o nieprzemijającej wartości.

Sabina, „Toujours”, Naim/www.naimlabel.pl
 (****/****)

Zwróciła na siebie uwagę jako wokalistka zespołu Brazilian Girls, który nominowano do Grammy. Niniejszy album jest właściwie debiutem autorskim, ukazującym rozległe możliwości interpretacyjne Sabiny. Tuzin utworów ociera się stylistycznie o progresywny rock i pop. Sabina Sciuuba (pół Włoszka, pół Niemka) zamieszkiwała w wielu krajach i zna świetnie kilka języków, co pozwala jej na wielojęzyczne interpretacje własnych tekstów. W deklamującym stylu Sabina wykorzystuje swe niekwestionowalne umiejętności aktorskie, co świetnie uchwyciło nagranie.

Różni wykonawcy, „Ultimate Bossa Nova Collection”, Camden/Sony Music (**/****1/2)**

Składanka zawiera 18 utworów, melodie niektórych są świetnie znane, lecz tu wykonane przez artystów, których interpretacje nie stały się najbardziej popularne. Szalawia bossa nova, która narodziła się w Brazylii, uległa pokazna część północno-amerykańskiej sceny jazzowej, stąd zestaw ten zawiera szereg kompozycji improwizowanych przez tak czołowych jazzmanów, jak Miles Davis, Wayne Shorter, George Duke czy George Benson. Oczywiście znalazł się też wśród nich najgorętszy orędownik jazzowej bossa nova – saksofonista tenorowy Stan Getz.

Beyond, „Love Within”, Panorama/Universal
 (****/****)

Cztery śpiewające przedstawicielki różnych ras, Tina Turner – Ameryka, Dechen Shak-Dagsay – Tybet, Regula Curti – Szwajcaria i Sawani Shende-Sathaye – Indie, nagryły ciąg utworów mających „otwierać ludzkie serca”. Warstwa muzyczna stanowi z pewnością splecioną mieszaninę elementów etnicznych wtopionych w formę new age. Muzyki akompaniującej rekrutują się głównie z Dalekiego Wschodu, co mocno wpłynęło na uduchowiony nastrój projektu. Kto dawno nie słyszał głosu Turner, ma okazję podziwiać jej perfekcyjną wersję hymnu „Amazing Grace”.

George Garzone, „Quintonic”,
Stunt/Multikulti (**/****1/2)**

Kwintet amerykańskiego saksofonisty tenorowego w mocnej obsadzie. Garzone jest znany z niezwykle ekspresyjnych wypowiedzi w konwencji free-jazzowej, a tu wspiera go jeszcze drugi gorący tenorzysta, Jerry Bergonzi, pianista Carl Winther, kontrabasista Johny Aman i perkusista Anders Mogensen. Po wulkanicznym temacie „Gargonola” zespół wykonał pięknie wyciszoną balladę „Crystal Ball”; oba utwory napisane przez pianistę. Łagodny nastrój przeniósł się dalej na „Idiosyncrasies”, lecz w „Restless” zawrzało w dobrym post-Coltrane’owskim stylu.

Dirty Loops, „Loopified”, Verve/Universal
 (****/****1/2)

Szwedzkie trio zachwyciło samego Quincy Jonesa, choć nie spodziewamy się, że projekt ma jazzowy idiom, a stanowi doskonały przykład współczesnego popu. Wokalistę-klawiaturzystę Jonaha Nilssona, dysponującego potężnym głosem, skutecznie wspierają basista Henrik Linder oraz perkusista Aron Mellergaard. Wyjątkowo dynamiczne piosenki pulsują klubowymi rytmami i nie dają chwili wytchnienia. W zrobieniu kariery pomogła grupie milionowa liczba odsłon na portalu YouTube, co przełożyło się na rekord pobranych płyt w iTunes już pierwszego dnia. Agresywne brzmienie.

Frank McComb, „Live in Johannesburg”,
Boobeescool (**/****)**

Rejestracja koncertu tria wokalisty-klawiaturzysty, w towarzystwie basisty Prince’a Bulo i perkusisty Joeya Williamsa, jest przede wszystkim popisem jego umiejętności pianistycznych. Posiada on zdecydowane funkujące uderzenie, a gdy do tego dodać szybkość w sensownym przemieszczaniu się po klawiaturze, jest czego zazdrościć. Album został dedykowany pamięci George’a Duke’a, który również miał wpływ na ukształtowanie stylu McComba. Długie, grane z zapamiętaniem, utwory wprowadzają w transowy stan (jak „The Ghetto”), z którego trudno się uwolnić.

Monsieur Perine, „Hecho a Mano”,
Magic/Universal (**/****)**

Jedną z gwiazd tegorocznego Ladies’ Jazz Festival w Gdyni jest kolumbijska formacja pod wodzą piosenkarki Cataliny Garcii. Zanim ich debiutancki krążek dotarł do nas, zdobył wielką popularność w swoim kraju już dwa lata temu. W swych nietuzinkowych piosenkach grupa łączy w spójną całość motywy rodzime z jazzem uprawianym niegdyś przez Hot Club de France. Bezapelacyjnym plusem propozycji Monsieur Perine jest bogata instrumentacja, nadzwyczajna świeżość i młodzieńcza beztroška towarzysząca wszystkim piosenkom, z których tryska optymizmem.

Gwilym Simcock, „Instrumentation”, ACT/GiGi
 (****/****)

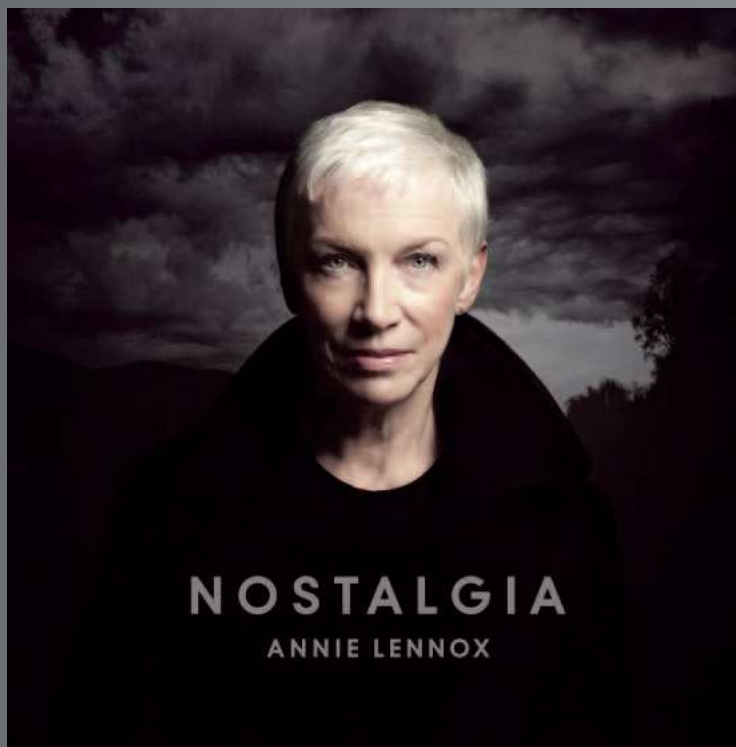
Młody angielski pianista doczekał się realizacji wymarzonego dużego projektu, w którym udział wzięli kontrabasista Yuri Golubev, perkusista Martin France oraz orkiestra City of London Sinfonia. Choć Simcock jest bez wątpienia pianistą jazzowym (we współczesnym znaczeniu), to jego słabość do muzyki klasycznej znalazła swoje odzwierciedlenie w dwóch, ambitnie przez niego skomponowanych, suitach: „Move!” i „Simple Tales”. Spowite aurą melancholii utwory są utrzymane w klimacie tzw. trzeciego nurtu, z dominującą ekspozycją sekcji smyczkowej.

Fingerstyle Bob & The Blues Society, „Life
Won’t Give a Break”, Flower (**/2/****)**

Poziom muzyczny tria nie zdradza, że mamy do czynienia z produkcją krajowej formacji, bo wykonawcy zbliżają się brzmieniem do korzennego ideału bluesa. Zdradza natomiast angielska wymowa (ale kogo z nas nie zdradza?) śpiewanych przez Roberta Kordylewskiego tekstów, które sam zresztą napisał. Gra Kordylewskiego na gitarze i basie jest całkiem rasowa; skutecznie wspomagają go: Janusz Siemienias na gitarze suwakowej i Leszek Paech na harmonijce. Klimat muzykowania grupy pierwszorzędnie nawiązuje do bluesa z Południa Stanów.

NOSTALGIA ANNIE LENNOX

*Jedna z najbardziej utalentowanych
artystek w historii muzyki pop
powraca z nowym albumem!*

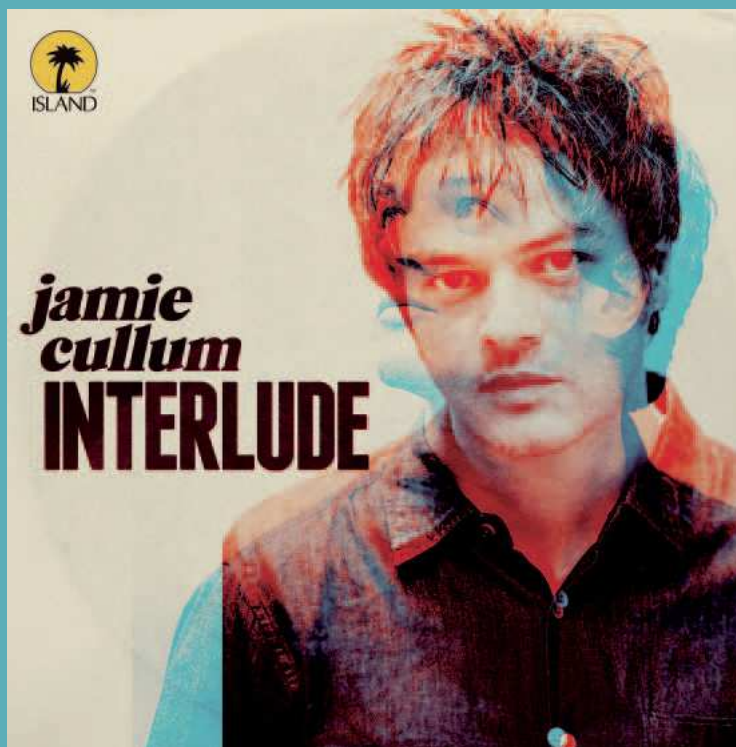


PREMIERA 28.10.2014



jamie cullum INTERLUDE

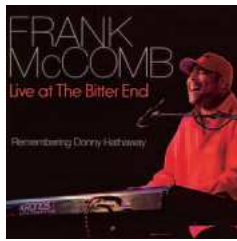
*To pierwszy jazzowy album
od czasu „Twenty something”!*



PREMIERA 7.10.2014



JAZZ-SOUL



FRANK MCCOMB

Live at The Bitter End

Mogliśmy się kiedyś bezpośrednio przekonać do talentu McComba dzięki Branfordowi Marsalisowi, który wcielił go do funkującej formacji Buckshot LeFonque. Parę miesięcy temu była ponowna okazja podziwiania McComba na kameralnym występie w stolicy. Artysta nie zmienił stylu wypowiedzi, który jest pochodną sztuki Steviego Wondera i Donny'ego Hathaway. Zresztą niniejszy album jest dedykowany w podtytule pamięci tego ostatniego. Głos McComba jest niesłychanie zbliżony do brzmienia, intonacji i sposobu frazowania, jaki charakteryzował Hathaway. W znacznie większym stopniu McComb angażuje się jako jazzowy pianista, zbliżając się stylistycznie do niedawno zmarłego George'a Duke'a. Niezwykle żywotne klawiatury McComba (zarówno akustyczna, jak i elektryczna), mimo że to koncert solo, skrzak pomysłami. Linie fortepianu trzymają się zawsze precyzyjnie wyznaczonego pulsu rytmicznego, mimo że prowadzone elastycznie wokalizy są pełne charakterystycznych powłóczystych zawodzeń. Artysta przypomniał tu szereg utworów z repertuaru Hathaway'a oraz złożył mu własny hold w kompozycji „We'll Carry Your Name On”. Na zakończenie „Little Ghetto Boy” (z innego występu) z udziałem jazzowej orkiestry i chóru.

BOOBEECOOL

JAZZUJĄCE
PIOSENKI

KAREN MANTLER

Business Is Bad

Mantler jest mocno zaangażowana w prowadzenie firmy fonograficznej Watt, stąd od ukazania się jej poprzedniego tytułu autorskiego minęło kilkanaście lat. Najprawdopodobniej Mantler nie zyska takiej sławy jak matka Carla Bley czy ojciec Michael Mantler, niemniej udało się jej wykreować własny świat muzyczny pełen ekscentryczności, budowany minimalistycznymi środkami wyrazu. W pewnym sensie wizję artystyczną Mantler są projekcją twórczości jej matki. Mantler śpiewa dziewczęcym głosem, akompaniuje sobie na fortepianie z rzadka improwizując, by w grze na organkach wypowiedzieć się najbardziej wyraziście. Wspierają ją w działaniach Doug Wieselman (gitara i klawet basowy), który był kiedyś członkiem progresywnej formacji Lounge Lizards, oraz współprodukcujący całość Kato Hideki (bas) – działający w eksperymentalnej grupie Death Ambient. Teksty piosenek zostały wydrukowane w książeczce i odzwierciedlają widzenie świata czyżma autorki. Melodie skomponowane przez Mantler są proste, lecz finezyjna, choć skromna, aranżacja utworów nadaje im blasku. Forma melodeklamacji Mantler przypomina nieco produkcje wokalne Roberta Wayatta, lecz w śpiewie Mantler jest znacznie więcej kobiecego ciepła, kokietery i delikatności.

XTRA WATT/UNIVERSAL

JAZZ WOKALNY



REBEKKA BAKKEN

Little Drop of Poison

Do tej pory podziwialiśmy norweską wokalistkę raczej w kameralnych kontekstach. Na siódmej płycie autorskiej Bakken postawiła sobie podwójnie ambitne zadanie. Jako akompaniament do wokalizy wybrała doborowy Hessische Rundfunk Big-band z Niemiec, a śpiewanie na tle dużego składu jest z pewnością bardziej obciążające dla wokalistki. Drugie wyzwanie stanowił ambitny pomysł interpretacji piosenek napisanych przez Toma Waitsa, choć dokonywało tego przed nią już kilka wybitnych wokalistek. Jak wiadomo, piosenki Waitsa nie są proste, niosą w sobie potężny ładunek dramatyzmu i były pisane do wykonywania chrapliwym, zmanierowanym, męskim głosem. Mrok Waitsowskich piosenek został częściowo przeniesiony na orkiestrowe aranżacje, napisane z polotem przez Jorga A. Kellera. Bakken jakby obniżyła swój głos w rejestr niskiego altu, a ponadto raz po raz przekonywująco wyraziła wewnętrzne rozdarcie. Tymi zabiegami udało się jej pokazać piosenki z innej, bardziej kobiecej perspektywy, unikając przy tym banalności. Jej interpretacje są dojrzałe, nasycone należytą dawką esencji tkwiącej w twórczości Waitsa. Niektóre interpretacje, jak „Saving All My Love For You”, wnoszą ponadto urzekającą dozę romantyzmu.

EMARCY/UNIVERSAL

FOLK-JAZZ



NED FERM

Spent All the Money

Amerikanin uważa się za szczęśliwca, który wybrał się studiować muzykę w Konserwatorium Rytmicznym w Kopenhadze. Choć nie zerwał kontaktów z Ameryką, to właściwie osiadł w Danii, gdzie został w pełni zaakceptowany i bierze czynny udział w nagraniach jazzowych, rockowych oraz folkowych (w sumie około 30 albumów). FERM gra sprawnie na saksofonie tenorowym i śpiewa (w sposób, można rzec, amatorski). Jego głos w tenorowym rejestrze jest delikatny i niezbyt czysty, natomiast brzmienie jego saksofonu urzeka wrażliwością i miłym zadaniem. Faktura autorskiego debiutu FERM'a jest zróżnicowana, choć łącznikiem jest pastelowy styl łączący harmonijnie jazz i amerykański folk, przywodząc momentami skojarzenia z nagraniami grup Billa Frisella. Brzmienie saksofonu lidera wzbogaca swingujący puzon, rzewna gitara lub dyskretnie dozwane instrumenty klawiszowe na tle stonowanej sekcji rytmicznej. FERM skomponował dziesięć utworów, wśród których połowę stanowią piosenki z własnymi tekstami. Zwraca uwagę ich melodyjność, natomiast sielankowy nastrój staje się nazbyt niezobowiązujący, gdy FERM rozpoczyna partie wokalne. Dla kontrastu, porywająco wypadają utwory z udziałem zaproszonych wokalistek: z Kirą Skov i Marie Fisker.

STUNT/MULTIKULTI

GŁÓWNY
NURT JAZZU

BOBBY HUTCHERSON

Enjoy the View

Nazwisko szacowanego wibrafonisty jest pierwszym, firmującym kompakt superkwartetu, w którym grają jeszcze równie wyborni partnerzy: David Sanborn – saksofon altowy, Joey DeFrancesco – organy lub trąbka (wspañiała) oraz Billy Hart – perkusja. Skład to nieco zaskakujący, zważywszy, że Sanborn nie muzykował z pozostałą trójką, reprezentując dotąd najczęściej funkujący kierunek jazz-rocka. W niniejszym projekcie formacja wybrała stylistykę wypowiedzi z wdziękiem wyluzowanego post-bopu. Nikt z muzyków nie próbował wychodzić na pierwszy plan i sesja sprawia wrażenie artystycznego kompromisu jazzowych osobowości. Hutcherson, lubujący się w awangardowym traktowaniu wibrafonowych struktur, stara się podczas sesji trzymać klasycznie swingującej konwencji. Wyłewny, jak zwykle, saksofon Sanborna tu został jakby przytemperowany i stał się nieoczekiwanie wytrawny. Mniej dynamiczny i wirtuozerski, niż zwykle, jawi się za organami DeFrancesco i tylko perkusja Harta wydaje się być najbliższa właściwemu temperamentowi. Nie oznacza to jednak, że płyta ułożona z kompozycji muzyków jest pozbawiona pikanterii, lecz ta wartość jest jakby ukryta pod grubą warstwą solidnej i dobrze zintegrowanej jazzowej roboty.

BLUE NOTE/UNIVERSAL

JAZZ WOKALNY

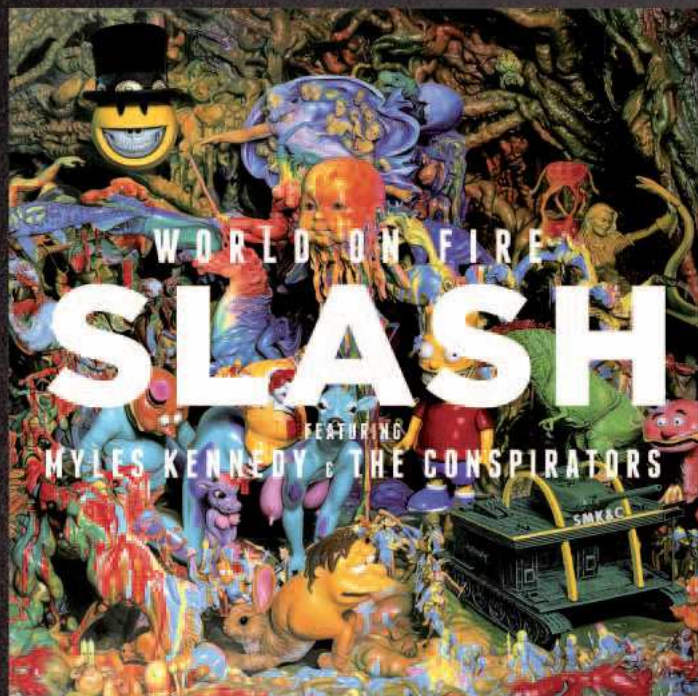


RIGMOR GUSTAFSSON

When You Make Me Smile

To ciekawe, że albumy popularnej szwedzkiej wokalistki zawierają nieodmiennie w tytule wyraz „you”. W rzeczy samej, ambicją Gustafsson wydaje się być bezpośrednie dotarcie ze swymi piosenkami do słuchacza, aby miał przeświadczenie, że śpiewa ona właśnie dla niego. Nie czyni jednak tego nachalnie, a z lekką dozą kokietery, śpiewając głosem dziewczęcym, który sprawia wrażenie pełnej beśpośredniości. Czyżby stało się to modą w ostatnich czasach? Ale również Gustafsson w swym szóstym projekcie autorskim pokusiła się o bogaty akompaniament dużej orkiestry. Napisała do ponad połowy piosenek zróżnicowaną muzykę i słowa, natomiast pastelowe aranżacje, które doskonale współbrzmiały z jej ciepłym głosem, stworzyło kilku fachowców. Wokalistce towarzyszy szereg jazzmanów szwedzkich oraz orkiestra Dalasinfoniettan. W bluesowym walczyku „Let It Go” dołączył gościnnie do Gustafsson wokalista Eagle-Eye Cherry. Repertuar płyty nie jest nigdy plagiatem, ale szereg utworów przypomina nam – czy to w linii melodycznej, czy w sposobie aranżacji – dobrze znane szlagiery. Sprzyja to wytworzeniu familiarnego klimatu, której osiągnięcie nie jest sprawą banalną, a w końcu liczy się przecież skuteczność zabiegu.

ACT/GIGI



NOWY ALBUM
SLASH

WORLD ON FIRE

PREMIERA PŁYTY

15.09.2014



empik.com



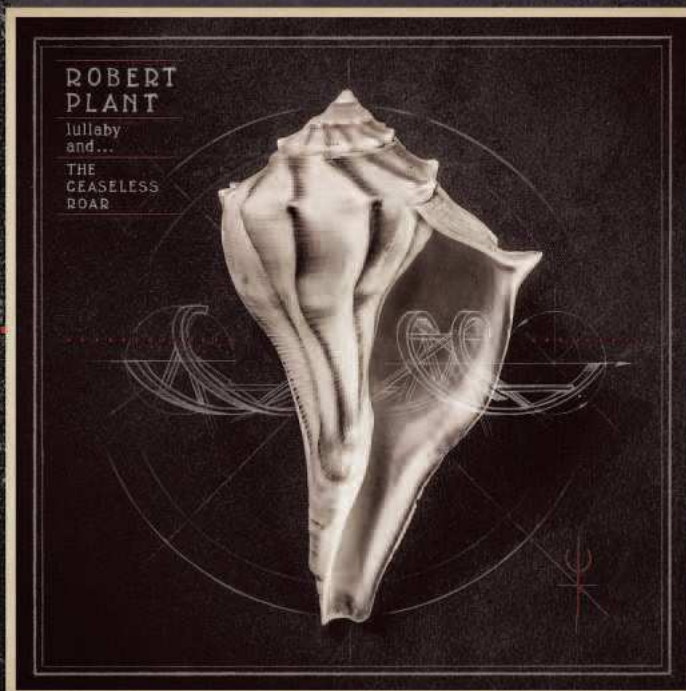
Gitarzysta

nowy album

**ROBERT
PLANT**

Lullaby
and...
THE
CEASELESS
ROAR

premiery
08.09.2014



cojestrgrane



AUDIO



FILMBOX

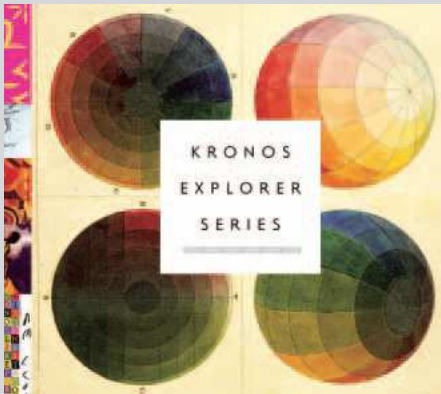
merlin.pl


Newsweek




PŁYTA MIESIĄCA

KRONOS QUARTET

Kronos Explorer Series
NONESUCH/WARNER

WYKONANIE 

NAGRANIE 

Amerykański Kronos Quartet obchodził w ubiegłym roku 40-lecie istnienia, ale dopiero w tym roku ukazały się jubileuszowe wydawnictwa. W „Audio” pojawiła się już recenzja nowego albumu „A Thousand Thoughts”, ale nie mniej ważnym w jego dyskografii było pudełko z pięcioma wydanymi wcześniej albumami inspirowanymi muzyką świata.

„Kronos Explorer Series” zawiera nagrania zrealizowane w latach 1992–2009. Tytuły albumów to: „Pieces Of Africa” – pierwsza afrykańska płyta grupy nagrana między innymi z muzykami z Zimbabwe i Gambii, „Night

Prayers” – tu pojawiają się nomadowie z Tuwy i Tatarzy, „Caravan” – mieszanina muzyki rozmaitych kultur, „Nuevo” z muzyką meksykańską i „Floodplain” – kompozycje z tzw. terenów zalewowych, przy rzekach środkowej Azji, północnej części Afryki i Europy Wschodniej nagrane z wykorzystaniem m.in. sitaru, harfy oraz instrumentów wykonanych specjalnie dla zespołu.

Kronos Quartet dał pierwszy koncert w Seattle w listopadzie 1973 r. Nazwę pochodzącą od imienia greckiego boga czasu wymyślił: lider – skrzypek David Harrington – i jego żona Regan. Od początku istnienia do dziś kwartet wydał ponad 50 albumów, zamówił ponad osiemset utworów i aranżacji, dał ponad trzy tysiące koncertów i sprzedał ponad dwa i pół miliona płyt. To rekord w dziedzinie muzyki klasycznej. Na zamówienie Kronos Quartet pisali najwięksi współcześni kompozytorzy: Henryk Mikołaj Górecki, Philip Glass, Steve Reich i Terry Riley zwany ojcem minimalizmu.

Kwartet ma doświadczenie w interpretowaniu oryginalnych kompozycji i czyni to po mistrzowsku. Od początku swej działalności sięga po utwory z różnych kręgów stylistycznych, m.in. Arvo Pärta, Omette’a Coleman, Theloniousa Monka, Jimiego Hendriksa, Johna Zorna i islandzkiej grupy Sigur Ros. Fascynuje muzyką świata słysząc na wymienionych wcześniej płytach. Wykonane zostały perfekcyjnie, z pietysmem, ale i swobodnie, nawet z odrobiną szaleństwa.

Wspominając te czterdzieści lat pracy z Kronosem, David Harrington podkreślił, że zespół starał się odpowiedzieć na kilka podstawowych pytań: czym jest muzyka doświadczona, czym charakteryzuje się koncert, co to jest kwartet smyczkowy. Sam nie uważa się za skrzypka, jego instrumentem jest cały kwartet, jemu podporządkował swoją grę.

Harrington zainteresował się world music jeszcze w szkole średniej, gdzie w bibliotece natrafił na pokazny zbiór muzyki z Ghany, która go zafascynowała. Zanim w 1992 r. Kronos Quartet nagrał pierwszy album z mu-

zyką afrykańską, przygotowywał się do tego ponad osiem lat. Zanim zamówił utwory u kompozytorów z Afryki, występował z nimi i muzycy się zaprzyjaźniali. W ten sposób powstał unikalny zestaw ośmiu kompozycji twórców z Zimbabwe, Namibii, Ghany, Maroka, Ugandy i RPA. Wyróżnia się pięcioczęściowa kompozycja „White Man Sleeps” jednego białego przedstawiciela wśród kompozytorów Kevina Volansa z RPA.

Mroczny i ujmująco piękny charakter mają utwory na płycie „Night Payers”. Tytuł pochodzi od utworu Gruzina Gii Kanczelego, a znajdziemy tu nazwiska kompozytorów z obszaru dawnego Związku Radzieckiego, jak: Sofia Gubaidulina, Tigran Tahmizjan, wystąpił m.in. wirtuoz instrumentu duduk Djivan Gasparian. Kronos połączył siły ze śpiewem gardłowym mistrzów z Tuwy.

Album „Caravan” z 2000 r. zawiera zadziwiający zbiór kompozycji napisanych w Kalifornii, Iraku i basenie Morza Śródziemnego. Autorami są m.in.: Terry Riley, Osvaldo Golijov i Carlos Paredes, a wśród gości znajdziemy mistrza tabli Zakira Hussaina. To najmocniejsza mikstura różnych stylów i brzmień.

Płyta „Nuevo” (2002) eksploruje różne style wywodzące się z Meksyku – od mariachi przez pieśni religijne do rocka. Razem z kwartetem znajdziemy się na ulicach meksykańskich miasteczek celebrujących święta kościelne, oraz karnawałowe zabawy.

Ostatnia z płyt „Floodplain” (2009) jest holdem dla najstarszych cywilizacji, które rozwijały się właśnie w dorzeczu wielkich rzek i nad nimi, a więc na tytułowych terenach zalewowych m.in. Nilu, Dunaju i jezior Udajpuru w Indiach.

„Kronos Explorer Series” to fascynująca muzyczna podróż po całym świecie, a amerykańscy muzycy nadal starają się i nowym kompozycjom niepowtarzalny charakter. Zrobili dla kultury świata więcej niż wszyscy ministrowie i rządy krajów, skąd pochodzą kompozytorzy. Wyrafinowana muzyka dla koneserów.

WORLD MUSIC



WYKONANIE 

NAGRANIE 

ANNE HYTTA
Draumsyn

Na ofertę Carpe Diem Records natrafiłem w internecie szukając wytwórni oferujących pliki wysokiej rozdzielczości. Katalog ma niewielki, ale już przesłuchując próbki, zwróciłem uwagę na wyjątkowo bliskie, naturalne brzmienie wszystkich instrumentów i głosów. Jakbym został zaproszony do miejsc, gdzie były nagrywane. Mój wybór padł na nowy, solowy album norweskiej skrzypaczki Anne Hytta. Nie gra na zwykłych skrzypcach, lecz na norweskim instrumencie ludowym hardanger. Co od razu uderzyło mnie w tej muzyce – przejmujące, nasycone emocjami melodie, które Hytta skomponowała pod wpływem krajobrazów, w duchu norweskiej muzyki ludowej. Jak sama podkreśla, skupiła się na naturze niekniętej ludzką działalnością.

Utwory tradycyjne na hardanger mają często określenia nastroju, jakie przypisywał im kompozytor. Np. „jasno-niebieski”, „szary zmierzch”, „średnio szary”, czy „zielony”. Takie „kolorowe” nastroje można przypisać utworom Hytty. Najpierw „biało-niebieskie”, „Clouds” szubujące powoli po niebie. Mroczne cienie rzucają „Underestille”. „Prelude in Light Blue” jest lekkie i zwiewne, a „Gorr” przypomina naszego oberka w zwolnionym tempie. „Mork Bla” to temat wieczorny i refleksyjny zarazem. W trans wprowadził nas „Ramme”, a na pożegnanie Anne Hytta zaprasza nas na nocny spacer po pustym, uśpionym ogrodzie. Fascynująca muzyka, od której trudno się oderwać.

CARPE DIEM RECORDS

JAZZ /
WORLD MUSIC
2CD

WYKONANIE 

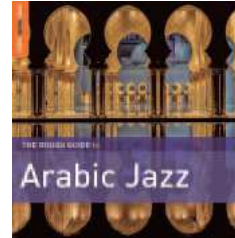
NAGRANIE 

Riverboat Records:
Music From The Source

Na targach muzycznych WOMEX 2013 Riverboat Records otrzymała tytuł najlepszej niezależnej wytwórni world music. Nagroda zbiega się z 25-leciem firmy i wydaniem okolicznościowej, dwupłytowej kompilacji. „Niech Twoja łódź życia będzie lekka, zabierz tylko to, czego naprawdę potrzebujesz – dom, zwykłe przyjemności, jednego lub dwóch przyjaciół, którzy zasługują na to miano, kogoś, kogo kochasz i kto kocha Ciebie, kota, psa, fajkę lub dwie fajki, wystarczającą porcję jedzenia, wystarczające ubranie i więcej niż wystarczająca ilość wody, bo pragnienie jest groźne” – ten cytat przyświeca wytwórni Riverboat w poszukiwaniu ciekawych nagrań w najdalszych zakątkach świata. Na tym albumie znajdziemy ich aż 35.

Nazwiska tak znane jak Mory Kante w transowym utworze „Kenkan”. Folkowy duet Stassinopoulou & Kalyviotis z Grecji, których album „Greekadelta” był na szczycie najpopularniejszych płyt world music w Europie. Minimalistyczne aranżacje grupy Monoswezi z Mozambiku. Ciekawy temat „Indospaniola” hinduskiego mistrza gitary slide Debashisha Bhattacharya łączącego brzmienia Indii i Hiszpanii. Nigeryjski bluesman Etran Finatawa intryguje rytmami Tuaregów, a Shiyani Ngcobo reprezentuje współczesną muzykę Zulusów. Są tematy klezmerskie, bałkańskie rytmy, kubańska salsa, grupa Wayo z Sudanu Południowego śpiewająca a cappella, muzyka z Ghany i Finlandii. Cały świat na dwóch płytach.

WORLD MUSIC/MULTIKULTI

JAZZ /
WORLD MUSIC
2CD

WYKONANIE 

NAGRANIE 

THE ROUGH GUIDE
TO ARABIC JAZZ

Synkopa, akcent na słabszą część taktu, jest charakterystyczny dla jazzu, ale nie tylko. Słychać go w muzyce flamenco, a stąd przez Gibraltar już blisko do Maghrebu. Wzajemne wpływy muzyki arabskiej i flamenco datują się od wieków, a muzycy z Arabii w naturalny sposób znajdują porozumienie z jazzmanami. Nie powinien nikogo dziwić tytuł albumu-kompilacji „Podręczny przewodnik po jazzie arabskim”, bo z łatwością wychyci tu nie tylko znajome rytmy, ale i improwizację.

Pierwszą płytę albumu otwiera libański trębacz Ibrahim Maalouf żywiołowym tematem „Nomade Slang”. Jego styl można umiejscowić pomiędzy Enrico Ravą a Erikiem Truffazem. Towarzysząca mu sekcja instrumentów dętych brzmi w europejskim stylu, a sama melodia ma już zdecydowanie taneczny, arabski charakter. Francuski kontrabasista Renaud Garcia-Fons daje wyraz wschodnim fascynacjom w solowej improwizacji „Sinal”. Jak on pięknie przeciąga każdą nutę! Turecko-egipskie pochodzenie Omara Faruka Tekbileka pozwala mu sięgnąć do korzeni tradycyjnej muzyki sufi nasyconej onirycznym rytmem. Wirtuoz arabskiej lutni oud Rabiha Abou-Khalil wciąż słuchaczy w swoje medytację, pogodną melodię intonuje Ahmad Kaabour. Na drugiej płycie znajdziemy osiem intrygujących utworów arabskiego zespołu fusion Hijaz utworzonego przez mistrza oud Moufadhela Adhoum i grecko-belgijskiego pianistę Niko Deman.

WORLD MUSIC/MULTIKULTI

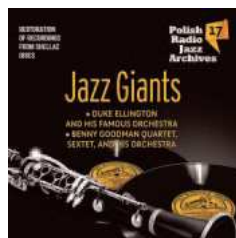
JAZZ /
WORLD MUSIC**SALLY
NYOLO**
Tiger RunWYKONANIE
NAGRANIE

Sally Nyolo urodziła się w kameruńskiej wiosce, śpiewa w swoim rodzimym dialekcie Eton, ale także po angielsku i francusku. W wieku trzynastu lat wyjechała do Paryża, gdzie mieszka do dziś. Tu występowała w chórkach znanych artystów, była członkiem formacji Zap Mama. To jej ósmy album i drugi dla cenionej wytwórni Riverboat. Jej styl oscyluje pomiędzy bikutsi, tradycyjną muzyką Kamerunu w rozkołysanym rytmie 6/8, a współczesnym reggae, rockiem, bluesem i jazzem. Po wydanym w 2006 r. przez Riverboat albumie „Studio Cameroon” powróciła w jej barwy, by nowy materiał nagrać w towarzystwie sław: perkusisty Paco Sery z Wybrzeża Kości Słoniowej, basisty Papusa Diabate z Mali.

Inspiracją dla Sally Nyolo był tygrys czający się do skoku na ofiarę. Z dzięki natury wokalistka czerpie życiowe siły. Zaskakujące, że tytułowy „Tiger Run” jest balladą o subtelnej melodyce, śpiewaną delikatnym głosem z kameralnym akompaniamentem gitary akustycznej bluesmana Jo N'Gali i instrumentów perkusyjnych. Nyolo wskazuje przy okazji na nastrojowe pieśni Pigmejów, które towarzyszyły im przy pracy. Na tej płycie zrealizowała swoje marzenie – zaśpiewania ze śpiewaczką operową. Jest nią Nathalie Le-onoff w popowej piosence „Le Faiseur De Pluie Par Tous Les Temps”. To album przyjazny nie tylko dla ortodoksyjnych miłośników world music.

WORLD MUSIC NETWORK/MULTIKULTI

JAZZ

**ELLINGTON/
GOODMAN**
Jazz GiantsWYKONANIE
NAGRANIE

Niech nikogo nie zwiedzi nazwa serii wydawniczej „Polish Radio Jazz Archives”. Zawartość woluminu 17 wypełniają nagrania wytwórni: RCA His Master's Voice, Columbia i Capitol z lat 30. i 40. Jako że minął czas ochrony ich praw autorskich, można je dowolnie wydawać. By ubiec innych wydawców, Polskie Radio wydobywa ze swoich archiwów nagrania mające na karku pięćdziesiątkę, a z Polskich Nagrań te nieco starsze. Na tych zasadach powstała wspomniana seria.

Album zawiera nagrania słynnej orkiestry Duke'a Ellingtona oraz trzech formacji klarncysty Benny'ego Goodmana: kwartetu, sekstetu i orkiestry. Anna Rutkowska poddała te nagrania restauracji, ale i tak trąca myszką. W środku obwołoty ze skąpyimi informacjami jest wyraźny napis „Speed 78”, co sugeruje, że zostały odzyskane ze starych płyt na 78 obrotów, ale to mój domysł. Być może było to najłatwiej dostępne źródło, może płyty leżały na półkach archiwum Polskiego Radia, stąd zakwalifikowano je do serii. Dla miłośnika starego jazzu to nie ma znaczenia. Będzie się delektował brzmieniem orkiestry Ellingtona z lat 1934, 1941 i 1945, kiedy grali w niej: Ben Webster, Cootie Williams i Juan Tizol. W kwartecie Goodmana na wibrafonie grał Lionel Hampton, w sekstecie na Red Norvo, a w orkiestrze Goodmana na perkusji grał nasz rodak Gene Krupa, którego w „Blue Interlude” podmienił Hampton.

POLSKIE RADIO

JAZZ

**CÉCILE
MCLORIN
SALVANT**
WomanChildWYKONANIE
NAGRANIE

Sensacyjne zwycięstwo w ankiecie krytyków magazynu „Down Beat” w kategorii Album Roku 2013/14 skłoniło mnie do zakupu pliku hi-res 96/24, bo u nas płyty CD znaleźć nie mogłem. Młoda Cécile wygrała także kategorię wokalistek, wschodzącej gwiazdy jazzu i wschodzącej gwiazdy wokalistek. Na Cécile McLorin Salvant zwróciłem uwagę, kiedy wygrała konkurs im. T. Monka w Waszyngtonie cztery lata temu. Podglądam zawsze listę laureatów, bo zwycięzcy zawsze zasługują na uwagę. Ciekaw jestem, czy robią tak organizatorzy koncertów w Polsce.

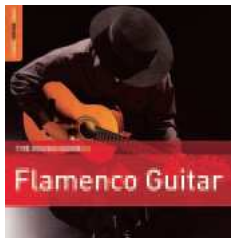
Cécile śpiewała za młodu w chórach, a potem studiowała śpiew klasyczny we Francji. Tam w 2009 r. nagrała debiutancki album „Cécile”, a rok później wygrała konkurs. Nowy album to majstersztyk wokalistyki i akompaniamentu. Każdy utwór jest zaaranżowany w innym stylu, każdy prezentuje wspaniały głos Cécile, jego barwę pełną niuansów, skalę i łatwość, z jaką się w niej porusza. Co najważniejsze, znalazła oryginalny sposób na interpretację będącą syntezą tego, co najlepsze w historii jazzu. Już otwierający album duet z gitarzystą Jamesem Chirillo „St. Louis Gal” spowoduje, że odłożycie wszystko na bok i zaśłuchacie się w tej płycie. W balladzie „I Didn't Know What Time It Was” znakomicie akompaniuje pianista Aaron Diehl. Jej własny utwór „Woman Child” otwiera solo kontrabasisty Rodneya Whitakera, a rytm podkreśla perkusja Herlina Riley. Cécile przypomina tu nieco Betty Carter, a nawet jest od niej lepsza.

HDTRACKS

**BARBRA
STREISAND**NOWA PŁYTA *Partners*

SONY MUSIC

DUETY Z NAJSŁYNNIEJSZYMI
WOKALISTAMI ŚWIATA M.IN.**ANDREA BOCELLI,
LIONEL RICHIE,
MICHAEL BUBLÉ,
STEVIE WONDER,
JOHN LEGEND**A TAKŻE **ELVIS PRESLEY!**

WORLD MUSIC
2CDWYKONANIE 
NAGRANIE 

THE ROUGH GUIDE TO FLAMENCO GUITAR

Najbardziej wymagający z gitarowych stylów flamenco powstał w Andaluzji na styku kultur. Już w ósmym wieku mogli się tu swobodnie osiedlać: Arabowie, Berberowie, Żydzi, Cyganie i chrześcijanie. Flamenco ma swoje korzenie w muzyce Indii przyniesionej przez Cyganów. Przez wieki muzyka ta rozwijała się niezależnym nurtem, aż w latach 40. XX w. reżim Franco zakazał spontanicznych, muzycznych spotkań juergas w tawernach. Dopiero w latach 60. flamenco zaczęło odczywać, a dzięki Paco de Lucii podbiło świat.

Kompilacja „The Rough Guide To Flamenco Guitar” pokazuje, jak różnorodne jest współczesne flamenco i jak wielu znakomitych gitarzystów je uprawia. Na CD1 posłuchamy aż piętnastu wirtuozów, z których chyba tylko Tomatito ma międzynarodową sławę dzięki nagrodzie Grammy i nagraniom z jazzmanami, m.in. pianistą Michelem Camilo. Poznamy odmiany flamenco różniące się niuansami, w które warto się wsłuchać. Na to, jak są wykonywane, mają wpływ inne style: rumba, buleria, tango, taranta, fandango, solea, alegrias, Farruca czy siguriyá. Warto zwrócić uwagę na Pepe Habichuela, który pochodzi z dynastii cygańskich gitarzystów, zapamiętać nazwiska Ignacia de Amparo i Rafaela Riquini. Na drugiej płycie znajdziemy dziesięć utworów w wykonaniu młodego wirtuoza gitary Antonio Reya łączącego flamenco z jazzem.

WORLD MUSIC.NET/MULTIKULTI

KLASYKA
SACD/CD+DVDWYKONANIE 
NAGRANIE 
OBRAZ 

MONTSERRAT FIGUERAS The Voice of Emotion II

Jej śpiew był nie tylko perfekcyjny, a głos ujmujący... Montserrat Figueras zawsze szukała oryginalnego sposobu wyrażenia emocji. W filmie dołączonym na płycie DVD (napisy w sześciu językach), zmarła trzy lata temu katalońska śpiewaczka, powraca we wspomnieniach bliskich. Była zrównoważoną, radosną osobą, jej wiara wydobywała z innych artystów więcej, niż osiągał wcześniej. Każdy występ z nią był wydarzeniem, nie wchodziła na scenę, wpływała na nią – wspominają muzycy. – Nie sądzę, bym miała barokowy głos, po prostu śpiewam repertuar, który kocham – mówi sama artystka. Dla jej męża, Jordiego Savalla, była przybyszem z wieków starożytnych, Sybillą, muza, żoną, towarzyszącą w domu i na scenie.

Na płycie CD, choć oczywiście lepiej posłuchać warstwy SACD, znajdziemy wybór nagrań znakomicie prezentujący walory jej wspaniałego głosu i mistrzowskie interpretacje. A śpiewem wywoływała mrowienie na plecach i zachwyt publiczności na całym świecie. Znalazły się tu anonimowe pieśni średniowieczne i renesansowe, barokowe utwory wokalne Claudio Monteverdiego, Giulio Cacciniego i Jose Marina. Montserrat Figueras towarzyszą wiole da gamba, gitary barokowe i harfy, tworząc kameralny akompaniament. W pieśni Maxa Regera z 1912 r. akompaniują jej znakomity pianista austriacki Paul Badura-Skoda.

ALIA VOX/CMD

JAZZ

WYKONANIE 
NAGRANIE 

ALEXIS COLE A Kiss In The Dark

Dzięki matowemu, głębokiemu głosowi, Alexis Cole jest porównywana do Sarah Vaughan i Anity O'Day. Laureatka nagrody Swing Journal Gold Disc, zwyciężczyni New York Jazzmobile i konkursu Montreux Jazz Festival nagrała wyjątkowy album dla wytwórni Chesky Records. Nagrany w technice Binaural+ sugestywnie prezentuje walory głosu wokalistki, dosadnie rysuje realistyczną scenę miejsca, gdzie został nagrany, nadaje trójwymiarowy charakter każdego z instrumentów towarzyszących wokalistce.

Nagrania zostały zrealizowane techniką sztucznej głowy, a właściwie sztucznego korpusu. Mikrofony B&K są w tym przypadku umieszczone w uszach kukły, dzięki czemu słyszymy muzykę tak, jakbyśmy siedzieli pośród muzyków, a Alexis Cole śpiewa tuż przed nami. Co ciekawe, ten efekt słycać także w słuchawkach. Głosu brzmącego tak naturalnie nie znajdziemy na żadnej płycie. Wokalistce towarzyszy gitarzysta Saul Rubin, który delikatnie szarpie nylonowe struny. Na saksofonie tenorowym i klarnecie gra Dan Block. Ale jaki to saksofon! Pełny niuansów, dynamiczny, słyszymy wręcz jak powietrze przemierza całą rurę od ustnika do wylotu. Klarnet potrafi zaświrować w uszach. Mrużący kontrabas Pata O'Learyego schodzi wyjątkowo nisko, a szczoteczki perkusisty Phila Stewarta delikatnie głaszczą nasze audiofilskie uszy. Organoleptyczne wrażenia ze słuchania tego albumu są zachwycające. Najlepiej sięgnąć po plik hi-res, wtedy nic nam nie umknie.

CHESKY/HDTRACKS

JAZZ

WYKONANIE 
NAGRANIE 

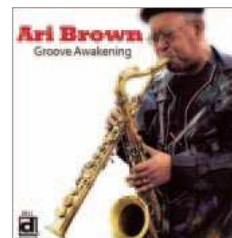
ZACH BROCK Purple Sounds

Lipcowy konkurs skrzypcowy im. Z. Seiferta w Łusławicach dowiódł, że skrzypce stają się coraz popularniejszym instrumentem w jazzie, a poziom młodych skrzypków z całego świata jest coraz wyższy. Ciekaw jestem, czy protegowany Jeana Luca Ponty'ego – Zach Brock – wygrałby z naszym Bartoszem Dworakiem. Z pewnością muzyka, jaką znajdziemy na jego nowym albumie „Purple Sounds”, jest wysokiej próby. Towarzyszy mu jeden z najciekawszych młodych gitarzystów, laureat konkursu im. T. Monka w 2005 r., Norweg Lage Lund. Na kontrabasie gra Matt Penman, a na perkusji Obed Calvaire.

Zach Brock składa hołd Zbigniewowi Seifertowi w jego kompozycji „Quo Vadis”. Pierwsze frazy zagrał dosłownie w jego stylu, ale już chwilę później prowadzi chwytliwą melodię w swoim romantycznym stylu. Jego pociąganiem smyka brakuje ekspresji, ale nie cierpiemy z niedostatek emocji. Gra Brocka jest pełna niuansów, co słycać także w tradycyjnych tematach ery swingu: oryginalnie zaaranżowanym „Nuages” gitarzysty Django Reinhardta i „Purple Sounds” skrzypka Stuffa Smitha. Z niedostatku tematu Franka Zappya „20 Small Cigars” uczynił liryczną balladę. Be-bopowy temat „Little Willie Leaps” Charliego Parkera ukazał wirtuozowski pazur Brocka. Z równą przyjemnością, co jego skrzypiec, słucham solówek gitarzysty Lage Lunda.

CRISS CROSS/MULTIKULTI

JAZZ

WYKONANIE 
NAGRANIE 

ARI BROWN Groove Awakening

Ari Brown uczył się muzyki w Wilson College w rodzinnym Chicago, gdzie spotkał Jacka DeJohnette'a, Henry'ego Threadgilla, Roscoe Mitchella i Josepha Jarmana. Do 1965 r. grał na fortepianie w zespołach soulowych i bluesowych, aż w wieku 21 lat odkrył saksofon. Szybko opanował tajniki gry i dołączył do muzyków skupionych wokół AACM. W następstwie wypadku samochodowego stracił kilka przednich zębów i musiał na rok ponownie zasiąść do klawiatury. W latach 80. dołączył do czołówki chicagowskich jazzmanów. Teraz, po śmierci Freda Andersona i Vona Freemana, pozostaje jednym z ostatnich wielkich chicagowskich saksofonistów.

„Groove Awakening” prezentuje Ariego Browna w doskonałej formie improwizatora, kompozytora i aranżera. Album otwiera spokojny temat „One For Ken”, w którym nawiązuje do tradycji hard bopu. Intrygująca solówka kontrabasusa Yosefa Bena Israela wprowadza nas w rozkolony rytmem melodijski, tytułowy utwór „Groove Awakening”. Słycać tu echa soul jazzu lat 60., ale blisko też do porywających koncertów Art Ensemble of Chicago. W finale Ari Brown gra równocześnie na saksofonach sopranowym i tenorowym. Oscylacyjny rytm „Enka” doprowadza kwintet do stanu ekstazy. W „Lonnie's Lament” słycać rytm reggae. Świetnie się tej płyty słyca od początku do końca, a pomaga w tym jakże ujmujące brzmienie saksofonów Browna.

DELMARK/MULTIKULTI

JAZZ

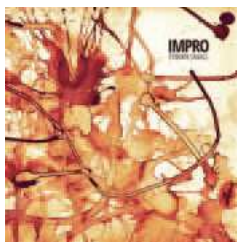
WYKONANIE 
NAGRANIE 

ELMA Hic Et Nunc

Tajemniczy tytuł oznacza po łacinie „Tu i teraz”, ale sama wykonawczyni jest nie mniej tajemnicza, bo nie znamy jej nazwiska. Elma to nowy głos jazzu, którego trzeba postuchać. Chciałbym ją porównać do Grzegorza Kamasa, ale poszła dalej, bo śpiewając bez słów nie rozprasza ich treścią, skłania do skupienia się na muzyce. Tym samym jej głos stał się instrumentem pierwszoplanowym. Elma otrzymała dyplom Krakowskiej Szkoły Jazzu i Muzyki Rozrywkowej w klasie Marka Bałaty. Będąc jeszcze uczennicą, zdobywała laury Międzynarodowych Spotkań Wokalistów w Zamościu (2002) i Sing Jazz Blues w Łomży (2003). Napisała rozprawę doktorską o psychologicznych aspektach improwizacji, a też brytyjski dyplom z muzykoterapii improwizacyjnej.

To naukowe przygotowanie nie czyni jej muzyki trudną, wręcz przeciwnie. Dzięki ujmującej barwie głosu Elma zawładnie naszymi sercami, a inteligentne improwizacje poruszą wyobraźnię. W każdej kompozycji używa innej palety wokalne, jej śpiew mieni się splecionymi barwami niczym obrazy Jacksona Pollocka. Akompaniują jej: znakomity pianista Dominik Wania, kontrabasista Maciej Garbowski (znany z tria RGG) i fiński trębacz Verner Pojhola. Ten kwartet zatrzyma słuchaczy przy głośnikach na 45 minut. Album został doskonale zrealizowany w Studiu Tokarnia przez Jana Smoczyńskiego. Dzięki temu muzyki i wokalistka zagoszczą w naszym mieszkaniu.

IMP

KLASYKA
SACD/CD+DVD**FERRAN
SAVALL**
ImproWYKONANIE
NAGRANIE

Urodzony w 1979 r. Ferran Savall odziedziczył muzyczny talent po rodzicach: Montserrat Figueras i Jordim Savallu. Od siódmego roku życia uczył się grać na skrzypcach i fortepianie, a później na lutni, gitarze, teorbanie i gitarze barokowej. W wieku 15 lat skupił się na gitarze oraz instrumentach pokrewnych, zaczął też śpiewać. Występował z rodzicami, ale pomiędzy trasami koncertowymi i sesjami nagraniowymi znajdował czas na autorskie projekty. Album „Impro” jest kompilacją jego nagrań studyjnych i koncertowych z lat 2003–2011.

Większość zrealizował solo, tylko w temacie „Jarosław” (czyżby skojarzenia z Polską, gdzie wielokrotnie występował) akompaniuje mu Jordi Savall na wioli da gamba i Pedro Estevan na instrumentach perkusyjnych: darbuce, marakasach i tambor ganga. Estevan dołącza także w trzech innych utworach. Ferran Savall improwizuje na gitarze i teorbanie, a ze swoich wokaliz uczynił trzeci instrument. Ma ciekawy głos, gdyby śpiewał piosenki, mógłby zdobyć popularność. Jego improwizacje nawiązują do tradycyjnych katalońskich melodii. Liryiczny „Impro 13” – „Comiat d’una Mare” (pożegnanie matki) brzmi jak kolysanka, może jest wspomnieniem z dzieciństwa. Album zamyka intymna interpretacja standardu „Somewhere Over the Rainbow” z rozbudowaną wokalizą.

ALIA VOX/CMD

JAZZ

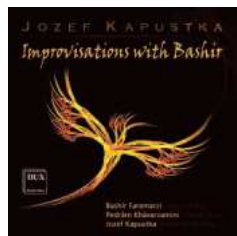
**RAFAŁ
SARNECKI**
Cat's DreamWYKONANIE
NAGRANIE

Rafał Sarnecki, nasz największy talent gitarowy, od 2008 r. mieszka i regularnie występuje w Nowym Jorku. Tam też nagrał album „Sen kota”, a wydała go prestiżowa nowojorska wytwórnia Brooklyn Jazz Underground Records. To trzecia autorska płyta po „Songs From A New Place”, za którą otrzymał nominację do Fryderyka w kategorii Jazzowy Debiut Fonograficzny Roku 2008 i „The Madman Rambles Again” (2011). Sarnecki wygrał Międzynarodowy Konkurs Gitarzystów Jazzowych Guitar City 2002 w Warszawie. Choć jest z wykształcenia fizykiem, wybrał karierę jazzmana i wyższe szkoły muzyczne kończył w Nowym Jorku, z wyróżnieniem.

Nowy album nagrał w dwa dni z amerykańskimi muzykami: saksofonistą Lucasmem Pino, pianistą Glennem Zaleskim, kontrabasistą Rickiem Rosato, perkusistą Colinem Stranahanem oraz polską wokalistką Bogną Kicińską. Kompozycje Sarneckiego są gęste od dźwięków i zostały specjalnie napisane pod członków zespołu. Będą wyzwaniem dla intelektu każdego znawcy jazzu, a wsluchiwanie się w niuanse nie ułatwią wokalizy Bogny Kicińskiej. Tylko w „Sueno De Gatos” Bogna śpiewa wiersz Pablo Nerudy. Na „Cat's Dream” usłyszymy echa ulic Nowego Jorku z ich różnorodnością rytmów i melodii. Świetne solówki Rafała Sarneckiego oraz pozostałych muzyków są ozdobą tego albumu. A Dave Darlington nagrodzony trzema Grammy za płyty Hancocka, Shortera i Palmieriego wykonał perfekcyjny miks i mastering.

BJU RECORDS

WORLD MUSIC

**JÓZEF
KAPUSTKA**
Improvisations
with BashirWYKONANIE
NAGRANIE

Pianista Józef Kapustka studiował na AM w Krakowie, w 1992 ukończył prestiżową, nowojorską The Juilliard School of Music, a w ramach studiów podyplomowych – londyńską Royal Academy of Music. Występował w USA, Rosji i Francji, gdzie obecnie mieszka. Wykonywał utwory Chopina na fortepianie historycznym Erarda, nagrał album „Romances” z kompozycjami Czajkowskiego. Zrealizował projekt „Bach in Rio”, występował w teatrze jako aktor-pianista, był nominowany do francuskiej nagrody teatralnej Moliere 2010 za oprawę muzyczną do sztuki Virginii Lemoine „Diwa z Sarcelles”.

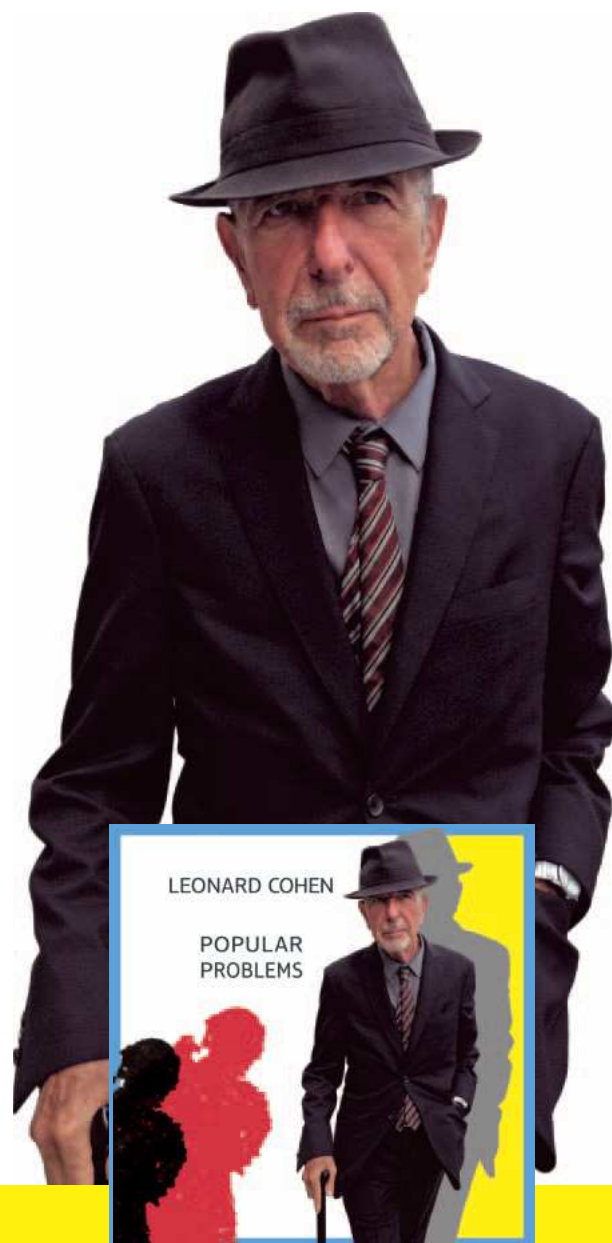
„Improvisations with Bashir” jest wyjątkową pozycją. Wykształcony klasycznie pianista wykonuje niezwykle intrygujące improwizacje inspirowane muzyką Bliskiego Wschodu. Towarzyszą mu wirtuozi z Iranu: Bashir Faramarzi na instrumencie strunowym santur, na którym gra się dwoma pałeczkami, oraz grający na instrumencie perkusyjnym tonbak Pedram Khavarzamani. Na płycie znajdziemy dwa długie utwory „Lullaby for Little Scheherazade” i „Baghdad Butterflies”. Rozdziela je krótki, dynamiczny „Dream of Reasons”. Razem tworzą suitę, która sączy się niczym dym z wodnej fajki Aladyna. Józef Kapustka i Persowie opowiadają historie pełne tajemnic, nasycone egzotyką i tęsknotą za miłością. Dadzą nam chwile wytchnienia od codzienności.

DUX

LEONARD COHEN

NOWA PŁYTA

POPULAR PROBLEMS

**JUŻ W SPRZEDAŻY**

PANI

empik.com

cojestgrane

ams

GRAZIA

DO RZECZY

Multikino

Rnck magazyn.pl



AUDIO

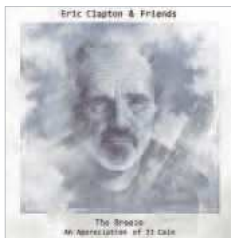
cgm.pl



PAYBACK

onet.

BLUES ROCK



WYKONANIE

NAGRANIE

ERIC CLAPTON

The Breeze. An Appreciation of JJ Cale

Kiedy w 1971 roku JJ Cale wydawał swój pełnowymiarowy debiutancki album, o siedem lat młodszy Eric Clapton był już prawdziwym herosem gitary. Miał za sobą występy w The Yardbirds, Bluesbreakers Johna Mayalla, Cream i Derek And The Dominos. Ale wciąż z pokorą podkreśla, że odkąd pamięta, to właśnie JJ Cale był dla niego największą inspiracją. To jego kompozycje „After Midnight” i „Cocaine” stały się wielkimi przebojami Claptona w latach 70. Ze zmarłym w ubiegłym roku na atak serca JJ Cale’em spotkał się na scenie dopiero w 2004 roku na Crossroads Guitar Festival. Wspólnie firmowali także krążek „The Road to Escondido”. Tuż przed śmiercią JJ Cale gościnnie pojawił się na albumie Erica Claptona „Old Sock”. Teraz Clapton składa hołd swojemu idolowi i przyjacielowi. Towarzyszy mu rzesza znakomitych gości, m.in. Mark Knopfler, John Mayer, Tom Petty, Willie Nelson i Don White. Dla nich także oszczędny styl gry i charakterystyczny leniwy wokal Cale’a były ważnym źródłem inspiracji. Eric Clapton wybrał z jego dorobku kilkanaście genialnych utworów i nasycił je różnymi odcieniami bluesa. Prawdziwa uczta dla miłośników klasycznego grania.

UNIVERSAL

ROCK
ALTERNATYWNY

WYKONANIE

NAGRANIE

OLAF DERIGLASOFF

XXX

Płyta podsumowująca ponadtrzydziestoletni dorobek sceniczny i kompozytorski Olafa Deriglasoffa może być sporym zaskoczeniem nawet dla osób dobrze rozeznanych w polskiej muzyce alternatywnej. Trójmiejski muzyk przez te lata przewinął się przez kilka czołowych polskich formacji rockowych, realizował także solowe projekty. Jako basista i wokalista doskonale odnajdował się w różnych konwencjach i składach. Dwupłytowy zestaw zawiera 30 utworów ze wszystkich okresów twórczości artysty, nagranych w nowych, czasem mocno odbiegających od oryginałów wersjach i z udziałem wielu gości. Tak jest choćby w otwierającej wydawnictwo „Pieśni o Bohaterze” z repertuaru pierwszej grupy Olafa, legendarnych Dzieci Kapitana Kłosa (tu z recytacją aktora Arka Jakubika). Świetnie wypadają nieco surrealistyczne piosenki nagrywane kiedyś z Apteką. Ważnym etapem w karierze Olafa okazała się współpraca z Kazikiem przy płycie „Melassa”. Był on także podporą krakowskich grup Pudelsi i Homo Twist, uczestniczył w discopolowym projekcie „P.O.L.O.V.I.R.U.S.” Tymona Tymańskiego, a także był współproducentem płyty „Yugoton” z polskimi wersjami jugosłowiańskich przebojów. Jak na 30 lat to dość bogaty dorobek.

MYSTIC

ROCK



WYKONANIE

NAGRANIE

THE BLACK KEYS

Turn Blue

The Black Keys stanowczo za długo musieli czekać na swój sukces. Dopiero ich siódmy album „El Camino” zyskał światowy rozgłos i przyniósł kilka nagród Grammy. O tym, że ich muzyka ewoluuje, możemy się przekonać słuchając najnowszego, ósmego krążka grupy. Jak sami mówią, gdy pracują nad kolejnym albumem, starają się przebić samych siebie. Nie powtarzać tego, co już było, a jednocześnie nie odchodzić całkowicie od swojego stylu. Tak jest i tym razem. Nowe utwory są zdecydowanie dłuższe niż zwykle, bardziej urozmaicone, więcej w nich przestrzeni, oddechu. O tak spreparowane brzmienie zadbał członek duetu Dan Auerbach i Patrick Carney, którzy sami są doskonałymi producentami, oraz wspierający ich utytułowany Danger Mouse. Piorunujące wrażenie robi otwierający zestaw siedmiominutowy „Weight Of Love”. Bluesrockowa, zabarwiona psychodelią kompozycja jest godna największych dokonań Pink Floyd. Black Keys z dużą lekkością poruszają się po stylach i klimatach, serwując jeszcze: popowy przebrój „Fever”, melancholijną piosenkę zaśpiewaną falsetem „Turn Blue”, soulowo-funkowy „10 Lovers”, bluesowy „It’s Up To You Now” czy hardrockowy „Gotta Get Away”.

WARNER

INDIE ROCK



WYKONANIE

NAGRANIE

MANIC STREET PREACHERS

Futurology

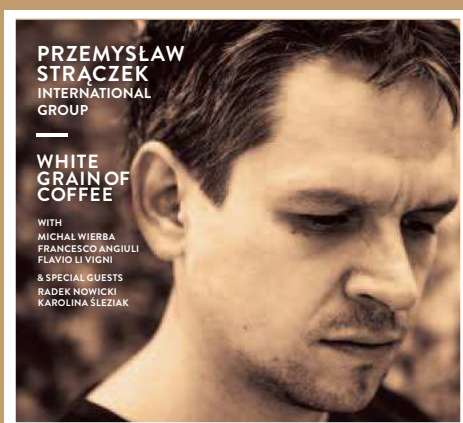
Kiedy pod koniec ubiegłego roku Manic Street Preachers wydali zdominowany przez akustyczne brzmienia album „Rewind The Film”, zapowiedzieli, że mają już gotową drugą, zdecydowanie mocniejszą odsłonę krążka. Słowa dotrzymali i właśnie wypuścili nowy album „Futurology”. Utwory nabrały tempa, materiał zyskał na różnorodności, mocniej zabrzmiały gitary, pojawiły się syntezatory. Tematem przewodnim albumu jest Europa. Walijski zespół podczas tras koncertowych przemierza kontynent wzdłuż i w szerz, obserwując zachodzące na nim zmiany. Album powstał w słynnych Hansa Studios, gdzie U2 nagrywali „Achtung Baby”. Tytułowy utwór z płyty najwyraźniej nawiązuje do dokonań tej grupy. Z kolei w kompozycji „Europa

Geht Durch Mich” znać fascynację krautrockiem i grupą Kraftwerk. Przeskok do Rosji przynosi nowofalowo brzmiący utwór „The Next Jet To Leave Moscow”. Z tego kraju wywodzi się bohater ostatniego numeru na płycie „Majakowski”, jeden z najważniejszych przedstawicieli radzieckiego futurozmu, idea, która dała tytuł albumowi. W „Between the Clock and the Bed”, utworze inspirowanym obrazem Edvarda Muncha, mamy wokalny duet Jamesa Bradfielda z Greenem Gartside’em ze Scritti Politti. Materiał na płycie jest na tyle różnorodny, że trudno go ogarnąć po jednokrotnym przesłuchaniu. Dzięki temu, ilekroć włączymy album, możemy odkryć coś nowego i interesującego.

SONY

— R E K L A M A —

NOWA PŁYTA WE WRZEŚNIU W SKLEPACH



PRZEMEKSTRACZEK.COM

PRZEMYSŁAW STRĄCZEK – GITARA
MICHAŁ WIERBA – FORTEPIAN, FENDER RHODES
FRANCESCO ANGIULI – KONTRABAS
FLAVIO LI VIGNI – PERKUSJA

GOŚCINNI

RADEK NOWICKI – SAKSOFON TENOROWY
KAROLINA ŚLEZIAK – GŁOS

MIĘDZYNARODOWA TRASA
PROMUJĄCA PŁYTĘ

24/09/14 – EDYNBURG
25/09/14 – GLASGOW
26/09/14 – LONDYN
27/09/14 – LONDYN
28/09/14 – BIRMINGHAM
23/10/14 – MALBORK
24/10/14 – DARŁOWO
25/10/14 – RADOM
26/10/14 – IMIELIN

ELECTRO POP



WYKONANIE

NAGRANIE

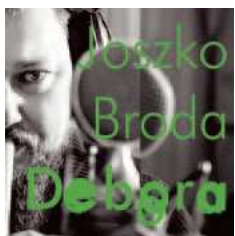
LA ROUX

Trouble In Paradise

Na swoim debiucie La Roux wskrzesiła synthpopowe brzmienie lat 80. Dokoła tego za pomocą ostrych, minimalistycznych dźwięków syntezatora, połączonych z energetycznym tanecznym beatem. To było pięć lat temu i wtedy rudowłosa Ely Jackson (tak naprawdę się nazywa) stała się bożyszczem nastoletniej publiczności. Jej androginiczny wizerunek zapożyczony od Davida Bowiego i Annie Lennox przykuwał uwagę, intrygował. Na „Trouble In Paradise” także sięga do klasyki muzyki tanecznej, ale piosenki robią wrażenie zrealizowanych tu i teraz. Najwyraźniej zadziałał tu syndrom ostatniej płyty Daft Punk, która dała kopa całemu tanecznemu ruchowi. Dyskotekowe rytmy stanowią tkankę, na której opierają się nagrania. By ocieplić ich brzmienie, artystka miesza je z reggae i dodaje dubowy puls. Wokalnie nawiązuje do Debbie Harry z Blondie, innym razem do Kylie Minogue. Lekkie i przebojowe piosenki La Roux doskonale sprawdziły się tego lata w dyskotekach.

UNIVERSAL

ETNO FOLK



WYKONANIE

NAGRANIE

JOSZKO BRODA

Debora

Jozsko Broda jest prawdziwym wirtuozem gry na instrumentach ludowych. Z muzyką jest związany od najmłodszych lat. Swój kunstz szlifował u boku ojca, niestrudzonego propagatora kultury góralskiej z naszym kraju. Doczekał się nawet specjalnej dedykacji w piosence śpiewanej przez Annę Marię Jopek. Jego nowy album „Debora” łączy tradycję z nowoczesnością. Do archaicznych instrumentów pasterskich, piszczałek, węgierskiej altówki kobzy i góralskiego śpiewu dołączyły jazzowe brzmienia basu, gitary i perkusji. Jozsco towarzyszą liczni goście, m.in. Dima Gorelik – muzyk wychowany w kręgu kultury żydowskiej i ukraińskiej, Marcin Pospieszalski, Michał Barański, przed laty związany z Osjanem – Wojciech Wąglewski, perkusista z Chicago – Frank Parker, a także Michał Lorenc, Adam Baldach i Grażyna Auguścik. W repertuarze znalazły się przede wszystkim pieśni z Beskidu Śląskiego, ale również utwory inspirowane muzyką czeską, serbską, węgierską i rumuńską. „Debora” to muzyczny samograj, ekspozycja melodii i porywających rytmów.

POLSKIE RADIO

ROCK KABARET



WYKONANIE

NAGRANIE

ELEKTRYCZNE GITARY

Stare jak nowe. 25 przebojów na 25-lecie

„Jestem z miasta”, „Przewróciło się”, „Wiele razy”, „Noś długie włosy”, „Człowiek z liściem”, „Wytrącałaś”,

Więcej na: www.ebook4all.pl

INDIE ROCK



WYKONANIE

NAGRANIE

WOMAN'S HOUR

Conversations

Woman's Hour to dla mnie jedno z najmilszych zaskoczeń ostatnich miesięcy. Choć nazwa sugeruje, że mamy do czynienia z dziewczęcym zespołem, to w składzie jest trzech panów i wokalistka Fiona Jane Burgess. Ale to właśnie jej nieco senny, ale też niepozabawiony dramatyzm i pewnej nuty rozpacz, głos jest najważniejszym elementem tworzącym klimat nagrań. Prezentująca grę cieni, monochromatyczna grafika okładki płyty idealnie współgra z muzyką zespołu. Łączy ona współczesne możliwości, jakie daje elektronika z indie rockiem. Z jednej strony ma letni relaksacyjny charakter, z drugiej – skrywa jakąś tajemnicę. Praktycznie nie ma tu słabych momentów czy niepotrzebnych nagrań. Wszystkie układają się w fascynującą całość, pochłaniając słuchacza bez reszty. Przebojowe momenty, jak „Our Love Has No Rhythm”, „Darkest Place” czy tytułowy „Conversations”, poprzetykane są leniwie snującymi się onirycznymi piosenkami w rodzaju „To The End”. Debiutanci, na których nikt nie stawiał, nagrali jedną z najpiękniejszych płyt tego roku.

SECRETLY CANADIAN/SONIC

ROCK INDUSTRIALNY



WYKONANIE

NAGRANIE

LAIBACH

1 VIII 1944 Warszawa

Najważniejszym muzycznym wydarzeniem towarzyszącym obchodom 70. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego był z pewnością minialbum słoweńskiej grupy Laibach. Po szwedzkim Sabatonie, kolejny zespół o uznanej europejskiej marce zainteresował się historią Polski. Na „1 VIII 1944 Warszawa” znalazły się trzy utwory, które łączy kontekst historyczny. Pierwszy to powstańcza pieśń „Warszawskie dzieci” wzbogacona o fragment „Preludium Des-dur Deszczowego op. 28 nr 15” Fryderyka Chopina oraz cytat z wiersza „Serce w plecaku” Michała Zielińskiego. Drugi utwór napisany w jidysz „Zog nit keyn mol” to pieśń ocalałych z holokaustu, inspirowana powstaniem w warszawskim getcie. Wydawnictwo zamyka niemiecki szlagier tamtych czasów „Mach dir nichts daraus” z udziałem wokalistki Miiny Spiler. Muzyka Słoweńców nie brzmi tak mrocznie i ciężko jak zazwyczaj. Oniryczne dubstepowe i triphopowe rytmy nadają jej przyjazny dla ucha, niemal piosenkowy charakter. Wzruszająco i nowoczesnie.

NARODOWE CENTRUM KULTURY

„Głowy L”, „Wszystko ch.”, „Żądze”, „Koniec” – te przeboje znalazły się na pierwszej płycie Elektrycznych Gitar zabytutowanej „Wielką radość”. Nie gorzej było na kolejnym albumie „A ty co” z takimi hitami, jak „Dzieci wybiegły”, „Nie pij Piotrek”, „Wyszków tonie” i „Spokój grabarza”. Aż trudno uwierzyć, że mija właśnie ćwierć wieku działalności grupy. Kapela dowodzona przez – z zawodu lekarza – Kubę Sienkiewicza okazała się fenomenem rodzimej rozrywki. Zdecydowały o tym wpadające w ucho piosenki z tekstami w zabawny i przewrotny sposób portretującymi polską rzeczywistość. Po trochu kojarzą się one ze starym rock'n'rollem i bigbitem, po trochu z kabaretem i piosenką studencką. Na rocznicowym wydawnictwie znalazło się 25 przebojów w większości na nowo nagranych przez zespół (jedynie 6 pochodzi z wcześniejszych sesji). Na szczęście muzycy nie kombinowali zbytbytno przy aranżacjach, za to znacząco poprawiło się ich brzmienie.

POMATON/WARNER

STODOLA

more
than
live
musicKUP BILET NA WWW.STODOLA.PL

BILETY DOSTĘPNE:
KASA KLUBU STODOLA - UL. BATOREGO 10

RYKARDA PARASOL 8.10

BEHEMOTH 10.10

AGNES OBEL 13.10

PAULA & KAROL 16.10

GRUBSON / JAMAL / MAMA SELITA 18.10

RENATA PRZEMYSK 19.10

HAPPYSAD 23.10

IRA AKUSTYCZNIE 26.10

SKILLET 28.10

KULT 7, 8, 11

RAZ DWA TRZY 9.11

EDYTA BARTOSIEWICZ 9.11 - GDAŃSK
24.11 - KATOWICE
28.11 - POZNAŃ
1.12 - WARSZAWA

PUSTKI 13.11

FINK 14.11

ACID DRINKERS 15.11

MELA KOTELUK 16.11

THE BASEBALLS 17.11 - WARSZAWA
18.11 - WROCLAW

KASIA KOWALSKA 18.11

MORRISSEY 19.11 - WARSZAWA
21.11 - KRAKOW

JULIA MARCELL 21.11

COMA 27, 28.11

T. LOVE I GOŚCIE 29.11

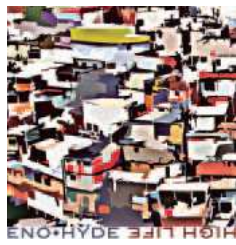
CZESŁAW ŚPIEWA 30.11

LEMON 2.12

GABA KULKA 3.12

INDIOS BRAVOS 5.12

R E K L A M A

ROCK
I ELEKTRONIKA

WYKONANIE

NAGRANIE

ENO AND HYDE

High Life

Jeszcze świeżo mamy w pamięci album „Someday World” firmowany przez duet Brian Eno i Karl Hyde, a już ukazał się jego następca. Jak mówi Brian Eno, gdy poprzedni album został ukończony, czuł jakby ciągle był w trakcie pracy i nie był w stanie jej przerwać. Więc zasugerował, aby natychmiast zabrać się za nową płytę. Rezultat ich pracy jest jeszcze bardziej interesujący niż na poprzednim, zresztą bardzo udanym krążku. Słynny producent i były członek Roxy Music – Brian Eno – oraz lider elektronicznej formacji Underworld – Karl Hyde – mogli rozwinąć tu idee, które od lat przyświecają ich twórczości. Album wypełnia sześć rozbudowanych kompozycji trwających w sumie trzy kwadranse. Źródłem ich inspiracji należy szukać w minimalizmie Steve’a Reich i Philipa Glassa oraz polirytmicznej afrykańskiej muzyce Fela Kutiego. Utwory powstawały na żywo, dzięki czemu muzycy mogli wzajemnie wpływać na siebie, inspirować się. Przetworzone gitary, różnorodna elektronika, perkusja, do tego wokale – płyta wciąga transowymi rytmami i zaskakuje sposobem, w jakim rozwijają się poszczególne utwory. Muzyka dla koneserów.

WARP/SONIC

ELECTRO ROCK



WYKONANIE

NAGRANIE

TNBC

TNBC

Pełna nazwa grupy to The Natural Born Chillers i doprawdy trudno wpaść na to, że to polski zespół. Swoją markę budują występując na żywo, także za granicą. Wszędzie są przyjmowani entuzjastycznie, co nie dziwi, biorąc pod uwagę energetyczny potencjał ich muzyki. Bezproblemowo łączą rockowy żywioł z klubowymi klimatami. W utworach grupy dominują syntetyczne brzmienia, ale miesza je z gitarą, basem i motorycznym pulsem perkusji. To tak, jakby Daft Punk umówili się na muzykowanie z Franz Ferdinand i dołączył do nich jeszcze The Knife. Już pierwsze nagranie z płyty „Here Comes Big Bad Wolf” daje dobre pojęcie o muzyce TNBC. Zaczyna się od trzęsienia ziemi, czyli od wycia wilka. Potem dochodzą poszczególne instrumenty i wokale. Tempo narasta, atmosfera zagęszcza się, by zienacka pojawiła się przyjemna melodia, a całość zamyka folkowa coda. W tanecznym klubie zapewne świetnie sprawdzi się napędzany mocnym rytmem „Homage A” z soulowym żeńskim wokalem. „Beat Repeat” przywołuje mechaniczne brzmienie Kraftwerku. Z latami 80. kojarzy się mroczno brzmiący „Levitzy”.

OSTERDAM RECORDS/SONIC

PIOSENKA
POETYCKA

WYKONANIE

NAGRANIE

MAREK GRECHUTA

Koncerty – Opole '76

Kolejny wydany na płycie koncert Marka Grechuty odbył się w dniu św. Jana 1976 roku i był imprezą towarzyszącą XIV KFPP w Opolu. Po pięciu latach ponownie zeszyły się artystyczne ścieżki Grechuty i Jana Kantego Pawлуśkiewicza, a połączyła ich praca nad spektaklem „Szalona Lokomotywa”, który miał premierę rok później. Na płycie usłyszymy jego fragmenty w jeszcze surowych aranżacjach na małe combo. Na scenie Grechucie towarzyszą: wspomniany JK Pawлуśkiewicz na fortepianie, skrzypek Michał Pultorak z Piwnicy Pod Baranami, gitarzysta bracia Paweł i Krzysztof Ścierańscy z Laboratorium oraz perkusista Marian Bronikowski z Extra Ballu. Koncert otwierała awangardowa „Kantata” dająca dobre pojęcie o możliwościach tego zespołu. W programie nie zabrakło starych przebojów: „Dni, których nie znamy”, „Twoja postać”, „Wędrowka”, „Będziesz moją panią” czy „Korowodu”. „Godzina miłowania” doczekała się uroczej hiszpańskojęzycznej wersji przygotowanej specjalnie na występy na Kubie. Mamy tu także „Mużę pomyślności”, która wkrótce zaśpiewana w duecie z Teresą Iwaniszewską-Haremą stała się kolejnym wielkim przebojem krakowskiego barda.

POLSKIE RADIO

REKLAMA

KULTOWE JAZZOWE ALBUMY

W ATRAKCYJNEJ CENIE

24BIT
REMASTER

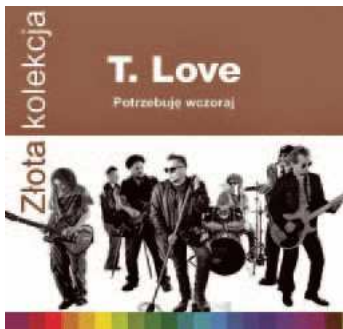
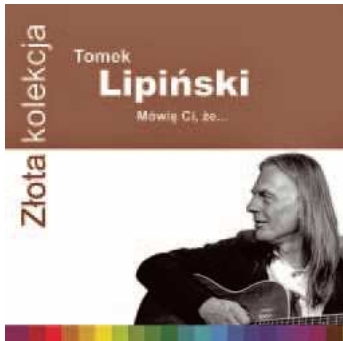
JAZZ BEST COLLECTION 1000

WARNER MUSIC
POLSKA

ROCK

ZŁOTA KOLEKCJA

„Tomek Lipiński – Mówię Ci, że...”
 „Voo Voo – Nabroiło się”
 „T. Love – Potrzebuję wczoraj”



W ramach Złotej Kolekcji ukazały się albumy trzech czołowych rockowych wykonawców, którzy zaczęli karierę na początku lat 80. i z powodzeniem kontynuują ją do dziś.

Tomek Lipiński był prekursorem punk rocka w Polsce. Swój Tilt założył jeszcze w 1979 roku. Potem była Brygada Kryzys, powołana wspólnie z liderem Kryzysu, Robertem Brylewskim. Pierwszy studyjny album grupy, ze względu na kolor okładki nazywany „Czarną Brygadą”, obrósł legendą. Uzyskane na płycie przestrzenie, wypełnione pogłosami brzmienie do dziś frapuje. Brygada powracała jeszcze kilkakrotnie, ostatnio w ubiegłym roku wydając koncertowy „XXXLive”. Ważnym wydarzeniem lat 80. był singiel reaktywowanego Tiltu z piosenkami: „Runął już ostatni mur”, „Każdy się boi swojej paranoi” i „O, jaki dziwny dziwny”. Złagodzenie brzmienia i niemal popowy materiał przyniósł pierwszy longplay kolejnego wcielenia Tiltu, wydany w 1987 r. To na tej płycie zadebiutowała Kayah. Zdecydowanie niedocenionym etapem w karierze artysty była supergrupa The Fotoness utworzona z basistą Marcinem Ciempielem (Oddział Zamknięty) i perkusistą Jarkiem Szlagowskim (Lady Pank). Tomek Lipiński jest także autorem piosenek do filmu Władysława Pasikowskiego „Stodko-gorzki”.

Wojciech Wąglewski, zanim powołał do życia formację Voo Voo, miał już reputację jednego z najlepszych i najbardziej uniwersalnych gitarzystów w naszym kraju. Występował w Osjanie, Bemibem, MWNH, brał udział w sesji „I Ching”. Swoją wszechstronność

z powodzeniem prezentował na płytach Voo Voo. Na debiucie penetrował rockową alternatywę. Najlepsza w dorobku grupy „Sno-powiązka” była concept-albumem. „Zespół gitar elektrycznych” przyniósł muzykę prostszą, bliższą rockowej tradycji. Artysta w swojej muzycznej podróży często przekraczał ramy rocka. Inspirował się jazzem, bluesem, folkem, hip hopem, muzyką etniczną i teatralną. Pisał muzykę do filmów m.in. „Szeszele” w reżyserii Bogusława Lindy, skomponował hymn WOŚP.

Z całej masy nowofalowych grup debiutujących na początku lat 80. na Festiwalu w Jarocinie, T.Love zajmują miejsce szczególne. Częstochowanie sympatii publiczności zdobyli dzięki charyzmie wokalisty i twórcy tekstów Muńkowi Staszczkowskiemu oraz gitarowej muzyce opartej na prostych rockowych schematach. Pierwsze przeboje firmowane jeszcze szyldem T.Love Alternative, jak „Autobusy i tramwaje”, „IV L.O.” i „To wychowanie” wpływały z punk rocka. Na początku lat 90. do grupy dołączył zafascynowany Stonesami gitarzysta Janek Benedek, autor muzyki do „Kinga”, „Na bruku” i „Warszawy”. W 1994 r. ukształtował się obecny trzon zespołu, a dzięki takim utworom, jak „I Love You”, „Jest super”, „Chłopaki nie płaczą” i „Ajrisz” grupa T.Love zyskała status megagwiazdy. Znakomite recenzje zebrała ostatnia płyta zespołu „Old Is Gold” z nawiązującymi do źródeł rocka hitami „Lucy Phere” i „Poeci umierają”.

POMATON/WARNER

KNOCK OUT PRODUCTIONS

Z A P R A S Z A

**BEHEMOTH**

+ Tribulation, Merkabah & Mord'A'Stigmata

08 i 09.10.2014 @ Kraków "Fabryka"
 Bilety: 55/65 zł

TESSERACT & ANIMALS AS LEADERS

+ support

09.10.2014 @ Warszawa "Proxima"
 10.10.2014 @ Kraków "Fabryka"
 Bilety: 65/75 zł

**ENTER SHIKARI**

+ support

08.10.2014 @ Warszawa "Progresja"
 09.10.2014 @ Kraków "Kwadrat"
 Bilety: 90/100 zł

ENTOMBED A.D.

+ GRAVE & support



17.10.2014 @ Kraków "Fabryka"
 18.10.2014 @ Poznań "Eskulap"
 19.10.2014 @ Gdańsk "B90"

**CANNIBAL CORPSE**

+ Revocation & Aeon

16.11.2014 @ Kraków "Fabryka"
 17.11.2014 @ Warszawa "Progresja"
 Bilety: 80/90 zł

MORBID ANGEL

"Covenant"



20.11.2014 @ Gdańsk "B90"
 21.11.2014 @ Warszawa "Progresja"
 23.11.2014 @ Katowice "Mega Club"

JUNO REACTOR

11.10.2014 @ Kraków "Fabryka" Bilety: 50/60/70 zł

DEATHSTARS + The Dead & Living

21.10.2014 @ Kraków "Fabryka" Bilety: 65/75 zł

BLUE FOUNDATION

23.10.2014 @ Warszawa "Basen", 24.10.2014 @ Kraków "Fabryka" Bilety: 80/100 zł

FATES WARNING + support

03.11.2014 @ Kraków "Fabryka" Bilety: 65/75 zł

SAINT VITUS & ORANGE GOBLIN + support

05.11.2014 @ Kraków "Fabryka" Bilety: 65/75/85 zł

TRIGGERFINGER + support

13.11.2014 @ Kraków "Fabryka" Bilety: 50/60 zł

DARK TRANQUILLITY + Amoral, Acyl & The Lehmann Project

20.11.2014 @ Wrocław "Alibi" Bilety: 60/70 zł

ABORTED + Exhumed, Origin & Miasmal

30.11.2014 @ Kraków "Fabryka", 01.12.2014 @ Wrocław "Firlej" Bilety: 50/60 zł

Walter Trout, „The Blues Come Callin’”, Mascot Music Production/Mystic (**/****)**

Amerikanin Walter Trout nie jest może postacią z pierwszego szeregu bluesowych gwiazd, ale warto zwrócić uwagę na jego nową płytę. W latach 80. był jednym z gitarzystów, którzy towarzyszyli Johnowi Mayallowi w jego Bluesbreakers. Co do umiejętności gitarowych Waltera Trouta, możemy być pewni – jest perfekcjonistą w każdym calu. Świetnie radzi sobie także jako wokalista. Nagrał smakowicie brzmiący album osadzony w tradycji Mayalowskiego blues-rocka.

Kevin Drew, „Darlings”, City Slang/Sonic (**/****)**

Kooperatywa Broken Social Scene skupia w swoich szeregach wielu muzyków związanych z Toronto, wspierających się wzajemnie w solowych projektach. Na jej czele stoi Kevin Drew, który zdecydował się opublikować swój drugi autorski album. Kanadyjczyk proponuje wysmakowany brzmieniowo indie rock o zdecydowanie zarysowanych melodiach i nieco melancholijnym, psychodelicznym klimacie. Za wyznacznik służą mu dwie wybitne postaci rockowej sceny – Lou Reed i Peter Gabriel. Jak sam mówi, jest to płyta o miłości i seksie w jego własnym życiu i współczesnego społeczeństwa.

Lower, „Seek Warmer Climes”, Matador/Sonic (**/****)**

Duński Lower jako źródło inspiracji wymienia Cornelisa Vreeswijka, szwedzko-holenderskiego trubadura o szorstkim języku, a także filmowca Johna Cassavetes, który tworzy filmy „o prawdziwych ludziach, z prawdziwymi problemami”. O tym samym opowiadają piosenki zespołu. Muzyka jest gwałtowna, pełna harmonicznych dysonansów oraz undergroundowych dźwięków. Nawiązuje do nowej fali i takich artystów, jak New Model Army i Sonic Youth. Z drugiej strony Lower tworzy utwory mogące trafić w gusta sympatyków Scotta Walkera.

Parquet Courts, „Sunbathing Animal”, Rough Trade/Sonic (**/****)**

Podobnie jak wcześniejszy „Light Up Gold”, nowy album Parquet Courts zawiera garść piosenek opisujących pełne pośpiechu, apatii i bezcelowości miejskie życie. Płyta jest niczym poruszający się za szybko rollercoaster, z którego nie można wysiąść. Surowa i hałaśliwa, pełna zgrzytliwych, brudnych dźwięków muzyka nie pozostawia wątpliwości, gdzie tkwią jej korzenie. To punk rock i rockowa alternatywa spod znaku Sonic Youth, Husker Du i Lou Reeda.

Brathanki, „moMtyle”, Polskie Radio (/****)**

Nie licząc płyt z koleżkami i piosenkami Skaldów, to pierwszy premierowy materiał zespołu po wieloletniej przerwie. Piosenki nawiązują do wcześniejszej twórczości grupy, co ucieszy wszystkich lubiących poło-folkowe i biesiadne klimaty. Brzmienie akordeonu, fletu i skrzypiec łączy się tu z mocną sekcją rytmiczną i rockową gitarą. Nie zabrakło górskich melodii rodem z Karpat i zartobliwych tekstów Zbigniewa Książka i Michała Zabłockiego.

The Fratelli, „We Need Medicine!”, BMG/Sonic (**/****)**

Jon Fratelli, Barry Fratelli i Mince Fratelli po kilku latach milczenia powracają z nowym albumem, który wywoła uśmiech na twarzy każdego słuchacza. Szkockie trio tworzy genialne w swej prostocie melodyjne piosenki, którym towarzyszą mocne teksty. Muzyka grupy brzmi szorstko, nawiązuje do początków rock’n’rolla, glamu i najlepszych czasów britpopu. Szkości swoją witalnością i energią biją na głowę wielu młodych wykonawców.

Sharon Van Etten, „Are We There”, Jagjaguwar/Sonic (**/****)**

Kompozytorka, wokalistka, instrumentalistka i producentka w jednej osobie, Sharon Van Etten, udowodnia, że jest dziś jedną z najjaśniejszych postaci na alternatywnej scenie. W swojej twórczości nie ucieka od trudnych tematów. Jej piosenki są pełne są smutku i cierpienia, a jednak ujmują wewnętrznym ciepłem. Ich podniosły nastrój budują dźwięki organów, pianina, gitar i dęciaków. Twórczość tej artystki powinna przypaść do gustu wszystkim kochającym Nicka Cave’a i Cat Power.

AMERICANA



WYKONANIE

NAGRANIE

JOLIE HOLLAND
Wine Dark Sea

Czwarta płyta w dorobku Jolie Holland to nie lada wyzwanie dla słuchacza. Pochodząca z Teksasu artystka sięga do tradycji amerykańskiej muzyki, do bluesa, soulu, folku, country i southernrocka. Pod tym względem wiele łączy ją z Jackiem White’em. Z pewnością sporo zawdzięcza także PJ Harvey, czego najlepszym dowodem jest kompozycja „Dark Days”. Pełen zgrzytliwych dźwięków blues ubarwiony zawodzący, przejmująco brzmiący wokół Jolie. Jej upodobania do muzyki z południa Stanów Zjednoczonych zdradza sympatyczna piosenka „Route 30” w stylu Hanka Williama. Jak za pomocą najprostszych środków – tylko gitary elektrycznej i głosu – można zbudować genialny, pełen mroku numer, Amerykanka pokazuje w „I Thought It Was The Moon”. Prawdziwym popisem jej wokalnych możliwości jest jazzujący numer „The Love You Save”. Knajpiany „Palm Wine Drunkard” z dęciakami i pianinem z powodzeniem mógłby wykonywać Tom Waits, a retro-soulowy „Waiting For The Sun” Amy Winehouse. Leniwie śpącząca się „All The Love” mógłby trwać bez końca.

ANTI/SONIC

AVANT POP



WYKONANIE

NAGRANIE

BISQUIT
LillyPOPOWA
ALTERNATYWA

WYKONANIE

NAGRANIE

JUNGLE
Jungle

Rzeń Jungle stanowi muzyczny duet Josh i Tom, którzy skrywają się za literami „J” i „T”. Na żywo wspiera ich siedmioosobowy zespół, co daje ich muzyce niezłego kopa. Jungle znaleźli się na liście BBC Sound of 2014 i kto sięgnie po ich debiut, z pewnością się nie zawiedzie. Uwagę zwraca ich luksusowa czarno-ziółta okładka. U podstaw ich muzyki stoi soul przetwarzany na różne sposoby. Mieszają go z elektroniką, hip hopem, funky, reggae, rockiem i popem. Do tego dochodzą falsetowe wokale i wpadające w ucho melodie. Ta muzyka przywodzi na myśl taneczne kluby lat 70. i początku 80., choć od razu słychać że powstała w Wielkiej Brytanii. Zdecydowanie bliżej im do ABC niż Michaela Jacksona. Na dłuższą metę nagrania brzmią nieco monotennie, ale wyłowić można kilka perełek. Przebojowy potencjał mają choćby „Accelerate”, „Time” i „Busy Earnin’”. Ich słuchanie nie absorbuje zbyt, dzięki czemu można zająć się czymkolwiek, choćby prowadzić sympatyczną pogawędkę.

XL RECORDINGS/SONIC

POP SOUL



WYKONANIE

NAGRANIE

MARIAH CAREY
Me. I Am Mariah

W Stanach Zjednoczonych jest wręcz boginią, uwielbianą zarówno przez czarną, jak i białą publiczność. Trudno nie zachwycić się jej mocnym, pięcioktawowym głosem i perfekcyjną produkcją albumów realizowanych przez najlepszych speców w branży. W jej piosenkach słychać zarówno fascynację tradycyjnym soulem, jak i współczesnym r’n'b czy hip hopem. W otwierającym najnowszy album utworze „Cry”, by wytworzyć intymny nastrój, wystarczył jej głos i organy. Zabawę rytmem i głosem usłyszymy w kolejnym numerze „Faded”. W duecie z raperem Nasem zrealizowała piosenkę „Dedicated”, a z Miguelem przebojową „#Beautiful”. Zdecydowanie żywiej i bardziej tanecznie robi się w „Thirsty”. W lata 60. prowadzi nas „Make It Look Good” z charakterystycznymi dźwiękami harmonijki Steviego Wondera, w lata 70. – funky „You Don’t Know What To Do”. Przykładem wokalnego kunsztu Mariah jest fortepianowy „Camouflage”. Płytę zamyka gospelowy hymn „Heavenly” pokazujący, gdzie tkwią źródła jej muzycznego talentu.

DEF JAM/UNIVERSAL

Piosenka „Znikam” z trzeciej płyty grupy Bisquit to dla mnie bez wątpienia przebojowa. Kolsząca, zagrana na gitarze akustycznej motyw reggae, szczypta dęciaków, bębny, cymbalki, delikatny wokół Asi Chacińskiej oraz tekst o rozstaniu tworzą wciągający, leniwy klimat idealny na letnią porę. Nieco wcześniej sporym powodzeniem w radiu cieszył się cover utworu 2 Plus 1 „Wielki Mały Człowiek”. Avantrockowa wersja grupy Bisquit wypadła nawet lepiej niż oryginał z początku lat 80. Te dwie piosenki dobrze oddają charakter całego albumu. Warszawska grupa zrobiła ogromny postęp od czasu debiutanckiej płyty „Inny smak”, która była nominowana do nagrody Fryderyka. Grają pop, ale inteligentnie sprofilowany, zestawiony z różnymi smakami. Odnajdziemy tu elementy swingu, jazzowej ballady, nu folku, rocka czy muzyki klubowej. Piosenki wpadają w ucho, brzmią lekko i naturalnie.

WARNER

POP SOUL



WYKONANIE

NAGRANIE

BO SARIS
Gold

Z grona tegorocznych debiutantów prawdziwą rewelacją okazał się ten, na którego nikt wcześniej nie stawiał. Choć w przypadku Bo Sarisa trudno jednoznacznie mówić, że to debiutant. Pochodzi z Haarlemu, ale nie tego nowojorskiego, ale z miasta w Holandii. W rodzimym kraju nagrywał nawet jakieś płyty, lecz dopiero po przeprowadzce do Londynu jego kariera nabrała rozpędu. Choć to biały chłopak, to jego zwycięstwem stał się soul. Nie ten współczesny, ale w starym vintage’owym stylu. Inspirują go pokryte warstwą patyny nagrania Otisa Reddinga, Marvinina Gaya, Ala Greena i Steviego Wondera. Taki soul smakuje najlepiej, zwłaszcza że Bo Sarris okazuje się pojętym uczniem swoich mistrzów. Na płycie praktycznie odtworzył brzmienie ze starych płyt. Jego falsetowy wokół doskonale sprawdza się zarówno w zrywym, tanecznym repertuarze, jak i w spokojnych numerach. Piosenka „She’s On Fire” już zawojowała listy przebojów, a równie udanych nagrań jest na tej płycie jeszcze kilka.

DECCA/UNIVERSAL

ABBA®

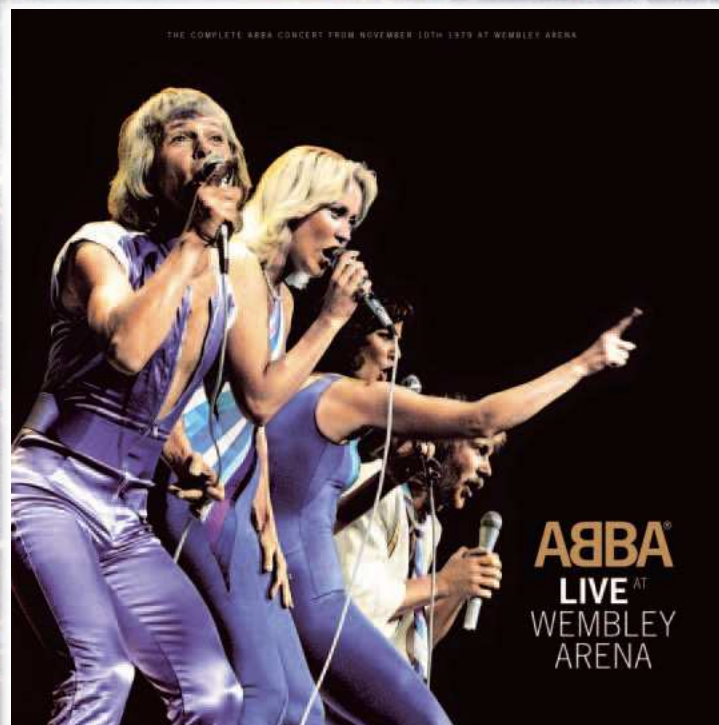


LIVE AT WEMBLEY ARENA

LEGENDARNY KONCERT Z 1979 ROKU
PO RAZ PIERWSZY W CAŁOŚCI

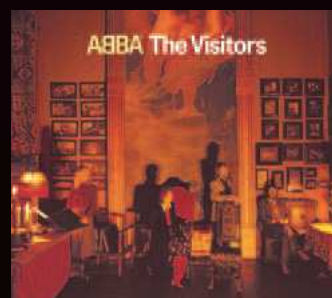
ZAWIERA NIEPUBLIKOWANE DOTĄD
UTWÓR "I'M STILL ALIVE"

2CD / 3LP (HEAVYWEIGHT VINYL)
PREMIERA 30 WRZEŚNIA



ABBA BACK CATALOGUE CD / DVD / VINYL

SPECJALNE OFERTY CENOWE TYLKO JESIENIA 2014!





WYKONANIE

NAGRANIE

BENJAMIN GROSVENOR Dances

Benjamin Grosvenor, nadzieja brytyjskiej pianistyki, kolejny raz nie zawodzi. Tym razem prezentuje formy taneczne poczynając od Bacha, poprzez Chopina, Skriabina, Granadosa, Straussa i Albeniza po Goulda. Komponując Suitę niemieckie, znane bardziej jako Partity, po raz pierwszy kompozytor odszedł od tradycyjnego schematu suit tańców. Tym razem pomiędzy cztery stylizowane tańce włączył utwory niemające z nimi związku. Tak jest w przypadku Partity D-dur nr. 4 J. S. Bacha. Andante spianato i Polonez Es-dur oraz Polonez fis-moll op. 44 Chopina to przykład dość rzadkiego wśród pianistów nie-chopinistów zrozumienia

przesłania kompozytora i wycucia specyfiki jego muzyki. Skriabin – to Walc As-dur i 3 mazurki, a 8 Valses poeticos – to Granados. No i walc, którego nie można pominąć w prezentacji tańców – najslawniejsza bodaj kompozycja Johannesa Straussa syna – „Nad pięknym, modrym Dunajem”, znana w wersji orkiestrowej, tym razem w opracowaniu – oczywiście – na fortepian, jako Arabeska na temat Straussowskiego walca, autorstwa XIX-wiecznego polskiego kompozytora Adolfa Schulza-Evlera. A na zakończenie słynne tango Albeniza w aranżacji Leopolda Godowskiego i Etiuda Boogie-Woogie Mortona Goulda, amerykańskiego kompozytora i pianisty, znakomicie sprawdzającego się w wielu gatunkach muzycznych.

DECCA 2014



MUZYKA

NAGRANIE

SCHUMANN: PHANTASIESTUCKE Zdunik/Świąt

Utwory Roberta Schumanna wydane przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina są znakomitym uzupełnieniem festiwalu „Chopin i jego Europa”. Chodzi o szeroki kontekst twórczości Chopina na tle kompozytorów, którzy go inspirowali, czy też których utwory były mu znane. Schumann od samego początku był wielkim admiratorem Polaka i prawie bez wyjątku wielił jego dzieła. Zachwył był wszakże jednostronny, bo Chopin nieszczerze cenil kompozycje Schumanna. Obiektywnie trudno jednak nie uznać, że Kreisleriana, Fantazja C-dur, Koncert fortepianowy

a moll czy „Symfonia Reńska” są dziełami wyjątkowymi. Do znakomych utworów należą też jego dzieła na wiolonczelę i fortepian. Za czasów Schumanna muzykowano w domach i takimi są właśnie „Adagio und Allegro” pierwotnie skomponowane na róg i fortepian, „Utwory fantastyczne” na klarnet i fortepian, a „Trzy romanse” na obój i fortepian. Alternatywnie, zamiast instrumentów dętych kompozytor przewidział ulubiony przez siebie instrument – wiolonczelę. „Pięć utworów w ludowym stylu” i „Bajkowe obrazy” są przeznaczone na instrument smyczkowy i fortepian. Wykonawcami i pomysłodawcami albumu są tym razem młodzi i wybitni muzycy. Rewelacyjny wiolonczelista – Marcin Zdunik i znakomita pianistka – Aleksandra Świąt.

NIFC 2014



WYKONANIE

NAGRANIE

MUSICA SACROMONTANA IX Anfossi: Oratorio la morte di San Filippo Neri

Za rok jubileuszowy festiwal „Musica Sacramontana” ze wspaniałymi niespodziankami muzycznymi, a na razie pokłosie ubiegłorocznego wydarzenia. Po płycie z kompozycjami Józefa Schnabla, kolejny album – tym razem z nieznanym w Polsce „Oratorium na śmierć Świętego Filipa Neri”, osiemnastowiecznego kompozytora Pasquale Anfossiego. Anfossi, niegdyś twórca popularny, autor muzyki do prawie 80 oper, z których „Rzekoma ogrodniczka” jest znana bywalcom Warszawskiej Opery Kameralnej, był podobno nawet ulubionym kompozytorem Mozarta. Rzeczywiście Oratorium świadczy o kunszcie Anfossiego. To mnóstwo wspaniałej muzyki, a – co najważniejsze – znakomicie wykonane. Do tego idealnie stylowo, mimo że granej na instrumentach współczesnych. Zawdzięczamy to przede wszystkim Orkiestrze Sinfonia Viva pod batutą jej twórcy i dyrygenta – Tomasza Radziwonowicza. Solistami są: Anna Mikołajczyk-Niewiedział – sopran, Iwona Hossa – sopran, Agnieszka Rehlis – mezzosopran i Rafał Bartmiński – tenor. Jeśli chodzi o panie, wywiązują się one ze swoich zadań bez zarzutu. Mam pewne zastrzeżenia do Bartmińskiego, którego głos zdradza znużenie i ma on ewidentne trudności intonacyjne. Wpływ na ogólnie wysoki poziom nagrania ma też występujący tutaj Poznański Chór Kameralny.

DUX 2014



WYKONANIE

NAGRANIE

BRAHMS: PIANO CONCERTO NO. 2 Pollini/Staatskapelle Dresden/ Thielemann

Aby zagrać koncerty Brahmsowskie, trzeba mieć odpowiednie warunki fizyczne. Przykład? Wiele lat temu trwały rozmowy na temat przyjazdu Alicji de Larrocha do Polski. Była już zgoda pianistki, ale okazało się, że ówczesny dyrektor Filharmonii Narodowej postawił warunek – artystka ma wykonać jeden z koncertów Brahmsa. Niestety, wielka – ale mała wzrostem – pianistka nie mogła spełnić tych wymagań. No i do wizyty de Larrochy nigdy nie doszło. Tymczasem zwycięzca Konkursu Chopinowskiego z 1960 r. – Maurizio Pollini – znakomicie prezentuje się w II Koncercie Brahmsa. Mimo upływających lat, pianista nadal dysponuje znakomitą kondycją, techniką oraz silnym uderzeniem. Na szczęście zachował też wielką wrażliwość i piękne brzmienie. Koncert B-dur jest uważany przez wirtuozów za jeden – obok III Koncertu Rachmaninowa – z najtrudniejszych utworów w literaturze fortepianowej. Mnóstwo jest potężnych akordów i oktaw, ale i rola orkiestry nie ogranicza się wyłącznie do towarzyszenia i eksponowania instrumentu solowego. Drezdeńczykami dyryguje specjalista od muzyki niemieckiej – Christian Thielemann. Mamy zatem okazję porównać oba koncerty Brahmsowskie w tej samej konfiguracji osobowej. Musimy tylko sięgnąć po poprzednią płytę Polliniego i Thielemanna.

DEUTSCHE GRAMMOPHON 2014



WYKONANIE

NAGRANIE

AILYN PEREZ & STEPHEN COSTELLO Love Duets BBC Symphony Orchestra/ Summers

Młodzi, piękni i bogaci... Publiczność uwielbia tego typu zestaw składowy i dywagacje – czy kochają się równie gorąco jak sześć lat temu, gdy brali ślub? A może bywają coraz częściej osobno? Ailyn Perez i Stephen Costello to stosunkowo nowy duet śpiewaków operowych. Ona – córka meksykańskich emigrantów zadebiutowała w 2008 r. tytułową rolą w „Romeo i Julii”. Jako Violetta w „Traviacie” występowała w Berlinie, Wiedniu i Londynie. On – urodził się w Filadelfii. Występował w Metropolitan i Covent Garden. W roli Izmala wystąpił w 2010 r. w światowej premierze opery Jake’a Heggiego – „Moby Dick”. Sopran i tenor, a więc okazja do nagrania płyty ze znanymi duetami. Mamy zatem duety z „Manon” Massenet, „L’Amico Fritz” Mascagniego, „Rigoletto” i „Traviata” Verdiego, „Napój miłosny” Donizettiego, „Faust” Gounoda, „Cyganeria” Pucciniego – to z klasycznych oper. No i jak na Amerykanów przystało, duet z „West Side Story” Bernsteina, „Karuzela” Rodgersa i Hammersteina, „Gays and Dolls” Loessera oraz „Kismet” Wrighta i Forresta. A więc romantyczne duety z teatrów operowych po Broadway. Lepiej wypadają w utworach operowych niż musicalowych, lecz pierwszą płytę Perez/Costello można uznać za udaną. Bardzo piękne głosy i światowa kariera. Zarówno w operze, jak i w kolorowych magazynach.

WARNER CLASSICS 2014

PŁYTY Z NAJWYŻSZEJ PÓŁKI ZA DARMO!

WYSTARCZY W TYM MIESIĄCU ZAPRENUMEROWAĆ „AUDIO”, BY DOSTAĆ W PREZENCIE WYBRANY ALBUM.

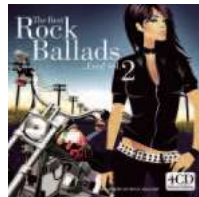
Dział Prenumeraty Wydawnictwa AVT, ul. Leszczyńska 11, 03-197 Warszawa, faks: (22)2578400, tel.: (22)2578422, e-mail: prenumerata@avt.pl



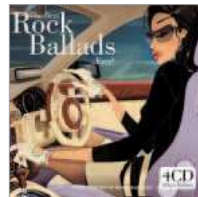
„The Best Love... Ever 2”



„The Best Reggae... Ever”



„The Best Rock Ballads... Ever vol. 2”



„The Best Rock Ballads... Ever”



„The Best Blues... Ever”



„The Best Fado... Ever”



Pat Metheny Unity Group
„KIN”



„The Best of Blue Note”



Janelle Monae
„The Electric Lady”



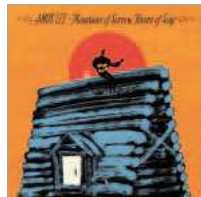
Johnny Cash
„Out Among The Stars”



Ambrose Akinmusire
„the imagined saviopr...”



Beck
„Morning Phase”



Amos Lee
„Mountains of Sorrow...”



Ania Rusowicz
„Genesis”



„Bach Revrite”



Dirty Loops
„Loopified”



Loreena McKennitt
„The Journey So Far...”



Elton John
„Goodbye Yellow Brick Road”



David Garrett
„Garrett vs Paganini”



„The Best Kids... Ever”



Malia
„Convergence”



Madeleine Peyroux
„The Blue Room”



Coldplay
„Ghost Stories”



Nikki Yanofsky
„Little Secret”



„The Best Polish Love Songs... Ever”



Imelda May
„Tribal”



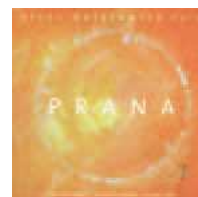
Jose James
„While You Were Sleeping”



Michael Bolton
„A Tribute To Hitsville USA”



Maryla Rodowicz
„Buty 2”



Artur Dutkiewicz Trio
„Prana”



Black Sabbath
„13”



Monsieur Perine
„Hecho A Mano”



Pixies
„Indie Cindy”



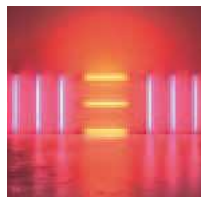
Chris Rea
„Santo Spirito Blues”



Marsalis & Clapton
„Play The Blues”



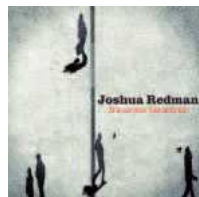
„RMF FM 2014”



Paul McCartney
„New”



Hugh Laurie
„Didn't in Rain”



Joshua Redman
„Walking Shadows”



Anoushka Shankar
„Traces Of You”



Tori Amos
„Unrepentant Geraldines”



Path Metheny
„The Orchestron Project”

Nowoczesność sprzętu audio dość trudno zdefiniować. Sam przymiotnik „nowoczesny” jest raczej komplemtem, chociaż wielkim powodzeniem cieszy się też sprzęt, którego nowoczesność trudno merytorycznie udowodnić – oczywiście najlepszym przykładem są wzmacniacze lampowe czy gramofony analogowe. Jeżeli zaczniemy relatywizować, że „nowoczesność” oznacza dostosowanie do aktualnych potrzeb, to chyba zgubimy zasadniczy sens tego słowa... bowiem nowoczesnym stanie się wszystko, na co nastała moda. Oczywiście, konstrukcje wzmacniaczy lampowych i gramofonów też mogą być nowoczesne, ale muszą to dopiero udowodnić... Firma Primare nigdy techniką lampową się nie parała, a z analogiem tylko flirtowała za pomocą wzmacniaczy korekcyjnych MM/MC. Dobrze zakorzeniona w tradycji audiofilskiej, zorientowana jest jednak na rozwiązania przyszłościowe, nowoczesne w najbardziej zasadniczym tego słowa znaczeniu.

Primare nie unika kina domowego, nowych formatów, strumieniowania, stara się dotrzymać tempa dyktowanego przez najbardziej zaawansowanych. Nie jest to wcale łatwe dla firmy średniej wielkości, skupionej na dźwięku najwyższej klasy. Zaprojektowanie, wdrożenie do produkcji i sukces urzędów hi-endowych, uzbrojonych w najnowsze standardy, to wyzwanie najtrudniejsze – potrzebny jest czas, pieniądze, umiejętności, prestiż, marketing...

System, który testujemy, to najdroższy i najlepszy wzmacniacz stereo, jaki do tej pory Primare przygotowało. Dzielony. Wedle utartych schematów to przedwzmacniacz i końcówka mocy. Ale przedwzmacniacz staje czymś o wiele bardziej złożonym, niż był przez kilkadziesiąt minionych lat. Łatwo odgadnąć – staje się odtwarzaczem strumieniowym i przetwornikiem C/A. Referencyjną pozycję widać też od razu po ich aparycji. Wciąż dostrzegamy „genetyczne” podobieństwo *PRE60* i *A60* do poprzednich urządzeń Primare, ale widać też poważne zmiany – bez nich Primare, mimo swojej elegancji, chyba już stawałoby się nudne... A nuda to największy wróg audio.

PRIMARE SUPREME (NA GRUBYM CIEŚCIE)

Pr mare PRE + A

HI-END Odtwarzacz plików/DAC/przedwzmacniacz + wzmacniacz mocy**PRE**

We wszystkich opisach *PRE60* na stronie producenta, a nawet w instrukcji obsługi, ba – nawet w samej nazwie – przebija się jasny komunikat: to jest przedwzmacniacz. Rzeczywistość jest jednak znacznie ciekawsza. Wraz z *Pre 60* otrzymujemy bowiem: odtwarzacz plików audio, przetwornik cyfrowo-analogowy oraz przedwzmacniacz liniowy. Z tym pierwszym sprawa jest trochę niejasna, firma ukrywa go pod nazwą „Media Board”. W rzeczywistości to pełnoprawny odtwarzacz, do którego możemy przesłać z sieciowego dysku twardego (przez łącze RJ45) sygnał WAV, FLAC i AIFF do 24 bitów i 192 kHz (WAV – także 32 bity). Całe sterowanie tego modułu przeniesiono jednak do tabletu lub smartfona; w tym celu przygotowano specjalną aplikację. Niestety, jest ona brzydka i mało funkcjonalna. Linn z Kinsky, Lumin z LUMIN App i Aurender z Apple iPad App załatwili to lepiej.

Za to sygnał cyfrowy możemy przesłać aż do ośmiu wejść: trzech optycznych, jednego koaksjalnego RCA, USB-B, USB-A, WLAN oraz LAN. Większość akceptuje do 24 bitów i 192 kHz, WLAN i USB-A (dla iPoda) mają częstotliwość próbkowania ograniczoną do 48 kHz. Wejścia USB pracują w trybie asynchronicznym. Mamy też wyjście cyfrowe RCA, wysyłające sygnał do 192 kHz, urządzenie działa więc również jak konwerter cyfrowo-cyfrowy.

I tak dochodzimy do sekcji przedwzmacniacza. Primare ma w pełni zbalansowany tor, stąd dwie pary wejść liniowych XLR i dwie pary takich samych wyjść. Są też cztery pary wejść niezbalansowanych RCA, jedno takie wyjście do nagrywania (nieregulowane) i dwie pary wyjść regulowanych; ponadto łączy do sterowania Primare w systemach typu custom.

Wszystkie informacje dotyczące wybranego wejścia, siły głosu i innych funkcji odczytamy na wyświetlaczu OLED – jest ładny i czytelny. Brakuje tylko informacji o dostarczonym do *PRE60* sygnale cyfrowym.

PRE60 jest sterowany mikroprocesorowo. Możemy ustawić balans między kanałami, maksymalną głośność i głośność po włączeniu, zmienić nazwę wejścia. Podstawą jest rozbudowany zasilacz, godny wysokiego high-endu, ze specjalnie wykonywanym, rzadko widywanym (bo drogim) transformatorem typu „podwójne C”, z którego wychodzi wiele uzwojeń wtórnych, a napięcie z nich jest wielokrotnie stabilizowane.

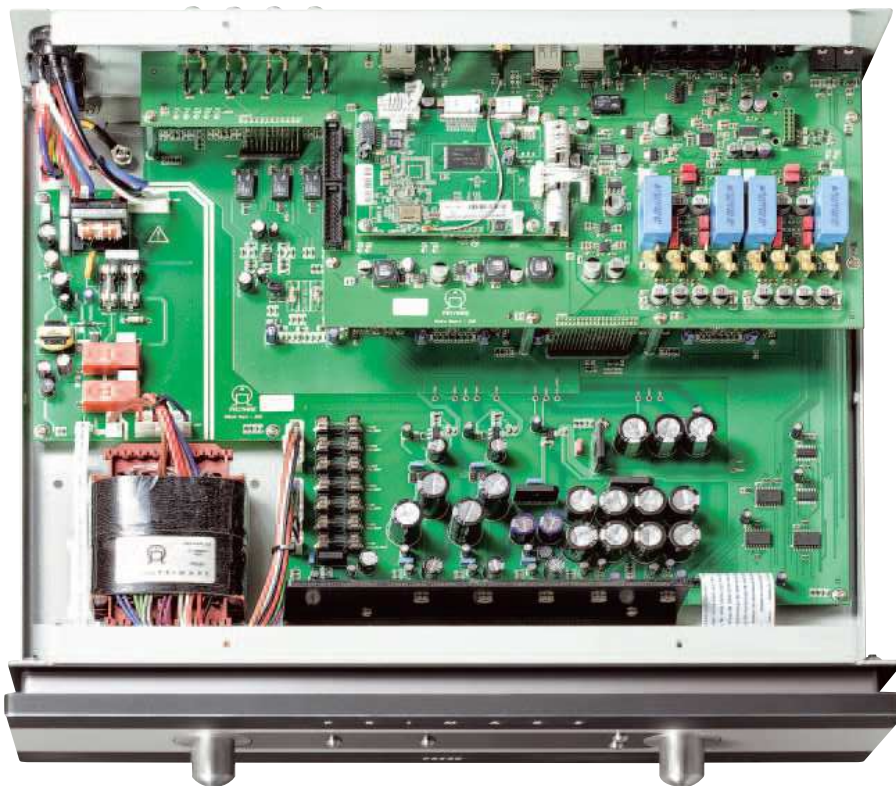
Zmiana wejść przebiega w przekaźnikach. Zaraz za nimi są układy scalone Burr Browna, ale na wyjściu zastosowano tranzystory z niewielkimi radiatorami. Na górze jest płytką „DAC/Media Board”, po raz pierwszy montowana w przedwzmacniaczu *PRE32*. Widać na niej odtwarzacz plików, bazujący na DSP Xilinx, wpięty do głównej płytki poprzez piny. Trafiają tam sygnały z wejść USB, WLAN i LAN. Z klasycznych wejść cyfrowych sygnał jest upsamplowany w układzie Burr Brown



SRC4391 (24/192) i dopiero dalej konwertowany w DAC-u Cirrus Logic CS4398. Obok widać przetwornik analogowo-cyfrowy – sygnał z wejść analogowych jest dostępny „w wersji cyfrowej” na wyjściu RCA S/PDIF.

Sekcja analogowa DAC-a jest pierwszorzędną, z bardzo dużymi kondensatorami firmy Vishay, Wima i tranzystorami na wyjściu. Sekcję I/U oraz filtry obsługują kości OPA2134. Duża dbałość o szczegóły jest także widoczna w typie gniazd RCA na wyjściu przedwzmacniacza – to znane i uznane drogie gniazda WBT typu Next-Gen. Regulacja siły głosu jest przeprowadzana w scalonych drabinkach rezystorowych firmy JRC.

stora



Układ płytek – większej pod spodem, mniejszej na górze, a na niej jeszcze mniejszej – odzwierciedla podział funkcji: przedwzmacniacz z zasilaczem, DAC, odtwarzacz plików.



Tylna ścianka nie pozostawia wątpliwości, z jaką generacją i jaką klasą mamy do czynienia: antena WLAN, wejście LAN i wejścia cyfrowe, a poniżej bateria wejść i wyjść analogowych.

A

Na tle przedwzmacniaczy, zwłaszcza tych uzbrojonych w najnowsze funkcje strumieniujące, końcówki mocy mogą wydawać się nudne. Tutaj prawie „nic się nie dzieje” ponieważ funkcja takiego urządzenia jest ściśle określona, wąsko wyspecjalizowana. Po to przecież przeniesiono wszelkie regulacje i przełączenie źródeł do przedwzmacniacza, aby końcówce mocy zlecić tylko jedno zadanie – wzmocnienia sygnału analogowego. Można więc rozwozić się nad jakością terminali przyłączeniowych, wejściowych i wyjściowych, ale prawdę mówiąc, jakiegokolwiek skomplikowanie działania końcówki mocy z punktu widzenia użytkownika, stoi w sprzeczności z podstawową ideą jej odseparowania. Mimo to przemycia się i do końcówek mocy jakieś smaczki, aby uatrakcyjnić chociażby ich wygląd, zapobiec wrażeńiu prymitywizmu...

Primare wkomponowało wyłącznik sieciowy w duże logo firmy, zainstalowało znakomite gniazda głośnikowe (podwójne) WBT NextGen i tej samej klasy wejścia RCA. Wejścia XLR też są wymienite – to szwajcarskie Neutriki. Między aktywnymi wejściami wybieramy małym przełącznikiem hebelkowym.

Inną historią jest konstrukcja wewnętrzna, w której mogą się ukrywać innowacje, ważne dla parametrów i brzmienia, ale niewymagające żadnej aktywności użytkownika. Masa, jak na dostarczającą moc, jest niewielka. To podpowiada, że mamy do czynienia ze wzmacniaczem pracującym w klasie D, w dodatku z impulsowym zasilaczem. Tak to wygląda – w zasilaczu dwa niewielkie transformatoriki, a przy tranzystorach końcowych, pracujących w komplementarnych parach, małe radiatory.

Wzmacniacz mocy oparto na firmowym rozwiązaniu, nazwanym UFPD (Ultra Fast Power Device). Technika ta obiecuje eliminację typowych problemów, na jakie cierpiały wzmacniacze w klasie D, oczywiście przy wykorzystaniu jej zalet (wysoka sprawność). W tej sprawie nie ma sensu być szczególnie sceptycznym, ponieważ widzimy duży postęp w udoskonalaniu klasy D, nie tylko przez Primare – klasa D wyrosła z „brzydkiego kaczątka”, niezdołnego do pięknego brzmienia, najpierw zawojowała wzmacniacze subwooferowe, w których pasmo jest z natury ograniczone, teraz coraz częściej udowadnia, że może być aplikowana w high-endowych wzmacniaczach stereofonicznych.

Wejścia są obsługiwane przez małe płyteciki z montażem powierzchniowym, przypominające to, co niedgdy robił



Marantz w układach HDAM. Płytkę główną ma cztery warstwy i optymalizowany układ masy. W torze znajdziemy znakomite oporniki MELF, a sygnał do wyjść jest prowadzony kablami Van Den Hul SCS12. We wzmacniaczach pracujących w klasie D ważną rolę peł-

ni filtr rekonstrukcyjny na wyjściu. Ten w A60 wygląda porządnie – to cewki na karkasie transformatorowym i osiem (na kanał) kondensatorów Wima. Zmontowany na osobnej płycie zasilacz ma moc 2600 W.



Nie ma tu dużych radiatorów, ciężkich transformatorów i baterii kondensatorów – to wzmacniacz z zasilaczem impulsowym i końcówkami pracującymi w klasie D; zasilacz jest z przodu, końcówki – z tyłu.



To tylko końcówka mocy, ale tylna ścianka jak malowanie: piękne, podwójne (dla zwolenników bi-wiringu) gniazda WBT NextGen, wejścia RCA z tej samej półki i wejścia XLR Neutriki.

Laboratorium Primare PRE60 + A60

Producent zapowiedział bardzo wysoką moc, sięgającą aż 2 x 250 W przy 8 Ω i dokładnie dwukrotnie więcej przy 4 Ω . Wzmacniacz w przy-padku 8 Ω przekracza tę specyfikację, dostarczając 2 x 269 W, a przy 4 Ω moc wynosi 2 x 496 W. Spadki mocy przyysterowaniu obydwu kanałów jednocześnie są niewielkie w stosunku do maksymalnych osiągnięć każdej z nich, które wynoszą 278 W przy 8 Ω i 519 W przy 4 Ω .

Czułość wynosi uniwersalne 0,3 V, co odnosi się do pomiaru całego systemu, podobnie jak inne przedstawione tutaj parametry.

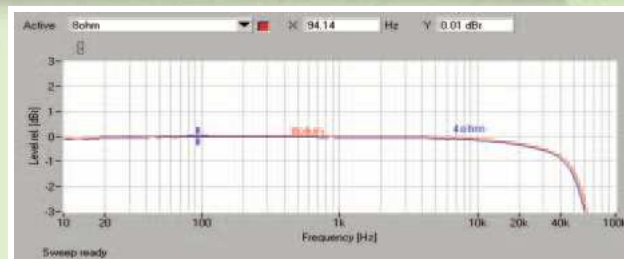
Stosunek sygnał/szum o wartości 83 dB na pierwszy rzut oka nie jest imponujący, ale wzięwszy pod uwagę impulsową konstrukcję końcówki (generującą szumy mierzalne, ale ułożone głównie poza pasmem akustycznym) i pomiar całego systemu (przedwzmacniacz + końcówka), taki wynik wygląda już bardzo dobrze. Dzięki wysokiej mocy, dynamika osiąga wartość 106 dB.

Charakterystyka przenoszenia (rys.1) jest idealna od strony niskich częstotliwości (perfekcyjna liniowość od 10 Hz), powyżej 20 kHz rozpoczyna się delikatny spadek, -3 dB pojawia się przy ok. 60 kHz.

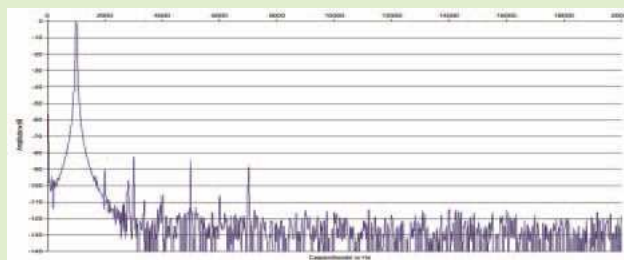
W spektrum harmonicznych (rys. 3) widać trzecią (-83 dB), piątą (-84 dB) i siódmą (-89 dB), pozostałe nie przekraczają -90 dB.

Wykres zniekształceń z rys. 3. pokazuje THD+N poniżej 0,1 % już od ok. 2 W, powyżej 30 W zniekształcenia mają niewielką zmienność, aż do obszaru przesterowania, w który wzmacniacz wchodzi łagodniej od wielu konstrukcji „konwencjonalnych”.

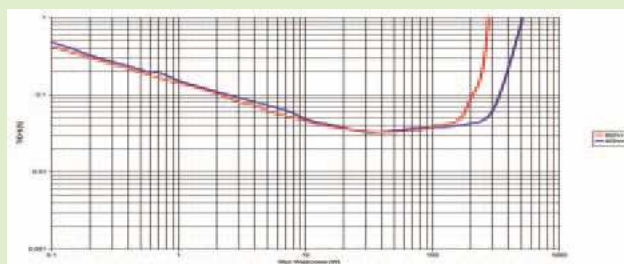
Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]		
[Ω]	1 x	2 x
8	278	269
4	519	496
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]		0,3
Stosunek sygnał/szum		
(filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]		83
Dynamika [dB]		106
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω)		84



Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. Moc

O ŁUC

Obydwa urządzenia tworzące system bardzo mi się spodobały. Konstelacja zalet w każdym przypadku jest nieco inna, ale generalnie to prezentacja brzmienia uniwersalnego; zarówno PRE60, jak i A60 mogą pojawić się praktycznie w dowolnym systemie, szkoda byłoby jednak na siłę je rozdzielać. Obydwa komponenty wydają się

bowiem żyć w symbiozie, którą za chwilę opiszę. Jeśli bym jednak musiał wybierać (choć to wybór, jak ten, przed którym stawia się dziecko pytając, kogo kocha bardziej – mamę czy tatę), to na pierwszym miejscu postawiłbym PRE60. Chyba dlatego, że mamy „trzy w jednym”, pierwszorzędnego urządzenia. Końcówka, choć też znakomita, jest „tylko” końcówką.

PRE60 jest jednym z lepszych odtwarzaczy plików audio, jaki znam (może poza paroma ultratopowymi, bardzo drogimi produktami specjalizującymi się w tym firm). Co więcej: przetwornik cyfrowo-analogowy, z którym współpracuje, wykazuje cechy spotykane w high-endowych „dakach” i odtwarzaczach CD. Chodzi przede wszystkim o wybitną rozdzielczość, wraz z którą pojawia się



Jedną gałką i kilkoma przyciskami obsłużymy rozbudowane menu; jeśli jednak chcemy skorzystać z odtwarzacza plików, trzeba uruchomić tablet lub smartfon.



PRE60 jest urządzeniem zbalansowanym, sygnał można z niego wysłać dwoma parami wyjść XLR.



Pliki audio prześlemy do PRE60 albo bezprzewodowo (antena), albo kablem, ale tylko ten drugi sposób zapewnia uzyskanie maksymalnej rozdzielczości i częstotliwość próbkowania.

detaliczność. Przestrzeń jest niesamowita. Primare gra bardzo szeroką panoramę. Źródła w centrum potrafią być, jak należy, stabilne i gęste, ale i na skrajach dźwięki są konkretne, nie rozmazują się. Ten dźwięk nie jest jasny ani ostry. Przy takim jego „skomplikowaniu”, bogatej strukturze, tyłu informacjach, to też coś wyjątkowego.

A60... dokładnie taki sam symbol miała końcówka mocy japońskiego Accuphase'a, zastąpiona potem przez A65, a ostatnio A70. Wszystkie pracowały w klasie A. Klasa ta w obiegowej opinii jest ciepła i gęsta. W rzeczywistości każdy wzmacniacz tego typu gra inaczej. A60 Primare brzmi jednak tak, jak klasa A wedle stereotypu, co słychać od razu. Podkreślono przejście basu i średnicy. Brzmienie nie jest wprost ciepłe, ale nie protestowałbym przeciwko takiemu skojarzeniu. Jednocześnie wzmacniacz potrafi potężnie „szarpnąć”. Doskonale ukształtowany i silny bas daje nie tylko fundament i energię, ale też koloryt, jakiego często brakuje najmocniejszym piecom. Drugi skraj pasma jest równie interesujący. Wzmacniacze pracujące w klasie D miały kiedyś tendencję do lekkiego przytłumienia, zmatowienia wysokich tonów (skądinąd idącego w przeciwnym kierunku, niż obawy o ich „cyfrowość”). Często grały nawet przyjemnie, ale bez pełnej przejrzystości. Primare łączy siłę i nasycenie z czystością. Kiedy uderza stopa perkusji, basista klangiem nadaje rytm, kiedy wchodzi elektronika, dostajemy znakomity obraz każdego dźwięku z osobna i wszystkich składowych. Brzmienie zdobywa najwyższą wiarygodność. I powtórzę – żadnego wyostrzenia. To wybitne osiągnięcie, zarówno jeśli chodzi o klasę D, jak i odtwarzacz plików.

Wojciech Pacuła

PRE60+A60

CENA: 29 900 + 29 900 ZŁ

DYSTRYBUTOR: VOICE
www.voice.com.pl

WYKONANIE

Firmowy wygląd w nowej odsłonie. Solidne obudowy z bardzo nowoczesnymi układami. Elegancki montaż, europejski projekt i wykonanie.

FUNKCJONALNOŚĆ

„Dzielony wzmacniacz” okazuje się w zasadzie kompletnym systemem audio, otwartym na zewnętrzne źródła analogowe i cyfrowe.

PARAMETRY

Bardzo wysoka moc wyjściowa (2 x 270 W/8 Ω, 2 x 495 W/4 Ω), umiarkowane szумы i zniekształcenia.

BRZMIENIE

Wybitna kombinacja cech pożądaných, a trudnych do połączenia. Nasycone, przejrzyste i płynne, z bardzo szeroką sceną. Wyśmienite skraje pasma – bas soczysty i z definicją, góra delikatna i przejrzysta, środek lekko ocieplony. Efektowny i przyjemny dźwięk.



W logo na przedniej ścianie wkomponowano wyłącznik sieciowy.



Dwa wejścia USB – jedno służy do podłączenia komputera i obsługuje takie same sygnały, jak LAN, drugie jest przeznaczone dla produktów Apple, z parametrami takimi samymi jak WLAN.



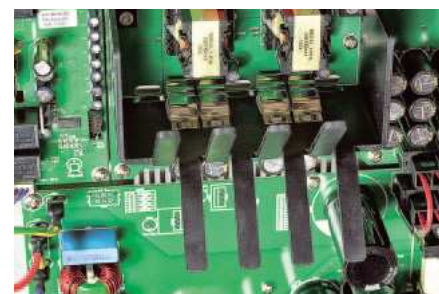
Aktywne wejście wybieramy za pomocą małego hebelka, słusznie schowanego z tyłu – tego wyboru dokonujemy raz na dłuższy czas, a nie na co dzień.



Cirrus Logic CS4398 wygląda niepozornie, ale to centrum urządzenia, przetwornik cyfrowo-analogowy.



PRE60 wyposażono w wyjście cyfrowe. Żeby można było zeń wysłać sygnał z dowolnego wejścia, także analogowego, sięgnięto po niedrogi przetwornik analogowo-cyfrowy Burr Brown PCM1803. Parametry nie będą najwyższe, ale to funkcja marginalna.



W każdej końcówce, w trybie mostkowym, pracują po dwie pary tranzystorów MOSFET. Przy nich widać cewki wyjściowe, osobne dla każdej gałęzi zbalansowanego układu.

Pod koniec ubiegłego wieku Panasonic – właściciel marki Technics – stanął (tak jak wiele innych koncernów elektronicznych) w obliczu „stereofonicznego kryzysu”: spadku sprzedaży komponentów Hi-Fi, oddających pole wielokanałowym systemom kina domowego. Większość dużych firm zareagowała na to zmianą oferty – zwiększając ją w zakresie amplitunerów, odtwarzaczy DVD i systemów „z jednego pudełka”. Panasonic wybrał jednak inne – dostępne tylko dla niego – rozwiązanie: „uśpił” markę Technics, a kino domowe ułożył pod macierzystą marką koncernu. Od tamtego czasu minęło kilkanaście lat, ale stereo do szczętu nie umarło... Wręcz przeciwnie. Panasonic przygotował na IFA wielką fetę – z okazji reaktywacji marki Technics. Hasło „Rediscover Music with Technics” (Odkryj na nowo muzykę z Techniksem) sugeruje, że wszystko ma się teraz zacząć od nowa. Wyjątkowe urządzenia nie tylko odświeżą stare wspomnienia, ale przede wszystkim postawią Technicsa w nowym świetle, na absolutnie high-endowej scenie. I oczywiście w realiach czasów plików i strumieni.

Miałem okazję wziąć udział w specjalnej, ściśle strzeżonej imprezie (po części ekspozycji nie było śladu po 12 godzinach). Spotkałem ludzi, którzy tworzyli Technicsa kilkadziesiąt lat temu i będą pracować teraz. Zetknąłem się także ze zupełnie nowymi osobami. Ale przede wszystkim zobaczyłem i usłyszałem nowe urządzenia.

Chociaż Technics kojarzy się głównie z „wieżami” – a więc wzmacniaczami, odtwarzaczami, magnetofonami kasetowymi, a także gramofonami – to mniej osób zdaje sobie sprawę, jak ważne w jego historii są zespoły głośnikowe. Pierwszym komercyjnym produktem marki były podstawkowe zestawy o nazwie Technics 1 – dwudrożna konstrukcja w obudowie zamkniętej. Był rok 1965, więc z powrotem marki trafiono niemalże w jej 50-lecie. Później były trójdrożne SB-1000, a jednym z najbardziej wyjątkowych modeli okazał się Technics 7 (inaczej SB-



Uroczystą premierę nowych urządzeń uświetniła muzyka na żywo.



W zespole pracującym nad nowymi urządzeniami znalazła się między innymi Michiko Ogawa, uczestnicząca w projektowaniu słynnych kolumn SB-AFP1000 z 1988 roku.

TECHNICS

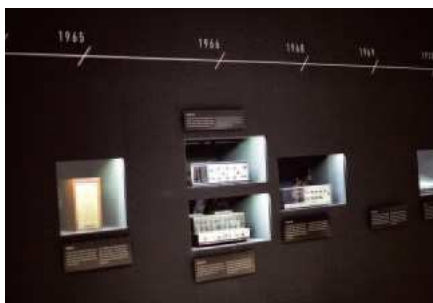
REAKTYWACJA

7000), wprowadzony w roku 1975. Jego konstruktorzy podjęli jedną z pierwszych prób zmierzenia się z problemem kompensacji fazowej za pomocą niezależnych, odpowiednio skonfigurowanych modułów niskotonowego, średnionowego i wysokotonowego. W tej konstrukcji można się dopatrywać pierwowzoru dla wielu nieco późniejszych i jeszcze słynniejszych konstrukcji renomowanych brytyjskich firm...

Wybitnym projektem Technicsa był SB-10000 z roku 1979, z tubową aranżacją przetworników średnio- i wysokotonowych. To jednak tylko wstęp do jednej z najszyniej-

szych kolumn w historii marki – SB-AFP1000 – szalonego wręcz projektu ogromnej „szafy” opartej na zestawie dwunastu płaskich, prostokątnych przetworników niskotonowych, uzupełnionych czterema klasycznymi przetwornikami średnio- i wysokotonowymi, w obudowie o wysokości ponad dwa metry...

Również „odjechane”, chociaż znacznie mniejsze, były SST-1 – futurystyczne podstawkowce ze „ślimakową” linią transmisyjną (!) oraz własnym, wydzielonym w zewnętrznej obudowie wzmacniaczem. I właśnie wzmacniacze stały się, przynajmniej komercyjnie, najważniejszą bronią Technicsa.



Premierom nowego sprzętu towarzyszyła wystawa retro – z wieloma historycznymi kolumnami Technicsa, w tym z pierwszymi „jedykami” z 1965 roku.



Odnalazy się również futurystyczne SST-1 – eksponat wypożyczony z Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku.

W 1966 roku zaprezentowano przedwzmacniacz 10A a także dwukanałową końcówkę mocy 20A, z trudną do powtórzenia (nawet w dzisiejszych czasach) „artylerią” dwudziestu lamp na wyjściu! Technika tranzystorowa pojawiła się w roku 1969 we wzmacniaczu 50A, ale na bardzo wysokie moce wyjściowe trzeba było poczekać do roku 1977 i konstrukcji SE-A1, w której aż osiem niezależnych zasilaczy napędzało dwie 350-watowe końcówki. Lata 70. to także początek znakomitej passy gramofonów analogowych na czele z modelem SP-10 – pierwszą konstrukcją z napędem bezpośrednim. Gdy dziesięć lat później zaczynała się era srebrnego krążka, Technics wystąpił z odtwarzaczem CD SL-P10 o wyjątkowej formie (uchylana kieszeń), nawiązującej do popularnych wówczas magnetofonów kasetowych. Na przełomie lat 80. i 90. powstało z kolei najbardziej zaawansowane źródło cyfrowe Technicsa – dzielony, high-endowy odtwarzacz, złożony z napędu SL-Z1000 oraz procesora SH-X1000.

Chociaż na razie wylania się tylko część większego planu i pomysłów na nowego Technicsa, to już teraz mamy zapowiedź jego wielkich aspiracji i możliwości. Droższy z dwóch nowych systemów – R1 – można z powodzeniem zaliczyć do high-endu. Za dwukanałowy system trzeba zapłacić ponad 160 000 zł (tak – sto sześćdziesiąt tysięcy), z czego 60 000 zł pójdzie na superkolumny SB-R1. Ich centralnym punktem jest układ koncentryczny, składający się z 16-cm przetwornika z płaską membraną i sztywnym zawieszeniem, w centrum którego ulokowano 25-mm przetwornik wysokotonowy z membraną grafitową. W składzie układu trójdrożnego są jeszcze cztery niskotonowe z membranami aluminiowymi. Końcówka mocy SE-R1 ma moc przekraczającą 300 W przy 8 omach (dokładna specyfikacja nie jest jeszcze znana), wykorzystuje technikę modulacji szerokości impulsu (PWM), ale potężny, liniowy zasilacz jest odpowiedzialny za masę prawie 60 kg. Wyjątkową cechą końcówki jest system optymalizacji parametrów pracy względem obciążenia, do czego służy specjalna proce-



Koaksjalny przetwornik średnio-wysokotonowy znalazł uznanie u Japończyków już dawno temu... chociaż niewiele o tym wiedzieliśmy.

dura pomiaru impedancji kolumn, pracująca nie tylko z firmowymi zespołami SB-R1.

W referencyjnym systemie nie ma odtwarzacza, bowiem rolę źródła pełni przedwzmacniacz – procesor SU-R1. Oprócz szeregu wejść cyfrowych i analogowych, urządzenie ma wbudowany przetwornik DAC, wejścia USB do podłączenia komputera oraz bezpośredniej współpracy z nośnikami danych. Technics odtwarza pliki HD, w tym Flac 24 bity/192 kHz oraz DSD w wersjach 2,8 oraz 5,6 MHz. Przygotowano również moduł strumieniowy DLNA i dedykowaną aplikację sterującą dla smartfonów i tabletów. Od strony funkcjonalnej mamy więc wszystko, co najnowocześniejsze.

Zaawansowanie duetu procesor SU-R1 i końcówka SE-R1 polega także na własnym interfejsie przesyłającym sygnał (w formie cyfrowej) pomiędzy tymi urządzeniami. Procesor staje się zatem tylko sterownikiem, a cała obróbka danych odbywa się w końcówce mocy, która ma również klasyczne wejścia analogowe.



SB-RX50 mają już niemal 30 lat.

Nieco skromniejsze urządzenia ulokowano w serii C700. Będzie ona zawierała oparty na impulsowych układach zintegrowany wzmacniacz SU-C700 z wejściami analogowymi i cyfrowymi (w tym także USB oraz wejściem gramofonowym), który można rozbudować (w razie potrzeby) o zewnętrzny przetwornik ST-C700. To ostatnie urządzenie ma układy audio wyższej klasy i wprowadza zasilanie bateryjne, tuner FM oraz adapter Bluetooth. Zarówno integra, jak i przetwornik akceptują sygnały wysokiej rozdzielczości z wejść USB. Do serii C700 zaprojektowano mniejsze kolumny podstawkowe, z koncentrycznym układem dwudrożnym. Orientacyjna cena całego kompletnego systemu C700 będzie wynosić 21 000 zł.

Produkcja już ruszyła i od momentu wydania tego numeru „Audio” do momentu pojawienia się nowego Technicsa w sklepach, nie powinno minąć więcej niż kilka tygodni.

Radek Łabanowski



Flagowy system R1 – Technics długo zbierał siły, aby wskoczyć na pułap 160 000 zł.



Elektronika z serii R1 – stereofoniczna końcówka mocy SE-R1 i przedwzmacniacz-procesor SU-R1.



Drugi z systemów stereo – C700 – ze zintegrowanym wzmacniaczem, procesorem i odtwarzaczem oraz parą dwudrożnych monitorów.

TECHNICS Z KOSMOSU

Mijający czas zamazał część wspomnień, a inne wypaczył. Przywołać je wszystkie – niepodobna. Każdy ma własne doświadczenia i skojarzenia, ale w imieniu wszystkich miłośników Hi-Fi z całą pewnością można napisać jedno – marka Technics to ważna część naszej tradycji. To marka, z którą każdy się zetknął, każdy miał na jej temat jakąś opinię, każdy mógłby coś o niej powiedzieć...

Wizerunek tej marki pozostaje wyjątkowy, chociaż rzadko kiedy obiektywny, często obciążony klimatem pseudoekskluzywnego Pewexu, w którym rządził właśnie Technics. Na początku lat 90. polski rynek otworzył się jak wrota stodoły i Technics stracił swoją uprzywilejowaną pozycję, musiał ustąpić pod naporem fali dziesiątek nowych firm. Został zrzucony z piedestału, a rzesze audiofilów mogły odreagować lata reglamentacji, ograniczonego wyboru, robiąc z Technicsa chłopca do bicia. Ci, którzy dopiero co wpatrywali się w jego wzmacniacze, magnetofony i korektory z utęsknieniem, studiowali katalogi, porównywali wybujałe parametry i liczyli, ile im jeszcze kasy brakuje do wymarzonego modelu, lepszego o jakże ważnych tysiąc herców, dziesięć watów i kilka decybeli, gwałtownie zmienili front, wiarę i upodobania, „dojrzeli” do posiadania Arcamów i NAD-ów. W tym też czasie parametry przestały się dla audiofilów liczyć, ważna stała się „muzykalność”, więc już sama nazwa japońskiej firmy była odstręczająca – im mniej techniki, tym lepiej dla muzyki... Technics mógł być dobry do muzyki techno, nie mając żadnego talentu do odtwarzania instrumentów akustycznych, w których wszyscy audiofile wówczas się rozkochali. W nadchodzącej epoce prawdziwy smakosz plastycznej średnicy miał być zainteresowany tylko sprzętem mniejszych manufaktur europejskich, a nie japońską „masówką”. Faktem jest, że większość firm japońskich wyrosła wcześniej na takie potęgi, że działanie na mniejszą skalę nie było dla nich opłacalne. Dopóki Hi-Fi było w największym rozkwicie, czyli w latach 70. i 80., interes szedł świetnie. Jednak w latach 90. pojawiły się oznaki zwątpienia, producenci japońscy zaczęli się – na różne sposoby – z rynku stereo stopniowo wycofywać. Pamiętam dużą konferencję prasową Panasonica, chociaż nie przypominam sobie, kiedy ona dokładnie była. Ogłoszono na niej wycofanie marki Technics. Mimo opisanej sytuacji, decyzja wydawała się dziwna i przykra nawet dla audiofilów interesujących się sprzętem najwyższej klasy, bowiem zniknęła marka bardzo zasłużona, towarzysząca nam przez wiele lat, wreszcie był to niepokojący sygnał

braku zainteresowania rynkiem audio przez koncern, który potrafi liczyć pieniądze... A więc sygnał jakiegoś kryzysu, który może w przyszłości zaboć nas znacznie bardziej, niż utrata samego Technicsa. Patrzyliśmy przecież z niechęcią na karierę taniego kina domowego, a tym bardziej na gorącą telewizorową, i kiedy w „odwiecznej” rywalizacji audio i wideo, szala na rynku przechyliła się w stronę wideo, Panasonic wycofał z frontu Technicsa i rzucił wszystkie siły na front wideo... Nie musimy czuć sympatii do wielkiego koncernu, który wówczas odpuścił sobie mniej dochodową działkę, nie miał ochoty kontynuować „misji”, ale biznes to biznes, więc skoro tak, to przez ten pryzmat należy odczytywać obecną decyzję – o powrocie Technicsa. Warto ujrzeć ją w szerszym kontekście: w zeszłym roku swój powrót na rynek audio wyraźnie zasygnalizowała firma Sony, a od kilku lat znowu zajmuje się nim Pioneer. A wszystkie te trzy marki zdawały się być już bezpowrotnie stracone dla audio, w swoim czasie całkowicie pochłonięte produkcją telewizorów. Tymczasem telewizorowa gorączka zelżała, 4K nie przyciąga do sklepów wielkich tłumów, więc może przeprosić się z audio? Technics, czyli Panasonic, robi to w zaskakującym, ale skądinąd dobrze zapamiętaliśmy go inaczej zwłaszcza w Polsce. Jako „króla Pewexu” – a nie audiofilskich salonów. Żeby uzasadnić swoje „roszczenia”, Technics przywołuje swoje najambitniejsze dawne projekty – być może słyszymy o nich po raz pierwszy, ponieważ w Polsce nigdy nie były dostępne. Technics potęgą był nie tylko w schyłkowym, siermiężnym PRL-u, lecz na całym świecie, ciesząc się znacznie stabilniejszą reputacją. Warto też zwrócić uwagę, że to kolejna japońska firma, która przypomina o swoich głośnikowych korzeniach – podczas gdy w powszechnej audiofilskiej opinii utarło się, że o ile jeszcze elektronikę Japończycy robią niezłą, to kolumn głośnikowych trzeba szukać zupełnie gdzie indziej... Ciekawe, co z tego wyniknie. Czy w Polsce w ogóle pojawiają się urządzenia topowej serii, mające przecież kluczowe znaczenie dla przyjętej strategii efektywnego „powrotu z kosmosu”, a nie wychylania się z akichś niskobudżetowych chaszczki, czy – niestety – zwycięży strach i powściągliwość oparte na pytaniu: „Czy to się będzie u nas sprzedawać?” Odwagi! Panasonic już zdecydował i zrobił w tym kierunku bardzo wiele, aby Technics wrócił. Apeluję zatem do „osób odpowiedzialnych” w Polsce: nie szukajcie sposobów, jak udowodnić centrali, że i wy zrobiliście wiele, ale Technics w Polsce i tak się nie będzie sprzedawał – tylko udowodnijcie nam, że się będzie sprzedawał!

Będzie z tego więcej pieniędzy, więcej satysfakcji i więcej wspomnień za kolejnych ileś tam lat.

Andrzej Kisiel

Miesięcznik "AUDIO" (11 numerów w roku) jest wydawany przez AVT-Korporacja sp. z o.o.

Adres wydawnictwa:
03-197 Warszawa, ul. Leszczyńska 11,
tel. (22) 257 84 99
faks (22) 257 84 00
e-mail: avt@avt.com.pl
www.avt.com.pl

Dyrektor Wydawnictwa:
Wiesław Marciniak

Kontakt do Redakcji:
tel. (22) 257 84 30
faks (22) 257 84 40
e-mail: audio@avt.com.pl
www.audio.com.pl

Redaktor Naczelny:
Andrzej Kisiel
tel. 724 660 400
e-mail: akisiel@audio.com.pl

Z-ca Redaktora Naczelnego:
Radosław Łabanowski
tel. 601 360 348,
e-mail: rlab@audio.com.pl

Redakcja techniczna i skład:
Jarosław Sadowski,
Monika Wiśniewska

Projekt okładki i wykonanie:
AUDIOGRAF

Opracowanie graficzne:
Jarosław Sadowski

Prenumerata:
tel. (22) 257 84 22; faks (22) 257 84 44

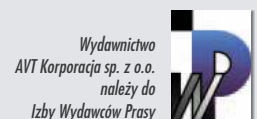
Dział Aktualności:
Radosław Łabanowski
tel. 601 360 348; e-mail: news@audio.com.pl

Dział Marketingu i Reklamy:
Krystyna Bogdan
tel. (22) 257 84 30; 601 230 533, faks (22) 257 84 44;
e-mail: reklama@audio.com.pl

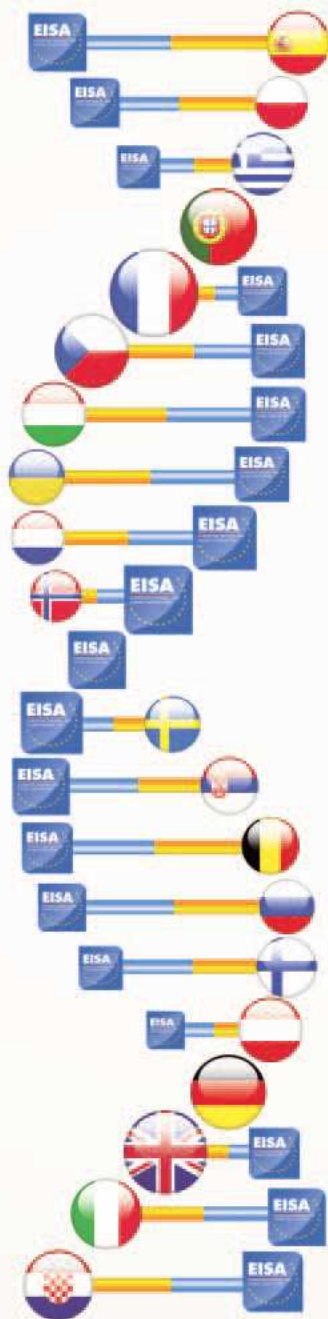
Redakcja nie odpowiada za treść reklam.



AUDIO należy do Europejskiego Stowarzyszenia
Technik Audiovizualnych (EISA)



Quality is in the DNA of the Best Brands



EISA to unikalne stowarzyszenie 50 specjalistycznych magazynów audio, kina domowego, foto, wideo, sprzętu samochodowego i przenośnego, reprezentujących 20 europejskich krajów.

Co roku jury EISA wybiera najlepsze urządzenia w każdej kategorii, przyznając im Nagrody EISA. Tam, gdzie widzisz logo Nagrody EISA, tam masz gwarancję produktu najwyższej jakości.



Your assurance for quality

Tested by the Experts
www.eisa.eu



fenomenalnie / wszechstronny

BDS 780W. Elegancki, 5.1 kanałowy system kina domowego Harman Kardon BDS 780W jest najlepiej wyposażonym systemem 5.1 na świecie: WiFi, NFC, HDMI (obsługa oraz skalowanie do 4K), ARC, MHL link, AirPlay, Bluetooth®, Dolby® Volume, radio internetowe vTuner. Niewyobrażalny do tej pory poziom kina domowego osiągniesz tylko z BDS 780W!



HARMAN

© HARMAN International Industries, Incorporated. Wszelkie prawa zastrzeżone. Harman Kardon to znak towarowy HARMAN International Industries, Incorporated, zarejestrowany w Stanach Zjednoczonych i innych krajach. Logo „beautiful sound” to znak towarowy HARMAN International Industries, Incorporated. Nazwa i Logo Bluetooth są zarejestrowanymi znakami towarowymi Bluetooth SIG, Inc., a użycie tych znaków przez firmę HARMAN International Industries, Incorporated jest określone odpowiednią licencją. Dolby jest zarejestrowanym znakiem firmy Dolby Laboratories. WiFi to zarejestrowany znak towarowy WiFi Alliance. AirPlay to znak towarowy Apple, Inc. zarejestrowany w Stanach Zjednoczonych oraz innych krajach. HDMI to zarejestrowany znak towarowy HDMI Licensing LLC. vTuner jest zarejestrowanym znakiem towarowym Nothing Else Matters Software, Ltd. Wszystkie inne znaki towarowe należą do ich właścicieli. Cechy, dane techniczne i wygląd produktów może ulec zmianie bez uprzedzenia. www.harmankardon.com

beautiful sound
harman/kardon
by HARMAN